

*VI FORUM SBP 2007*

# **PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEK W POLSCE**



**NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA**

# PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEK W POLSCE

**Polish Librarians Association**  
**SCIENCE-DIDACTICS-PRACTICE**

**THE FUTURE OF POLISH  
LIBRARIES**

**Proceedings of the National Conference  
Warsaw, 12-13.10.2007**

**WYDAWNICTWO  
SBP**



**Warsaw 2008**

**Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich**  
**NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA**

# **PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEK W POLSCE**

**Materiały z ogólnopolskiej konferencji  
Warszawa, 12-13.10.2007 r.**

**WYDAWNICTWO  
SBP**



**Warszawa 2008**

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej  
<<NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA>>

Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Stanisław CZAJKA, Artur JAZDON,  
Barbara SOSIŃSKA-KALATA, Danuta KONIECZNA, Krzysztof MIGOŃ,  
Mieczysław MURASZKIEWICZ, Janusz NOWICKI (sekretarz),  
Joanna PAPUZIŃSKA-BEKSIĄK, Wanda PINDŁOWA, Maria PRÓCHNICKA,  
Jadwiga SADOWSKA, Barbara STEFANIAK, Elżbieta STEFANCZYK,  
Hanna TADEUSIEWICZ, Zbigniew ŻMIGRODZKI

Recenzenci

Dr hab. Wiesław BABIK  
Dr Małgorzata KORCZYŃSKA-DERKACZ

Redaktor tomu

Jadwiga SADOWSKA

Redakcja techniczna i korekta  
Anna LIS

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 978-83-89316-91-2

CIP — Biblioteka Narodowa

Przyszłość bibliotek w Polsce : materiały

z ogólnopolskiej konferencji, Warszawa

12-13.10.2007 r. / [red. tomu Jadwiga Sadowska] ;

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. - Warszawa :

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,

2008. - (Nauka, Dydaktyka, Praktyka ; 98)

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. (0-22) 827-52-96

Warszawa 2008. Wyd. I. Ark. wyd. 13,0. Ark. druk. 14,5

Łamanie: Krzysztof BRAWIŃSKI

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM. Kozerki, ul. Marsa 20

05-825 Grodzisk Mazowiecki, tel. (22) 724-18-76

## Spis treści

<i>Słowo wstępne Przewodniczącej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich</i> <i>Elżbiety Stefańczyk</i> .....	9
Hanna Tadeusiewicz <i>Biblioteki skarbnicami wiedzy i dziedzictwa kulturowego</i> .....	13
Elżbieta Barbara Zybert <i>Biblioteki we współczesnych społeczeństwach krajów rozwiniętych</i> .....	20
Henryk Hollender <i>Kto przejmie biblioteki w „Nowej Europie”?</i> .....	36
Stanisław Czajka <i>Rola ruchu zawodowego bibliotekarzy w Polsce</i> .....	48
Jan Wołosz <i>Biblioteki w społeczeństwie polskim</i> .....	58

### **I Panel: Nauka o książce, biblioteczność i informacja**

Krzysztof Migoń <i>O współczesnej sytuacji badawczej w naukach o książce, biblioteczności i informacji</i> .....	69
Ewa Głowacka <i>Główne współczesne kierunki badań z zakresu bibliotekoznawstwa na świecie</i> .....	76
Marek Tobera <i>Bibliologia wobec polskiego rynku książki w latach 1944-2007</i> .....	82
Maria Próchnicka <i>Standardy kształcenia i akredytacja kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”</i> .....	110

### **II Panel: Zawód bibliotekarza**

Janina Jagielska <i>Oczekiwania i nadzieje na umocnienie pozycji zawodowej bibliotekarza</i> . . . .	125
Piotr Marcinkowski <i>Autostereotyp czy samouwielbienie, czyli jak sami siebie widzimy</i> .....	137
Monika Simonjetz <i>Oczekiwania i nadzieje na umocnienie pozycji bibliotekarza – w oczach młodych</i> .....	145

### **III Panel: Przyszłość czasopism bibliotekarskich fachowych i naukowych w dobie ery cyfrowej**

Jacek Wojciechowski <i>Pomiędzy drukiem a dygitalizacją</i> .....	155
Bożena Bednarek-Michalska <i>Przyszłość bibliotekarskich czasopism fachowych i naukowych w dobie ery cyfrowej</i> .....	170

### **IV Panel: Przyszłość bibliotek akademickich i naukowych, publicznych, szkolnych i pedagogicznych**

Ewa Dobrzyńska-Lankosz <i>Polskie biblioteki akademickie – o ich przyszłości po raz kolejny</i> .....	183
Dobrosława Platt <i>Biblioteki za dziesięć lat</i> .....	189
Maria Wasik <i>Przyszłość bibliotek publicznych</i> .....	191
Andrzej Ociepa <i>Reforma systemu bibliotecznego Wrocławia na przełomie XX i XXI wieku</i> ..	197
Marcin Drzewiecki <i>Integracja funkcjonalna bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych. Próba spojrzenia pozaresortowego</i> .....	203
Hanna Batorowska <i>Szkolne Centrum Kultury Informacyjnej ośrodkiem alfabetyzacji informacyjnej środowiska wychowawczego ucznia</i> .....	206
Joanna Cicha <i>Priorytety Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w odniesieniu do bibliotek</i> .....	213
Urszula Przybylska-Zioło <i>Terażniejszość i przyszłość bibliotek szkolnych</i> .....	217

### **VI Forum SBP**

Protokół VI FORUM SBP .....	221
Wykaz sponsorów .....	225

## Contents

<i>Introduction, Elżbieta Stefańczyk, President of the Polish Librarians' Association</i> .....	9
Hanna Tadeusiewicz <i>Libraries as treasures of knowledge and cultural heritage</i> .....	13
Elżbieta Barbara Zybert <i>Libraries in modern societies of developed countries</i> .....	20
Henryk Hollender <i>Who will take over libraries in New Europe?</i> .....	36
Stanisław Czajka <i>The role of librarians' trades in Poland</i> .....	48
Jan Wołosz <i>Libraries in the Polish society</i> .....	58

### **Panel I: Bibliology, Library and Information Science**

Krzysztof Migoń <i>Modern research trends in bibliology, library and information science</i> .....	69
Ewa Głowacka <i>Current trends in library research</i> .....	76
Marek Tobera <i>Bibliology against Polish book market in the years 1944-2007</i> .....	82
Maria Próchnicka <i>Accreditation standards for the Library and Information Science course</i> ....	110

### **Panel II: Library profession**

Janina Jagielska <i>Expectations and hopes for empowerment of librarian's professional position</i> .....	125
Piotr Marcinkowski <i>Auto-stereotype or self-admiration, i.e. how do we perceive ourselves</i> .....	137
Monika Simonjetz <i>Expectations and hopes for empowerment of librarian's role – opinions of young professionals</i> .....	145



### **Panel III: The future of professional and research LIS journals in a digital era**

Jacek Wojciechowski <i>Between print and digitalization</i> .....	155
Bożena Bednarek-Michalska <i>The future of professional and research LIS journals in a digital era</i> .....	170

### **Panel IV: The future of academic, research, public, school, and paedagogical libraries**

Ewa Dobrzyńska-Lankosz <i>Again about the future of Polish academic libraries</i> .....	183
Dobrosława Platt <i>Libraries in ten years</i> .....	189
Maria Wasik <i>The future of public libraries</i> .....	191
Andrzej Ociepa <i>Reform of the Wrocław library system at the 20<sup>th</sup> and 21<sup>st</sup> centuries' turnover</i> .....	197
Marcin Drzewiecki <i>Functional integration of public, school, and paedagogical libraries. An outer view</i> .....	203
Hanna Batorowska <i>School Centre of Information Culture as a centre of information literacy of an education environment</i> .....	206
Joanna Cicha <i>The Ministry of Culture and National Heritage priorities regarding libraries</i> ..	213
Urszula Przybylska-Zioło <i>Present time and future of school libraries</i> .....	217

### **VI<sup>th</sup> Forum of the Polish Librarians Association**

Proceedings of the Forum .....	221
List of sponsors .....	225

## **Słowo wstępne Przewodniczącej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Elżbiety Stefańczyk**

Jubileusz 90-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich skłania nas do refleksji i przenosi do początków naszej organizacji, która rozpoczęła działalność w trudnych warunkach społeczno-politycznych, zanim Polska odzyskała niepodległość. Przypomnijmy najważniejsze daty i wydarzenia z historii naszej organizacji.

- 2 lipca 1917 r. Związek Bibliotekarzy Polskich otrzymuje osobowość prawną
  - 10 lipca zatwierdzono Ustawę Związku, tj. statut.  
Zgodnie ze statutem, zadaniem Związku było:
    - a) zjednoczenie prac bibliotekoznawczych, bibliologicznych i bibliograficznych oraz pogłębienie wiedzy w tym zakresie wśród pracowników zawodowych i wśród ogółu,
    - b) czuwanie nad prawidłowym rozwojem polskich bibliotek, czytelni i archiwów,
    - c) roztoczenie opieki nad warunkami pracy zawodowej.Ustawa przewidywała wydawanie własnego czasopisma oraz prac z dziedziny bibliotekoznawstwa, bibliologii i bibliografii.
- 21 października odbyło się inauguracyjne zebranie Związku w gmachu Biblioteki Publicznej w Warszawie przy ul. Koszykowej.

W okresie międzywojennym Związek przyczynił się do odbudowy po zaborach placówek kulturalnych oraz upowszechniania czytelnictwa. Podczas II wojny światowej organizacja działała w konspiracji, przyczyniając się do uratowania znacznej części zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. W 1953 r. Związek przyjął obecną nazwę Stowarzyszenia

Bibliotekarzy Polskich. O zasięgu działania Stowarzyszenia świadczy najlepiej fakt, że posiada ono blisko 9 tys. członków, a struktura organizacyjna obejmuje cały kraj.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest samorządną organizacją pożytku publicznego działającą na rzecz środowiska bibliotekarskiego w Polsce. Zrzesza zarówno osoby związane zawodowo z bibliotekarstwem, jak i ludzi zajmujących się informacją naukową. Swoją działalnością stara się integrować środowisko bibliotekarskie oraz stanowi płaszczyznę wymiany doświadczeń. Proponuje rozwiązania mające na celu ulepszenie funkcjonowania bibliotek, a także wspomaga rozwój zawodowy środowiska bibliotekarzy. 90-letnie doświadczenie pokazuje, że jest to jedna z najbardziej zasłużonych dla kultury organizacji w Polsce. Tradycja stanowi kapitał, pozwalający rozwijać myśl fachową i przyczyniać się do podnoszenia kwalifikacji środowiska bibliotekarskiego.

Do istotnych celów działania Stowarzyszenia należą:

- współdziałanie w tworzeniu polityki bibliotecznej oraz informacyjnej w Polsce,
- reprezentowanie środowiska bibliotekarskiego wobec władz państwowych oraz organizacji społecznych,
- kształtowanie właściwych postaw etycznych i społecznych w środowisku bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej,
- rozwijanie i upowszechnianie nowoczesnej myśli bibliotecznej,
- działania na rzecz doskonalenia umiętności fachowych i rozwoju zainteresowań zawodowych członków Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie sprawnie funkcjonuje dzięki sekcjom, komisjom i zespołom, które rozwiązują problemy pojawiające się w pracy bibliotekarzy, przygotowując ekspertyzy i propozycje działań na rzecz usprawnienia funkcjonowania bibliotek i pracy bibliotekarzy.

Dla właściwego przepływu informacji, Stowarzyszenie powołało i redaguje platformę internetową – Elektroniczna Biblioteka ([www.ebib.info](http://www.ebib.info)). Prowadząc własne wydawnictwo SBP wydaje książki i periodyki upowszechniające dorobek polskiego i światowego bibliotekarstwa. SBP jest wydawcą 4 periodyków, tj. „Bibliotekarz”, miesięcznik ukazujący się od 1919 r., „Poradnik Bibliotekarza”, miesięcznik ukazujący się od 1949 r., „Zagadnienia Informacji Naukowej”, półrocznik ukazujący się od 1962 r., od 2007 r. czasopismo punktowane oraz „Przegląd Biblioteczny”, kwartalnik obchodzący w 2007 r. jubileusz 80-lecia. Zajmuje on pozycję wyjątkową wśród polskich czasopism naukowych z zakresu bibliotekoznawstwa. Jest bowiem najstarszym periodykiem w tej dziedzinie i od 2007 r. znajduje się na liście czasopism punktowanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

W 1927 r. zaczął ukazywać się „Przegląd Biblioteczny. Wydawnictwo Związku Bibliotekarzy Polskich. Centralny organ naukowy bibliotekarstwa polskiego”. Tę właśnie datę uznaje się za początek naszego czasopisma. W okresie międzywojennym ukazało się 13 roczników „Przeglądu Bibliotecznego”, wydawanego wówczas w Krakowie przez Bibliotekę Jagiellońską. Po wojnie w 1945 r. wznowiono jego wydawanie. Do 1948 r. czasopismo ukazywało się w Krakowie, a od 1949 r. jego redakcja przeniesiona została do Warszawy. W latach 1972-2003 wydawany był wspólnie przez SBP i Bibliotekę Główną Polskiej Akademii Nauk, od 2005 r. ponownie samodzielnym wydawcą jest Stowarzyszenie.

Od początku z „Przeglądem Bibliotecznym” związani byli wybitni badacze i praktycy polskiego bibliotekarstwa. Pierwszym redaktorem został Edward Kuntze, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej i zarazem przewodniczący Związku Bibliotekarzy Polskich, który kierował czasopismem przez 12 lat, do wybuchu II wojny światowej i w okresie powojennym, do 1948 r. Następcą Edwarda Kuntzego był Aleksander Birkenmajer. Kolejnymi redaktorami kwartalnika byli: Bogdan Horodyski, Zbigniew Daszkowski, Maria Dembowska, Barbara Sordylowa, Maria Lenartowicz, a w 2005 r. funkcję tę powierzono Barbarze Sosińskiej-Kalacie.

SBP intensywnie współdziała z IFLA (The International Federation of Library Associations and Institutions) oraz pokrewnymi krajowymi organizacjami księgarzy i wydawców. Przyznaje doroczną Nagrodę Naukową im. Adama Łysakowskiego oraz nagrodę za najlepszą pracę magisterską z dziedziny bibliotekarstwa – Nagrodę Młodych SBP. Co rok, 8 maja organizuje obchody święta środowiska bibliotekarskiego – „Dzień Bibliotekarza” oraz „Tydzień Bibliotek” (pierwsza połowa maja).

Stowarzyszenie zawsze czyniło wiele, by podtrzymać własną tradycję, przypominać dorobek wybitnych ludzi zawodu, utrwać i ożywiać pamięć i dokonania minionych pokoleń bibliotekarzy. Stanowiło to inspirację dla środowiska, które obecnie, w innych warunkach społecznych, gospodarczych i technologicznych otaczających biblioteki, realizuje własne aspiracje i dążenia. I choć Stowarzyszenie jest dzisiaj inną organizacją, to czerpie z przeszłości i podtrzymuje tradycję, która wszystkich nas zobowiązuje. Zastanawiając się nad przyszłością naszej organizacji, jej kształtem i zadaniami, powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, jak zapewnić Stowarzyszeniu dalszy rozwój?

Wydaje się, że przyszłość Stowarzyszenia, los bibliotek i bibliotekarzy, ich rozwój profesjonalny zależy prawie wyłącznie od nas samych i kondycji polskich bibliotek. Blisko wiek działalności stowarzyszeniowej pokazuje, jak ważną rolę i dorobek wnosi ono w rozwój polskiego bibliotekarstwa.

Jubileusz 90-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, połączony z konferencją pod hasłem „Przyszłość bibliotek w Polsce” potwierdza

związek naszej organizacji z bibliotekarstwem, jest wyrazem żywotnego zainteresowania jego losami, rozwojem i poziomem, zwłaszcza w tak szybko zmieniającym się otoczeniu bibliotek.

Konferencja zgromadziła przedstawicieli środowiska bibliotekarzy-praktyków ze wszystkich typów bibliotek i pracowników naukowych, dyrektorów i doświadczonych wieloletnich pracowników, ale także ludzi młodych, którzy dopiero zaczynają swoją karierę.

Mam nadzieję, że przedstawione referaty i wypowiedzi w dyskusji nie tylko pozwoliły na wymianę doświadczeń, ale, że w istotny sposób wzbogaciły naszą wiedzę o stanie polskiego bibliotekarstwa, pokazując je na tle tendencji zagranicznych, wskazując jego słabe punkty, ale zwracając też uwagę na osiągnięcia.

Każde ogólnopolskie spotkanie bibliotekarzy jest świadectwem czasu, dokumentującym stan, w jakim znajduje się nasza dyscyplina i praktyka zawodowa, starając się jednocześnie wskazać kierunki rozwoju, a czasami wręcz przestrzec przed zagrożeniami. Taką rolę, jak sądzę, spełniła też konferencja, poświęcona przeszłości bibliotek w Polsce.

*Elżbieta Stefańczyk*

Warszawa, styczeń 2008

Hanna Tadeusiewicz

Katedra Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej  
Uniwersytet Łódzki

## **BIBLIOTEKI SKARBNICAMI WIEDZY I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO**

Jubileuszowe spotkanie z okazji 90-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich jest okazją, by mówić m.in. o działalności współczesnych bibliotek, o ich roli i kondycji w przyszłości. Byłoby jednak nietaktem nie powiedzieć – choćby w największym skrócie, w trybie tylko przypomnienia, o ich znaczeniu i funkcji, jaką pełniły w przeszłości i niezmiennie pełnią do dziś, bowiem – przywołajmy tu słowa profesora Tadeusza Kotarbińskiego – „przeszłość zachowana w pamięci, staje się częścią terażniejszości”.

Na frontonie jednej z bibliotek antycznych wykuto w kamieniu inskrypcję: „Tu umarli żyją, a niemi zza grobu przemawiają”. Od dawien dawna więc postrzegano księżnice jako instytucje gromadzące żywy dorobek uczonych i pisarzy, utwalony najpierw w piśmie, później w druku, który przez wieki służył kolejnym pokoleniom.

Archiwalno-biblioteczne zbiory starożytnego świata, gromadzone na dworach, w szkołach i świątyniach, pisane na tabliczkach i zwojach, ryte w kamieniu, utwalone w kodeksach zapoczątkowały dzieje bibliotek powszechnych, a także kształtowanie się zawodu bibliotekarza.

To w egipskiej Gizie, za panowania króla Cheopsa zachował się nagrobny napis mówiący, iż spoczywający tam dwaj dygnitarze dworscy byli „pisarzami domu ksiąg”; tak więc już ok. 2000 r. p.n.e. istniała nad Nilem instytucja zwana „domem ksiąg” – pierwsza biblioteka, o jakiej wiemy z wiarygodnego źródła, a ci dygnitarze to najstarsi bibliotekarze świata, zaś w Tell-Ell-Amarnie odkryto podczas wykopalisk archeologicznych zbiór glinianych tabliczek, a wśród nich szczególnie cenną z napisem podającym tytuł księgi oraz imię króla Amenofisa III, do którego ów zbiór należał – mamy więc do czynienia z pierwszym znanym znakiem

własnościowym. Starożytny Egipt przekazał potomnym także najstarszy znany katalog czy też inwentarz biblioteczny – jest to spis 37 tytułów zwójów wyrzniętych na ścianach świątyni boga słońca Horusa w Edfu, wzniesionej w III w. p.n.e.

O tym, jak wysoko starożytni cenili zbiory ksiąg, niech świadczy określenie biblioteki w Heliopolis – „święta biblioteka”, w której według historyka Diodora, miał znajdować się napis: „Lecznica duszy”. Spośród największych księżnic starożytnego świata wymienić należy bibliotekę pałacową króla Assurbanipala w Niniwie, gdzie odkopano ok. 20 tys. glinianych tabliczek; zespół bibliotek greckich w Aleksandrii (Bruchcion, Muscion, Serapeion), liczący łącznie ok. 700 tys. zwójów, założony przez Ptolemeusza Sotera oraz bibliotekę na dworze Attalidów w Pergamonie, zawierającą ok. 200 tys. zwójów. Najznakomitsza z nich to niewątpliwie biblioteka aleksandryjska, słynąca nie tylko z wielkiej liczby zgromadzonych dzieł, ale też z opracowanych na ich podstawie przez uczonego i poetę, Kallimacha 120 ksiąg „Pinakes” – tablic spisujących rękopiśmienną spuściznę pisarzy greckich – pierwszej bibliografii, opatrzonej notkami biograficznymi o autorach, oraz z pierwszych wydań dzieł Homera, Hezjoda, Anakreonta, Arystofanesa i wielu innych twórców, poprzedzonych historyczno-literackimi wstępami. Dzięki tej ogromnej pracy ich twórczość przetrwała do naszych czasów.

Doniosłe znaczenie bibliotek dla rozwoju życia naukowego i literackiego, dla przechowywania i udostępniania dorobku piśmienniczego docenili władcy starożytnego Rzymu. W otoczeniu dyktatora Juliusza Cezara zrodziła się myśl organizowania bibliotek dla obywateli Cesarstwa; jego śmierć nie pozwoliła na zrealizowanie tej cennej inicjatywy. Uczynił to Galiusz Asinus Polio, zakładając na Forum Romanum w tzw. Artium Libertalis bibliotekę zawierającą dzieła greckie i łacińskie, przeznaczoną do powszechnego użytku. Tak więc, honor powołania do życia pierwszej biblioteki publicznej należy do Rzymian.

W średniowieczu, taka publiczna księżnica, licząca ok. 120 tys. zwójów i kodeksów powstała w IV w. w nowej stolicy Wschodniego Imperium Rzymskiego – Konstantynopolu. W dawnym Bizancjum istniała również wspaniała biblioteka Patriarchatu Konstantynopolitańskiego, założona w VII w., przechowująca m.in. cenny komplet akt soborowych.

Poza Bizancjum, spadkobiercami tradycji greckiej i rzymskiej były w wiekach średnich kraje arabskie, w których organizowano wokół dworów, meczetów i szkół biblioteki, przechowujące dorobek intelektualny twórców z Persji, Syrii, Egiptu, Libii, Hiszpanii. Największą bibliotekę w Bagdadzie publicznie dostępną – zwano „skarbnicą mądrości”, zaś pałacową księżnicę w Kairze – „domem wiedzy”. Ogromne zasoby piśmiennictwa zgromadziła biblioteka w Tripolis nad Bosforem, licząca ponad 3 mln woluminów; w zajętej przez Arabów w VII w. hiszpańskiej

Kordobie istniała wspaniała biblioteka konkurująca z pałacową biblioteką w Damaszku i księżnicą przy meczecie Al-Azahr w Kairze.

Trzeci obszar będący w średniowieczu spadkobiercą kultury hellenistycznej to kraje łacińskiej Europy. Kulturę europejską kształtowały wówczas trzy czynniki: dziedzictwo starożytności, elementy kultury autochtonicznej i religia chrześcijańska jako czynnik unifikujący. W Europie – wzorem wschodnich meczetów – powstają klasztory benedyktynów, później cystersów, w których gromadzono księgi, przepisywano je, zdobiono i oprawiano. Były to więc zarazem biblioteki i instytucje wydawnicze rękopiśmiennych dzieł. Najstarsze – to domy zakonne na Monte Cassino i w Vivarium w Italii, zorganizowane w VI w. przez Kasjodora.

Wielką bibliotekę prywatną zgromadził w VII stuleciu biskup Sewilli – Izydor – warsztat pracy uczonego, autora słynnej encyklopedii pt. *Etymologiae*, w której sporo miejsca poświęcił książce i bibliotekom; jest to najstarszy traktat z zakresu bibliotekoznawstwa.

Wiek średnie to czas powstawania uniwersytetów europejskich, a przy nich księżnic przeznaczonych dla studentów i profesorów: paryskiej Sorbony, Padwy i Bolonii, Cambridge i Oxfordu, Pragi, Wiednia i wielu innych miast. Funkcjonują również księgozbiory prywatne: królewskie i książęce, gromadzone przez wysokich urzędników dworskich, uczonych i pisarzy.

Z polskich bibliotek średniowiecznych wypada wymienić księgozbiór benedyktynów na Łysej Górze z XI w., zaczątek biblioteki założonej w 1364 r. Akademii Krakowskiej i zbiory jej profesorów oraz Jana Długosza – pierwszego polskiego historiografa. Nie sposób też pominąć bibliotek kapitulnych z XI-XIII stulecia, z których zachowały się niezwykle cenne zabytki piśmiennictwa, np. *Rocznik świętokrzyski*, pióra zapewne arcybiskupa Jakuba ze Żnina.

Połowa XV w. przyniosła epokowy wynalazek druku; gutenbergska „ars nova imprimendi libros” pokierowała dalszymi dziejami książki i bibliotek. Odtąd księżnice gromadzą dzieła tłoczony w najznamienitszych oficynach europejskich, stając się skarbnicami nowoczesnej wiedzy i literatury utrwalonymi przez mistrzów „czarnej sztuki”. Zrodzony w Italii renesans wpłynął znacząco m.in. na rozwój bibliotek. Z księżnic europejskich wskazać trzeba imponujące zbiory florenckiego rodu Medyceuszy, Sforzów z Padwy, króla Węgier – Macieja Korwina, władców Francji – Ludwika XII i Franciszka I, miłośnika książek Tomasza Parentucelli w Rzymie (papież Mikołaj V).

Również w XVI-wiecznej Polsce powstają biblioteki gromadzące cenne dzieła rodzimych i obcych twórców, dawnych i współczesnych. Zbierają duże lub skromniejsze kolekcje uczeni, duchowni, pisarze, magnaci i mieszczanie. Są to biblioteki wielu profesorów Akademii Krakowskiej (np. Macieja z Miechowa), biskupów (np. Erazma Ciołka), któ-



rzy posiadali kodeksy wspaniale zdobione przez cystersa z Mogiły Stanisława Samostrzelnika. Wiek XVI zapoczątkował biblioteki magnackie, np. Radziwiłłów w Brześciu czy Zamoyskich w Zamościu. Za najwartościowszą kolekcję uchodziła biblioteka króla Zygmunta Augusta, rozproszona niestety, częściowo wywieziona do Szwecji (jej fragmenty posiada Biblioteka Narodowa i Ossolineum).

Nowa epoka w dziejach kultury – barok przyniósł w Europie długotrwałe wojny, powstania chłopskie, społeczne zamieszki, co zahamowało m.in. rozwój książki i bibliotek. Niszczono są jedne kolekcje, powstają nowe, np. kardynała francuskiego Armanda Jana Richelieu, księcia brunszwickiego Augusta w Wolfenbüttel, Biblioteka Ambrosiana w Mediolanie, księcia orleańskiego Gastona w Paryżu i Blois, biblioteki uniwersyteckie w Europie i Stanach Zjednoczonych. W nękanej wojnami Polsce regres dotknął Bibliotekę Akademii Krakowskiej. Obok istniejących już księżnic magnackich, powstają nowe. Doborową bibliotekę zgromadzili m.in.: Jan Sapieha w Kodniu, Wacław Rzewuski w Podhorcach, Aleksander Lubomirski w Łańcucie. Na czasy baroku przypada rozwój bibliotek mieszczańskich w Gdańsku, Toruniu, Krakowie oraz gimnazjów i kolegiów jezuickich, np. w Wilnie.

Szczególną rolę odegrały biblioteki w epoce oświecenia. W Europie jednym z najsilniejszych ośrodków bibliofilskich była wówczas Francja, gdzie wielką sławą cieszył się księgozbiór króla Karola X w Paryżu, zaś w Londynie powstała słynna Biblioteka Muzeum Brytyjskiego w oparciu o bogate zbiory króla Jerzego II oraz bogate zbiory hrabiego Oxfordu Edwarda Harleja, zawierające ok. 50 tys. druków, niezwykle cenne rękopisy i druki ulotne.

W Polsce natomiast niewątpliwie największym wydarzeniem w historii bibliotek było wówczas powołanie do życia Biblioteki Załuskich w Warszawie – pierwszej publicznie dostępnej księżnicy, mającej w czasach niewoli pełnić funkcję biblioteki narodowej, warsztatu pracy badawczej, ośrodka naukowego i bibliograficznego. Po trzecim rozbiorze, bibliotekę, liczącą wówczas ponad 400 tys. druków, wywieziono do Petersburga, tracąc prawdziwe skarby naszej kultury. Podobnie – po upadku powstania listopadowego – wywieziono bibliotekę Liceum Krzemienieckiego do Kijowa, zaś do Petersburga większość zbiorów niedawno powstałej Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim wraz ze zbiorami Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, legatem Sapichów z Kodnia, Biblioteką przy Sądzie Apelacyjnym i Liceum Warszawskiego. Mimo wydarzeń politycznych, utraty niepodległości i grabieży, a może właśnie dlatego, rozwijają się księżnice już istniejące i powstają nowe, mające gromadzić i chronić dla następnych pokoleń dorobek piśmienniczy Polaków.

Przykładem doborowej biblioteki oświeceniowej jest 16-tysięczny księgozbiór ostatniego króla Polski – Stanisława Augusta Poniatowskie-

go, mecenasa uczonych i pisarzy, miłośnika książek, zlokalizowany na zamku warszawskim, w Łazienkach i Kozienicach, opatrzony supereklibrisem i eklibrisem, pięknie oprawny, zawierał m.in. wspaniały zespół grafiki i rękopisów tzw. Teki Naruszewicza. Skatalogowaną bibliotekę zamierzał król przekształcić w bibliotekę publiczną do czego, wobec deportacji właściciela po trzecim rozbiore do Grodna, nie doszło. Rozproszony zbiór trafił we fragmentach do Biblioteki Uniwersyteckiej w Kijowie, Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie i innych zbiorów. Tak więc cenne zbiory królewskie gromadzone ze znanstwem i miłością, jako całość proveniencyjna przestały istnieć.

Dzięki świątłym magnatom działają zasobne biblioteki Radziwiłłów w Nieświeżu i Nieborowie wraz z pięknym zbiorem Heleny z Przeddzieckich w Arkadii, biblioteka Zamoyskich w Warszawie, Tadeusza Czackiego w Porycku, Czartoryskich w Puławach, później w Krakowie. Zbiory wilanowskie Potockich, podobnie jak kórnickie Działyńskich przeszły z czasem na własność państwa. Pierwsze dziesięciolecia XIX w. przynoszą powstawanie bibliotek fundacyjnych – prawdziwych skarbnic naszej kultury, ośrodków naukowych i wydawniczych. I tak w 1817 r. Józef Maksymilian Ossoliński zapisał swe zbiory narodowi, tworząc we Lwowie tak zasłużone Ossolineum, zaś w 1829 r. Edward Raczyński ofiarował księgozbiór z Rogalina Poznaniowi. Z bibliotek uniwersyteckich funkcjonują biblioteki w Krakowie, Lwowie, Wilnie i „najmłodsza” – w Warszawie, gromadzące zbiory przede wszystkim na potrzeby uczelni. W wyniku polistopadowych represji zamknięto bibliotekę w Wilnie, a warszawską w znacznej części wraz z inwentarzami i katalogami wywieziono. Tak więc świetny rozwój bibliotek w czasach oświecenia i romantyzmu przerwały klęski polityczne, powodując wielkie straty w naszych zasobach bibliotecznych.

Po upadku powstania 1831 r. życie polityczne Polaków przeniosło się za granicę, głównie do Paryża, gdzie organizuje się też placówki kultury, m.in. biblioteki mające gromadzić polskie i obce wydawnictwa, stanowić warsztaty pracy naukowej i literackiej, zrekompensować niejako biblioteki zniszczone lub wywiezione z kraju po powstaniu listopadowym, później styczniowym. Taki charakter miała Biblioteka Polska w Paryżu, Biblioteka Wersalsko-Wileńska w Wersalu, Muzeum i Biblioteka w szwajcarskim Raperswilu, specjalistyczny ośrodek muzealno-biblioteczny Mikołaja Kopernika we Florencji, później w Rzymie. Polskie biblioteki w Europie i Stanach Zjednoczonych pełniły doniosłą rolę placówek życia kulturalnego wychodźców, podtrzymywały narodowość, znajomość języka ojczystego, historii i literatury polskiej.

Wiek XX przyniósł tak doniosłe w skutkach wydarzenia w Europie, jak I wojna światowa i odzyskanie przez Polskę niepodległości, a 20 lat później II wojna światowa, które wpłynęły znacząco na stan i dzieje

bibliotek. Na początku minionego stulecia powstają w Europie pierwsze biblioteki dla dzieci w Monachium i Berlinie; nowe ksiąźnice uniwersyteckie w Londynie, Belfaście, Bristolu, Liverpoolu; organizuje się biblioteki powszechne – pierwsza, działająca do dziś, powstała w Manchesterze. Rozwijają się także biblioteki specjalistyczne, np. na Wyspach Brytyjskich biblioteki: Królewskiego Towarzystwa Medycznego, Towarzystwa Geograficznego, Muzeum Przyrodniczego, a w Polsce Towarzystw Lekarskich, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. W naszym kraju funkcjonują nowe ksiąźnice magnackie, takie jak np.: Dzieduszyckich i Baworowskich we Lwowie, Sapiehów w Krasiczynie, Krasińskich i Przeździeckich w Warszawie, Branickich w Suchej, Biblioteka im. Wróblewskich w Wilnie.

W okresie międzywojennym z pewnością największym osiągnięciem w dziejach bibliotek było powołanie do życia Biblioteki Narodowej aktem erekcyjnym Prezydenta Rzeczypospolitej w 1928 r. Odzyskałiśmy wówczas Bibliotekę Uniwersytetu Wileńskiego, a w 1919 r. rozpoczęła działalność Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Pracują biblioteki nowo powstałych towarzystw naukowych i rozmaitych instytucji gromadzących często bardzo wartościowe zbiory z zakresu prawa, medycyny, rolnictwa, wojskowości, sztuki. Podjęte starania w latach 1918-1939 o nadrobienie zaległości w dziedzinie organizacji bibliotek, przygotowania nowych kadr fachowych bibliotekarzy i unormowania sytuacji prawnej bibliotek przeżył wybuch II wojny światowej. Straty zbiorów bibliotecznych w tej wojnie dotknęły wszystkie kraje europejskie, ale Polska należała do szczególnie uszkodzonych. Biblioteki w naszym kraju poniosły niepowetowane straty, zniszczone fizycznie, wywiezione lub pozostałe poza wschodnią granicą Polski, nigdy w całości nie powróciły.

Z dokonanego, bardzo pobieżnego, przeglądu dziejów bibliotek wynika, iż od czasów odległej starożytności do współczesnych, biblioteki gromadziły, przechowywały i udostępniały dorobek intelektualny pokoleń uczonych, pisarzy i polityków, świeckich i duchownych. W długim ciągu wieków ulegały zniszczeniom wojennym i grabieżom, ginęły podczas klęsk żywiołowych, wywożone jako łupy zwycięzców, uszczuplane niekiedy przez niedbalstwo właścicieli. Wciąż jednak z uporem odbudowywane, restaurowane, gromadzone od podstaw. Na miejsce nicistniejących powstawały nowe, a i te często przepadały w dziejowych zawieruchach. Mimo to, biblioteki były od zawsze, są i będą najcenniejszymi skarbnicami dziedzictwa kulturowego i pamiątek przeszłości. Korzystały z nich pokolenia minione, także współczesnym dostarczają materiałów do prac naukowych, twórczości literackiej, badawczych poszukiwań; służą wszystkim zainteresowanym. Owe – jak mówili starożytni – „domy ksiąg”, „skarbnice mądrości”, „domy wiedzy”, „lecznice duszy”, „święte bibliote-

ki” i pełniona przezeń funkcja społeczna czyni je najważniejszym elementem narodowej kultury.

I na zakończenie wypada jeszcze dodać, że biblioteki pełnią także zupełnie inną – metaforyczną rolę – w takiej bowiem pojawiają się na kartach pamiętników i w utworach literackich. Dla przykładu przytoczę cytaty ze wspomnień Józefa Ignacego Kraszewskiego: „Biblioteka złożona z ksiąg starych, w okładzinach okuwanych, zamykanych w futerałach [...] robi wrażenie świątyni, przybytku, arki. Skłaniam głowę wchodząc [doń]: tu mówią wicki”, a w powieści Elizy Orzeszkowej *Maria* narrator opowiada: „Spojrzałem na wielką szafę z książkami i żartując przypominałem pani Iwickiej przyrzeczenie [...] otworzenia kiedyś przede mną tego przybytku [...] mądrości”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Cyt. za: K. Bednarska-Ruszałowa: *Biblioteki w literaturze polskiej*, Kraków 2006, s. 198-199.

Elżbieta Barbara Zybert

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych  
Uniwersytet Warszawski

## BIBLIOTEKI WE WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTWACH KRAJÓW ROZWINIĘTYCH

Sformułowanie „kraje rozwinięte” nie jest precyzyjne. Na przykład Korea Południowa kojarzy się przeciętnemu obywatelowi z zaawansowanymi technologiami (a więc kraj rozwinięty) i chlubnymi początkami w zakresie rozwoju sztuki drukarskiej. Natomiast bibliotekarstwo wygląda niejednolicie. „W społeczeństwie liczącym prawie 50 mln. mieszkańców było, według danych z końca 2004 r. 565 bibliotek publicznych (16 prowincjonalnych, 35 regionalnych, 514 środowiskowych), 483 biblioteki akademickie, 10 297 bibliotek szkolnych i 570 bibliotek specjalnych. Tak więc, w kraju, który pod względem rozwoju gospodarczego zajmuje 9 miejsce w krajach OECD, jedna biblioteka publiczna przypada na 94 000 mieszkańców, podczas gdy w Niemczech na 9000, w USA na 30 000, a w Japonii na 48 000”<sup>1</sup>. Prawdą jest jednak, że „od 2005 r., kiedy Biblioteka Narodowa Korei (National Library of Korea), przy wsparciu najwyższych władz, ogłosiła strategiczną wizję „Korea Wiedzy” („Knowledge Korea”), sytuacja zaczęła się dynamicznie zmieniać. Wystarczy podać, że w ostatnich latach, zbiory biblioteczne objęto szeroko pojętą akcją dygitalizacji, oddano do użytku lub nastąpi to w najbliższych miesiącach, nowe cyfrowe biblioteki o zasięgu ogólnonarodowym (m.in. Narodowa Biblioteka Cyfrowa – National Digital Library czy Biblioteka Cyfrowa Zgromadzenia Narodowego – National Assembly Digital Library), powstała Narodowa Biblioteka dla Dzieci i Mł-

---

<sup>1</sup> E. B. Zybert: „Biblioteki – dynamiczne lokomotywy do społeczeństwa wiedzy”. *Światowy Kongres Bibliotek i Informacji. 72. Konferencja Ogólna IFLA (Seul, 20-24 sierpnia 2006 r.)*. „Przegląd Biblioteczny” 2006 z. 4 s. 493.

dziecy – National Library for Children and Young Adults, a do roku 2011 liczba bibliotek publicznych ma wzrosnąć do 750”<sup>2</sup>.

W związku z powyższym, przedmiotem uwagi będą nie tyle biblioteki w społeczeństwach krajów rozwiniętych, co rozwinięte, nowoczesne biblioteki we współczesnych społeczeństwach. Nie zawsze kraj rozwinięty z ekonomicznego punktu widzenia można utożsamiać z rozwiniętym bibliotekarstwem i *vice versa*, choć bez wątplenia wpływ kultury i uwarunkowań narodowych w istotnym stopniu decyduje o kształcie bibliotekarstwa.

Cechą charakterystyczną współczesnych bibliotek, idących z duchem czasu są ich zdolności adaptacyjne do dokonujących się różnorodnych przeobrażeń zewnętrznych, skutkujące zmianami w funkcjonowaniu i prowadzonej działalności, których celem jest zwiększenie efektywności i jakości w obsłudze użytkowników. Przyczyny wprowadzania zmian do bibliotek mają charakter kompleksowy, często zazębiają się ze sobą i wzajemnie na siebie oddziałują. Zgodnie z teorią chaotycznych przemian Theodore Modisa<sup>3</sup>, zakładającą, że wzrostowi każdego trendu towarzyszy wzrost trendów konkurencyjnych, a okresy, w których różne tendencje wzrostu konkurują ze sobą to właśnie te chaotyczne zmiany, można przyjąć, że nie tylko przyszłość, ale także dzień dzisiejszy współczesnych bibliotek zależy od umiejętności i możliwości sprostania wymogom transformującego się ich bliższego i dalszego otoczenia. Jak stwierdza Marshall Keys, za najważniejsze i najczęściej wymieniane determinanty określające aktualność, atrakcyjność bibliotek i ich wymiar przyszłościowy można uznać zmiany dotyczące technologii, użytkowników, ochrony własności intelektualnej, dostawców zasobów informacyjnych oraz sposobów wyszukiwania informacji<sup>4</sup>.

Wydaje się, że pierwsze dwa czynniki (technologia i użytkownicy) są najważniejsze i decydują o pozostałych. Rozwój technologii informacyjnych znacząco wpływa na każdą dziedzinę działalności i prowadzi do fundamentalnych przemian praktycznie wszystkich obszarów ludzkiej egzystencji<sup>5</sup>. Także w bibliotekarstwie jest to sprawa oczywista, trudno bowiem nie dostrzec ułatwień zaistniałych w wyniku ich wdrożeń. A biblioteka stworzona z myślą o użytkowniku musi zawsze mieć na uwadze jego zmieniające się potrzeby i dokonywać zmian pod tym kątem.

W poniższych rozważaniach za desygnaty bibliotek nowoczesnych, określanych ostatnio mianem „WOW libraries”<sup>6</sup> uznano:

---

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> M. Keys: *Chaotic transitions: how today's trends will affect tomorrow's libraries*. „The Serials Librarian” Vol 50: 2006 no 1/2 s. 29-36.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> M. Goliński: *Gospodarka i informacja*. W: *W drodze do społeczeństwa informacyjnego: zbiór prac*. Pod red. J. Lubacza. Warszawa 1999, s. 155.

<sup>6</sup> Zob. K. Kunneke: *Creating and marketing a WOW-library*. [dostęp: 1.09.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla73/papers/122-kunneke-en.pdf>>;

1. Dostrzeganie zmian w grupie użytkowników (także potencjalnych) i reagowanie na nie.

2. Wdrażanie zmian technologicznych do organizacji bibliotek i świadczonych usług.

3. Wdrażanie zarządzania jakością i pomiaru jakości.

W tekstach pojawiających się w ostatnim czasie wiele pisze się na temat współczesnych użytkowników bibliotek (pokolenie sicci – net/connected generation) zwracając uwagę, iż w zasadniczy sposób różnią się oni od tych, którzy korzystali z bibliotek kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu (non-connected generation)<sup>7</sup>. Pokolenie sieci obejmuje grupę ludzi urodzonych po 1965 r., obeznanych z komputerami i technologiami informacyjnymi, wśród których można wyróżnić tzw. pokolenie X (1965-1979) oraz pokolenie Y (1980-1997)<sup>8</sup>, określane także mianem pokolenia „googlezon” lub „amazoogles”<sup>9</sup>. Jak zauważa Kathy Kunneke nowe technologie zmieniły sposób myślenia i działania pokolenia sieci<sup>10</sup>. Podkreśla się także, że w znacznym stopniu jest to grupa ukształtowana przez nowe technologie informacyjne i sprawnie się nimi posługująca. Jednakże stosunek do nowych technologii, przypisywanie im odmiennej roli w codziennym życiu oraz inne umiejętności wyszukiwawczo-informacyjne są także czynnikami różnicującymi wewnątrz tej grupy, co wynika m.in. z wieku osób zaliczanych do tego pokolenia (przedział wieku to 9-41 lat)<sup>11</sup>. Podstawowym wyróżnikiem tego pokolenia, zwłaszcza pokolenia Y jest to, że uznaje za oczywiste współdziałanie w społecznościach internetowych, funkcjonowanie w świecie wirtualnym tak w odniesieniu do edukacji, zakupów, rekreacji, jak i kontaktów z przyjaciółmi<sup>12</sup>. Zwraca się jednak uwagę, że doskonale wśród użytkowników pokolenia Y obczanie z komputerem oraz sprawność w poruszaniu się w sieci nie zawsze pokrywają się z umiejętnościami informacyjno-wyszukiwawczymi; często

---

P. Roberts: *Re-branded and Re-positioned: a WOW library network for the 21<sup>st</sup> century?* Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla73/papers/122-roberts-en.pdf>>; M. M. Somerville: *Participatory Co-Design: A relationship Building Approach for Co-Creating Libraries of the Future*. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla73/papers/122-somerville-en.pdf>>

<sup>7</sup> Zob. L. Johnson, C. Hanson: *Mind your X's and Y's*. New York 2006, s. 4-7; K. Kunneke: *dz. cyt.*; H. Edwards, D. Day: *Creating passion brands: how to build emotional brand connection with customers*. London 2005, s. 49 czy B. Jaskowska: *Kultura organizacyjna służb informacyjnych bibliotek akademickich na przykładzie uczelni ekonomicznych*. Warszawa 2007, s. 50. [Niepublikowana rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. W. Pindlowej].

<sup>8</sup> K. Kunneke: *dz. cyt.*

<sup>9</sup> Zob. L. Johnson, C. Hanson: *dz. cyt.*

<sup>10</sup> K. Kunneke: *dz. cyt.*

<sup>11</sup> Zob. L. Johnson, C. Hanson: *dz. cyt.*; K. Kunneke: *dz. cyt.*; H. Edwards, D. Day: *dz. cyt.*, s. 49 czy B. Jaskowska: *dz. cyt.*, s. 51-52.

<sup>12</sup> S. Carlton: *The net generation in the classroom...*, *Chronicle of Higher Education*" Vol. 52: 2005 issue 7 s. A 24.

bowiem, nie są w stanie dokonać trafnej selekcji wyszukiwanych tekstów. Oczekują także, że informacja zostanie im dostarczona w sposób niemal natychmiastowy i od razu najlepiej w formie pełnotekstowej<sup>13</sup>.

Przyzwyczajenia i oczekiwania tego pokolenia znajdują odzwierciedlenie w kontaktach z bibliotekami. W związku z tym bibliotekarze muszą zrozumieć system wartości obecnych użytkowników, aby móc stworzyć ofertę atrakcyjną dla nich<sup>14</sup>. Muszą także uwzględnić, że użytkownik w mniejszym stopniu oczekuje od nich pomocy w posługiwaniu się nowymi technologiami (bo te zna), a w większym działań oszczędzających jego czas. Oczekuje także, że biblioteka będzie służyć zaspokajaniu różnych jego potrzeb<sup>15</sup>. Personel biblioteczny powinien także brać pod uwagę awersję młodych użytkowników do wszelkich ograniczeń, także fizycznych i architektonicznych. Pierre Mallan uważa, że „pokolenie sieci nie lubi ścian”<sup>16</sup>, co potwierdza także Bożena Jaskowska, powołując się na Alane Wilson, że „nowe pokolenie myśli inaczej, uczy się inaczej, wierzy inaczej i inaczej postępuje oraz *nie lubi ścian* ograniczających jego niezależność i wolność”<sup>17</sup>. Biblioteki aspirujące do miana „WOW bibliotek” powinny stać się dogodnym miejscem zarówno do nauki, wypicia kawy, spotkań towarzyskich czy sprawdzenia poczty elektronicznej<sup>18</sup>. Stąd coraz powszechniejsze jest przekształcanie się bibliotek w wielofunkcyjne centra naukowe i społeczne, miejsca wydarzeń publicznych z kawiarniami, barami oraz zaawansowanymi technologicznie pomieszczeniami do pracy grupowej.

Chociaż użytkownicy pokolenia sieci stanowią istotną część użytkowników bibliotek to, jak wspomniano wcześniej, nie są oni jedynymi odbiorcami usług biblioteczno-informacyjnych i konieczne jest wzięcie pod uwagę także pozostałych.

Jednym z działań sprzyjających zaspokajaniu potrzeb zróżnicowanych grup użytkowników, popularnym m.in. w bibliotekach określanych mianem nowoczesnych, jest wdrażanie tzw. skandynawskiego podejścia do rozwiązywania problemów technicznych w informacji naukowej, pracy i życiu codziennym. Polega ono na włączaniu użytkowników do działań na każdym etapie: projektowania nowych urządzeń i rozwiązań, wdrażania prototypu i analizy efektów. A bibliotekarze w sposób ustawiczny badają potrzeby użytkowników, by jak najlepiej je zaspokoić, tworzą dogodne warunki do wyszukiwania informacji oraz zajmują się kształtowaniem

---

<sup>13</sup> B. Jaskowska: *dz. cyt.*, s. 52.

<sup>14</sup> K. Kunneke: *dz. cyt.*

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> P. Malan: *New trends. 2007 Annual Research Symposium*. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.unisa.ac.za/contents/library/docs/UNISA\\_3May07%20Pierre%20Malan.ppt](http://www.unisa.ac.za/contents/library/docs/UNISA_3May07%20Pierre%20Malan.ppt)>, cyt. za: K. Kunneke: *dz. cyt.*

<sup>17</sup> B. Jaskowska: *dz. cyt.*, s. 52.

<sup>18</sup> K. Kunneke: *dz. cyt.*



umiejętności informacyjno-komunikacyjnych, umożliwiających jak najpełniejsze uczestnictwo w społeczeństwie informacyjnym<sup>19</sup>.

Choć wydaje się to oczywiste, to badania przeprowadzone przez Słoweńców ukazały jednak znikomą rolę bibliotek w propagowaniu i upowszechnianiu korzystania z nowych technologii, posługiwaniu się komputerem i poruszaniu się w sieci. Większość respondentów nie wiedziała, że ich biblioteka oferuje dostęp do zasobów informacyjnych online czy organizuje zajęcia komputerowe. Wnioski Słoweńców są o tyle smutne, że jest to kraj należący do 10 państw UE o najwyższym poziomie wykorzystania ICT<sup>20</sup>. Dlatego też biblioteki uważane za nowoczesne, np. w Skandynawii czy Stanach Zjednoczonych, rozwijają koncepcję Teaching Library (Biblioteki Uczącej), odgrywającej istotną rolę w kształceniu i doszkalaeniu użytkowników w posługiwaniu się informacją. A dzięki inicjatywom rządowym, takim jak np. brytyjski program „The People’s Network”, biblioteki publiczne oferują stanowiska internetowe oraz prowadzą stosowne szkolenia w zakresie korzystania z zasobów i usług elektronicznych<sup>21</sup>.

Nowe technologie w sposób widoczny odcisnęły swoje piętno na organizacji i funkcjonowaniu bibliotek. Także zmiany na rynku usług oferowanych przez różne serwisy sieciowe stawiają przed bibliotekami i bibliotekarzami nowe zadania. Te zadania według Stephena Abrama to:

1. Poszukiwanie informacji poza biblioteką i interpretacja uzyskanych wyników.

2. Lepsza znajomość potrzeb odbiorców i dostosowywanie się do nich, wykorzystywanie narzędzi biznesowych, stała komunikacja z użytkownikami.

3. Zmiana podejścia do repozytoriów – włączanie do nich dostępnych danych, stosowanie popularnych formatów.

4. Informowanie klientów o nowościach przy użyciu RSS (Real Simple Syndication), blogów i biuletynów.

5. Szersze wykorzystywanie nowych technologii i informowanie o ich zastosowaniu, np. o możliwościach zmiany przeglądarki.

6. Tworzenie przyjaznych interfejsów do wyszukiwarek – jedno okno powinno obsługiwać wszystkie zasoby.

---

<sup>19</sup> M. Burmester: *Technology for humans – usability engineering and the „Scandinavian approach”*. „Information Wissenschaft und Praxis” Vol. 56: 2005 no 4 s. 231-234, cyt za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2006 nr 1, poz. 31.

<sup>20</sup> P. Juznic, M. Blazic, T. Mercun: *Who says that old dogs cannot learn new tricks? A survey of internet/web usage among seniors* „New Library World” Vol.107: 2006 no 7/8 s. 332-345, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 1, poz. 43.

<sup>21</sup> J. Wallis: *The Web, accessibility and inclusion: networked democracy in the United Kingdom*. „Library Review” Vol. 54: 2005 no 8 s. 479-485.

7. Wykorzystanie zalet bezprzewodowego dostępu przez telefon komórkowy.

8. Wyjście naprzeciw potrzebom społeczności lokalnych – umieszczanie linków i informacji o bibliotece w innych portalach (np. szkół czy na portalach publicznych).

9. Troska o odpowiednie pozycjonowanie strony biblioteki w popularnych wyszukiwarkach, takich jak Yahoo czy Google.

10. Dostosowywanie się do zmieniających się warunków, możliwości, jakie stwarza rozwój technologii i doskonalenie serwisu Google<sup>22</sup>.

Przejaw nowoczesności we współczesnych bibliotekach w odniesieniu do organizacji i usług najbardziej widoczny jest w następujących obszarach działań bibliotecznych:

- komunikacji z użytkownikiem, działalności informacyjnej i prowadzonych usługach,

- usprawnianiu pracy bibliotecznej i jej optymalnej organizacji.

Transformacje społeczne i technologiczne wymuszają na bibliotekarzach zmiany obowiązków i wrażliwość na efektywne oraz wydajne zarządzanie bibliotekami, posiadanymi zbiorami i świadczonymi usługami. Ponieważ zakłada się, że w przyszłości bibliotekarze będą raczej konsultantami do spraw informacji, wyjaśniającymi sposoby korzystania z dostępnych serwisów i wyszukiwania informacji, dlatego już teraz obserwuje się zmianę charakteru ich pracy<sup>23</sup>. Wiąże się to z reorganizacją całej biblioteki – zapewnieniem (powszechnym w bibliotekach nowoczesnych) całodobowego kontaktu z użytkownikami, przejściem na pracę zdalną, wykorzystywaniem nowych mediów (komunikatory, czaty)<sup>24</sup>. Najpopularniejszym przykładem wirtualnych służb informacyjnych są znane także w Polsce usługi *Zapytaj Bibliotekarza* (w wersji angielskojęzycznej *Ask a Librarian/Ask Us*, realizowane przez wiele bibliotek na świecie, np. amerykańską Bibliotekę Kongresu (<http://www.loc.gov/rr/askalib>), Bibliotekę Narodową w Australii (<http://www.nla.gov.au/infoserv/asus/html>) czy sieć bibliotek publicznych w Wielkiej Brytanii <http://www.ask-a-librarian.org.uk>).

Coraz powszechniejszym zjawiskiem jest udzielanie użytkownikowi odpowiedzi w trybie czat (Internet Relay Chat – IRC), poprzez nawiązanie komunikacji z nim w czasie rzeczywistym, co można uznać za wyznacznik nowoczesności. Zastosowanie IRC pozwala na obsłużenie dużej liczby użytkowników, redukcję personelu, a także większą specjali-

---

<sup>22</sup> S. Abram: *The Google opportunity*. „Library Journal” Vol. 130: 2005 no 2 s. 34-35, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2006 nr 2, poz. 101.

<sup>23</sup> C.Ury, C.Johnson: *Reference beyond the walls of the library: interacting with faculty and students in the 21st century*. „The Reference Librarian” 2003 no 83/84 s. 303-218, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2006 nr 1, poz. 42.

<sup>24</sup> Tamże.

zacje i obniżenie kosztów. Do innych zalet IRC można zaliczyć np. ustalanie kolejności pytań, możliwość automatycznego zapamiętywania i kontrolowania pytań, profilowanie usług i sporządzanie raportów<sup>25</sup>.

Ciekawą działalność prowadzi biblioteka publiczna hrabstwa Suffolk w stanie Nowy Jork. Zorganizowała ona portal dla wielojęzycznej społeczności tego hrabstwa i za pośrednictwem czatu prowadzi usługi informacyjne. Biblioteka dysponuje bogatą ofertą materiałów w językach mniejszości, a jej strona WWW ([www.suffolk.lib.ny.us](http://www.suffolk.lib.ny.us)) przez odpowiednie linki, kieruje do informacji biznesowej, informacji dotyczącej życia codziennego, usług biblioteki, OPAC, pełnotekstowych baz danych czasopism, stron WWW i baz danych w wielu językach. A aktualnie działające serwisy są zaprojektowane tak, aby zapewnić możliwość interakcji w wielu językach<sup>26</sup>.

Z innych przykładów, warto wspomnieć o zainaugurowanym w 2003 r. włoskim przedsięwzięciu Segna-Web. Jest to zestawienie głównie włoskich witryn internetowych, darmowych i niemających charakteru komercyjno-reklamowego, wybranych przez włoskich bibliotekarzy. Można tam uzyskać odpowiedzi na pytania najczęściej zgłaszane przez użytkowników bibliotek publicznych. Dostęp do nich jest łatwy, istnieje także możliwość zgłoszenia zapytania i otrzymania odpowiedzi po pewnym czasie, np. mailem. W 2005 r. w ramach Segna-Web powstał serwis informacyjnych usług interaktywnych oferowanych przez biblioteki *Chiedi@lla tua biblioteca (Zapytaj w swojej bibliotece)*, zaprezentowany w marcu 2006 r.<sup>27</sup>.

Wiele z cyfrowych usług informacyjnych realizowanych jest w kooperacji z innymi bibliotekami, co pozwala na efektywne wykorzystanie możliwości pracowników, ich wiedzy czy zmianowości pracy. A także, co jest szczególnie ważne z punktu widzenia użytkownika, wchodzi on tylko na jedną stronę, np. biblioteki narodowej, mimo że odpowiedzi przychodzą z różnych bibliotek usytuowanych w najodleglejszych częściach kraju. Ponadto, ponieważ jest kodowany status pytającego, kierunek studiów, rodzaj pytania, temat itp., można tworzyć wielorakie zestawienia statystyczne, pozwalające scharakteryzować różnorodne aspekty działania nowej służby i wykorzystywać udzielone odpowiedzi dla potrzeb kolejnych użytkowników.

---

<sup>25</sup> J. Caufield: *Tricky devil: a humorous training technique for the chat reference environment*. „The Electronic Library” Vol. 23: 2005 no 4 s. 377-382, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2006 nr 1, poz. 55.

<sup>26</sup> E. McCaffery, N. Chen: *Planning for multilingual chat reference service in suburban public library system*. „The Reference Librarian” 2004 no 85 s. 115-126, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 1, poz. 47.

<sup>27</sup> A. Pacillo: *Chiedi@lla tua biblioteca*. „Biblioteche Oggi” Vol. 24: 2006 no 8 s. 45-54, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 1, poz. 48.

Przykładem takich działań są brytyjskie usługi cyfrowe w sieci bibliotek publicznych „Enquire” czy duński projekt „Biblioteksvagten”, obejmujący ponad 60 bibliotek publicznych i akademickich. Najbardziej ambitny z takich projektów to realizowany wspólnie przez OCLC i Bibliotekę Kongresu – „Question Point”<sup>28</sup>, w którym uczestniczy kilkaset bibliotek z całego świata, głównie ze Stanów Zjednoczonych, ale także z Australii, Azji i Europy. „Question Point” oferuje wiele modułów i czynności. Umożliwia udzielanie odpowiedzi i kierowanie pytań poprzez e-mail i usługi czatowe. Moduł biblioteczny jest wykorzystywany do koordynowania współpracy pomiędzy uczestniczącymi bibliotekami. Gromadzi on informacje na temat głównego zakresu tematycznego i kompetencji danej biblioteki, które umożliwiają automatyczne przesłanie konkretnego zapytania do najodpowiedniejszej biblioteki, która jest dostępna w danym czasie. Inny moduł zajmuje się utrzymywaniem i archiwizowaniem bazy danych („Knowledge Base”), w której wszystkie zapytania i odpowiedzi są klasyfikowane i przechowywane dla dalszych zapytań. Jeszcze inny moduł zarządza osobistymi profilami i informacjami na temat dostępności indywidualnych bibliotekarzy-specjalistów informacyjnych. Niezależnie od zastosowania „Question Point” dla potrzeb kooperatywnej działalności informacyjnej, znajduje ona także zastosowanie w indywidualnych bibliotekach dla zapewniania usług cyfrowych na poziomie lokalnym bez partycypowania we wspólnych usługach informacyjnych<sup>29</sup>.

Współczesne biblioteki coraz częściej tworzą tzw. blogi – notatki lub autorskie wydawnictwa ciągle o charakterze osobistym lub informacyjnym. Jak podają J. Pomerantz i F. Stutzman<sup>30</sup> pierwsze biblioteczne blogi, pełniące funkcje elektronicznych tablic ogłoszeń zaczęto wprowadzać około 2000 r. Twórca blogu kontaktuje się za jego pośrednictwem ze światem, wykorzystuje dostępne zasoby sieci, prezentuje i publikuje różnego rodzaju produkty kulturalne. *Blogging* jest skrótem wyrażenia *web logging*, autorów zapisów nazywa się bloggerami, a wynik ich pracy blogiem. Szacuje się, że w sieci istnieje ponad 3 mln blogów i codziennie powstaje ok. 15 tys. nowych. Z punktu widzenia bibliotek istotne jest, że blogi mogą być dogodną płaszczyzną do dzielenia się informacją, np. ustaleniami z konferencji i seminariów. Dostępne są także wykazy blogów bibliotecznych np. adnotowany „Libdex Open Directory”

---

<sup>28</sup> S. McGlamery, J. Penka: *Question Point – quality issues in world wide digital reference*. [dostęp: 12.10.2006]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/098-McGlamery\\_Penka-en.pdf](http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/098-McGlamery_Penka-en.pdf)>.

<sup>29</sup> H. Roesch: *Digital reference services – state of the art in the focus on quality*. [dostęp: 12.10.2006]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/098-Roesch-en.pdf>>.

<sup>30</sup> J. Pomerantz, F. Stutzman: *Collaborative reference work in the blogosphere*. „Reference Services Review” Vol. 34: 2006 no 2 s. 200-212, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 1, poz. 57.

(www.libdex.com) czy przygotowany przez Petera Scotta „Library Blog” (<http://blog.xrefer.com>)<sup>31</sup>.

Blogi, jako wspólne przedsięwzięcie społeczności autorów i czytelników, pozwalają na przełamanie tradycyjnego schematu bibliotecznych usług informacyjnych, czyli binarnej relacji użytkownik (inicjuje transakcję poprzez zadanie pytania) – bibliotekarz (przeprowadza wywiad, udziela odpowiedzi). Rozciągnięcie tej relacji na więcej niż dwóch uczestników może znacząco poprawić jej jakość i dokładność, gdyż jak wynika z badań, jedynie 55% zapytań dotyczących faktów i danych bibliograficznych jest realizowane skutecznie i w pełnym zakresie<sup>32</sup>. Dzięki blogom, zapewniającym możliwość aktywnego uczestnictwa w dyskusji, swobodną i szybką<sup>33</sup> modyfikację tekstu, stworzono szczególną formę wypowiedzi – pośrednią między aktualną informacją, dokumentacją, dziennikarstwem, opinią publiczną i analizą historyczną.

Najnowszą tendencją w bibliotekarstwie wydaje się być implementacja technologii Web 2.0, wykorzystująca m.in. wspomnianą wcześniej interaktywność i blogi. Wśród najpopularniejszych technologii Web 2.0 można wyróżnić aplikacje RSS (Real Simple Syndication) – pozwalające na łączenie się nie z całą stroną internetową czy blogiem, ale z określoną jego częścią (np. Google Reader, My Yahoo, NewsGator, FeedReader); podcast – formę internetowej publikacji dźwiękowej, najczęściej w postaci regularnych odcinków z zastosowaniem technologii RSS do plików dźwiękowych; usługi WIKI – wolnej encyklopedii, którą każdy może redagować; SMS/komunikatory internetowe IM (Instant Messaging), programy pozwalające na przesyłanie natychmiastowych komunikatów, np. poprzez Yahoo Messenger, AOL Instant Messenger, Melbo; serwisy społecznościowe (np. www.Grono; www.Myspace.com; www.Facebook.com), w których tworzone są wikipedie dotyczące różnych tematów, swoich zainteresowań, ulubionej muzyki, filmu czy książki); bookmarking, tagging czy korzystanie z wstawianych do wspólnego użytku zdjęć (flickr), filmów wideo (youtube), prezentacji multimedialnych (slideshare)<sup>34</sup>.

Termin „WWW. 2.0” pojawił się w 2004 r. Odnosi się do najnowszych generacji oprogramowania i usług sieciowych o charakterze interaktyw-

<sup>31</sup> A. I. Zemskov: *Sostavlenie ličnyh hronik: blogging – modnyj instrument dlja samovyraženija*. „Naučnye i Tehničeskije Biblioteki” 2005 no 6 s. 51-55, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2006 nr 1, poz. 53.

<sup>32</sup> J. Pomerantz, F. Stutzman: *dz. cyt.*

<sup>33</sup> G. Poupeau: *Blogs et wikis*. „Bulletin des Bibliothèques de France” Vol. 51: 2006 nr 3 s. 29-37, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 2, poz. 103.

<sup>34</sup> L. K. Hohmann: *Web 2.0 Technologies: Applications in the Library Worlds*. W: *Przekazywanie i rozpowszechnianie idei*. Red. Maria Kocójowa. Kraków: IINiB UJ 2007.

nym, umożliwiającym użytkownikom końcowym tworzenie lub współredagowanie zasobów WWW, współpracę oraz dzielenie się informacją. Nowa technologia pozwala na realizację licznych inicjatyw oddolnych, zmieniając dotychczasowy podział na świadczących usługi i ich odbiorców<sup>35</sup>. Natomiast termin „Biblioteka 2.0” („Library 2.0”) został po raz pierwszy użyty w 2005 r. Za jego twórcę uważa się Michaela E. Caseya<sup>36</sup>. Przez Library 2.0 rozumie on bibliotekę, w której użytkownicy korzystając z możliwości WWW. 2.0 pełnią rolę aktywnych partnerów biblioteki, a nie tylko jej usługobiorców<sup>37</sup>.

Biblioteka 2.0 polega na wykorzystywaniu tych idei i technologii, które pomagają placówkom współpracować z dotychczasowymi użytkownikami i aktywnie przyciągać tych, którzy jeszcze nimi nie są. Biblioteka 2.0 wykorzystuje nowe urządzenia, zarówno wirtualne jak i realne, umożliwiające bardziej interaktywne relacje z użytkownikami, którzy uczestniczą w tworzeniu i ocenie usług bibliotecznych<sup>38</sup>.

Zastosowanie aplikacji 2.0 pozwala bibliotekom reagować na potrzeby rynku i doskonalenie bibliotekarstwa. Nowa technologia umożliwia organizowanie się lokalnych społeczności, a biblioteki mogą z jej pomocą dostosowywać usługi do potrzeb grup i jednostek<sup>39</sup>. Na przykład w Norwegii realizowane są liczne projekty, bezpośrednio lub pośrednio powiązane z nową wizją Biblioteki 2.0, np. „Permanentne nauczanie”, „Biblioteka bez barier”, „Społeczeństwo wiedzy”. Ich celem jest zapewnienie łatwego dostępu do bibliotek i ich zasobów. W efekcie wykorzystania aplikacji Web 2.0 organizowane są służby informacyjne, w których uczestniczy 39 bibliotek, wprowadzana jest jedna karta biblioteczna upoważniająca do korzystania ze wszystkich bibliotek krajowych, dostarczane są do szpitali dokumenty i informacje, a także jest prowadzone informacyjne szkolenie seniorów<sup>40</sup>.

W bibliotekach szkolnych lub dziecięcych, technologia Web 2.0 umożliwia porozumiewanie się i prezentację w sieci twórczości własnej i cudzej. Już obecnie prowadzone są lekcje, w czasie których współpracują ze sobą dzieci z różnych regionów, np. wymieniając opinie na temat lektur. Zastosowanie nowej technologii w bibliotekach szkolnych daje możliwość:

– tworzenia przez bibliotekarzy indywidualnych planów czytelnictwa i zachęcanie uczniów do komentowania lektury; komentarze takie mogą

---

<sup>35</sup> S. I. Karlsen: *The public library: a New Vision*. „Scandinavian Public Library Quarterly” Vol. 39: 2006 no 3 s. 4-7, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 1, poz. 14.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> M. E. Casey: *Blog Library Crunch*. [dostęp: 10.06.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.librarycrunch.com>>.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> S. I. Karlsen: *dz. cyt.*

<sup>40</sup> Tamże.

pomóc nauczycielom w doborze książek i tworzeniu wykazu książek zalecanych, przydatnych w przyciąganiu tzw. czytelników opornych;

– zachęcania i pomocy przy realizacji projektów szkolnych w technologii blogu i podcastu;

– uruchomienia bibliotecznej skrzynki poczty głosowej; młodzież może dzwonić całą dobę z komórek, zadając pytania i dzieląc się wrażeniami z lektur<sup>41</sup>.

Nowoczesność bibliotek nie ogranicza się do wprowadzania technologii jedynie w obszarach widocznych dla użytkownika i ułatwiających jego komunikację, wyszukiwanie czy dostęp do informacji. Równie istotne i wpływające na zadowolenie i satysfakcję użytkownika, np. poprzez redukcję czasu obsługi, są technologie usprawniające pracę biblioteki. Przykładem może być technologia identyfikacji częstotliwości radiowej – RFID (Radio Frequency Identification Technology). Zapewnia ona bezkontaktową, automatyczną, jednoznaczną i dynamiczną identyfikację obiektów/materiałów bibliotecznych oraz użytkowników, umożliwia gromadzenie informacji nie tylko o samym obiekcie, ale też o jego lokalizacji, obiegu i działaniach z nim związanych. Jako pierwszy, pomysł zastosowania RFID wykorzystał Emmet Erwin, dyrektor wydziału ds. bibliotek w spółce „Checkpoint” do kontroli wejść i wyjść użytkowników. Potem wprowadzono etykiety ułatwiające ochronę dokumentów, następnie etykiety służące nie tylko do odczytu, ale i zapisu danych<sup>42</sup>.

RFID składa się ze stacjonarnego lub przenośnego czytnika, identyfikatora oraz komputera (lub innego urządzenia do przetwarzania danych). Najważniejszym elementem urządzenia jest „czip” z pamięcią. Można tam zapisywać i przechowywać różne dane. Po jego aktywacji i przesłaniu danych do czytnika następuje właściwe działanie, np. odblokowanie bramki, zanotowanie zwrotu książki czy sygnalizowanie jej błędnego ustawienia na półce<sup>43</sup>. RFID stanowi alternatywę dla tańszych kodów kreskowych, chociaż ceny etykiet RFID także spadają. Podkreśla się, że technologie RFID mimo dużych kosztów, mogą przynieść znaczne korzyści bibliotece i jej użytkownikom<sup>44</sup>. System RFID można stosować także do kontroli procesu wypożyczania materiałów od momentu wejścia użytkownika do biblioteki przez kontrolną bramkę i wypożyczenia przez niego dokumentu za pomocą urządzenia samoobsługowego, do wyjścia

---

<sup>41</sup> C. H. Harris: *School library 2.0*. „School Library Journal” Vol. 52: 2006 no 5 s. 50-53, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 1, poz. 12.

<sup>42</sup> D. Andrejčikova: *RFID a možnosti jejího využití v knihovnách*. Cz. 1-3 „Čtenář” R. 59: 2006 no 7/8, 9 s. 252-254, 301-303, 329-330, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 1, poz. 6.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

z tym dokumentem z biblioteki. Przenośne czytniki mogą być wykorzystywane do przeprowadzania skonstrum.

Technologia RFID stosowana jest obecnie w ponad 300 bibliotekach na świecie i budzi coraz większe zainteresowanie. Wśród korzyści płynących z jej stosowania wymienia się znaczne przyspieszenie procesów inwentaryzacji i porządkowania zbiorów, wprowadzenie automatycznych wypożyczeń i zwrotów, oszczędność czasu i nakładów pracy przy wypożyczeniach/przyjmowaniu zwrotów, lepszą kontrolę zasobów i ochronę przed kradzieżą. Według Vinoda Chachry z VTLS pełna implementacja RFID, łącznie z etykietami, czytnikami, stacjami i oprogramowaniem kosztuje około 1 USD na każdą książkę (w 2005 r. było to 1,6 USD). Przeciętny czas potrzebny do nauczenia etykietowania książek to ok. 15-20 minut<sup>45</sup>.

Technologie RFID zastosowano m.in. w nowej bibliotece brytyjskiego Uniwersytetu Middlesex, z wydziałami zlokalizowanymi w kilku geograficznie odległych kampusach, w których mieści się 8 tzw. centrów zasobów naukowych (Learning Resources Centres), oferujących usługi biblioteczne, serwisy audiowizualne, bazę komputerową i wsparcie techniczne oraz ośrodki językowe. Technologia RFID z systemem BiblioChip, bazującym w całości na normach ISO 15693 i ISO 18000-3 jest bardzo pozytywnie oceniana przez bibliotekarzy. Znacznie ułatwia obsługę rosnącej liczby studentów, zmniejszyła ilość czasu przeznaczanego na realizację transakcji bibliotecznych oraz zyskała popularność wśród samych studentów. Obecnie ok. 64% wypożyczeń jest realizowanych samoobsługowo<sup>46</sup>.

We współczesnych bibliotekach, zwłaszcza dużych, niemal standardem jest wdrażanie zintegrowanych systemów bibliotecznych, w których występują m.in. moduły gromadzenia, dostosowane do procedur związanych z nabywaniem publikacji drukowanych. Jednakże sytuacja wygląda odmiennie w przypadku nabywania publikacji elektronicznych, zwłaszcza gdy trzeba uwzględniać warunki udostępniania tych zbiorów. Konieczne jest wówczas wzięcie pod uwagę całego cyklu gromadzenia od momentu uzyskania informacji o ich istnieniu i dostępności przez próbną instalację, zakup licencji i ustalanie jej warunków, po zarządzanie warunkami udostępniania oraz końcową decyzję odnowienia licencji, zmiany jej warunków lub rezygnacji z niej<sup>47</sup>.

---

<sup>45</sup> J. Singh, N. Brar, C. Fong: *The state of RFID application in libraries* „Information Technology and Libraries” Vol 25:2006 no 1 s. 24-32, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2007 nr 1, poz. 8.

<sup>46</sup> A. Hopkinson, R. Chandrakar: *Introducing RFID at Middlesex University Learning Resources* „Program. Automated Library and Information Systems” Vol. 40: 2006 no 1 s. 89-97, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2006 nr 4, poz. 221.

<sup>47</sup> T. Sadeh, M. Ellingsen: *Electronic resource management systems: the need and realization*. „New Library World” Vol. 106: 2005 no 5/6 s. 208-218, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2006 nr 1, poz. 28.



W związku z tym, zaistniała konieczność opracowania zasad gromadzenia dokumentów cyfrowych, również takich, które nie są własnością biblioteki i są dostępne z domu lub biura użytkownika. Między innymi podjęte zostały działania mające na celu opracowanie reguł w tym zakresie (np. publikacja *Electronic Collection Development*, 2000, <http://www.library.yale.edu/okreson/eccd.html>). Jednak, zaledwie nieliczne biblioteki wypracowały spójną politykę nabywania i zarządzania dostępem do publikacji elektronicznych<sup>48</sup>. Opracowywane są zautomatyzowane systemy zarządzania zasobem elektronicznym (ERM – Electronic Resource Management), które umożliwiają bibliotekarzom realizację poszczególnych procedur, zarządzanie zbiorami, a użytkownikom końcowym bezpośredni dostęp do nich<sup>49</sup>. Ilustracją może być Finlandia, gdzie trwają prace nad wdrożeniem zintegrowanego systemu zarządzania bibliotekami (ILMS – Integrated Library Management System) oraz systemów zarządzania obiektami cyfrowymi. Jego celem jest stworzenie akademickiego portalu, umożliwiającego przeszukiwanie oraz wykorzystywanie zbiorów wszystkich instytucji publicznych<sup>50</sup>.

Jak zauważają R. Dietz i C. Grant,<sup>51</sup> wyszukiwarki typu Google czy księgarnie internetowe, takie jak Amazon stanowią obecnie dla wielu osób podstawowe źródło pozyskiwania informacji. Biblioteki będące synonimem nowoczesności – starają się o zgodność swoich zintegrowanych systemów komputerowych z pozostałymi systemami wewnętrznymi i zewnętrznymi. Zwłaszcza, że wyszukiwarki coraz częściej obejmują informacje z baz wewnętrznych, np. poprzez link Google można zlokalizować niektóre publikacje opisane w Worldcat OCLC<sup>52</sup>.

Innym udogodnieniem jest serwis Copies Direct utworzony przy Bibliotece Narodowej Australii, zwiększający skuteczność usług dostarczania dokumentów i umożliwiający osobom i instytucjom zamawianie online kopii materiałów ze zbiorów tej biblioteki w każdym formacie, każdego typu (mapy, fotografie, rozdziały książek, artykuły z czasopism, rękopisy, nagrania dźwiękowe) i z każdej lokalizacji oraz dokonywanie płatności tą samą drogą. Założenia projektu są skorelowane ze strategią rządu dotyczącą rozwijania usług online. Ich celem jest przełamywanie

---

<sup>48</sup> J. Kennedy: *A collection development policy for digital information resources?*, The Australian Libraries Journal” Vol. 54: 2005 no 3 s. 238-244. cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2006 nr 2, poz. 92.

<sup>49</sup> T. Sadeh, M. Ellingsen: *dz. cyt.*

<sup>50</sup> J. Hakala: *Re-thinking metadata: resource description in portals and digital object management systems*. „Helsinki University Library Bulletin” 2005 s. 9-12. cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2007 nr 1, poz. 38.

<sup>51</sup> R. Dietz, C. Grant: *The disintegrating world of library*. „Library Journal” Vol. 130: 2005 no 11 s. 38-40, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki” 2006 nr 1, poz. 6.

<sup>52</sup> Tamże.

barier spowodowanych dużymi odległościami na kontynencie i zróżnicowaniem dostępu do usług informacyjnych. Użytkownicy Copies Direct mogą zamawiać dokumenty z katalogu Biblioteki Narodowej przez odpowiednią opcję przy wyszukaniem rekordzie, wypełniając pojawiający się następnie formularz oraz wybierać sposób dostarczenia zamówionych materiałów (drogą elektroniczną, faksem, pocztą). Opłaty za usługi naliczane są według standardowych stawek za wypożyczenia międzybiblioteczne<sup>53</sup>.

Ciekawym usprawnieniem usług świadczonych użytkownikom jest oprogramowanie „Pirate Source” typu Open Source, które zastosowano w bibliotece Uniwersytetu Wschodniej Karoliny. „Pirate Source” umożliwia przeszukiwanie zgromadzonych w bazie informacji o publikacjach z danej dziedziny, dostępnych w danej bibliotece. Za wprowadzanie i aktualizację danych odpowiada personel danej biblioteki. Jak podaje A. Darby oprogramowanie to różni się od innych aplikacji tego typu tym, że umożliwia modyfikację wyglądu i wbudowanych funkcji<sup>54</sup>.

Biblioteki, będąc reprezentantami postępu i nowoczesności coraz powszechniej dokonują pomiaru swojej funkcjonalności i badają satysfakcję użytkowników ze świadczonych usług. W związku z tym przygotowywane są programy, jak np. w bibliotekach podległych Departamentowi Bibliotek i Archiwów Urzędu Miejskiego w Lizbonie (Department of Libraries and Archives of Lisbon Municipality), których celem jest tworzenie kultury oceny, sprzyjającej ewaluacji funkcjonalności, podnoszenia jakości i wdrażania zarządzania wiedzą dla doskonalenia organizacji pracy<sup>55</sup>. Coraz częściej też biblioteki ubiegają się o certyfikaty jakości (np. Det Norske Veritas certyfikat jakości za Quality Management System, przygotowany zgodnie ze standardem ISO 9001: 2000), których podstawą jest badanie satysfakcji użytkowników, konsultacje z udziałowcami w odniesieniu do problemów strategicznych dla biblioteki oraz stosowanie wskaźników pomiaru procesów bibliotecznych w odniesieniu do poszczególnych usług<sup>56</sup>. W związku z tym przygotowują standardy

<sup>53</sup> R. Missingham, M. Moren, A. Xu: *Copies Direct : an innovative service from the Nation Library of Australia*. „Australian Library Journal” Vol. 54: 2005 no 4 s. 353-364, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2006 nr 3, poz. 203.

<sup>54</sup> A. Darby: *Implementing an open source application in a college library ECU's Pirate Source*. „College Undergraduate Libraries” Vol. 13: 2006 nr 1 s. 41-53, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej” 2007 nr 2, poz. 122.

<sup>55</sup> L.G. Pinto: *Building a culture of assessment in Lisbon public libraries: a Knowledge Management approach*. [dostęp: 12.10.2006]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/146-Pinto-en.pdf>>

<sup>56</sup> L. Sacchetti: *KM and ISO quality are meant for continual improvement*. [dostęp: 12.10.2006]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/146-Sacchetti-en.pdf>>

i modele zapewniania jakości, opracowują praktyczne i jasne wytyczne do bibliotecznej samooceny<sup>57</sup>.

Biblioteki nowoczesne to, jak podkreślano wcześniej, również placówki, które wdrażając zaawansowane technologie stawiają sobie za główny cel jak najlepsze zaspokojenie oczekiwań i potrzeb użytkowników oraz usprawnienie pracy bibliotekarzy. Wprowadzenie do bibliotek systemów i technologii komputerowych ma jednak konsekwencje psychologiczne i praktyczne dla obu grup. Tak, jak ponad 20 lat temu Constance Mellon mówiła o „library anxiety” – teraz coraz częściej słyszy się o „technostresie” w bibliotekach. Technostres definiowany jako *niezdolność do radzenia sobie z technicznymi nowinkami w zdrowy lub pozytywny sposób* przejawia się niepokojem, lękiem i dyskomfortem w kontakcie ze zautomatyzowanymi serwisami i nowym oprogramowaniem<sup>58</sup>. Skala zjawiska jest szeroka. Na te problemy wskazuje aż 70-85% studentów (według różnych badań) pierwszego roku, którzy odczuwają lęk, kiedy pierwszy raz korzystają z bibliotek. Potrzeba redukcji czy minimalizacji technostresu ma istotne znaczenie, gdyż uczucie to w sposób bezpośredni wpływa na zdolność użytkowników do efektywnego korzystania z zasobów i usług bibliotecznych<sup>59</sup>.

Także stosunek bibliotekarzy do nowych technologii nie jest bez znaczenia, gdyż decyduje o efektywności w ich wdrażaniu. Określeniu tych relacji służyły m.in. badania postaw bibliotekarzy wobec nowych technologii przeprowadzone w 2002 r. w Wielkiej Brytanii na Wydziale Informatyki Naukowej Uniwersytetu Loughborough. Ich celem było zebranie danych nt. postrzegania Internetu, e-maili, WWW czy gier elektronicznych przez bibliotekarzy tych bibliotek publicznych, które miały być włączone do krajowej sieci „People’s Network”. Analiza statystyczna wykazała, że chociaż większość bibliotekarzy (przebadano 795 bibliotekarzy w wieku od 18-64 lat) ma pozytywny stosunek do Internetu, postrzega go jako niezbędne, łatwe i przyjemne narzędzie pracy, docenia użyteczność w bibliotece i często z niego korzysta, zachęcając również do tego czyteln-

---

<sup>57</sup> Zob. m.in.: E. Woodberry: *Benchmarking and Statistics: „Cheap, useful and fairly valid”*. [dostęp: 14.10.2006]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/105-Woodberry-en.pdf>> ; K. de Jager: *Towards establishing an integrated system of Quality Assurance in South African Higher Education Libraries*. „IFLA Journal” Vol.33: 2007 no 2 s. 109-116; M. Seissl: *Benchmarking efforts of Austrian academic libraries*. [dostęp: 12.10.2006]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/105-Seissl-en.pdf>>; M. Moreno: *Benchmarking recommendation: trained staff, improved workflows, automation. What next!*. [dostęp: 12.10.2006]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ifla.org/IV/ifla72/papers/073-Moreno-en.pdf>>.

<sup>58</sup> L. K. Sami, N. B. Pangannaiyah: *Technostress: a literature survey on the effect of information technology on library users*. „Library Review” Vol. 55: 2006 no 7 s. 429-439, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej” 2007 nr 1, poz. 65.

<sup>59</sup> Tamże.

ników, to jednak dla części stanowi on przyczynę frustracji<sup>60</sup>. Badania postaw bibliotekarzy wobec nowych technologii przeprowadza się, stosując model TAM (Technology Acceptance Model).

W celu redukcji lub przynajmniej minimalizacji technostresu, biblioteki wykorzystują teorie przydatne do określania przyszłych postaw i zachowań wobec tych nowości technologicznych, np. teorię działania celowego (Theory of Reasoned Action), ukazującą związki między aprobatą danego zjawiska a zachowaniem czy model akceptacji technologii TAM<sup>61</sup>, w którym poziom wykorzystania ICT powiązany jest z percepcją ich użyteczności i łatwości obsługi<sup>62</sup>. Na podstawie uzyskanych wyników podejmowane są odpowiednie działania.

Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno użytkowników jak i bibliotekarzy należy przyzwyczajać do tego, że technologie komputerowe będą obecne w bibliotekach i zawsze będą się zmieniać. Różnice mogą dotyczyć jedynie tempa, dlatego też stopniowe dostosowywanie się do nich jest nieuniknione. I to jest także celem i wyznacznikiem bibliotek nowoczesnych.

---

<sup>60</sup> R. Spacey, A. Goulding, I. Murray: *Exploring the attitudes of public library staff to the Internet using the TAM* „Journal of Documentation” Vol. 60: 2004 no 5 s. 550-564, cyt. za: „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej” 2007 nr 1, poz. 70.

<sup>61</sup> TAM wykorzystuje kwestionariusze opracowane przez F. Davisa w 1986 r. We wspomnianym uprzednio badaniu na Uniwersytecie w Loughborough zastosowano ten model i jego narzędzia.

<sup>62</sup> R. Spacey, A. Goulding, I. Murray: *dz. cyt.*

## KTO PRZEJMIE BIBLIOTEKI W „NOWEJ EUROPIE”?

Rozważania niniejsze przygotowane były pierwotnie na konferencję LIBER (Ligi Europejskich Bibliotek Naukowych) „Integracja europejska: warunki i wyzwania dla bibliotek”, która odbyła się w Warszawie w dniach 3-7 lipca 2006 r. Organizatorzy konferencji byli najwyraźniej zdania, że warto zbadać konsekwencje sytuacji, w której populacja Unii Europejskiej wzrasta nagle o jedną piątą, a na przyrost ten składają się kraje średnie i małe, z Polską na czele, która daje Unii 8% jej ludności. Kraje te generalnie wykazują produkt narodowy brutto poniżej średniej europejskiej i prawdopodobnie zaniżają wskaźniki produktywności naukowej (w stosunku do amerykańskich<sup>1</sup>), ale też należą bez wątpienia do europejskiego kręgu kulturowego, nie wprowadzają zatem zróżnicowania wewnętrznego, jakie jest właściwe takim organizmom międzynarodowym jak NAFTA, Wspólnota Niepodległych Państw czy Grupa Szanghajska. Mają też swoje bogate tradycje w zakresie komunikacji społecznej, ruchu wydawniczego i rynku prasowego, a także bibliotekarstwa. Jeśli zastanawiamy się, jakie tendencje wezmą górę w kształtowaniu i organizacji bibliotek w całej Europie, to skupmy się także na tych specyficznych zmianach, które przyniesie obecność nowych państw UE<sup>2</sup> oraz na przemianach wewnątrz samej „Nowej Europy”.

---

<sup>1</sup> E. S. Soteriades, M. E. Falagas: *Comparison of amount of biomedical research originating from the European Union and the United States* [dokument elektroniczny]. „British Medical Journal” 2005 no 331 s. 192-194.

<sup>2</sup> Mamy tu na myśli rozszerzenia w latach 2004 i 2007, czyli wejście do UE Bułgarii, Cypru, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Malty, Polski, Rumunii, Słowacji, Słowenii i Węgier. Ogólne dane geograficzne i statystyczne na podstawie *Wikipedii*.

Siłą rzeczy materiał nasz nie pochodzi z gruntownych badań o określonej metodologii, lecz z obserwacji, dokonywanych głównie na materiale polskim, które za swój niedościgniony wzór miały metodę statystyczną, zwaną analizą wieloczynnikową.

## Kultura biblioteczna „Nowej Europy”

Obraz krajów Europy wschodniej (czy też – jak chcą inni – środkowo-wschodniej), jako regionu „mającego mniej” niż Zachód, przedstawił w sposób systematyczny Alojz Androvič w swoim pamiętnym wystąpieniu na konferencji w Bielefeld w 2002 r.<sup>3</sup> Jak się zdaje, zasadniczym elementem scalającym bibliotekarską Europę, starą i nową, są dość niskie uposażenia bibliotekarzy. Takiej jednolitości brakuje w zakresie szkolnictwa bibliotekarskiego. Tylko w mniej więcej połowie krajów europejskich jakiś rodzaj studiów bibliotekoznawczych stanowi odrębną dyscyplinę akademicką, i są to w większości kraje „Nowej Europy”<sup>4</sup>. Jeśli dodamy do tego w tej samej „Nowej Europie” – rozumianej jako bezlitosna statystyczna całość – dość niskie wskaźniki czytelnictwa, sprawności komputerowych i alfabetyzacji funkcjonalnej, to nasz ogólny obraz nasycy się sprzecznościami. Jeśli zaś jeszcze przyjrzymy się komputeryzacji bibliotek, to jakiegokolwiek uogólnienia przestają być możliwe, naprawdę trudno bowiem w tym zakresie porównywać Czechy, Węgry, Słowenię i Polskę z Bułgarią czy Rumunią. Co nie znaczy, że można z łatwością zaliczyć Polskę do tej samej grupy, co np. Szwecja. Porównania są trudne, a bibliotekoznawstwo porównawcze jako metoda przynosi więcej pułapek niż rozwiązań – i może dlatego prawie nikt go nie uprawia. Serwis Scientific Commons podaje np., że i w Polsce, i w Szwecji jest 13 repozytoriów cyfrowych<sup>5</sup>. Możemy uznać, że jest to proporcja „sprawiedliwa” w tym sensie, że Polska jest ludniejsza, ale daleko mniej bogata, i określić potencjał obu krajów jako porównywalny. Spójrzmy wszakże na zawartość tych repozytoriów. Przecież taki kraj jak Polska najwyczejniej trzyma się z daleka od swoich własnych prac doktorskich, a lwia część repozytoriów w „Starej Europie” powstaje właśnie dla nich. Wprowadzanie do internetowego obiegu treści doktoratów stwarza w Polsce jakieś niezwykle, niezrozumiałe trudności i podobnie jest w większości krajów nowoeuropejskich, choć już np. Litwa ma swoje Lithuanian Electronic Thesis and Dissertation Archive; nawia-

<sup>3</sup> A. Androvič: *Östlich vom Paradies: Informationsversorgung am Rande der Elektronischen Gesellschaft*. [dostęp: 25.05.2007]. Dostępny w World Wide Web: < <http://conference.uni-bielefeld.de/archiv/2002/lectures?Androvic.pdf> >.

<sup>4</sup> A. Chadaj, M. Garczyńska, E. Szaflarska: *Bibliotekarze bibliotek akademickich w krajach Unii Europejskiej: raport z badań*. „Przegląd Biblioteczny” 2007 nr 1 s. 67-85.

<sup>5</sup> [dostęp: 14.07.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://en.scientificcommons.org/repository/overview>>.

sem mówiąc duże elektroniczne repozytorium doktoratów znajdujemy także w Moskwie (Rosyjska Biblioteka Państwowa). Jedyne poważniejsze polskie instytucjonalne repozytorium prac doktorskich (Politechniki Krakowskiej)<sup>6</sup> zostało przygotowane bez troski o standard OIA-PMH i obecność w międzynarodowych spisach takich repozytoriów, toteż nie ma go w ogóle w „trzynastce” Scientific Commons.

Znajdująca się w druku<sup>7</sup> wcześniejsza wersja tego tekstu zawiera więcej prób takiego porównywania; były one przeznaczone dla słuchacza międzynarodowego, który miał prawo niewiele słyszeć o tradycjach, wartościach i słabościach takich kultur bibliotecznych, jak polska.

## Przygoda z komputeryzacją

Pytając o przyszłość bibliotekarstwa w naszym kraju, musimy zadać pytanie, czy znajdzie się ono w orbicie społecznego zainteresowania i będzie przyciągało autentycznie zainteresowanych adeptów. Trzeba by np. znaleźć metodę, aby dowiedzieć się, czy katalogi online, które stanowiły niejako flagowy produkt bibliotek akademickich w latach dziewięćdziesiątych, są dziś rozwinięte na miarę dostępnego oprogramowania i wykorzystywane na miarę kosztów ponoszonych na ich zakładanie i utrzymywanie. A może bibliotekarstwo dysponuje innymi dziełami, które nadają mu oblicze, przyciągają, zapadają w świadomość? Obawiamy się, że komputeryzacja bibliotek nie stanowi już wątku atrakcyjnego, jako że wszystko jest skomputeryzowane, a każdy bank czy sklep internetowy oferuje intuicyjny, dopracowany interfejs, który z reguły sprawia użytkownikowi mniej trudności niż biblioteczny.

Dla świadka i uczestnika wydarzeń dzieje komputeryzacji bibliotek w centrum i na wschodzie Europy pełne są dramatycznych momentów<sup>8</sup>. Czy są tej dramaturgii świadomi młodzi bibliotekoznawcy? Czy oczekują nowej przygody? Chyba nie ma już na to szansy, bowiem najbardziej romantyczna faza jest za nami. Jeden po drugim odchodzili protagoniści, tacy jak Erik Vajda na Węgrzech czy Jurand Czermiński i choćby Grzegorz Nowak w Polsce, nie mówiąc już o przedwczesnej śmierci Anny Paluszkiwicz. W skali całego chyba świata nadeszła epoka bibliotek

---

<sup>6</sup> [dostęp: 10.10.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.biblos.pk.edu.pl/bc>>.

<sup>7</sup> H. Hollender: *Who will take over the libraries in the New Europe*. W „LIBER Quarterly”

<sup>8</sup> R. E. Quandt: *The changing landscape in Eastern Europe, a personal perspective on philanthropy and technology transfer*, New York: Oxford University Press 2002; C. L. Borgman: *Automation is the answer, but what is the question? Progress and prospects for Central and Eastern European libraries*. „Journal of Documentation” 1996 R. 52 no 3 s. 252-95. Por. też: N. Caidi: *Building „civilisational competence”: a new role for libraries?*. „Journal of Documentation” 2006 R. 62 no 2 s. 194-211.

cyfrowych, zaprojektowanych od góry do dołu przez zupełnie nowych ludzi, którzy zajęli nowe stanowisko wobec opisu bibliograficznego i wyszukiwania przez hasła oraz upowszechnili nowe schematy danych. Nie byli na ogół pracownikami bibliotek i dotkliwie pokazywali bibliotekarzom, że obieg informacji w nauce może się łatwo bez nich obyć.

W Polsce wygląda to w ten sposób, że jeden po drugim, pojawia się w Internecie serwis oferujący wyszukiwanie dokumentów, gdzie wszystko, co już było jakoś ujednoczone w bibliotekarstwie, wygląda i nazywa się inaczej. Początek dali informatycy Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego oraz Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sicciowego, wyciągający na światło dzienne, do publicznych interfejsów, terminy specjalistyczne stosowane przez programistów, takie jak atrybut lub nowe terminy „dublincorowskie”, takie jak twórca, uchylając się wszakże i od wyjaśnienia ich, i od ich konsekwentnego stosowania. Jeszcze inny jest język portalu Wolne Lektury, jakim próbują porozumiewać się z gimnazjalistami jego twórcy, należący najwyraźniej do pokolenia Web 2.0; bibliotekarze i humaniści zaangażowani w tę skądinąd pożyteczną inicjatywę raczej nie czytali tego materiału przed jego wyemitowaniem. A przecież nie chodzi mi o to, czy narzędzia tworzone przez biblioteki w okresie otwierania pierwszych OPAC-ów w połowie lat dziewięćdziesiątych były bardziej funkcjonalne, lecz raczej o to, że w świecie informacji zmiana pokoleń zdaje się następować w rytm zmian oprogramowania, a biblioteki nie tworzą niczego, co stanowiłoby silny i trwały wzorzec w strefie komunikacji społecznej.

## Oblicza bibliotek publicznych

Nie wiadomo też właściwie, jaki wizerunek wypracowały sobie w demokratyzującej się Europie biblioteki publiczne. One również się komputeryzują, one także mają nowe lub odnowione gmachy, a najlepiej udają im się te, które *de facto* są regionalnymi księżniczkami naukowymi (Szczecin, rozbudowany Lublin czy Elbląg, Brno, Liberec) i w dużym stopniu obsługują audytoria studenckie. Im mniejsza skala, tym trudniej o wyrazistą formułę, choć mają ją na pewno modelowe biblioteki dla „młodych dorosłych” we Wrocławiu i Olsztynie. Ale czy biblioteki zajęły w ogóle jakieś miejsce w świadomości społecznej; czy bibliotekarstwo jest w stanie stworzyć atrakcyjny wzorzec kariery? Mimo lat uważnego, zdawałoby się, obserwowania bibliotek skandynawskich, amerykańskich czy brytyjskich nie włączyliśmy w nasze żadnej intensywniejszej pasji społecznej. Nie stały się one punktami informacji gminnej, pękającymi w szwach od dokumentów generowanych przez lokalne urzędy, podsuwanych świadomemu, krytycznemu obywatelowi. Miewają kącki europejskie, ale zorientowane na brukselską



biurokrację jako źródło funduszy, a nie np. na ludzkie warunki migracji między UE a jej wschodnimi sąsiadami, codzienną świadomość ekologiczną czy wciąganie coraz liczniejszych w Polsce uchodźców w krąg polskiej kultury. Nie troszczą się o mniejszości i nie składają do racjonalnego życia, co robiły w swoim złotym wieku, na przełomie XIX i XX stulecia. Są zupełnie nieobecne w tragicznych spektaklach „Jedwabne kontra cały świat” czy „Augustów kontra cały świat”, jakie w Polsce wynikają z wieloletnich zaniedbań nauczycieli, działaczy politycznych i kleru. Lokalną czy regionalną przeszłość z dociekliwością i energią badają, dokumentują i przypominają inne, luźniej zinstytucjonalizowane organizacje, np. te wyrastające wokół teatrów.

W swojej masie, biblioteki obsługują – zapewne kompetentnie i z oddaniem – użytkownika, który i tak by do nich przyszedł, nawet gdyby były gorsze niż są. Nie pomagają społeczeństwu owładniętemu anomią, odnaleźć się w świecie komercyjnych mediów. Są bardzo zajęte ściąganiem do swoich siedzib znanych pisarzy, urządzają wystawy i spotkania. W sensie kulturowym to jest skrzyżowanie trzech wzorców: *event*, tak jak go widzi i praktykuje człowiek interesu, łączy tu się z akademią „ku czci” i z pocziwym XIX-wiecznym salonem literackim. To nie jest żadna zła robota, to nie jest bierność, ale to na pewno nie są wartości nie do osiągnięcia poza biblioteką, a zatem nie krystalizuje się tu żadna wyrazista i odrębna tożsamość książnic.

## Adekwatność studiów informacyjnych

Jeśli więc same biblioteki nie przyciągają młodych ludzi, to może przynajmniej na przyszłość bibliotek ma wpływ sposób, w jaki kształcimy bibliotekarzy? Zabierając głos na konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Chorzowie w 1994 r. pozwoliłem sobie wyrazić przypuszczenie, że rzeczywistość w bibliotekach będzie zmieniać się zbyt szybko, by można było za nią nadążyć w murach jakiegokolwiek uczelni, i że autentyczne przygotowanie nowych kadr będzie odbywać się w ramach szkolenia przywarsztatowego<sup>9</sup>. Nie rozstając się dziś do końca z tą tezą, muszę jednak przyznać, że nie doceniłem kształtującej się wówczas dopiero elastyczności szkolnictwa wyższego. Jak wynika z gruntownego studium P. Juznica i B. Badovinac, większość krajów „Nowej Europy” ma dziś rozwinięte programy akademickie w zakresie tzw. LIS (Library and Information Science), zorientowane – zgodnie z typologią wprowadzoną przez

---

<sup>9</sup> H. Hollender: *Biblioteki naukowe jako ośrodki kształtowania zasobów ludzkich. Szkolenie poza szkołami a wymogi nowoczesności*. W: *Komputery w bibliotekach – Polska '94. Materiały ogólnopolskiej konferencji Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Chorzów 10-12.06.1994*. Warszawa: Wydaw. SBP 1994, s. 187-193.

Toma Wilsona – na zagadnienia zawartości (*contents*) i na wiedzę pomocniczą<sup>10</sup>.

Z drugiej strony – nie znamy analiz, które by przesądzały o tym, czy absolwenci LIS są grupą decydującą o strategii i praktyce bibliotek oraz innych instytucji wiedzy i pamięci. Badanie wykonane przez naszych słoweńskich kolegów nie wnika też – nie może – w treści programowe poszczególnych wykładanych przedmiotów. Nie wiadomo, jak porównywać programy kształcenia, gdy o faktycznym przebiegu kształcenia decyduje różnorodność czynników. Jest prawdą, że wielu bibliotekarzy praktyków obserwuje raczej rozejście się dydaktyki akademickiej i strefy praktyki. Teza, że są to dwa światy, ze swoimi własnymi tekstami, konferencjami, autorytetami, a nawet obiegiem cytowań, wydaje się łatwa do weryfikacji. Ze względu na głęboko uzasadnioną odmienność perspektywy teoretycznej i praktycznej jest to nawet teza mało bulwersująca, dopóki nie zastanowimy się, co się w takim razie dzieje z absolwentami i na czym polega ich wpływ na sposób, w jaki praktykowana jest profesja pracownika informacji. Nikt przecież nie dopuściłby myśli, że na sposób praktykowania medycyny lub księgowości nie mają wpływu absolwenci studiów medycznych czy finansowych; nie byłoby gorszej rekomendacji dla instytucji takie studia prowadzących. Na tego typu problemy zwracał ostatnio uwagę Jacek Wojciechowski<sup>11</sup>.

Otóż absolwenci informacji naukowej i bibliotekoznawstwa idą, owszem, w dużym stopniu – jeśli nie głównie – do bibliotek, a niektórzy rozwijają się tam zawodowo, zajmują znaczące pozycje itp. Zapytajmy jednak, po pierwsze, czy tacy absolwenci stanowią odsetek znaczący statystycznie. Trzeba by tu zaprojektować i przeprowadzić odpowiednie, niełatwe badania. Zapytajmy też, po drugie, dzięki czemu te kariery następują. Otóż absolwenci wydają się generalnie słabo przygotowani do pracy zawodowej (do profesjonalnej pracy zawodowej) właśnie ze względu

---

<sup>10</sup> P. Juznic, B. Badovinac: *Toward Library and Information Science education in the European Union: a comparative analysis of library and information science programmes of study for new members and other applicant countries to the European Union*. „New Library World” 2005 R. 106 no 1210/1211 s. 173-186.

<sup>11</sup> Jacek Wojciechowski, który nisko ocenia stan świadomości i tożsamości zawodowej absolwentów bibliotekoznawstwa w Polsce pisze np.: „Dla jasności: to **nie jest** ocena zawodowych umiejętności absolwentów kierunku inb, bo te mam nadzieję, nie są złe. Potwierdza to obserwacja ich późniejszych losów, przypadków i karier. Mówię tu natomiast o wytworzeniu podczas studiów **wyobrażenia** zawodu – i otóż ten wytwór jest nijaki, bądź żaden z przyczyn osobowych. Mianowicie lekarzy kształcą lekarze, aktorów aktorzy, stomatologów dentyści, zaś bibliotekarzy – różni. O ile zaś można w tym trybie nauczyć elementarnych umiejętności, to już zawodową świadomością nie zainfekuje nikt obcy. Tymczasem wśród samodzielnych pracowników nauki (od dra hab.) osób z dłuższą praktyką bibliotekarską jest mniej, niż kot napłakał”. Zob. np. *Rozchwianie profesjonalnej świadomości*. „Biuletyn EBIB” 2007 nr 2. [dostęp: 14.07.2007]. Dostępny w World Wide Web: < <http://www.ebib.info/2007/83/wojciechowski.php> >.

du na to, że ich uczelnie tak bardzo starały się nie stracić z oczu rzeczywistego rozwoju teorii i praktyki informacyjnej. Studia, zgodnie z niezakwestionowaną polską czy wschodnioeuropejską tradycją zorientowane na dyscyplinę, a nie na „klienta”, składały się z szeregu kursów, które miały odzwierciedlać szybko zmieniającą się rzeczywistość, ale nie odzwierciedlały, bo brakowało im wizji cementującej rozproszony materiał. Tej wizji nie było komu wytworzyć, nie było też na to czasu; priorytetem było „nadażanie”, a nie harmonia; zbyt niska też była w instytutach wiedza o wydarzeniach w świecie bibliotek, by twórcy programów mogli sobie pozwolić na ufne delegowanie części zagadnień do kształcenia przywzrostowego. Olimpijski spokój, z jakim np. bibliotekoznawcy amerykańscy eliminowali w swoim czasie z programów kształcenia zagadnienia opracowania zbiorów, nie mógł zagościć u nas, bo myśmy chcieli ogarnąć wszystko, nie zgubić niczego, i jeszcze żeby to „wszystko” miało ład wewnętrzny, właściwy dojrzałym dyscyplinom teoretycznym.

W szczegółowych programach studiów informacyjnych w Polsce – nie ma powodu, by przypuszczać, że na Węgrzech czy w Czechach jest inaczej – tkwią elementy nowatorskie i zachowawcze, potrzebne i niepotrzebne, inspirujące i zniechęcające. Absolwent liźnął wszystkiego, ale nie wie, co jest ważne; szczegóły właśnie wietrzeją mu z głowy po pomyślnie zdanych egzaminach, a postawy zawodowej nie przyjmuje i nie domyśla się nawet, co to takiego. Zgodnie z tym, co powiedzieliśmy wcześniej o profilu i dokonaniach bibliotek, nie ma też w nim przekonania, że są to miejsca, w których coś szczególnie ciekawego można przeżyć, a szczególnie znaczącego – osiągnąć.

## **Środowisko realizacji zawodowej**

Cokolwiek jednak dobrego znajduje się w wyposażeniu absolwenta studiów informacyjnych, może zostać łatwo zmarnowane przez warunki społeczne, panujące w bibliotekach. Musimy zrozumieć samotność młodego człowieka, który trafia do pracy z wiedzą może i rozległą, może nawet uporządkowaną, ale też z poczuciem osamotnienia i niepewności. Czy ktoś czeka na tę jego kompetencję i ma nadzieję, że znajdzie ona zastosowanie? Jeśli biblioteka jest organizacją „uczącą się”, realizującą zadania i nastawioną na osiąganie celów, to absolwent zostanie zapytany o to, co może do niej wnieść. Jeśli jednak celem organizacji jest bezawaryjne funkcjonowanie, to jej jedynym oryginalnym zachowaniem może być reagowanie na pojawiające się przeszkody. Aby działać skutecznie na tym specyficznym polu, absolwent musiałby mieć szczegółową wiedzę praktyczną. Tej jednak nie ma, bo może ona wynikać tylko z doświadczenia. Absolwent stara się więc zostać doświadczonym pracownikiem, lecz

wraz z doświadczeniem przychodzi rutyna i bierność. Nowicjuszy i żółto-  
dziobów wszędzie traktuje się podobnie, to znaczy mówi im się, że nie  
znają życia. Absolwent będzie odtąd poznawał życie pod opieką  
mistrzów, którzy dadzą mu do zrozumienia, że jego wiedza wyniesiona ze  
studiów jest niewiele warta, a ewentualne lektury czy obserwacje przyniesi-  
one z zewnątrz muszą być przystosowane do „naszych” warunków. Owa  
„naszość” może być bardzo silnym czynnikiem zniechęcającym do nauki  
i zmiany. Nim młody człowiek, terminując na stanowiskach młodszego  
bibliotekarza, bibliotekarza, starszego bibliotekarza i tak dalej, zyska  
wpływ na cokolwiek, nie będzie już mu się chciało pracować w sposób  
twórczy.

Przedstawiamy tu losy ambitnego (do czasu) absolwenta w sposób  
nieco karykaturalny, a przecież na nieboraka czyha więcej niebezpie-  
czeństw. Generalnie, potoczne obserwacje mówią nam, że w naszych  
bibliotekach granice między oddziałami są silnie nakreślone, współpraca  
oddziałów jest słaba, a kierownicy mają znaczny margines swobody, któ-  
rego z różnych powodów, głównie z powodu trudności z pozyskaniem  
dobrego kierownika, starają się nie naruszać dyrektorzy. Czasem kierow-  
nik jest autentycznym przywódcą, często traktuje swój oddział jak trady-  
cyjną rodzinę ze ściśle określonym podziałem ról, niekiedy obok kierow-  
nika wyrasta socjopatyczny przywódca opinii – silna indywidualność,  
która we wszystko się wtrąca i nie znosi dyskusji, ale nie potrafi żyć bez  
słuchaczy. W tle formalnej struktury organizacyjnej rysuje się wówczas  
podział nieformalny, niekiedy niewidoczny dla dyrektora czy części kie-  
rownictwa, z którego wynika jednoznacznie, „czyj” jest każdy z pracow-  
ników. Takie silne grupowanie się personelu może być pożyteczne, gdy  
trzeba zmobilizować go do jakiejś akcji, choćby i trudnej, ale niezbędnej,  
staje się jednak destrukcyjne, gdy ogranicza wymianę poglądów i dyspo-  
zytywność poszczególnych pracowników<sup>12</sup>.

## Gender i biblioteki

Praca w bibliotece bywa więc żmudna ze względu na konieczność przy-  
stosowania się do wymogów grupowych, a także nużąca ze względu na  
dużą liczbę manualnych, powtarzalnych czynności, wykonywanych także  
przez osoby z odpowiednimi tytułami zawodowymi, mimo komputeryza-  
cji i mimo pozornego nacisku na planowanie strategiczne i inne prace

---

<sup>12</sup> Więcej w opracowaniu autora *Etnograf w bibliotece*, przygotowanym na konferencję  
„Kultura organizacyjna w bibliotece” w Bibliotece Uniwersyteckiej im. Jerzego Giedroycia  
w Białymstoku, 4-6 czerwca 2007 r. (w druku). Za podobny temat zabrał się w ramach tej  
konferencji także P. Marcinkowski: *Bibliotekarz czy bibliotekarka? Dyrektor czy dyrektorka?  
Czyli polskie biblioteki akademickie a pleć*.

konceptyjne, które w rzeczywistości podejmowane są rzadko. Czynności te wymagają pracowników sumiennych, a tej większości, która pracuje sumiennie, jesteśmy winni najwyższy szacunek. Ale też trzeba przyznać, że praca w przeciętnej bibliotece jest przewidywalna, a zakresy obowiązków nie zmieniają się raptem. Jest to zatem zajęcie do zaakceptowania przez osoby, którym zależy na pracy w ściśle określonych godzinach i „wolnej głowie” w godzinach po pracy. Takimi osobami są najczęściej kobiety o licznych zobowiązaniach wobec dzieci i mężów, zwłaszcza kobiety z rodzin, w których kultywuje się tradycyjne role męskie i kobiece. Dodatkową zaletą takiej pracy jest to, że bywa ona związana z obsługą użytkowników w lokalu bibliotecznym, a więc trudno na niej przetestować wchodzące właśnie w życie przepisy o telepracy. Rzadko też sięga się do pomocy pracowników godzinowych, może ze względu na związane z tym uciążliwości organizacyjne, a może właśnie dlatego, że istnieje ogromne społeczne zapotrzebowanie na wolne dni, przysługujące pracownikom, którzy dyżurowali popołudniami czy w weekendy. Dzięki takim zamianom praca w bibliotece staje się bardzo elastyczna i tym samym bardziej dogodna dla osób obarczonych rodzinami.

Te przywileje są ślepe na płeć. Ale i nie z feminizacji zawodu wynikają niskie uposażenia bibliotekarzy. Jeśliby do pracy w bibliotekach zgłosiło się więcej mężczyzn, zarabialiby tyle samo. W bibliotekarstwie nie ma zatem, jak w wielu innych zawodach, opresji pracowników należących do „niewłaściwej” płci. To cały zawód jest tak traktowany przez samorządowego i państwowego pracodawcę, a jego sojusznikiem są te tysiące kandydatów do pracy w bibliotekach, które mimo ukończonych studiów postrzegają bibliotekę jako najspokojniejsze miejsce na ziemi, gdzie realizuje się „miłość” do książek i gdzie akceptuje się fakt, że zarobki nigdy nie pójdą znacząco w górę.

Trzeba tu postawić hipotezę, że opisany powyżej mechanizm konserwowania pragmatyki zawodowej w bibliotekach przez mentalność ludzi pozostających do dyspozycji bibliotek ma jeszcze zapewne drugie dno. Tu nie chodzi tylko o rodziny, odbieranie dzieci z przedszkoli czy obciążenie tradycyjnymi czynnościami domowymi. To także kwestia sprzężenia zwrotnego pomiędzy łatwością pracy w bibliotece i kulturową tożsamością pracowników. Wydaje się, że biblioteki liczące przede wszystkim na pracowników gotowych przyjmować postawę konformistyczną, rekrutują ich ze środowisk, w których konformizm jest normą. Nie koreluje to prawdopodobnie z innymi czynnikami demograficznymi, takimi jak średnia dochodów w rodzinie czy poziom wykształcenia, wiąże się natomiast zapewne z wzorcami aktywności społecznej i spędzania wolnego czasu, zapatrywaniem na role męskie czy kobiece, ideałami, ideologiami, stosunkiem do praktyk religijnych itp. W krajach, takich jak Polska czy Węgry dominują rodziny zachowawcze, które można postrzegać na różne

sposoby, ale które zazwyczaj były dla kobiet szkołą podporządkowania. Może istnieją na ten temat badania, do których nie dotarliśmy<sup>13</sup>. Z potocznych, lecz rozległych obserwacji zdaje się wynikać, że uległość – nie tyle wobec męża co wobec teściowej – stanowi oczywistość dla wielu szczęśliwych młodych żon i matek. Przyjrzyjmy się stereotypowi małżonki w reklamach i uporczywe trwanie mizoginicznych uprzedzeń w kulturze popularnej oraz we wpływowym subkulturach męskich – wojskowej, sportowej i kościelnej. Jakimiż mogą być kobiety pracownikami – i te początkujące, i te w szeregach średniej lub wyższej kadry kierowniczej, jeśli w pracy wchodzi w rolę, jakie przepisuje im taka kultura?

## Zmiana warty

Kto zatem właściwie przejmie biblioteki w „Nowej Europie”, a tym samym będzie miał znaczący wpływ na ich funkcjonowanie w Europie jako całości? Nie było u nas żadnej zgola wymiany kadr kierowniczych po upadku komunizmu ani żadnego rozliczenia z konsekwencjami rządów ideologii w bibliotekach. Wyjątkiem może być tylko dawna Niemiecka Republika Demokratyczna, gdzie zatrudniono dyrektorów z RFN. Ale oczywiście dyrektor czy pracownik z importu może jeszcze zagościć w każdym kraju – Wielka Brytania eksportuje dyrektorów bibliotek, wspólny rynek prowadzi do przemieszania paszportów pracobiorców na całym kontynencie, na uczelniach mamy już znaczącą obecność wykładowców z innych krajów, w tym z Białorusi i Ukrainy. Można sobie też wyobrazić „przejęcie” innego rodzaju, tzn. podpisywanie umów na świadczenie określonych usług przez samorządy czy inne organa władzy. Dalsza liberalizacja przepisów o transgranicznym przepływie usług może doprowadzić do tego, że poza kupowaniem wytworzonych w Chinach produktów będziemy zatrudniali – niefizycznych Chińczyków, ale chińskie instytucje biblioteczne czy konkretne biblioteki regionalne, które w jakimś postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego dowiodą swojej sprawności na określonym polu i otrzymają zadanie np. poprowadzenia bibliotek gminnych na Mazowszu czy na Suwalszczyźnie. Wymagałoby to wielkich zmian prawnych, politycznych i kulturowych, ale nie ma powodu, by oczekiwać, że będzie jakaś naturalna granica dla globalizacji.

---

<sup>13</sup> Por. jednak: E. Fultz, S. Steinhilber: *Social security reform and gender equality: recent experience in Central Europe*. „International Labour Review” 2004 R. 143 no 3 s. 249-273; Tradycyjne role kobiet w rodzinie i trwałość przekonania, że kobieta odpowiada za dom i dzieci, choć równocześnie powinna podjąć pracę zawodową, są opisywane w wielu studiach, np. świeżych badaniach Ireny Kotowskiej, Urszuli Sztanderskiej i Ireny Wóycickiej dla Europejskiego Funduszu Społecznego. Por. rozmowę I. Wóycickiej z P. Pacewiczem: *Bez pracy nie ma dzieci*. „Gazeta Wyborcza” 2007 nr 151 (30 VI-l lipca) s. 17-18.

W wielkich procesach społecznych najłatwiej zwykle o zmianę pokoleniową, ta jednak jest zawsze amortyzowana przez fakt, że „pokolenie” to twór umowny. Zobaczymy jednak za kilka lat, co socjologowie powiedzą o latach 2006-2010, gdy do pracy przystępowało pokolenie wyżu demograficznego początku lat osiemdziesiątych – dzieci stanu wojennego i wczesnego kapitalizmu, pokolenie JP II i tak dalej. Ten fenomen jest w dużym stopniu polski, choć bowiem w większości krajów europejskich przyrost naturalny zmalał od połowy lat osiemdziesiątych, nigdzie kontrast nie był tak wyrazisty<sup>14</sup>. Nie przyjmując tych młodych ludzi masowo do pracy – bo mimo malejącego bezrobocia nie mamy na to warunków – tracimy szanse na wprowadzenie do naszych bibliotek nowej, dużej, świeżej grupy pracowników. Jacy byliby, gdyby liczbowo zdominowali biblioteki? Czy ilość przesłaby w jakość? Odnawianie jakiejś grupy zawodowej poprzez szybsze przenoszenie na emeryturę wysłużonych pracowników stosowane bywa raczej z powodów politycznych w takich profesjach jak wojskowa czy policyjna. Zwykle jednak nie dowiadujemy się, czy zamierzony skutek został osiągnięty. Należy jednak spodziewać się, że obserwowane w całej Europie starzenie się społeczeństwa może korelować ze stagnacją w grupach, w których pragmatyka zawodowa nie ułatwia wczesnego osiągnięcia samodzielności<sup>15</sup>.

Bibliotekarzy z powodów politycznych na pewno nie będziemy wymieniać, ale obsadzanie z powodów politycznych będzie się chyba zdarzało coraz częściej. Słowo to zresztą jest nadużyciem, popieranie „swoich” bez względu na ich kompetencje lub ze względu na ich kompetencje bajeczne nie jest polityką, jest natomiast powszechnie akceptowanym obyczajem, z którego często korzystają organizacje polityczne i korporacje zawodowe. W Polsce poważnym powodem do zmartwienia może być uchylene wymogów kwalifikacyjnych dla stanowiska dyrektora biblioteki akademickiej (jakim *de facto* jest art. 88 *Prawa o szkolnictwie wyższym*, dopuszczający każdego doktora do tego stanowiska) oraz brak wymogów kwalifikacyjnych dla dyrektorów bibliotek publicznych.

Nie widać zresztą na razie w bibliotekach pędu do zajmowania stanowisk menedżerskich. Przywództwo i kierowanie to jakby słowa wstydlive. Na takie role godzą się na ogół pracownicy starsi, okrzepili charaktero-

---

<sup>14</sup> Por. *Crude birth rates for selected countries*. [dostęp: 25.05.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.inforplcase.com/ipa/A0004395.html>>

<sup>15</sup> Por. *Retirement ages for men and women in EU accession countries* (tablica). W: „Fact Sheet 3, Gender Aspects of Social Protection and Pensions in Ageing Europe: Regional Preparatory Meeting for the 10-year Review of Implementation of the Beijing Platform for Action Geneva, Switzerland, 14-15 December 2004”. [dostęp: 25.05.2007], UNECE United Nations Economic Commission of Europe. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.unece.org/press/pr2004/04gen\\_n05e.htm](http://www.unece.org/press/pr2004/04gen_n05e.htm)>. Możliwe konsekwencje przedłużania wieku odejścia na emeryturę rozważa H. Polackova: *Retirement age considerations for Central Europe*. „Economics of Planning” 1999 R. 32 nr 1 s. 1-21.

gicznie. Wiele zajęć bibliotecznych nie cieszy się popularnością, a zajmowanie się polityką biblioteczną właśnie do nich należy. Mało widać osób pragnących uczyć się kwestii prawnych lub zajmować się lobbingiem. Styk bibliotekarstwa i informatyki wbrew pozorom nie cieszy się popularnością, nie widać na przykład zespołów wyspecjalizowanych w konwersji danych. Dygitalizacja i obróbka obrazu są atrakcyjne, zarządzanie bazami czy dobór metadanych – niezbyt. Biblioteki cyfrowe nie mają na ogół menedżerów poruszających się z równą swobodą po obszarach technicznych i bibliograficznych. Absolwenci nauk historycznych i filologicznych znajdują też dla siebie ciekawsze miejsca niż działy zbiorów specjalnych. Biblioteka jako instytucja społeczna, działająca w obliczu kryzysu czy zagrożenia to wątek zupełnie u nas nieobecny<sup>16</sup>.

Czy to oznacza, że biblioteki w „Nowej Europie” przejmą albo informatycy, albo kołesie, albo osoby przypadkowe, obojętne wobec ich celów i możliwości? Niebezpieczeństwo takie może istnieć realnie, ale nie wydaje się znaczne. Zbyt silnie biblioteki związane są z różnymi nurtami życia społecznego, zbyt bogate, mimo wszystko, są ich praktyki. Do nadrobienia pozostają straty wynikające z niemrawego przyswajania przez nie nowych stylów zarządzania, gdzie na pewno zostały w tyle za światem gospodarki. Jeśli zaczną zarządzać w sposób twórczy, to przyciągną także ludzi zdolnych do zarządzania skutecznego. Reszty dokona demokracja – zapewne jednak zwycięska – i otwarty przepływ ludzi, idei i kapitału.

---

<sup>16</sup> Por. np. A. Winston, S. Quinn: *Library leadership in times of crisis and change*. „New Library World” 2005 R. 106 no 1216/1217 s. 395-415.



## **ROLA RUCHU ZAWODOWEGO BIBLIOTEKARZY W POLSCE**

Na początek trochę terminologicznych uściśleń dotyczących samego pojęcia „ruch zawodowy”. Występuje ono w polskim słownictwie od dawna i używane bywa w różnych, ale bliskich sobie znaczeniach. W środowiskach związanych z działalnością organizacji bibliotekarskich używamy go na ogół z drugim przymiotnikiem – „stowarzyszeniowy”. Nawet, jeśli to drugie określenie (stowarzyszeniowy) występuje w tekście lub mowie rzadko, to z kontekstu na ogół jasno wynika, iż chodzi nam o poczynania lub działalność mającą związek z tym, co dotyczy jakichś stowarzyszeń.

Pojęcie „ruch zawodowy” najczęściej bywa używane na określenie związków zawodowych i ich poczynañ, z reguły w postaci zwrotu „związkowy ruch zawodowy”, ale jeszcze częściej w prostszej formie, czyli bez przymiotnika „związkowy”. W mojej wypowiedzi będę się koncentrował na tym, co dotyczy przede wszystkim roli zawodowej stowarzyszeń bibliotekarskich, a zwłaszcza jednego – Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (SBP).

90 lat działalności SBP – pod różną w przeszłości nazwą – dowodzi, że jest to rola niebagatelna, kreatywna wobec zawodu bibliotekarskiego. Cechą zbiorowości bibliotekarskiej jako grupy zawodowej od zarania dziejów po dziś dzień jest – ale będzie chyba też tak w przyszłości – jej rozproszenie w społecznej i terytorialnej przestrzeni, wykonywanie pracy w małych lub bardzo małych grupach, z reguły funkcjonowanie zawodowe w diasporze. Fakt ten utrudnia w zasadniczy sposób budowanie bibliotekarskiej wspólnoty, jej profesjonalną i towarzyską integrację, ogranicza i spowalnia jej zawodowy rozwój. Bardzo znacznie osłabia obronę społecznych pozycji, skuteczność międzyzawodowej rywalizacji.

Łączenie się więc bibliotekarzy w różne struktury organizacyjne sprzyja budowaniu psychologicznej i społecznej więzi, jedności poglądów

w istotnych dla zawodu i bytu sprawach, ułatwia rozwój zawodowy i pobudza intelektualną aktywność. Można powiedzieć, iż osłabia lub eliminuje bibliotekarską samotność, której nie jest w stanie zrekomensować w pełni bezpośredni kontakt z czytelnikiem, będący udziałem znacznej części zatrudnionych w bibliotekach.

Uważa się, i chyba słusznie, iż każdej grupie zawodowej potrzebne są struktury i organizacje jednoczące ją, scalające, umacniające jedność jej celów, podobieństwo poglądów. Bibliotekarstwo należy jednak do tych zawodów, które tego potrzebuje szczególnie, dla którego ma to wyjątkową wartość. Z tych rozważań należy w jakimś stopniu wyłączyć bibliotekarzy zatrudnionych w dużych bibliotekach, gdzie opisywane wyżej procesy przebiegają nieco inaczej.

Dzieje naszego Stowarzyszenia dowodzą, że świadomość i potrzeba powołania organizacji zawodowej wśród polskich bibliotekarzy obecne były od dawna, z pewną przesadą można powiedzieć, iż towarzyszyły im od zawsze. Wiele przecież w tej sprawie znaczy fakt, że pierwsze skromne stowarzyszenia, organizacje ludzi książki powstały na ziemiach polskich jeszcze w okresie zaborów. Stymulatorem tych procesów nie była polska państwowość, a potrzeba wynikająca z charakteru pracy, z zawodu. Niepodważalnym dowodem na to, że w środowisku polskich bibliotekarzy istniała i istnieje nadal głęboka, zmieniająca się w czasie, potrzeba własnej reprezentacji zawodowej są 90-letnie dzieje SBP, najstarszego zawodowego stowarzyszenia bibliotekarzy w Polsce i jednej z najliczniejszych dziś organizacji zawodowej w kraju o stowarzyszeniowym charakterze.

Nim do tego doszło Stowarzyszenie przeszło długą – chwilami dramatyczną – drogę rozwoju i zmian. Część z nich była następstwem procesów historycznych i wydarzeń, którym podlegała cała Polska jako kraj i państwo, a nawet Europa i świat, jak chociażby wojny światowe, czy zmiany ustrojowe w Europie Środkowej i Wschodniej po II wojnie światowej i po 1989 r.

Ważne zmiany w charakterze Stowarzyszenia i jego strukturze organizacyjnej na przestrzeni dziejów były też udziałem samego środowiska bibliotekarskiego i zmieniających się w otoczeniu bibliotek, warunków ustrojowych, społecznych, oświatowych, zawodowych i bytowych. Jedną z zasadniczych przyczyn, która zadecydowała o stowarzyszeniowym charakterze organizacji była nie tyle zmiana nazwy ze „związku bibliotekarzy” na „stowarzyszenie bibliotekarzy”, ale nade wszystko rezygnacja z aspiracji i celów właściwych związkowi zawodowemu. Konsekwencją tego – o kolosalnym znaczeniu – stało się inne usytuowanie prawne organizacji zarejestrowanej jako Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Ustawa o stowarzyszeniach, która stanowi podstawę prawną działalności stowarzyszeń w naszym kraju, wyposażyła znacznie skromniej w różne

prawa i przywileje powołane do życia stowarzyszenia, niż czyni to w odniesieniu do związków zawodowych obecnie obowiązująca ustawa związkowa.

Z perspektywy kilku dziesięcioleci działalności Stowarzyszenia i własnych doświadczeń wiem, że SBP, wybierając między związkiem zawodowym bibliotekarzy a stowarzyszeniem zawodowym, wybrało znacznie trudniejszą, ale ambitniejszą drogę. O ile – w pewnym uproszczeniu można powiedzieć – prawo w istotny sposób umacnia pozycję związków zawodowych, przyznając im przywilej współdecydowania m.in. o sprawach bytowych w środowisku bibliotekarskim (podwyżki, regulacje płac), o tyle w przypadku Stowarzyszenia o jego pozycji, partnerstwie w samorządzie zakładowym, o „sile przebicia” we współzarządzaniu biblioteką, decyduje niemal wyłącznie autorytet zawodowy jego członków, liderów i profesjonalizm zgłaszanych przez organizację propozycji, jakości projektów, słowem – merytoryczna siła argumentów.

W SBP żywo był, i jest do tej pory roztrząsany dylemat, czy Stowarzyszenie ma być związkiem zawodowym bibliotekarzy, czy tylko bibliotekarskim stowarzyszeniem. Z dyskusji i rozmów, w których uczestniczyłem wielokrotnie, wiem, że najczęściej nie chodzi tu o czystą zapisaną w parlamentarnych ustawach (ich artykułach) postać jednej lub drugiej organizacji, a bardziej o hybrydę, która łączyć będzie w sobie trochę każdej z nich, a wszystko być może po to, aby dać mocniejsze argumenty i związkowe korzyści z przynależności do organizacji, by tym chociażby sposobem zyskać ochronę prawną i większe poczucie bezpieczeństwa pracy. Ustawa o związkach zawodowych taką osłonę członkom i zarządom związku daje. Dyskusje na temat celu, sensu i przydatności organizacji nie kończą się na tym.

W Stowarzyszeniu i poza nim, stawia się niejednokrotnie pytanie, często mające retoryczny charakter, połączone ze wzruszeniem ramion: „co mi daje przynależność do SBP?” Odpowiedź w domyśle jest negatywna i gdyby padła brzmiałaby: „nic, lub prawie nic”. W wymiarze jednostkowym, indywidualnym i doraźnym pozytywna odpowiedź uzasadniająca w przekonujący sposób sens przynależności do SBP nie jest łatwa. Najbardziej trafna i zasadna argumentacja nie każdego sceptyka lub wątpliwego przekona. Dzieje się tak m.in. dlatego, że wątpliwości zawarte w pytaniu pochodzą z innego systemu wartości. Argumenty o wpływaniu na stan i nowoczesność zawodu, praca dla dobra wspólnego i podobne uzasadnienia to sprawy dla części naszego środowiska zawodowego abstrakcyjne, odległe, w pewnym sensie niezrozumiałe, a dla niektórych ludzi bibliotek wręcz obce lub fałszywe.

Obecny stan organizacyjny ruchu stowarzyszeniowego, szerzej – ruchu zawodowego, bo i o bibliotekarskich związkach zawodowych trzeba tutaj wspomnieć – wskazuje, że dla wielu z nas praca społeczna, przynależność

do organizacji zawodowych ma swój sens i wartość. I nie zawsze, jak w przypadku mojego pokolenia, wynika to z braku innego zajęcia czy wieloletniego przyzwyczajenia. Są przecież dzisiaj i byli dawniej w naszych organizacjach, również ludzie młodzi, choć gdyby się uważniej przyjrzeć to stowarzyszenia zawodowe – poza pewnymi wyjątkami – nie skupiały nigdy nadmiaru ludzi wchodzących do zawodu. Były to przeważnie organizacje grupujące znaczną część elit danego zawodu, z reguły średniego i starszego pokolenia. Ich podstawową bazę członkowską stanowili ludzie z określonym bagażem doświadczeń i na ogół zawodowym dorobkiem.

Zadania ruchu zawodowego bibliotekarzy są różnorakie i rozległe. Wynikają zarówno z blisko wiekowych doświadczeń, z weryfikowanej przez dziesięciolecia tradycji, jak też z doraźnych potrzeb środowiska, z bieżącej praktyki oraz organizacyjnych i kadrowych możliwości stowarzyszeń. Znaczna ich część to cele i zadania o ponadczasowym charakterze, aktualne i obowiązujące w każdej sytuacji historycznej. Stanowią one niejako o istocie ruchu zawodowego i jako takie nie podlegają większym przewartościowaniom. Zmieniają się tylko metody ich realizacji, sposoby prezentacji i formy werbalizacji.

Zadaniem o pierwszorzędym i ponadczasowym charakterze jest integracja środowiska oraz budowanie jego jedności na płaszczyźnie wspólnoty celów oraz wielorakich wewnętrznych więzi. Rozwijanie poczucia społecznej wartości i świadomości zawodowej odrębności jako jednej z ważnych grup zawodowych uczestniczących w społecznym podziale pracy, uprawnionych z tego tytułu do uzasadnionej partycypacji w wytworzonym przez społeczeństwo dochodzie narodowym. Tu także mieści się bezustanna troska o prestiż zawodu bibliotekarza i społeczny szacunek dla wykonywanej pracy, a także uznanie dla kwalifikacji i kompetencji w sprawach właściwych dla tej profesji. Zadanie to, jak pokazuje historia SBP i powstałych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. stowarzyszeń bibliotekarskich, było i jest realizowane za pośrednictwem wielu różnych, starych i nowych form działalności. Temu służą zarówno obchody „Dnia Bibliotekarza”, zakotwiczone jako doroczne święto (od kilkunastu lat) na wniosek SBP – 8 maja, a także młodszy nieco „Tydzień Bibliotek”, liczne imprezy i konkursy czytelnicze o charakterze lokalnym, środowiskowym i krajowym, konferencje naukowe i popularnonaukowe, intelektualna i społeczna aktywność bibliotekarzy, ich publikacje, działalność wydawnicza bibliotekarskich stowarzyszeń, wreszcie – pełna oddania i kompetentna praca tysięcy bibliotekarzy, także tych pozostających poza strukturami stowarzyszeń.

Fundamentalne znaczenie dla prestiżu zawodu i jakości bibliotekarskich kadr ma szkolnictwo i system przygotowania do pracy w bibliotece. W szkole i na uczelni kształtują się podstawy wiedzy o zawodzie i załączki etyki zawodowej, stąd wynoszą absolwenci pierwsze umiejętności i nawy-

ki, dające początek karierze zawodowej. Tu pogłębianą jest wiedza i poszerzane horyzonty zawodowe pracowników bibliotek kształcących się, absolwentów studiów zaocznych i podyplomowych. Polska należy do tych krajów, które mają dziś rozbudowany system kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym i pomaturalnym. Zadaniem stowarzyszeń bibliotekarskich – zgodnie z tradycją – jest nie tylko wspieranie istniejącego systemu, ale aktywne uczestniczenie we wszystkich poczynaniach służących jego doskonaleniu i rozwojowi, jeśli ma to być system przynoszący korzyści bibliotekom i bibliotekarstwu. Szkolnictwo bibliotekarskie w Polsce ma bogate doświadczenie w kształceniu kadry dla bibliotek. Przeszło długą drogę rozwoju. Posiada swoją autonomię. Należy ją szanować, ale do obowiązku stowarzyszeń winno należeć utrzymywanie bliskich i serdecznych kontaktów z pracującą tam kadrami. Stowarzyszenia muszą dysponować pełną wiedzą o stanie bibliotekarskiego szkolnictwa, znać kłopoty oraz jego projekty rozwojowe i sukcesy, a wszystko zaś po to, aby wspierać te wysiłki kadry naukowej i pedagogicznej, które na to zasługują i takiego wsparcia potrzebują, eliminować zaś te pomysły i rozwiązania, które mogą zagrozić przyszłości i rozwojowi bibliotekarskich szkół i kierunków kształcenia. W chwili obecnej, takich mądrych rozstrzygnięć oczekuje bibliotekarskie szkolnictwo pomaturalne. Edukacja bibliotekarzy na poziomie wyższym przebiega – według zgodnej opinii specjalistów – prawidłowo. Dokonywane są stałe korekty w systemie kształcenia magisterskiego i licencjatu, mające na celu jego dostosowanie do współczesnych potrzeb i światowych tendencji.

Zadaniem o dalekosiężnych skutkach rzutuujących w ogromnej mierze na autorytet Stowarzyszenia, a w konsekwencji na całą grupę zawodową, całe bibliotekarstwo, jest pozyskiwanie do społecznej działalności ludzi zaliczanych do zawodowej elity oraz kreowanie tej elity, sprzyjanie jej powstawaniu i rozwojowi.

Co oznaczać może pozyskiwanie, to chyba wszyscy wiemy, ale jak należy rozumieć zadanie określone jako „kreowanie elity”. Czy nie jest to propozycja na wyrost, ponad możliwości społecznej organizacji? Przyglądając się przez lata działalności SBP myślę, że nie jest to zadanie ponad siły i potencjał ruchu stowarzyszeniowego. Stowarzyszenia, a nie tylko szkoły wyższe i biblioteki, mogą odegrać niebagatelną rolę w budowaniu bibliotekarskiej elity zawodowej, w jej aktywizacji, w tworzeniu dla niej korzystnych warunków rozwojowych. Szczególnie spore w tym zakresie możliwości posiada SBP, które do dyspozycji bibliotekarzy piszących kierować może nie tylko bogatą ofertę wydawniczą, umożliwiać publikowanie książek, artykułów dotyczących bibliotekarstwa, ale także zapraszać ich jako referentów do udziału w organizowanych licznych konferencjach ogólnokrajowych i regionalnych, do aktywnego uczestnictwa w kursach, warsztatach i szkoleniach, do pisania ekspertyz i prowadzenia badań. Takie

potrzeby pojawiają się od czasu do czasu. Może zapraszać, i robi to, do udziału w redagowaniu czasopism, serii wydawniczych itp. Tego rodzaju oferta ma ogromne znaczenie w przypadku młodych, dobrze zapowiadających się, utalentowanych adeptów zawodu. Nagroda Młodych, „otwarcie na młodych” to właśnie jedna z tych form, które mogą dać oczekiwany wynik, przybliżyć zdolną młodzież do SBP, pomóc jej w rozwoju zawodowym. Słowem, może skutecznie zachęcać do udziału w różnych ambitnych przedsięwzięciach zawodowych. Uważam, iż stowarzyszenia bibliotekarskie mogą to czynić w znacznym zakresie, bowiem dysponują i stosowną wiedzą, i niemalymi możliwościami, choć potencjał i możliwości SBP są zdecydowanie największe, spośród wszystkich działających w bibliotekarstwie stowarzyszeń.

Wielkiej rangi zadania ciążą na stowarzyszeniach jako reprezentantach interesów środowiska (i jego różnych kategorii). Zadanie to wymaga od struktur organizacji bibliotekarskich aktywnej i dojrzałej postawy wobec organów założycielskich bibliotek i zarazem podstawowych partnerów i współuczestników procesu kreowania polityki bibliotecznej państwa. Szczególnego znaczenia nabierają one w warunkach państwa liberalnego o gospodarce rynkowej. A w przypadku Polski mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją. Głęboka decentralizacja zarządzania bibliotekami publicznymi i szkolnymi, czyli podstawową siecią bibliotek, w latach dziewięćdziesiątych nie wyeliminowała do końca wpływu państwa na to, co dzieje się dziś w bibliotekarstwie, ale bardzo znacznie ograniczyła rolę instytucji centralnych kształtujących bieżącą i perspektywiczną politykę biblioteczną w naszym kraju. Zachowana została, choć mocno okrojona, centralna struktura rządowa, reprezentująca w jakimś stopniu interesy wszystkich bibliotek, czyli Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Według starych, dawniejszych wzorów przebiega zarządzanie w tzw. bibliotecznych resortach – Ministerstwie Zdrowia, Edukacji, Nauki. Ale rzeczywista władza głównego resortu bibliotecznego (MKiDN) skurczyła się wielokrotnie i dziś sprowadza się przede wszystkim do: inicjatywy ustawodawczej (wnioskowania do rządu zmian w prawie bibliotecznym), niektórych funkcji kontrolnych wobec organizatorów bibliotek i placówek im podległych, monitorowania stanu bibliotek w Polsce, niedookreślonej i symbolicznej roli koordynatora wobec tzw. resortów bibliotecznych, reprezentowania bibliotek na forum rządu i parlamentu oraz wydawania na mocy istniejących delegacji ustawowych bieżących rozporządzeń i zaleceń. W bezpośrednim nadzorze ministra KiDN pozostała tylko Biblioteka Narodowa.

O losie bibliotek decyduje obecnie – po reformie administracyjnej kraju – około 2500 podmiotów usytuowanych na poziomie samorządów wojewódzkich, powiatowych i przede wszystkim gminnych. To dziś realni, ale tylko potencjalnie, partnerzy bibliotekarskich stowarzyszeń. No bo jak

stowarzyszenia bibliotekarskie (zwłaszcza małe, bez bogatszych struktur terenowych) mogą z taką masą podmiotów (organizatorów) współpracować? Ponad 10 lat doświadczeń pokazuje, że samorządy w bardzo dowolny i zróżnicowany sposób traktują biblioteki i ich potrzeby. Nie lepiej przedstawia się ich stosunek do reprezentacji zawodowych bibliotekarzy. Wielce wymownym, klasycznym już dowodem takiego stosunku jest realizacja ustawowego obowiązku powołania i utrzymywania bibliotek powiatowych. Analogiczny problem zaniechania prowadzenia bibliotek dotyczy też kilkudziesięciu gmin. Dość dowolnie, o czym mówi m.in. biblioteczna statystyka, niektóre samorządy traktują też obowiązek finansowania bibliotek, zwłaszcza coroczny przydział środków na zakup nowości wydawniczych i na wynagrodzenia dla bibliotekarzy.

W takiej sytuacji trudno więc oczekiwać od państwa jednorodnej, całościowej i skutecznej polityki bibliotecznej, no bo kto i na mocy, jakich decyzji miałby ją i za czyje pieniądze realizować, a także kto miałby ją kompetentnie formułować. W sytuacji, gdy rola państwa została tak mocno zredukowana – nie tylko zresztą w tej dziedzinie – i sprowadzona do przysłowiowej czynności stróża nocnego, który zapala i gasi latarnię, niezwykle trudno jest trafnie i na bieżąco rozpoznawać potrzeby tak różnorodnej, rozproszonej sieci, generalizować je w formie raportów finansowych i lepsze lub gorsze dla bibliotek decyzje wdrażać w życie. Sytuację zaostrza fakt, iż minister kultury dysponuje dziś bardzo skromnym aparatem kadrowym i niewielkim budżetem. Brak mu też stosownych postanowień ustawowych pozwalających finansować ważne inicjatywy i potrzeby bibliotek, zwłaszcza bibliotek niepublicznych. Znana i cenna inicjatywa finansowania przez Ministerstwo KiDN zakupu nowości w bibliotekach publicznych napotyka z braku stałych ustawowych uregulowań prawnych corocznie duże trudności. Nawet załatwiona pomyślnie dotacja dociera z reguły do bibliotek pod koniec roku, powodując rozliczne kłopoty z prawidłowym wydatkowaniem zdobytych z trudem pieniędzy.

Odnotowując z uznaniem takie inicjatywy państwa, jak dotowanie nowości wydawnictw czy nowych technologii dla bibliotek, należy podkreślić, że zawodowy ruch stowarzyszeniowy może okazać się bardzo pomocny w prawidłowym podziale środków między biblioteki, może odegrać bardzo ważną konsultacyjną, ekspercką rolę przy formułowaniu priorytetów i ustalaniu stosownych wskaźników. Nie dołoży co prawda do budżetu ministra czy samorządu własnych środków finansowych, ale może przygotować projekt lub program, opinię lub ekspertyzę, zorganizować szkolenie albo konferencję. Podobna praktyka miała już miejsce w przeszłości. Niestety, dziś podobne oferty ze strony organów państwa, jak np. zorganizowanie konferencji, szkolenia, czy wykonanie ekspertyzy, opracowanie projektu programu, pojawiają się rzadko lub wcale, choć

SBP posiada stosowny potencjał zawodowy i deklaruje gotowość do takiej współpracy.

Znaczącym przykładem udziału Stowarzyszenia w kształtowaniu polityki bibliotecznej państwa jest jego konsekwentna aktywność – w całym 90-leciu – w obszarze legislacji, ściślej, ustawodawstwa bibliotecznego. Taki charakter mają jego różne w przeszłości i całkiem świeżej dacie inicjatywy, liczne projekty i propozycje dotyczące projektów ustaw czy rozporządzeń. Choć wiele z nich nie doczekało się szczęśliwego finału i trafiło do przysłowiowego kosza, to jednak ogólny bilans tej działalności jest pozytywny, a może nawet budujący. To dzięki tym podejmowanym stale, nieustrudzonym wysiłkom posiadamy dziś, jako grupa zawodowa bogate i w miarę nowoczesne ustawodawstwo, które możemy nadal doskonalić. Bo taka niewątpliwie potrzeba istnieje, gdyż zmieniają się przecież stale realia społeczne, gospodarcze, kulturalne i otoczenie prawne bibliotek. Przedstawiony na VI Forum referat Jolanty Stępnia<sup>1</sup> jest dowodem, że tradycja zostanie podtrzymana. Decyzja Zarządu Głównego o podjęciu prac nad nowelizacją ustawy i powołanie specjalnego zespołu to krok właściwy i zarazem nowa inicjatywa legislacyjna Stowarzyszenia.

Dobrym, ale nieco innym przykładem podobnej konsekwencji Stowarzyszenia, było i jest systematyczne śledzenie, badanie i wspieranie procesów komputeryzacji bibliotek. Od początku lat dziewięćdziesiątych SBP organizuje cykliczne, przeglądowe konferencje (najpierw w WBP w Białymstoku, a później w Bibliotece m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej woj. mazowieckiego), poświęcone komputeryzacji i wdrażaniu nowych technologii w bibliotekach. Przeprowadza przy tej okazji badania ankietowe wśród bibliotek i przedkłada wielorakie, bogate propozycje poprawy stanu rzeczy. Zachęca, motywuje i upowszechnia ciekawe nowe projekty i rozwiązania, które pojawiły się w kraju i na świecie. Buduje klimat dla innowacji i nowoczesności w bibliotekach. Zawsze publikuje materiały z konferencji oraz rozpowszechnia je za pomocą własnego Wydawnictwa, a także popularyzuje na łamach bibliotekarskich czasopism. Zgromadzone dane, wiedza o procesach komputeryzacji polskich bibliotek mają z reguły unikalny charakter. Nikt bowiem w Polsce – poza SBP – danych o komputeryzacji bibliotek w takim zakresie nie gromadzi i sondaży podobnego typu nie przeprowadza. Byłoby ogromną stratą zaprzestanie organizowania tego typu konferencji w przyszłości.

W okresie ostatnich 15 lat poziom automatyzacji bibliotek polskich znacznie wzrósł, poprawiły się wyraźnie wskaźniki wdrożenia Internetu. Nadal jednak jest tu wiele do zrobienia. I dlatego powinna to być w najbliższej przyszłości ciągła sfera najlepiej pojętej aktywności SBP i innych

---

<sup>1</sup> Zob. J. Stępnia: „Ustawa o bibliotekach” – czas na zmiany? Cz. 1. „Bibliotekarz” 2008 nr 1 s. 6-8; cz. 2. „Bibliotekarz” 2008 nr 2 s. 7-10.



stowarzyszeń bibliotekarskich. Szeroko pojęta komputeryzacja także może być płaszczyzną, na której koncentrować się będą oczekiwane od lat przez bibliotekarzy wysiłki i nakłady państwa, stać się głównym obszarem modernizacji polskiego bibliotekarstwa, budowy elektronicznych katalogów i bibliotecznych zasobów cyfrowych, o czym od lat marzy wielu bibliotecznych entuzjastów nowoczesności i co staje się z każdym rokiem nieuchronną koniecznością.

Od początku swego istnienia, ruch stowarzyszeniowy w Polsce poświęcał bardzo wiele uwagi kwestiom zawodu – sylwetce zawodowej bibliotekarza, sprawom obyczaju zawodowego, etyce zawodowej bibliotekarzy, identyfikacji zawodowej, problematyce stosunku bibliotekarzy do tradycji i jej znaczenia dla współczesnych wyzwań. Piękną i bogatą tego rodzaju działalność rozwijało – i jak wiele na to wskazuje – zamierza to nadal czynić SBP. Ciekawe inicjatywy w tym zakresie zanotowały też inne bibliotekarskie stowarzyszenia – Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Polskie Towarzystwo Czytelnicze.

SBP zorganizowało setki ciekawych i niebanalnych imprez. Podjęło dziesiątki inicjatyw poświęconych tym właśnie sprawom. Nie sposób ich tu w największym nawet skrócie przypomnieć. Trzeba jednakże odnotować, że w wyniku wieloletnich dyskusji, licznych publikacji, a także konferencji sformułowany został przez ludzi SBP pod kierownictwem prof. Barbary Sosińskiej-Kalaty i wydany nakładem Wydawnictwa SBP *Kodeks etyki zawodowej bibliotekarza i pracownika informacji*.

Obecny Zarząd Główny, którego zasługą jest, iż te wieloletnie wysiłki mają swój dalszy bieg ma nadzieję, że będzie to lektura wnikliwie studiowana przez bibliotekarzy, studentów, dydaktyków, kadrę zarządzającą bibliotekami. A później być może zostanie rozpisana w wielu różnych formach jako dyrektywa i wskazówka dla codziennego postępowania wszystkich tych, którzy trafią do biblioteki i identyfikować się będą z zawodem bibliotekarza. Takie nadzieje wyrażał bowiem Jan Wołosz, poprzedni prezes SBP, który opatrzył tę niewielką objętościowo publikację stosownym wstępem.

Z inspiracji i przy aktywnym udziale członków Stowarzyszenia i jego struktur organizacyjnych wszystkich szczebli (od koła do ZG) w okresie 90. lat jego działalności odbyły się tysiące jubileuszy bibliotek i zasłużonych ludzi naszego zawodu. SBP przywiązywało w przeszłości i czyni to po dziś dzień bardzo wielkie znaczenie do kultywowania obyczaju zawodowego i tradycji. To nie przypadek, że Stowarzyszenie ogłasza konkursy, wydaje pamiętniki i wspomnienia bibliotekarzy (wśród materiałów konferencyjnych jest taki tomik wspomnień). To świadoma troska o tradycję i ciągłość naszego zawodowego dorobku, a także szacunek dla dokonanych zawodowych poprzedników, często naszych opiekunów i nauczycieli, których dorobek winniśmy szanować i mądrze pomnażać.

Podobnemu celowi, tj. umacnianiu właściwych wzorów i postaw zawodowych, obyczaju zawodowego, służyły liczne konkursy, nagrody, wyróżnienia, medale i odznaki ustanowione i ogłaszane przez SBP, którymi honorowano zarówno członków organizacji, ludzi zawodu, pracowników bibliotek, ale i przyjaciół, sympatyków bibliotek, którzy w różnych formach społecznej i zawodowej działalności wspierali bibliotekarskie wysiłki, pomagali w tworzeniu właściwego klimatu wokół bibliotek i budowaniu nowoczesnego bibliotekarstwa.

Z perspektywy kilku dziesięcioleci widać, że SBP nie tylko wzbogaciło bardzo swój arsenał środków oddziaływania na zawodowe środowisko i otoczenie biblioteczne, ale iż był to właściwy kierunek działalności i wartościowa metoda kształtowania oczekiwanych społecznych i zawodowych postaw, przemyślana metoda budowania polskiego bibliotekarstwa.

Członkowie Stowarzyszenia mają różne poglądy, także na przeszłość i tradycję. Dorobek Stowarzyszenia tworzą nie tylko udane przedsięwzięcia i znakomite projekty, czy same trafne decyzje. Są wśród nich również pomysły i decyzje chybione, jak w każdym ludzkim działaniu. W bogatej historii stanowią niewielką część całości. Przeważa to, co udane i trwałe, suma wysiłków i poczynań składająca się na dorobek bliski tym, którzy partycypowali w jego tworzeniu, powiększaniu i upowszechnianiu. A było ich i jest nadal tysiące. Tę tradycję i ten dorobek należy szanować i tworzyć wykorzystywać, bo na to z pewnością zasługują, ale trzeba też pamiętać o błędach, aby nie powtarzać ich w przyszłości.

## BIBLIOTEKI W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM

Nie sposób ocenić sytuacji bibliotek w społeczeństwie polskim bez uwzględnienia kluczowych dla tematu problemów: po pierwsze, obecności i żywotności spraw bibliotek w opinii publicznej; po drugie, stosunku polityków do bibliotek; po trzecie, skutków tej sytuacji w postaci wybranych zjawisk i faktów ilustrujących warunki funkcjonowania bibliotek w naszym społeczeństwie.

### Opinia publiczna

Miarodajną odpowiedź na pytanie o stosunek Polaków do książki i bibliotek pozwalają pośrednio sformułować wyniki badań czytelnictwa, które dowodzą, że po czteroletnim niewielkim wzroście zasięgu czytelnictwa w latach 2000-2004 z 54 do 58% obecnie następuje jego wyraźny spadek<sup>1</sup>. W 2006 r. tylko połowę Polaków można było uznać za czytelników. Wedle sygnałów płynących z bibliotek to zjawisko nadal się nasila. O ile z bibliotek publicznych korzystało w 2004 r. 19,7% mieszkańców, to w 2006 r. 18,4%. Od 2000 r. ubyło w bibliotekach publicznych blisko pół miliona czytelników, co tylko częściowo można wiązać z trwającą systematycznie od lat redukcją ich sieci – od 2000 r. ubyło kolejne 373 biblioteki i filie biblioteczne<sup>2</sup>. Inne przyczyny to emigracja młodych ludzi, postępujące biednienie bibliotek i zapewne coraz szerszy powszechny dostęp do Internetu, co skłania czytelników do poszukiwania informacji

---

<sup>1</sup> *Strategia promocji czytelnictwa i ochrony narodowego zasobu bibliotecznego. Książka i biblioteka.* [Dokument przedstawiony przez dr. Tomasza Makowskiego na posiedzeniu Krajowej Rady Bibliotecznej 25 czerwca 2007 r.].

<sup>2</sup> Na podstawie „Bibliotek Publicznych w Liczbach”.

w mediach elektronicznych i omijania bibliotek, gdzie tych mediów często brak.

Barbara Budyńska, analizując dane zawarte w publikacji „Biblioteki Publiczne w Liczbach”, zwraca uwagę, że biblioteki stają się coraz atrakcyjniejszymi instytucjami – odnawiany jest ich księgozbiór, komputeryzują się, zajmują lokale przestronniejsze i dostosowane do potrzeb różnych grup użytkowników, zatrudniają bardziej profesjonalną kadre, a z drugiej strony – biblioteki publiczne są rzadziej odwiedzane przez czytelników, w mniejszym stopniu wykorzystywane są ich zbiory, spada zainteresowanie ich ofertą i usługami<sup>3</sup>.

W konsekwencji zainteresowanie opinii publicznej bibliotekami nie jest wysokie. Opinia publiczna nie staje w obronie bibliotek. Jeśli jej zainteresowanie bibliotekami nie uległo zanikowi, to zapewne dlatego, że biblioteki zawsze były i są źródłem zaopatrzenia uczniów, studentów i osób doszkalcących się w niezbędne materiały do studiów i nauki.

Stopień zainteresowania opinii publicznej bibliotekami odzwierciedlają media. Centralne – ignorują prawie zupełnie tę tematykę. Zadowolają się rzadko pokazywanymi migawkami i strzępami informacji. Nieco inaczej to wygląda w mediach lokalnych i regionalnych, które chętniej prezentują dokonania poszczególnych bibliotek. Splendor spada na samorządy, które to dostrzegają i coraz częściej przyznają, że pieniądze wydane na biblioteki to najlepiej wydane pieniądze na kulturę. Tego rodzaju opinii miałem okazję wielokrotnie wysłuchiwać.

## **Stosunek polityków do bibliotek**

Zainteresowanie polityków bibliotekami wydaje się relatywnie jeszcze niższe, ponieważ te instytucje nie są przedmiotem dyskursów politycznych, a wyborcy z politykami także o bibliotekach nie rozmawiają.

Konsekwencje tego stanu rzeczy są poważne. Sprawy bibliotek, znikając z pola widzenia polityków, przestają być przedmiotem kontroli parlamentarnej i trafiają w ręce urzędników, których kompetencje i poczucie odpowiedzialności przesądzają o wszystkim. To chyba w wyniku tej sytuacji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji zlikwidowano Departament Społeczeństwa Informacyjnego, który przygotowywał programy informatyzacji instytucji państwowych, w tym bibliotek. W Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego nastąpiła redukcja zakresu zadań dotyczących bibliotek oraz przeprowadzono w końcu 2006 r. likwidację art. 28 obowiązującej ustawy o bibliotekach, nakładającej na ministra obowiązek ustalania zasad w zakresie funkcjonowania podstawowych

---

<sup>3</sup> B. Budyńska: *Aktualna kondycja bibliotek publicznych*. „Bibliotekarz” 2007 nr 12 s. 2.

clementów ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Sieć stała się pojęciem pustym, a obligatoryjna w jej ramach współpraca bibliotek pozbawiona została prawnych możliwości modyfikacji jej zasad.

Znamienne są także losy Polskiej Biblioteki Internetowej, przetrzucającej z resortu do resortu, z instytucji do instytucji – jak gorący kartofel.

W ten likwidatorski nurt poczynań wpisała się głośna ostatnio (czerwiec-lipiec 2007 r.) likwidacja kształcenia bibliotekarzy na poziomie średnim. Zlikwidowano Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, któremu małe i średnie biblioteki zawdzięczają swoje wykwalifikowane kadry.

Nic dziwnego, że brak jest konkretnych planów rozwojowych bibliotekarstwa oraz źródeł finansowania zadań ogólnokrajowych. Funkcjonują natomiast bardzo ważne i znane programy operacyjne, którym biblioteki zawdzięczają finansowanie różnych projektów, w tym zakupów nowości wydawniczych, nowego wyposażenia, remontów. Nie prowadzą one jednak do porządkowania podstawowych zasad funkcjonowania i rozwoju bibliotek i ich sieci. Raczej istniejąc petryfikują.

W tym kontekście interesujący jest przypadek Biblioteki Narodowej. Przy dużej częstotliwości zmian personalnych w resorcie kultury i zatrudnianiu osób o małej wiedzy o bibliotekach, często zdarzało się w ostatnich latach bezpodstawne traktowanie ksiąźnicy narodowej przez pracowników resortu jako instytucji nadrzędnej nad innymi bibliotekami – z jednej strony, a z drugiej – jako instytucji podporządkowanej resortowi, której można zlecić wykonywanie dowolnych zadań. Takie zlecenia kierownictwo BN przyjmowało niekiedy jako dopust Boży, ale w niektórych przypadkach zaakceptowało je i nawet polubiło. Kierownictwu udało się na przykład kiedyś uniknąć przyjęcia Polskiej Biblioteki Internetowej do Biblioteki Narodowej bez pieniędzy na jej tworzenie – teraz okazuje się, że tylko do czasu, bo ma być ona włączona do ksiąźnicy narodowej, ale zaakceptowano prowadzenie dwóch programów operacyjnych i włączenie kilku redakcji czasopism kulturalnych, tzw. patronackich, które do funkcji organicznych tej instytucji trudno zaliczyć. Okoliczności przejścia zadań Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej są mi nieznane i nie wiem, na jakich zasadach odbyło się włączenie tej instytucji do struktury BN.

Nowym zjawiskiem są dokumenty programowe opracowywane w Bibliotece Narodowej w porozumieniu z kierownictwem resortu kultury. W czerwcu 2007 r. na posiedzeniu Krajowej Rady Bibliotecznej dyrektor Biblioteki Narodowej przedstawił dokument zatytułowany „Strategia promocji czytelnictwa i ochrony narodowego zasobu bibliotecznego. Książka i biblioteka”. Po jego zaaprobowaniu przez Radę dokument miał być przedstawiony na posiedzeniu Rady Ministrów, ale wcześniejsze wybory zapewne pokrzyżowały te plany. Na Forum EBIB poinformowa-

no także o omówieniu 12 grudnia 2006 r. na 5. posiedzeniu społecznego Zespołu ds. Dygitalizacji, kierowanego przez dr. Tomasza Makowskiego, projektu strategii dygitalizacji w Polsce. To dość tajemnicza sprawa, bo jego treść nie jest znana nawet niektórym członkom zespołu.

## Znamienne zjawiska i fakty

Wypada zacząć od konstatacji Aleksandra Radwańskiego<sup>4</sup>, że już obecnie żyjemy w społeczeństwie informacyjnym. Jeśli się przyjrzymy otoczeniu, nasycenie urządzeniami elektronicznymi i multimedialnymi naszych gospodarstw domowych, miejsc pracy i nauki oraz wpływ, jaki te coraz nowsze narzędzia mają na nasze myślenie, komunikowanie się i działania – uzmysławiają nam, że społeczeństwo informacyjne to już nie tylko wizja czy slogan, ale rzeczywistość. Dziś pod wpływem nowych mediów myślimy inaczej, komunikujemy się inaczej, niektórym emigracja do świata wirtualnego zastępuje poruszanie się w świecie rzeczywistym, a wystąpienie bez elementów multimedialnych, słusznie wydawać się może za mało urozmaicone.

Analizując programy europejskie A. Radwański doszedł do wniosku, że intensywna praca nad wdrażaniem idei społeczeństwa informacyjnego zakończyła się w 2006 r. „Obecnie – pisze Radwański – zainteresowanie instytucji europejskich w zakresie społeczeństwa informacyjnego koncentruje się na 3 zagadnieniach:

1. Modernizacja usług publicznych, unowocześnienie administracji (w tym SIS), ze szczególnym naciskiem na bezpieczeństwo i wysoką jakość.

2. Zapewnienie powszechnego dostępu do usług społeczeństwa informacyjnego (w strategii i2010 mówi się o powszechnych usługach szerokopasmowych).

3. Budowa bibliotek cyfrowych i repozytoriów zabezpieczających dorobek kulturowy Europy”.

Patrząc z tej perspektywy na nasze bibliotekarstwo, dostrzegamy zarówno jego zaniedbania i zapóźnienia, jak i dużą różnorodność oraz wspaniałe przykłady unowocześniających się bibliotek. Nauczyliśmy się krytycznie o tym mówić, ale – co warto podkreślić – nas to nie dziwi. Wiemy bowiem, że ta sytuacja to w dużej mierze rezultat działań nie ujętych w planach ogólnokrajowych, nierównomiernych i nieskoordynowanych. Stąd wiele inicjatyw podjętych, niedokończonych, opóźniających się. Tam, gdzie te starania bibliotekarzy spotykały się ze wsparciem władz, wyrosły oazy nowoczesnego bibliotekarstwa. Tak stało się na przy-

---

<sup>4</sup> A. Radwański: *Biblioteki w nowoczesnym społeczeństwie*. „Bibliotekarz” 2007 nr 11 s. 2.

kład we Wrocławiu i Olsztynie, gdzie współpraca bibliotekarzy, samorządów i Fundacji Bertelsmanna doprowadziła do utworzenia nowoczesnych placówek, ściągających pielgrzymki bibliotekarzy z całego kraju.

## **Dokończenie komputeryzacji**

Biblioteka, która dziś nie zapewnia dostępu do zewnętrznych źródeł informacji, nie ma własnej strony WWW, nie potrafi jej prowadzić w atrakcyjny sposób i promować za jej pośrednictwem swego środowiska i swoich usług – przegrywa w konkurencji o mocną pozycję w środowisku i o środki finansowe.

Tymczasem proces komputeryzacji bibliotek, który powinien być zakończony kilka lat temu, trwa nadal, a termin jego zakończenia trudno określić. To samo dotyczy dostępu do Internetu. Nie dysponuję danymi z bibliotek szkolnych, ale sygnały dowodzą, że nie jest on zadowalający. Natomiast wedle danych z 2006 r. jedynie 36% bibliotek publicznych i ich filii komputeryzuje się, zaledwie 4,5% jest skomputeryzowanych całkowicie, a tylko 36% udostępnia Internet czytelnikom<sup>5</sup>.

Sytuacja bibliotek naukowych jest korzystniejsza. Skorzystały z pomocy zagranicznej, m.in. Fundacji Mellona, oraz z funduszy na naukę. Udało im się rozwinąć formy współpracy (nie bez zgrzytu, o czym świadczy ostatnio wycofanie się Biblioteki Narodowej ze współpracy przy tworzeniu NUKAT), które ułatwiły m.in. implementację systemów bibliotecznych, tworzenie konsorcjów, Narodowego Katalogu Centralnego NUKAT, Katalogu Rozproszonego KaRo. Ale i one, tak jak biblioteki publiczne, szkolne i specjalne stają wobec ogromnego i kosztownego problemu wymiany urzędniczych i przestarzałych systemów bibliotecznych, co niekiedy blokuje możliwość korzystania z zewnętrznych zasobów informacji.

Dotychczasowe działania na rzecz przyspieszenia komputeryzacji, zwłaszcza w bibliotekach służących ogółowi społeczeństwa, są dalece niewystarczające. Nie podjęto i nie zrealizowano programów rządowych, które gdzie indziej w krótkim czasie doprowadziły do skomputeryzowania bibliotek i powszechnego udostępnienia w nich Internetu.

Pozostaje wierzyć, że biblioteki same się skomputeryzują. Tylko kiedy? Ile jeszcze będziemy musieli czekać, aby ich potencjał edukacyjny, kulturalny i informacyjny mógł pełniej służyć całemu społeczeństwu, bez wykluczeń.

---

<sup>5</sup> K. Winogrodzka: *Raport o stanie automatyzacji biblioteki publicznych w 2006 r.* Cz. 1. „Bibliotekarz” 2007 nr 2 s. 2.

## Ochrona narodowego zasobu bibliotecznego

Biorąc pod uwagę rozszerzony zakres zadań z zakresu muzealnictwa w zmienionej kilka miesięcy temu strukturze organizacyjnej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, można byłoby oczekiwać potraktowania ochrony narodowego zasobu bibliotecznego jako zadania priorytetowego resortu. Nic jednak nie dowodzi, że tak jest istotnie.

Przypomnijmy, że idea narodowego zasobu bibliotecznego zrodziła się w latach siedemdziesiątych jako dążenie do pełniejszego wprowadzenia zapoznanych wartości kultury narodowej do obiegu ogólnonarodowego. W latach następnych różne aspekty tej idei były eksponowane. W końcu zapisano ją w ustawie bibliotecznnej. Największe biblioteki wydzieliły zbiory, które potraktowano jako części składowe narodowego zasobu bibliotecznego. Powołano też do życia Radę Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Inspekcja Najwyższej Izby Kontroli z 2000 r. wykazała wiele rozbieżności między zapisem ustawowym a realiami. We wnioskach pokontrolnych padło wiele krytycznych uwag pod adresem organizatorów bibliotek, którzy nie zapewnili środków na ochronę tych cennych dla kultury narodowej zbiorów. Sformułowano także wniosek dotyczący potrzeby nowelizacji przepisów prawnych.

Krajowa Rada Biblioteczna z udziałem Rady NZB podjęła się przygotowania projektu odpowiedniej regulacji prawnej. Tak też się stało w ramach prac nad przygotowaniem projektu nowelizacji ustawy o bibliotekach z 1997 r. Opracowano projekt nowelizacji ustawy, w tym wersję artykułu o narodowym zasobie bibliotecznym, w której uwzględniono krytyczne uwagi NIK oraz wieloletnie doświadczenia bibliotek borykających się z problemem narodowego zasobu bibliotecznego. Artykuł ten wraz z całym projektem nowelizacji ustawy o bibliotekach przekazano resortowi kultury. Bez odzewu i ciągu dalszego. Zgłoszone wówczas uwagi i postulaty pozostają aktualne do dziś. Świadczy o tym wrześniowy apel uczestników seminarium w CBW nt. „Narodowy Zasób Biblioteczny – potrzeby i możliwości”, w którym po raz kolejny napisano o potrzebie m.in. uściślenia przepisów, sprecyzowania kryteriów i trybu rejestrowania tego rodzaju zbiorów, ustanowienia trwałych źródeł finansowania prac związanych z ochroną zbiorów, reaktywowania Rady NZB oraz ustanowienia kompleksowego, wieloletniego „Programu Ochrony Narodowego Zasobu Bibliotecznego”, który uzyskałby status programu rządowego.

Powiodł się natomiast rządowy program „Kwaśny papier” – program ochrony piśmiennictwa narodowego drukowanego na kwaśnym papierze. Doprowadził on do zainstalowania w bibliotekach polskich nowoczesnych linii do masowego odkwaszania papieru, ożywienie badań, szkoleń i dyskusji nad ochroną zbiorów bibliotecznych, co będzie mieć dobroczynne skutki także w przyszłości. Szczególnie ważne okazały się wyniki badań



stanu zachowania zbiorów bibliotecznych. Wynika z nich, że połowa zbiorów jest w dobrej kondycji fizycznej, ponad 30% wymaga interwencji konserwatorskiej, a prawie 20% nie nadaje się już do udostępniania.

## Dygitalizacja

Coraz ważniejszym zarówno dla ochrony piśmiennictwa narodowego, jak i szerokiego udostępnienia zbiorów bibliotecznych jest problem dygitalizacji. Rozwój nowych technologii stwarza w tym zakresie wielkie możliwości. Nic przeto dziwnego, że za dygitalizację chwyta się każdy, kto może i na ile mu na to pozwalają środki. Dygitalizacją można się wykazać, można się nią chwalić, na ten cel często łatwiej uzyskać środki niż na uzupełnienie zbiorów bibliotecznych. Jest moda na dygitalizację, a postęp technologiczny i spadające ceny urządzeń zainteresowanie dygitalizacją pobudzają.

Projektów dygitalizacyjnych realizuje się coraz więcej. Od kilku lat tworzone są także biblioteki cyfrowe. W 2002 r. pojawiła się Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa. Mniej więcej w tym samym czasie premier uroczyście naciskał guzik Polskiej Biblioteki Internetowej. Dziś obok Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej mamy już m.in. Dolnośląską Bibliotekę Cyfrową, Małopolską Bibliotekę Cyfrową, Kujawsko-Pomorską Bibliotekę Cyfrową. Niedawno przeczytałem o utworzeniu Biblioteki Cyfrowej Powiatu Oświęcimskiego. W 2006 r. ogłoszono utworzenie przez Bibliotekę Narodową Biblioteki Cyfrowej POLONA. Biblioteka Narodowa zaangażowana jest również w projekt Biblioteki Europejskiej, udostępniającej zbiory piśmiennictwa narodowego 47 bibliotek europejskich. Wiele przedsięwzięć dygitalizacyjnych realizują poszczególne biblioteki. Pojedynczo i wspólnie powstają także takie kolekcje, jak np. Cyfrowa Kolekcja Czasopism Polskich tworzona przez BN i Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie.

W Polsce dygitalizacja przebiega w specyficznych warunkach. Jest podejmowana najczęściej spontanicznie i na miarę możliwości danej biblioteki. Wielkość tych inicjatyw, ich cele, źródła finansowania – zwykle niewystarczające – i sposoby wykonania charakteryzuje duża różnorodność. Ich cechą jest także to, że nie są one ujęte w szerszych planach działania, a programy cyfryzacji o charakterze ogólnopolskim cechuje zwykle duża ogólnikowość, która niczego nie przesądza i w gruncie rzeczy niczemu nie służy. W rezultacie dość zrozumiałe są powszechne narzekania na brak koordynacji tych poczynań, dublowanie czasochłonnych prac, marnotrawstwo środków, brak standardów. Usiłują temu zaradzić sami bibliotekarze, którzy starają się o środki finansowe, organizują konferencje i szkolenia, dopracowują się standardów. Utworzyli też Federację Bibliotek Cyfrowych.

## Konkluzje

Podziwiać należy zaangażowanie i ofiarność bibliotekarzy, a także efekty działań w zakresie unowocześnienia warsztatów bibliotecznych, ale punktem odniesienia dla tej oceny nie mogą być osiągnięte wyniki poszczególnych bibliotek, lecz poziom bibliotekarstwa europejskiego. Na tym tle obserwujemy w naszym kraju wiele spektakularnych dokonań, ale też widoczne są zaniedbania, niedostateczne wsparcie państwa, ogólnikowość programów, uderzający brak koordynacji podejmowanych inicjatyw i działań, opóźnienia w uregulowaniach prawnych, zaniechania projektów i przedsięwzięć uznawanych za ważne, brak ogólnokrajowych planów rozwojowych, rozproszenie funkcji decyzyjnych w słabych komórkach resortowych, coraz głębsza niewiara bibliotekarzy w możliwość pojawienia się instytucji sprawnie zarządzających bibliotekami, mimo że jest to postulat formułowany od półwiecza, a przykłady z innych krajów potwierdzają jego słuszność.

W parze z tymi zjawiskami idzie słaba kondycja środowiska bibliotekarskiego, podzielonego resortowo, ekonomicznie słabego, zdanego na łaskę i niełaskę decydentów, nie będącego w stanie skutecznie bronić interesów swoich i czytelników. Status bibliotekarzy, zasady ich zatrudniania i sama organizacja bibliotek dalekie są od uporządkowania obserwowanego w krajach europejskich.

W tym kontekście budujące są inicjatywy i dokonania coraz liczniejszej grupy młodych i dobrze wykształconych bibliotekarzy, którym zawdzięczamy efektywne wdrażanie i wykorzystywanie w bibliotekach nowych technologii informacyjnych. Niestety, nie wszędzie otwierają się przed nimi drzwi i wysłuchiwane są ich propozycje. Do stanowisk kierowniczych jest im niekiedy dalej niż kandydatom z nadania politycznego.

Nie rokuje to dobrze na przyszłość i oznacza kontynuację sposobów i metod działania zarówno bibliotek, jak i organów państwowych i samorządowych, które ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy. Będziemy więc informowani o nowych jednostkowych dokonaniach, ogromnych trudnościach, opóźnieniach, zaniedbaniach i nieuniknionych stratach, na które pozwalają sobie zwykle tylko biedne kraje.

Istniejący stan rzeczy jest w dużej mierze nie tylko pochodną kondycji ekonomicznej naszego państwa, ale także jego sprawności i efektywności działania. Dopóki upartyjnienie państwa będzie wzrastało, dopóki o obsadzeniu stanowisk we wszelkiego rodzaju władzach będą decydowały względy polityczne, a nie merytoryczne, szans na rychłe usuwanie zaniedbań i uporządkowanie organizacji i funkcjonowania naszego życia społeczno-gospodarczego, a także naszego bibliotekarstwa – nie będzie. Złe wróży na przyszłość brak troski rządzących o kompetentny korpus służby cywilnej w administracji i jakby odgórnie zamierzona słabość organizacyjna i merytoryczna komórek administracji rządowej zajmującej się bibliotekami.



---

# I PANEL

---

NAUKA O KSIĄŻCE, BIBLIOTECE  
I INFORMACJI



Krzysztof Migoń

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa  
Uniwersytet Wrocławski

## O WSPÓŁCZESNEJ SYTUACJI BADAWCZEJ W NAUKACH O KSIĄŻCE, BIBLIOTECE I INFORMACJI

Podjmując problem dzisiejszego stanu nauk o książce, bibliotece i informacji nie sposób nie rozpocząć od krótkiej retrospekcji. Fakty i procesy dotyczące świata książek, bibliotek i bibliotekarstwa, informacji i komunikacji piśmiennej stawały się bowiem stopniowo dopiero przedmiotem refleksji naukowej, autonomizującej się z czasem w odrębnych dyscyplinach, specjalnościach i kierunkach badawczych. W kolejnych fazach rozwoju nauki pojawiały się one pod różnymi nazwami, wyodrębniane były według rozmaitych kryteriów i uprawiane ze zmiennym natężeniem. Liczne pozostawały zaledwie na poziomie propozycji teoretycznych bądź terminologicznych. Przyjmuje się, że pierwszą, nie do końca ukształtowaną postacią (przyszłych) nauk o książce, bibliotece i informacji była bibliografia i że w wiek dojrzałości wkroczyły one w XIX stuleciu jako bibliotekoznawstwo. Taki skrót nie oddaje całego bogactwa historycznych zdarzeń i teoretycznych koncepcji, które stworzyły te dyscypliny, ich poszczególne specjalności i kierunki badawcze.

Wielość i zmienność tych dyscyplin, ich ciągła ewolucja, a także odmienny często w różnych krajach charakter i problematyka, utrudniają przedstawienie jednolitego, spójnego obrazu sytuacji badawczej. Przebiegające stale, w różnych formach i natężeniu, procesy integracji, autonomizacji i specjalizacji na polu badań nad książką, biblioteką i informacją ciągle zmieniają dotychczasowy stan rzeczy i tworzą nowe konstrukcje – tak na gruncie teorii i metodologii jak też praktyki badawczej.

Opisu sytuacji nie ułatwia zamęt w nazewnictwie dyscyplin, specjalności i kierunków badawczych, spotęgowany semantycznymi odmiennosciami

mi w wielojęzycznym piśmiennictwie, a także niedbałością w posługiwaniu się pojęciami i terminami. Chociaż wydawałoby się, że dawno już minął czas, gdy wszystko co dotyczyło książki, mieściło się pod terminem 'bibliografia', nadal oznaczać on może ogół wiedzy o świecie książek. Jest to charakterystyczne dla piśmiennictwa w języku angielskim, w którym 'bibliography', szczególnie z przymiotnikami 'historical' bądź 'theoretical' oznacza właśnie ogólną wiedzę o książce, a 'bibliographic(al) studies' należy rozumieć jako 'badania księgoznawcze'. Także u autorów piszących w innych językach znaczenie słowa 'bibliografia' bliskie jest często pojęciu 'bibliologia'. Trwa również tradycja umieszczania zagadnień księgoznawczych pod nazwą bibliotekoznawstwa; jej utrwalenia dokonała instytucjonalizacja bibliotekoznawstwa jako kierunku studiów w szkołach wyższych. Toteż w piśmiennictwie (także w katalogach i w bazach danych, co sprawia już duże kłopoty!) problemy czysto księgoznawcze, zgoła nie mające wspólnego z bibliotekami znajdujemy pod hasłami 'bibliotekoznawstwo' i 'bibliotekarstwo' ('library science', 'librarianship', 'bibliothéconomie', 'библиотековедение' itd.). Z kolei nazwy nadawane zagadnieniom księgo- i bibliotekoznawczym oraz informacyjnym w obrębie innych dyscyplin naukowych mają zazwyczaj charakter okazjonalny, a ich niedokładność i różnorodność uniemożliwia odnalezienie tu jakichkolwiek wyraźniejszych tendencji. Socjologowi piszącemu o książce poręczny wydaje się czasem termin 'rynek księgarski', nawet wtedy, gdy jego opis obejmuje także zagadnienia wydawnicze, biblioteczne i czytelnicze; historyk kultury posługuje się określeniem 'obieg książki', by nazwać całą problematykę bibliologiczną interesującej go epoki; historyk literatury mówi nieraz o 'receptji literatury' wtedy, gdy porusza wiele innych zagadnień księgoznawczych (dzieła jako książki – wydawane, cenzurowane, kupowane, gromadzone, czytane wreszcie).

## X

Współczesną sytuację badawczą w naukach o książce, bibliotece i informacji wyznaczają i charakteryzują przede wszystkim – jak się wydaje – następujące zjawiska:

1. Wielość i różnorodność problemów badawczych uniemożliwia ich lokowanie w jednej, „wszechogarniającej” dyscyplinie – bibliologii, bibliotekoznawstwie czy nauce o informacji (naukowej). Dokonała się, w ostatnich zwłaszcza latach, autonomizacja tych nauk, niewykluczająca zresztą powiązań i współdziałania. Proces formowania się oddzielnych dyscyplin wynikał z potrzeby wyraźnego określenia swoistej dla nich problematyki badawczej i przebiegał najczęściej pod znakiem poszukiwania centralnego, najważniejszego paradygmatu badawczego.

2. Każda z dyscyplin wyraźniej ukształtowanych w kręgu problematyki książki, bibliotek i informacji ma już od kilkudziesięciu lat w świecie

nauki statusem swoiście samodzielny za sprawą własnego, specyficznego przedmiotu badań, właściwej sobie aparatury pojęciowej i odpowiednich metod badawczych, szczególnego charakteru powiązań z innymi naukami oraz celów poznawczych i praktycznych. Ma też swoich profesjonalistów i swoje instytucje.

3. Problematyka księgoznawcza, biblioteczna i informacyjna interesuje także inne nauki, zwłaszcza humanistyczne i społeczne, stanowi istotny składnik ich wysiłków badawczych i ma wielkie znaczenie dla teorii i praktyki studiów nad książką, biblioteką i informacją. Szczególną rolę mają tu do odegrania (niejednorodne skądinąd i „wielopostaciowe”) nauki historyczne, nauki o kulturze, o komunikacji (społecznej), o środkach przekazu („medioznawstwo”).

4. W naukach zajmujących się książką, biblioteką i informacją zaznaczył się wyraźny podział metodologiczny i instytucjonalny na problematykę historyczną i współczesną. Jednocześnie w skali globalnej dostrzec można tendencje do integracji problematyki historycznej i współczesnej. Dzieje się tak za sprawą programów nauczania w szkołach wyższych, dzięki zespołowym programom badawczym, działalności towarzystw naukowych i integracyjnej roli czasopism. Przykładem może być znaczenie historii bibliotek i bibliotekarstwa jako nieodłącznej części problematyki współczesnego bibliotekoznawstwa albo historii książki w kształceniu pracowników poligrafii i „przemysłu książkowego”.

5. Przyrostowi wiedzy faktograficznej w naukach o książce, bibliotece i informacji nie towarzyszy jednak jeszcze odpowiednio rozbudowana refleksja teoretyczna i metodologiczna, która mogłaby pozwolić na intensyfikację badań i podniesienie rangi studiów księgo-, biblioteko- i informacjoznawczych. Obfitość wielojęzycznych publikacji nie idzie w parze z ich naukową wartością. Wystarczy porównać je z charakterem i poziomem wypowiedzi w innych naukach humanistycznych i społecznych (np. teoria książki wobec teorii literatury, albo studium procesów czytelnictwa ze stanowiska księgo- i bibliotekoznawstwa w zestawieniu z perspektywą psychologii czy socjologii). W ostatnich wszakże kilkudziesięciu latach nastąpiły w tym zakresie w niektórych krajach znaczne pozytywne zmiany.

6. Przed naukami o książce, bibliotece i informacji jako dyscyplinami zajmującymi się ważnymi wytworami i narzędziami kultury stoi stale wiele zadań. Są one potrzebne innym naukom i praktyce społecznej, bo wzbogacają wiedzę o świecie dzieł ludzkich i uczestniczą w organizacji procesów komunikacyjnych w społeczeństwie. Nowe, niewyobrażalne dawniej, możliwości daje tym naukom informatyzacja świata książek, bibliotek i informacji.



Dostrzeżone, i wyłożone wyżej, tendencje występują wyraźnie na polu badań księgoznawczych (=bibliologicznych). Współczesna nauka o książce (powiedźmy wzorem dawnych autorów – „bibliologia właściwa”) ukształtowała się dzięki przejęciu dotychczasowego dorobku teoretycznego i metodologicznego dyscypliny, wykorzystując i akceptując realizowane dotąd modele badań i tworząc nowe paradygmaty badawcze. Ponieważ książka jest zjawiskiem historycznym i bibliologia rodziła się jako nauka historyczna, najlepiej rozwiniętą dzisiaj, wyposażoną w odpowiednie metody i atrakcyjną poznawczo jej częścią jest księgoznawstwo historyczne (historia książki), ze wszystkimi swoimi wyspecjalizowanymi dyscyplinami szczegółowymi, mające za przedmiot fenomen książki w dziejach. Z kierunkiem historycznym ściśle wiąże się w bibliologii współczesnej filologiczny, dla którego świat książek ważny jest dlatego, że utrwała i przekazuje język i piśmiennictwo. Właśnie w badaniach nad tekstem i nad obiegiem literatury ujawnia się szczególnie wielki potencjał studiów księgoznawczych.

Jednocześnie książka jest faktem społecznym, toteż w bibliologii użyteczne okazały się takie kategorie poznawcze jak ‘książka w społeczeństwie’, ‘książka i/a społeczeństwo’, ‘społeczna funkcja książki’. Z nurtu socjologicznego wywodzi się jedna z najbardziej wpływowych w ostatnich dziesięcioleciach koncepcja tzw. księgoznawstwa funkcjonalnego. Jej specyfiką jest traktowanie książki (i uniwersum książek) nie tylko jako historycznego i społecznego faktu, lecz także jako aktu, jako nieustannego procesu komunikacji międzyludzkiej i społecznej, jako rzeczywistej i potencjalnej realizacji ról książki. Perspektywa funkcjonalna stanowi użyteczny klucz do objaśniania genezy i ewolucji książki (uniwersum książek) oraz opisu pełnionych przez książki ról, tłumaczy też, wartościuje i uogólnia występujące w zjawiskach bibliologicznych mechanizmy życia indywidualnego i zbiorowego.

Następujący w ostatnich kilkudziesięciu latach rozwój nauk o informacji i komunikacji zakał bibliologom zwrócić uwagę na potencjał i właściwości książki jako narzędzia utrwalania informacji i środka komunikacji i sprawił, że pojawiły się informacyjne i komunikacyjne modele bibliologii. Poszerzyło to po raz kolejny zakres przedmiotu badań, spowodowało wyjście poza tradycyjną książkę (np. u Paula Otleta jest to wszelki dokument, u Roberta Estivalsa *écrit*, tj. to co zapisane, u licznych autorów angielskich, amerykańskich i niemieckich *printed media, printed records, Printmedien*) i skoncentrowało wysiłki badawcze głównie na zagadnieniach przekazu i odbioru. Perspektywa informacyjna i komunikacyjna pozwoliła wprawdzie na znaczne wzbogacenie arsenału pojęć bibliologicznych i przyniosła świetne wyniki tak w pracach typu historycznego jak też teoretycznego i współczesnego, ale i jej nie można było absolutyzować jako centralnej, ani zwłaszcza jedynej orientacji badawczej.

Z czasem okazało się więc, że to stanowisko, uznane przez niektóre środowiska naukowe za ostateczny „punkt dojścia” w poszukiwaniach centralnej kategorii badawczej i przedmiotu badań bibliologicznych, nie może objaśnić wszystkich osobliwości i właściwości książki, tego szczególnego wytworu i narzędzia ludzkiej kultury, które z człowiekiem i światem dzieł ludzkich ma różnorodne powiązania. Na nowo więc zwrócono uwagę na wartość perspektywy kulturowej dla badań bibliologicznych. Na nowo, bo już co najmniej od stu lat w literaturze humanistycznej wielu krajów książkę, drukarstwo, bibliotekę, czytelnictwo łączono ze słowem ‘kultura’. Stopniowo złożenie ‘książka i kultura’ stawało się centralnym pojęciem w studiach nad książką i, choć wyraża ono zróżnicowane koncepcje i realizacje, dzisiaj – na pewnym poziomie generalizacji – kryje się za nim dosyć jednolita koncepcja teoretyczna.

Użyteczność pojęcia ‘kultura książki’ dla określenia przedmiotu i charakteru bibliologii bierze się stąd, że może ono pomieścić w sobie i skoncentrować wszystkie materialne i duchowe aspekty książki i świata książek. Objasnia książkę pojedynczą i zbiory książek (cały nakład, repertuar wydawniczy, asortyment księgarski, całe uniwersum książek) jako wytwory kultury materialnej, technicznej i duchowej, bo – jak zauważył Karol Głombiowski – „dopiero w powiązaniu z całością kultury materialnej i duchowej ujawni się w pełni rola książki jako narzędzia ułatwiającego przy pomocy środków jej właściwych utrzymanie, integrację i historyczną ciągłość społeczeństwa”<sup>1</sup>. Tak też widzi sprawę niemiecki historyk literatury i bibliolog Paul Raabe, dla którego ‘Buchkultur’ to „historycznie ukształtowana, obejmująca znaczną część życia kulturalnego, żywo oddziałująca całość i obecność świata książek, [...] centrum kultury książki stanowi produkcja, rozpowszechnianie i funkcjonowanie książek”<sup>2</sup>.

‘Kultura książki’ stając się centralnym przedmiotem badań w bibliologii daje szansę pełnego i pogłębionego opisu fenomenu książki jako wytworu i narzędzia kultury, objęcia całego światowego dziedzictwa książkowego w jego różnorodnych przejawach i funkcjach. Umieszczona pośród innych zjawisk kultury dowodzi swojego znaczenia w rozwoju cywilizacji, dzisiaj w całej rozległości jeszcze niedostrzeganego. Poszukiwaniu religijnych, politycznych, ekonomicznych i innych jeszcze uwarunkowań kultury książki towarzyszy odkrywanie znaczenia książki w wielu sferach życia indywidualnego i społecznego: dla rozwoju i kodyfikacji języków, dla ujednoczenia prawa i liturgii, dla rozpowszechniania idei filozoficznych, politycznych, religijnych, dla upowszechniania nauki i oświaty. Ujawnia się specyfika różnych form kultury książki, ich trady-

---

<sup>1</sup> K. Głombiowski: *O funkcjonalną koncepcję nauki o książce*. „Studia o Książce” 1970 t. 1 s. 24.

<sup>2</sup> P. Raabe: *Die Bedeutung der Buchkultur für Europa*. „Gutenberg-Jahrbuch” 2001 Jg. 76 s. 27.

cja, ciągłość bądź epizodyczność, ich atrakcyjność dla innych kultur, ekspansja lub zanik.

‘Kultura książki’ może być pojęciem centralnym dla różnych ujęć:

- teoretycznych (teoria książki jako przedmiotu, narzędzia i funkcji w kulturze),
- historycznych (historia kultury książki różnych epok),
- przestrzennych (kultura książki miast, regionów, krajów, narodów itd.),
- jednostkowych (kultura książki człowieka, od dzieciństwa do „trzeciego wieku”),
- zbiorowych i społecznych (kultura książki klas społecznych, grup zawodowych i religijnych itd.),
- prognostycznych.

Potwierdzeniem użyteczności pojęcia ‘kultura książki’ jako przedmiotu i głównej kategorii badawczej w bibliologii jest występowanie w międzynarodowym piśmiennictwie humanistycznym licznych pojęć pochodnych i pokrewnych. Mamy więc określenia ‘kultura pisma’ i ‘kultura piśmienna’ (Schriftkultur) [najczęściej w mediewistyce i w socjolingwistyce], ‘kultura druku’ (print culture) i ‘kultura typograficzna’ (typographische Kultur), ‘kultura edytorska’, ‘kultura bibliograficzna’ [np. w historiografii literatury], ‘kultura biblioteczna’, ‘kultura czytelnicza’ [te dwa ostatnie pojęcia najczęściej w historii kultury, ale też w bibliologii, socjologii, nauce o literaturze].

Współczesna bibliologia sytuowana jest coraz częściej w szerszym kręgu problemów „słowa pisanego” (écrit, written word), jego tworzenia i odbioru, co powoduje w konsekwencji pojawienie się takich kategorii badawczych jak ‘komunikacja piśmienna’ (communication écrite), ‘pismo a społeczeństwo’ (script and society), ‘siła słowa pisanego’ (power of the written word). Zintensyfikowały się też w związku z tym wielokierunkowe badania nad historią czytelnictwa.

Następnie uwagę zwracają zagadnienia „rewolucji” w świecie książek, zwłaszcza przejście od książki rękopiśmiennej do drukowanej (rewolucja typograficzna) oraz od książki drukowanej do elektronicznej (rewolucja elektroniczna). Nowe kategorie badawcze pojawiły się w historii drukarstwa i książki drukowanej: ‘prasa drukarska jako czynnik zmian’ (printing press as an agent of change), ‘drukarnictwo jako katalizator przemian kulturowych’ (Buchdruck als Katalysator kulturellen Wandels), ‘kultura typograficzna jako zróżnicowany system informacyjny’ (typographische Kultur als differenziertes Informationssystem). Z dawno ugruntowanej tradycji angloamerykańskiej bibliografii historycznej wywodzi się nowa koncepcja ‘materialnej kultury tekstu’ (material culture of the text); w piśmiennictwie włoskim obok dawniejszej ‘bibliografii tekstu’ (bibliografia testuale) pojawiła się ‘filologia tekstów drukowanych’ (filologia dei

testi a stampa), itd. Odpowiadając na (niewyrażane zresztą *explicite*) potrzeby humanistyki i zainteresowania szerszej publiczności bibliologia wypracowała w ostatnich latach wiele innych, nieznanych dawniej, kategorii badawczych, np. 'książka jako przestrzeń wizualna', 'słowo i obraz w książce', 'książka jako system (informacyjny)', 'książka jako dziedzictwo narodowe (i światowe)', 'książka jako pamięć (dla) przyszłości', 'typologia książki'. Następuje też precyzowanie i doskonalenie takich kategorii badawczych jak 'bibliologia polityczna', 'bibliolingwistyka', 'wielojęzyczność w świecie książek', 'książka etniczna', 'ekologia książki', 'rola książki w kontaktach międzynarodowych', 'książka jako faktor globalizacji', 'eksterminacja książki' [„księgoobójstwo”] (biblicide, libricide). Realizacja mieszczących się pod tymi hasłami programów badawczych wymaga włączenia w warsztat bibliologa zupełnie nowych narzędzi pochodzących z obszaru wielu nauk, nie tylko humanistycznych i społecznych. Na dalszą rozbudowę i doskonalenie się historiografii książki, a także bibliologii jako pewnej całości, pozwalają nowo ujawniane i na nowo interpretowane źródła, a zwłaszcza kierowane pod ich adresem nowe pytania. Takie bowiem problemy i pola badań jak: typologia książki, polityka książkowa, książka etniczna, książka w procesach komunikacyjnych, książka jako składnik dziedzictwa kulturalnego narodowego i światowego, książka a inne media, mają nie tylko znaczenie dla poznania dziejów (kultury) książki, ale i dla organizacji współczesnego systemu książki.

Wynikiem dynamicznego rozwoju nowych kierunków badawczych w bibliologii, a także pogłębienia studiów w tradycyjnych obszarach jej zainteresowań jest ogromny przyrost piśmiennictwa. Szczególną rolę w dyscyplinie – także jako jej „wizytówki” na zewnątrz – pełnią wielkie dzieła zbiorowe jak syntezy historyczne w rodzaju *Histoire de l'édition française* (Paris 1982-1986, t. 1-4) czy *The Cambridge History of the Book in Britain* (Cambridge 1999-2002, t. 3-4), encyklopedie – wymieńmy tylko *Lexikon des gesamten Buchwesens* (drugie wydanie, Stuttgart 1987- [dotąd 7 tomów do litery U]) i *Dictionnaire encyclopédique du livre* (Paris 2002- [dotąd 2 tomy do litery M]), bibliografie, słowniki terminologiczne, czasopisma i serie wydawnicze.

Zwiększa się samoświadomość dyscypliny, co widoczne jest nie tylko w studiach nad jej teorią i metodologią, ale także w odkrywaniu i nowym odczytywaniu dawnych autorów. Nowe edycje fundamentalnych dzieł bibliologicznych Mikołaja Rubakina, Paula Otleta, Michała Kufajewa i innych pozwalają na ponowne włączenie w naukowy obieg ważnych tekstów, które są także budulcem współczesnej bibliologii.

Ewa Głowacka

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

## GŁÓWNE WSPÓŁCZESNE KIERUNKI BADAŃ Z ZAKRESU BIBLIOTEKOZNAWSTWA NA ŚWIECIE

### Wstęp

Problematykę rozwoju tematycznej dyscypliny naukowej można analizować w różny sposób. W niniejszym tekście zdecydowano się oprzeć badania na przyjrzeniu się zawartości trzech czasopism z dziedziny bibliotekoznawstwa w latach 2003-2007. Przy doborze czasopism kierowano się następującymi kryteriami:

- zakresem tematycznym,
- prestiżem, który ustalono, badając wysokość ich standardowego wskaźnika wpływu (wskaźnika K)<sup>1</sup>.

**Standardowy wskaźnik wpływu:**  $K = IF : I_g \times 100\%$ , gdzie:

IF – stosunek liczby odsyłaczy, które czasopismo otrzymało w roku bieżącym na artykuły z dwóch poprzednich lat, do liczby artykułów opublikowanych w tych latach.

I<sub>g</sub> – IF dziedziny wiedzy – wybiera się 5 czasopism z danej dziedziny o najwyższym IF i oblicza ich wspólny IF (dla sumy ich odsyłaczy i sumy ich artykułów)<sup>2</sup>. Aneta Drabek przebadła pod tym kątem bazę danych Journal Citation Reports Social Sciences Edition (JCR SSE) za lata 1999-2004. W bazie zarejestrowano wówczas 60 czasopism,

---

<sup>1</sup> Wskaźnik K cyt. za: A. Drabek: *Analiza czasopism z bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (na podstawie bazy danych Journal Citation Reports Social Sciences Edition 1999-2004)*. W: *Studia z informacji naukowej i dziedzin pokrewnych. Prace dedykowane Profesor Barbarze Stefaniak*. Pod red. E. Gondek, D. Pietruch-Reizes. Katowice 2007, s. 133.

<sup>2</sup> Tamże, s. 133.

głównie z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa i kilka z innych dziedzin: geografii, komunikacji, zarządzania, pedagogiki, interdyscyplinarnych aspektów nauk społecznych.

Po analizie listy rankingowej czasopism w bazie JCR SSE, do niniejszych badań wybrano trzy czasopisma:

„**College and Research Libraries**” (CRL)

(K'1999-2004=53,5%) – 10 miejsce wśród 60 czasopism w bazie JCR SSE.

„**Library Quarterly**” (University of Chicago Press)

(K'1999-2004=32,9%) – 20 miejsce w bazie.

„**Journal of Academic Librarianship**” (The Haworth Press)

(K'1999-2004=32,2%) – 21 miejsce w bazie.

W porównaniu z identyczną analizą za lata 1993-1998 „College and Research Libraries” straciło 30,3%, a „Library Quarterly” 25,9%<sup>3</sup>.

Zbadano artykuły w trzech wymienionych czasopismach za lata 2003-2007 (okres prawie 5 lat):

– „College and Research Libraries” (CRL) – dwumiesięcznik – przeanalizowano 142 artykuły z 28 zeszytów,

– „Library Quarterly” (LQ) – kwartalnik – przeanalizowano 73 artykuły z 14 zeszytów,

– „Journal of Academic Librarianship” (JAL) – dwumiesięcznik – przeanalizowano 264 artykuły z 26 zeszytów.

W wyniku analizy treści 479 artykułów, okazało się, że:

- bibliotekoznawstwu poświęcono 356 artykułów (74% ogółu),
- dyscyplinom pokrewnym – 78 (16,3%),
- pozostałym – 45 (9,7%).

## **Kierunki badań**

W zakresie bibliotekoznawstwa wyróżniono dziesięć grup najważniejszych zagadnień badawczych reprezentowanych w literaturze przedmiotu.

**1. Zarządzanie biblioteką i procesami bibliotecznymi** – 93 artykuły (26,1% artykułów z bibliotekoznawstwa): CRL – 17, LQ – 18, JAL – 58

• **Polityka gromadzenia i zarządzania zbiorami:**

1. Ocena zawartości zbiorów – głównie analiza cytowań dokumentów znajdujących się w zbiorach biblioteki, porównania próbek zbiorów z WorldCat OCLC, analiza obiegu zbiorów i wypożyczeń międzybibliotecznych.

2. Analiza poszczególnych rodzajów zbiorów.

3. Zasoby elektroniczne – 21 artykułów.

<sup>3</sup> Tamże, s. 138.

- Czynniki wpływające na zmiany funkcjonowania bibliotek (np. przemiany w nauce, dygitalizacja, Web 2.0) – 19 artykułów.
- Współpraca bibliotek (konsorcja, katalogi centralne, integracja) – 11 artykułów.
- Opracowanie zbiorów (np. metadane, w tym Semantyczny Web jako źródło metadanych do katalogów bibliotek akademickich, katalogowanie a Biblioteka 2.0) – 11 artykułów.
- Struktura organizacyjna i budynek biblioteki (głównie przemiany fizycznej przestrzeni biblioteki dostępnej dla użytkowników, badania wpływu modernizacji bibliotek na ich wykorzystanie, badanie wykorzystania przestrzeni biblioteki przez naukowców) – 10 artykułów.
- Procesy zarządzania (podejmowanie decyzji, nurty zarządzania, finanse, praca zespołowa) – 9 artykułów.
- Inne (poszczególne biblioteki, rola bibliotek, biblioteki publiczne) – 11 artykułów.

## **2. Information Literacy (Edukacja informacyjno-komunikacyjna w bibliotekach) – 70 artykułów (19,7%): CRL- 21, LQ – 3, JAL – 46**

- Teoria i metodyka oraz programy szkoleń (analiza potrzeb, programów i standardów szkoleń, powiązań między IL na różnych poziomach kształcenia) – 33 artykuły.
- Rola bibliotek i bibliotekarzy w IL – 13 artykułów.
- Badania użytkowników szkoleń (potrzeb, umiejętności, wpływu szkoleń na użytkowników) – 12 artykułów.
- Szkolenia wirtualne (np. analizy zakresów szkoleń i działań poszczególnych bibliotek, badania wykorzystania szkoleń, ocena użyteczności i efektywności wirtualnych podręczników IL) 8 – artykułów.

## **3. Bibliotekarze – zawód, kształcenie, zagadnienia demograficzne – 49 artykułów (13,8%): CRL – 21, LQ – 4, JAL – 24**

- Role i status bibliotekarzy (przemiany ról w zmieniającym się otoczeniu informacji i kultury cyfrowej, pragmatyka zawodu, status w uczelni) – 21 artykułów.
- Kształcenie, struktura zatrudnienia (udział specjalistów innych dziedzin, analizy liczebności zatrudnienia w różnych bibliotekach) – 10 artykułów.
- Zagadnienia demograficzne (płeć – także analiza zarobków i rozwoju kariery zawodowej kobiet, starzenie się kadry, wykształcenie, zarobki, odchodzenie od zawodu) – 9 artykułów.
- Badanie kultury organizacyjnej i opinii bibliotekarzy (kultura rywalizacji czy współpracy, badanie żargonu, satysfakcji z pracy, nastawienia do marketingu usług biblioteczno-informacyjnych) – 6 artykułów.
- Publikacje bibliotekarzy – 3 artykuły.

#### **4. Badania użytkowników i wykorzystania bibliotek – 38 artykułów (10,7%): CRL – 12, LQ – 6, JAL – 20**

- Dostęp i wykorzystanie zasobów bibliotek – 14 artykułów (np. źródła elektronicznych: e-czasopism, baz danych, e-booków, porównanie wykorzystania wersji papierowych i online czasopism, książek – 12 artykułów; dostęp do bibliotek przez różne grupy społeczne i etniczne – 2 artykuły)
- Potrzeby informacyjne różnych grup użytkowników (głównie pracowników naukowych i studentów) – 6 artykułów.
- Zachowania użytkowników bibliotek przy wyszukiwaniu informacji i w bibliotece – 10 artykułów (np. strategia przeszukiwania zasobów z różnych dziedzin – 3, wyszukiwanie rzeczowe w katalogach online oraz badanie przypadków braku rezultatów wyszukiwania – 4, selekcja zasobów sieciowych – 1), pomiary „stresu bibliotecznego” wśród studentów (na różnym poziomie kształcenia).
- Metodologia badań użytkowników i wykorzystywania zasobów – 5 artykułów (np. tworzenia narzędzi pomiaru stresu bibliotecznego, ustalenie metod i wskaźników pomiaru wykorzystania zasobów elektronicznych, porównanie metod zbierania danych o wykorzystaniu zasobów elektronicznych).
- Badania wykorzystywania nowych technologii w bibliotekach przez użytkowników – 3 artykuły.

#### **5. Badania i oceny jakości bibliotek – 38 artykułów (10,7%): CRL – 7, LQ – 9, JAL – 22**

- Teoria i metodologia oceny (głównie płaszczyzny badań, analizy doboru wskaźników oceny funkcjonalności, modeli badań, doboru wskaźników do analizy wybranych procesów, metodologia oceny funkcjonalności usług elektronicznych, badań satysfakcji użytkowników) – 16 artykułów.
- Analizy funkcjonalności (performance measurement) – 11 artykułów.
- Badania satysfakcji użytkowników (LibQual+, Balanced Scorecard, własne narzędzia pomiaru satysfakcji – w duńskich bibliotekach akademickich) – 10 artykułów.
- Badania wpływu usług bibliotecznych – 2 artykuły.

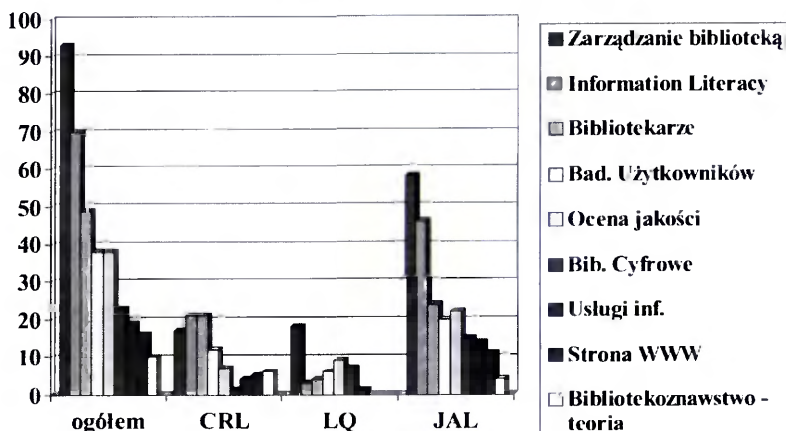
#### **6. Biblioteki cyfrowe i dygitalizacja zbiorów bibliotek – 23 artykuły (6,5%): CRL – 1, LQ – 7, JAL – 15**

- Tworzenie i rozwój bibliotek cyfrowych (np. National Digital Library Program (NDLP) at the Library of Congress (1995–2000), International Children’s Digital Library) – 11 artykułów.
- Dygitalizacja zbiorów – stosowane metody, problemy, rola dygitalizacji – 7 artykułów.



- Wykorzystanie bibliotek cyfrowych (wyszukiwanie i ocena, metadane) – 5 artykułów.
- 8. Usługi informacyjne bibliotek** – 19 artykułów (5,3%): CRL – 4, LQ – 1, JAL – 14 (17 artykułów dotyczy e-usług)
- Analiza różnych rodzajów e-usług, wykorzystywanych źródeł informacji, grup użytkowników – 7 artykułów.
  - Planowanie i rozwój e-usług w bibliotekach w oparciu o badania wykorzystania usług informacyjnych online oraz badania satysfakcji użytkowników (np. w ramach Wisconsin-Ohio Reference Evaluation Program czy University of Arizona Library) – 4 artykuły.
  - Współpraca bibliotek w zakresie e-usług (np. w Chinach) – 2 artykuły.
  - Analiza usług i pomocy online w zakresie wyszukiwania informacji w sieci (np. w UI) – 2 artykuły.
- 9. Strona WWW bibliotek** – 16 artykułów (4,5%): CRL – 5, JAL – 11
- Badania funkcji witryny (np. komunikacyjnej, jako portalu do zasobów Internetu, marketingowej) – 8 artykułów.
  - Ocena jakości (np. testowanie użyteczności, teoria oceny jakości, badania grafiki) – 5 artykułów.
  - Tworzenie i rozwój witryny – 3 artykuły.
- 10. Bibliotekoznawstwo – teoria** – 10 artykułów (2,8%): CRL – 6, JAL – 4
- Związki dyscypliny z innymi dziedzinami (teoria organizacji i zarządzania, pedagogika, socjologia).
  - Metodologia badań.

Grupy Tematyczne wg Liczby Artykułów



Jak wynika z analizy wykresu:

1. JAL odzwierciedla strukturę ogółu badań.
2. W CRL mało licznie reprezentowana jest problematyka badań witryn WWW oraz usług informacyjnych.
3. W LQ jest małe zainteresowanie IL, badaniami użytkowników i usług informacyjnych.

## **Dyscypliny i zagadnienia pokrewne**

W tym zakresie ukazało się 78 artykułów (16%): CRL – 30, LQ – 6, JAL – 42

- Biblio-, info-, webometria – 30
- Informacja naukowa – ogólne – 12
- Analizy baz danych – 9
- Zagadnienia prawne – głównie plagiaty – 9
- Polityka informacyjna – 6
- Księgarstwo i edytorstwo – 5
- Analiza wykorzystania źródeł informacyjnych – 4
- Open Access – 3

## **Podsumowanie**

Wnioski płynące z analizy zawartości treściowej wybranych tytułów czasopism wskazują na:

- Małe zainteresowanie teorią bibliotekoznawstwa.
- Duże zainteresowanie badaniami wykorzystania bibliotek, ich użytkowników oraz ocen jakości usług bibliotecznych (w dużej mierze od strony poznawania satysfakcji użytkowników).
- Zainteresowanie analizą zagadnienia Information Literacy.
- Wśród zagadnień związanych z zarządzaniem biblioteką, procesami i usługami biblioteczno-informacyjnymi koncentrację badań na zasobach, usługach i produktach elektronicznych.
- Różnorodne badania pracowników bibliotek.
- Spadek zainteresowania dziedziną bibliotekoznawstwa na rzecz informacji naukowej.

Marek Tobera

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych  
Uniwersytet Warszawski

## BIBLIOLOGIA WOBEC POLSKIEGO RYNKU KSIĄŻKI W LATACH 1944-2007

Artykuł jest próbą spojrzenia na dorobek polskiej bibliologii z perspektywy badacza zainteresowanego problematyką rynku książki w naszym kraju po 1944 r. Chciałbym zastanowić się w nim nad zagadnieniami definicyjnymi. Dokonam przeglądu publikacji – źródeł i opracowań niekiedy pozornie dalekich od zagadnień rynkowych – użytecznych w przyszłych studiach. Zasygnalizuję też kilka wynikających z tych lektur kwestii merytorycznych. Pominę natomiast źródła niedrukowane, wymagające odrębnego namysłu.

„Kwestia społecznej roli instytucji wydawniczych i miejsca książki w kulturze podejmowana jest dość często, natomiast problematyka ekonomiczna bywa z reguły pomijana w przekonaniu, że stanowi odrębny lub uboczny dla księgoznawstwa przedmiot zainteresowań. W XIX w. pewne zjawiska w dziejach książki miały istotne znaczenie dla przebiegu procesów bibliologicznych, a nie można ich opisać i wyjaśnić bez zbadania wpływu czynników ekonomicznych na produkcję i rozpowszechnianie książek” – stwierdziła Marianna Mlekicka w swej monografii poświęconej warszawskim wydawcom w okresie zaborów<sup>1</sup>. Mimo lat, które upłynęły od publikacji tej pracy, stwierdzenie o nie dość wnikliwym traktowaniu zagadnień ekonomicznych przez badaczy spraw książki brzmi aktualnie. A rola tej problematyki jest oczywiście istotna nie tylko w odniesieniu do XIX stulecia, lecz także czasów późniejszych<sup>2</sup> – aż do współczesności.

Jeśli bibliologia jest nauką o książkowym wszechświecie, to za rzecz naturalną wypada uznać splatanie się w niej różnych wątków „filozoficz-

---

<sup>1</sup> M. Mlekicka: *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*. Warszawa 1987, s. 6.

<sup>2</sup> N. Kraško: *Instytucje wydawnicze w II Rzeczypospolitej*. Warszawa 2001, s. 183.

nych, religijnych, historycznych, literackich, politycznych, prawnych, ekonomicznych, technicznych, także psychologicznych, pedagogicznych, socjologicznych i innych”<sup>3</sup>. Wymieniam je w kolejności zastosowanej przez Krzysztofa Migonia, chcąc nawiązać do kwestii ekonomicznych, choć nie tylko do nich. Pragnę wyeksponować głównie aspekt rynkowy w myśleniu na temat „wzajemnych, bogatych i wielokierunkowych relacji książki i człowieka” – znów odwołując się do cytowanego przed chwilą autora<sup>4</sup>.

Ktoś może zauważyć, że grozi mi tautologia. Rynek przecież kojarzy się głównie z ekonomią. Niewątpliwy autorytet w dziedzinie efektywności gospodarczej, Peter Drucker, stwierdził jednak, iż powodzenie w biznesie ostatecznie zależy nie od producenta, lecz klienta<sup>5</sup>, a lubiący go cytować klasyk, Philip Kotler, zaznaczył, że portfele firm pogrubia ich reputacja i wiarygodność<sup>6</sup>. Z kolei Ray Croyer uznał marketing za proces przystosowania się firmy do otoczenia w sposób twórczy i zyskowy<sup>7</sup>.

Skoro tak, to wolno patrzeć na rynek jak na zagadnienie szersze niż obszar wyznaczony jedynie przez krzywe ilustrujące poziom przychodów czy produkcji. Jego kształt i sytuację determinują rozmaite czynniki, w tym – prócz tych ściśle ekonomicznych – wszystkie wymienione przed chwilą za K. Migoniem, od filozoficznych i religijnych, po pedagogiczne i socjologiczne. Bibliolog więc, jeśli tylko nawiąże do pojęcia „rynek książki”, poczuje się u siebie. Szybko przemierzy zagadnienia przerabiane już na pierwszym roku bibliotekoznawstwa, rzeczywiście podstawowe („Czy książkę można uznać za towar?”). Potem poświęcić się może rozważaniom nad jakże zróżnicowanymi determinantami sukcesów i porażek instytucji, autorów i poszczególnych tytułów, nad zapotrzebowaniem na lektury i wolą dokonywania zakupów książek – z uwzględnieniem czynników właśnie takich, jak np. reputacja i wiarygodność merytoryczna, etyczna, a niekiedy polityczna wydawców i decydentów z instancji nadrzędnych, jak umiejętność przystosowania oferty do potrzeb i możliwości odbiorców, jak efektywność ekonomiczna działań w świecie książki, skonfrontowana z ogólnymi zasadami ustrojowymi i panującą ideologią. Oczywiście wymieniam te kwestie wyłącznie przykładowo.

Brak prostej tożsamości między pojęciami ekonomii i rynku dostrzegali Radosław Cybulski, pisząc swą *Książkę współczesną* w tym samym okresie, w którym powstała monografia M. Mlekickiej. Oto sprecyzowa-

---

<sup>3</sup> K. Migoń: *Bibliologia wśród innych nauk. Koncepcje, realizacje, perspektywy*. W: *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*. Praca zbior. pod red. D. Kuźminy. Warszawa 2007, s. 13-24.

<sup>4</sup> K. Migoń: *Nauka o książce. Zarys problematyki*. Wrocław 1984, s. 108-109; por. uwagi M. Czerwińskiego w jego pracy pt. *System książki*. Warszawa 1976, zwłaszcza s. 5-12.

<sup>5</sup> Cyt. za: P. Kotler: *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*. [br. d. i m. wyd. Warszawa 1994], s. 1.

<sup>6</sup> Tamże, s. 6; zob. też: tenże: *Marketing od A do Z*. Warszawa 2004, s. 40.

<sup>7</sup> Cyt. za: tenże: *Marketing. Analiza...*, s. 1 i 6.

na przezeń definicja: „Rynek książki obejmuje wszystkich sprzedających i kupujących dzieła przeznaczone do wydania oraz wydane w postaci książek, pośredniczy w komunikowaniu się autorów dzieł z ich czytelnikami, a przez to wywiera wpływ na kształtowanie świadomości. Społeczne i kulturalne funkcje rynku książki są przedmiotem zainteresowania państwa i różnych instytucji życia społecznego, które wywierają wpływ na programy wydawnicze w zakresie treści, przeznaczenia czytelniczego i wysokości cen rozpowszechnianych książek”<sup>8</sup>.

Definicja ta, zgodnie z pewnym badawczym nawykiem, eksponuje zagadnienia z dziedziny kultury, socjologii i komunikacji społecznej, a także – zapewne m.in. pod wpływem realiów PRL – mocno podkreśla rolę władz państwowych i instytucji społecznych (choć, co charakterystyczne, wcale nie ekonomiczną, mimo że ta była przecież wtedy istotna). Owszem, uwzględnia również aspekt handlowy spraw książki. Przywołując „sprzedających i kupujących dzieła”, na tym wyczerpuje jednak wątek ekonomiczny. Pomija pełnią przez wydawcę rolę producenta i jego zasadniczy motyw działania, jakim z reguły jest zysk. Nie ma w niej takich spraw, jak kwestie kształtujące popyt i podaż, promocja książek i podmiotów gospodarczych (oficyn, księgarni, hurtowni i innych), funkcjonowanie targów książki (których rola wykracza poza dziedzinę sprzedaży bezpośredniej), obrót (krajowy i międzynarodowy) prawami autorskimi, licencjami, tłumaczeniami, opracowaniami graficznymi. O ile powyżej zastrzegłem, że aspekty czysto ekonomiczne nie powinny być uważane za wypełniające w całości pojęcie rynku, to tutaj wypadnie zauważyć, iż definicja R. Cybulskiego jest z kolei „za mało ekonomiczna”. Nie wytrzymała chyba próby czasu, z czego trudno dziś, niestety nieżyjącemu już od lat autorowi czynić zarzut, wszak zasługi R. Cybulskiego w penetrowaniu współczesnych mu zagadnień rynkowych są z pewnością godne pamięci i cytowania. Piszę o moich wątpliwościach tylko po to, by uzasadnić dalsze poszukiwanie satysfakcjonującego rozumienia pojęcia „rynek książki”, bo bez tego nie sposób rozważać jego miejsca w domenie bibliologii.

Sięgnijmy więc po bardziej aktualne teksty ekonomistów. Sławomir Sztaba w haśle encyklopedycznym uznał rynek za „ogół transakcji kupna – sprzedaży danego dobra lub czynnika produkcji, zawieranych na pewnym terytorium w określonym czasie”. Interesujące będzie zwłaszcza kryterium branżowe, bo rynek książki można wyróżnić właśnie na tej podstawie (choćby *per analogiam*, skoro istnieje rynek broni czy ropy naftowej). Teoria ekonomii zaliczy go do rynku konkurencji niedoskonałej i odmiany tegoż – konkurencji monopolistycznej, gdzie firm działających jest wiele, a swoboda wejścia względnie łatwa i gdzie występuje duże zróżnicowanie produktów<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> R. Cybulski: *Książka współczesna. Wydawcy – rynek – odbiorcy*. Warszawa 1986, s. 152.

<sup>9</sup> S. Sztaba: *Rynek*. W: *Wielka Encyklopedia PWN*. Warszawa [br. r. wyd. – 2004], t. 24, s. 133.

Najprościej zapewne ujął pojęcie rynku Waław Wilczyński, nazywając go „naturalnym obszarem robienia interesów”<sup>10</sup>. Jeśli dorzucimy tu trzy słowa: „...w dziedzinie książki”, to znajdziemy się już dość blisko odruchowemu zakreśleniu terytorium przez praktyków. Łukasz Gołębiowski wraz ze swymi współpracownikami, w corocznie wydawanych pozycjach pt. *Rynek książki w Polsce* omawia sytuację wydawnictw, hurtowni, księgarń, a także zagadnienia sprzedaży bezpośredniej oraz importu i eksportu książek. Zawarte tam omówienie tendencji w dziedzinie wydawnictw uwzględnia kwestie związane z lansowaniem bestsellerów, czynnikami kształtującymi podaż w poszczególnych segmentach, aktywnością legislacyjną czy korporacyjną dotyczącą spraw książki<sup>11</sup>.

Tak zarysowany „naturalny obszar robienia interesów w dziedzinie książki” uznać wypada za interesujący wobec podjętych dociekań definicyjnych. Może jeszcze z jednym uzupełnieniem: W. Wilczyński powiada też, że rynek to „miejsce, gdzie spotyka się podaż z popytem”<sup>12</sup>. Ogólne zainteresowanie społeczne książką wpływa oczywiście na popyt, a ten z kolei ma wielkie znaczenie dla stanu spraw interesującego nas rynku. Próba definicji powinna to uwzględniać.

Czerpiąc z przywołanych ustaleń specjalistów, pozwolę sobie zatem zaproponować następującą definicję rynku książki: **jest to ogół działań prowadzonych w ramach funkcjonowania tego fragmentu gospodarki, który obejmuje sprawy dotyczące bezpośrednio wydawania, dystrybucji, sprzedaży hurtowej i detalicznej książek, aktywności firm i innych instytucji (podmiotów) zaangażowanych w tego typu przedsięwzięcia oraz kwestii wpływających wprost na podaż i popyt w tej dziedzinie.** I już w formie zastrzeżenia dodam: działania te z reguły mają charakter ekonomiczny, ale nie zawsze tak się dzieje. Motywacje autorów wielu książek są przecież niekomercyjne (np. w dziedzinie literatury pięknej, naukowej, politycznej...), podobnie rzecz ma się czasem z edycją (np. w oficynach akademickich)<sup>13</sup>. Odsetek tytułów wprowadzanych do obiegu z założonym pominięciem wymogu rentowności jest znaczący (co nie oznacza rezygnacji ze starań o zminimalizowanie kosztów).

---

<sup>10</sup> W. Wilczyński: *Rynek*. W: *Encyklopedia biznesu*. Pod red. W. Pomykała, Warszawa 1995, t. 2, s. 818.

<sup>11</sup> Najnowsza edycja tej publikacji: Ł. Gołębiowski (współpr. K. Frołow, P. Waszczyk): *Rynek książki w Polsce 2007. Wydawnictwa*. Warszawa 2007; tenże (współpr. K. Frołow, P. Waszczyk, S. Jaworski): *Rynek książki w Polsce 2007. Dystrybucja*. Warszawa 2007. Pełny wykaz bibliograficzny prac tego autora zatytułowanych *Rynek książki w Polsce*, wraz z nazwiskami współpracowników zob. przypis 102.

<sup>12</sup> W. Wilczyński: *dz. cyt.*

<sup>13</sup> J. Walewska w swoim *Raporcie o książce akademickiej i naukowej* wyodrębniła wśród analizowanych oficyn wydawnictwa komercyjne, uczelniane oraz „podmioty o charakterze oświatowo-kulturalnym czy światopoglądowym”. Udział w rynku w tym segmencie oficyn uznanych za komercyjne wynosił wówczas tylko 15,8%. J. Walewska: *Raport o książce akademickiej i naukowej*. Warszawa 2001, s. 17.

Pozycje te funkcjonują na rynku (m.in. są oferowane w księgarniach) i wpływają na ogólny stan i oblicze oferty. Dlatego – wbrew R. Cybulskiemu – nie ograniczyłem mojej propozycji wyłącznie do „transakcji kupna – sprzedaży” czy „podmiotów sprzedających i kupujących dzieła”. Specyfiką tego fragmentu gospodarki jest wszak i to, że mieści w sobie działania typowe dla firm komercyjnych (niekiedy światowych gigantów) i przedsięwzięcia realizowane w imię „racji wyższych” niż ekonomia. Choć – uogólniając i upraszczając – stwierdzić należy, że to oczywiście firmy komercyjne nadają ton (i sens gospodarczy) rynkowi książki.

Stanisław A. Kondek zauważył, że w początkowym okresie dziejów PRL, pod presją ideologiczną, pojęcie rynku książki znikło z rozważań księgoznawców<sup>14</sup>. Potem, głównie za sprawą znanego rocznika Biblioteki Narodowej, przyjęło się używać określenia „ruch wydawniczy”<sup>15</sup>. Ponad 30 lat po ukazaniu się jego pierwszego numeru M. Mlekicka uznała ów „ruch wydawniczy” za „całokształt działalności gospodarczo-kulturalnej, która ma na celu produkcję i dystrybucję książek. W węższym nieco znaczeniu możemy mówić o układzie organizacyjnym przedsiębiorstw wydawniczych, o systemie nadzorczym i koordynującym działalność wydawniczą, o sposobie wydawania książek czy o produkcji wydawniczej”<sup>16</sup>. Autor *Papierowej rewolucji* woli natomiast posługiwać się terminem „układ wydawniczy”, którym obejmuje m.in. sfery „wyboru tekstów do opublikowania”, „organizacji produkcji i rozpowszechniania”, a także „konsumpcji książki”<sup>17</sup>.

Definicja M. Mlekickiej (zwłaszcza w tym pierwszym, szerszym znaczeniu, jakie nadała terminowi) oraz propozycja Stanisława A. Kondka nie wykluczają przyjętej przeze mnie wykładni pojęcia „rynek książki”. Cytowani autorzy nieco inaczej niż ja, rozkładają akcenty, obszernie uwzględniając domenę kultury i „konsumpcji” książek w skali społecznej. Owe zagadnienia interesują natomiast wydawcę czy księgarza o tyle, o ile – w uproszczeniu – mają wpływ na efektywność działań praktycznych. Z tego punktu widzenia na podejmowanych (i potencjalnych) decyzjach menedżerskich nie będą już ważyć bardziej skomplikowane kwestie (uwzględniane i przez Kondka, i w nieco mniejszym stopniu przez

<sup>14</sup> S. A. Kondek: *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*. Warszawa 1993, s. 16-17.

<sup>15</sup> Zdaniem S. A. Kondka termin „ruch wydawniczy” był pierwotnie używany na oznaczenie „dziania się w kulturze”, nim nowy sens (wypierający pojęcie rynku), nadali mu m.in. A. Bromberg (1948) i A. Klimowicz (1953). Tamże, s. 17. Dodam tu jednak, że o „ruchu wydawniczym” w sposób bliższy optyce Klimowicza niż koncepcji „dziania się w kulturze” pisała na emigracji – wolna przecież od ograniczeń doktrynalnych i cenzuralnych – M. Danilewiczowa. Zob. *Ruch wydawniczy*: „Kultura” 1952 marzec, nr specjalny s. 213-244.

<sup>16</sup> M. Mlekicka: *dz. cyt.*, s. 5.

<sup>17</sup> S. A. Kondek: *Władza i wydawcy...*, s. 8 i 18.

M. Mlekicką) związane np. z funkcjonowaniem publiczności literackiej czy percepcją tekstów.

Rocznik „Ruch Wydawniczy w Liczbach” stara się skrupulatnie odnotowywać dokonania oficyn, zajmują go także gazety i czasopisma. Pomija jednak m.in. działalność księgarń i hurtowni książek. Takie rozumienie terminu „ruch wydawniczy” pozostaje już bardziej odległe wobec kręgu spraw zakreślonego w mojej definicji rynku książki (choć też nie jest z nią sprzeczne). Na marginesie tylko wspomnę, że Maria Czarnowska, pisząc w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych o polskiej produkcji wydawniczej (prasowej i książkowej), w pewnym miejscu swego tekstu użyła określenia „rynek wydawniczy” w odniesieniu już tylko do oficyn książkowych, biorąc słowo „rynek” w cudzysłów („„rynek» wydawniczy”)<sup>18</sup>. Świadczyć to miało zapewne o chęci podkreślenia dystansu autorki wobec zastosowania tego terminu przy omawianiu spraw związanych z tematyką dotyczącą produkcji wydawniczej. Ów dystans wydaje się jednak niezrozumiały, jako że merytoryczne skojarzenie produkcji właśnie z rynkiem uznać wolno za naturalne<sup>19</sup>.

Z naciskiem więc podkreślę, iż zakres pojęcia „ruch wydawniczy” w znanym roczniku jest odmienny niż u M. Mlekickiej. Zauważmy i to, że badaczka środowiska warszawskich zawodowych wydawców w dobie zaborów, przynajmniej w pewnych aspektach nie miała problemu teoretycznego z kwestiami dotyczącymi księgarstwa, gdyż w interesującej ją epoce profesjonalne oficyny z reguły zajmowały się też handlem książką. Podobnie (mimo że patrząc „z drugiej strony”) rzecz ująć mogła Klaudia Kowalczyk w monografii poświęconej księgarstwu w Warszawie w pewnym fragmencie tego okresu, choć pominęła zupełnie zagadnienia teoretyczne bibliologii<sup>20</sup>. Nina Kraśko natomiast, badając instytucje wydawnicze II Rzeczypospolitej, posłużyła się definicją M. Mlekickiej<sup>21</sup>.

W odniesieniu do okresu PRL i lat późniejszych sformułowanie „ruch wydawniczy” może już brzmieć myląco. Gdy powtórzymy je za M. Mlekicką *à propos* lat 1944-1989, winniśmy pamiętać, że książkowa rzeczywistość, w porównaniu z tą opisywaną przez badaczkę, zmieniła się radykalnie. Wśród wielu zmian szczególnie ważne wydaje się z tej perspektywy instytucjonalne rozdzielenie wydawania i dystrybucji książek – po 1950 r. łączenie księgarstwa nakładczego z sortymentowym zostało praktycznie

---

<sup>18</sup> M. Czarnowska: *Tendencje w polskiej produkcji wydawniczej w latach 1975-1994*. „Ruch Wydawniczy w Liczbach” 40:1994.

<sup>19</sup> Zasadniczy sprzeciw wobec „rynkowego” myślenia o książce ma długą tradycję. W omawianym okresie spośród badaczy dał mu wyraz także m.in. M. Czerwiński, nie godząc się na „skrzywienie ekonomiczne” w tej materii oraz rzekome ignorowanie „charakteru semantycznego [książek], faktu, iż książki służą, gdyż coś o czymś mówią”. M. Czerwiński: *System książki*. Warszawa 1976, s. 43-44.

<sup>20</sup> K. Kowalczyk: *Księgarstwo warszawskie w drugiej połowie XIX wieku*. Warszawa 2006.

<sup>21</sup> N. Kraśko: *dz. cyt.*, s. 9.



wyeliminowane, a w późniejszych okresach wracać będzie niemal wyłącznie w niewielkim zakresie<sup>22</sup>. Gdy natomiast odwołamy się do rocznika BN, mieć będziemy w polu widzenia nie tylko książki, ale i prasę, a w sprawach książkowych poza zakresem terminu znajdują się m.in. dystrybucja, hurt i handel detaliczny.

Równie ostrożnie traktować pod tym względem należy i inne publikacje, często uważane za podstawowe. M. Danilewiczowa użyje terminu „ruch wydawniczy” na łamach paryskiej „Kultury”, uwzględniając prasę<sup>23</sup>, co później uczyni M. Czarnowska i w swym roczniku, i w publikacji książkowej<sup>24</sup>. Janusza Kosteckiego gazety i czasopisma zainteresują natomiast marginalnie przy okazji łączenia edytorstwa książkowego i prasowego przez wydawców książek (wzmiankuje też o publikowaniu książek przez wydawców prasy)<sup>25</sup>. Inni autorzy, których za chwilę wymienię, pisząc na temat „ruchu wydawniczego”, o czasopismach już nie wspominają. Adam Klimowicz traktuje wyłącznie o produkcji książek i broszur<sup>26</sup>, podobnie Leon Marszałek<sup>27</sup> i Janet Zmroczek<sup>28</sup>. Lucjan Biliński w swym *Zarysie rozwoju ruchu wydawniczego* zajmie się natomiast nie tylko sprawami przedsiębiorstw edytorskich, lecz również m.in. hurtem i księgarstwem<sup>29</sup>.

Wracając do wypracowanych definicji, nie neguję, oczywiście, zasadności używania pojęć sprecyzowanych przez Mlekicką i Kondka w badaniach nad sytuacją książki 1944-1989 i w czasach nam współczesnych. Ich przydatność, dowiedziona przy kreśleniu portretu zbiorowego XIX-wiecznych wydawców i studiach nad obiegiem książki w początkach PRL, na pewno wykracza też poza granice okresów penetrowanych przez oboje autorów. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że posługiwanie się terminem „rynek książki” (jasne, że trochę w innym kontekście) pozwala uniknąć wspomnianych – całkiem realnych – nieporozumień. Sądzę również, że wyraźnie odwołuje się do prostych skojarzeń z gospodarką, jej ustrojem,

<sup>22</sup> Świadoma tych pułapek Wanda A. Ciszewska, w swych badaniach dotyczących pierwszych lat PRL, używa np. określenia „ruch wydawniczo-księgarski”; tejsze: *Książka w Toruniu w latach 1945-1950. Ruch wydawniczo-księgarski*. Toruń 2005.

<sup>23</sup> M. Danilewiczowa: *dz.cyt.*

<sup>24</sup> M. Czarnowska: *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501-1965*. Warszawa 1967.

<sup>25</sup> J. Kostecki: *Ruch wydawniczy na ziemiach polskich (1877-1986)*. W: *Institucje – publiczność – sytuacje lektury. Studia z historii czytelnictwa*. Pod red. J. Kosteckiego, t. 4. Warszawa 1992, s. 158-159.

<sup>26</sup> A. Klimowicz: *Ruch wydawniczy 1944-1953. Próba charakterystyki statystyczno-bibliograficznej*. Warszawa 1954.

<sup>27</sup> L. Marszałek: *25 lat rozwoju ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek” 1970 nr 1 s. 1-23.

<sup>28</sup> J. Zmroczek: *Ruch wydawniczy w Polsce po r. 1945*. „Zeszyty Historyczne” 1992 z. 100 s. 209-231.

<sup>29</sup> L. Biliński: *Zarys rozwoju ruchu wydawniczego w Polsce Ludowej*. Warszawa 1977.

organizacją, pragmatyką i praktyką. Dodatkowym argumentem może być domena współczesnej prasy branżowej. „Biblioteka Analiz” czy „Wiadomości Księgarskie” zajmują się przede wszystkim (choć nie tylko) aspektami ekonomicznymi funkcjonowania książki, a najstarszy w gronie aktualnie wychodzących tego typu pism „Notes Wydawniczy” od nr. 4/1994 do dziś ma podtytuł „Miesięcznik wydawców, księgarzy, bibliotekarzy, hurtowników i wszystkich zainteresowanych rynkiem książki”. Ale też właśnie na łamach „Notesu” („Magazynu Literackiego”, „Wydawcy”...) znajdziemy recenzyjne omówienia nowych książek oraz wywiady z ich autorami, co – jak sądzę – przypomina dobitnie, że fachowe zainteresowanie rynkiem nie ogranicza się tylko do spraw ściśle gospodarczych. Sądzę zatem, że warto powrócić do śmielszego używania terminu „rynek” w pracach bibliologicznych poświęconych książce polskiej po 1944 r.<sup>30</sup>

Zagadnienia definicyjne w humanistyce (a mam nadzieję, że bibliologia pozostanie dyscypliną humanistyczną) są trudne i niewdzięczne. Przebrnięcie przez ten etap rozważań (zwłaszcza w sytuacji wyjściowej) uważam jednak za niezbędne, by uniknąć chaosu, braku precyzji. W swoich rozważaniach „o niektórych problemach historyka czytelnictwa”, w odniesieniu do nieco odmiennej problematyki, ale z wielką troską o precyzję sformułowań, świadom różnitości punktów widzenia na interesujące go sprawy, J. Kostecki pisał: „zajmując się niby tym samym, w istocie badamy często co innego” i podkreślał, że „sytuacja koegzystencji odmiennych ujęć nakłada jednak na ich reprezentantów obowiązek starannej eksplikacji stanowisk”<sup>31</sup>. Miał rację.

Oczywiście, przesadny rygorizm też byłby niewskazany, bo zamiast pomóc w rozważaniach, pchnąłby je ku zbędnym szczegółom. A że kwestia rozumienia terminu „rynek książki” nie jest wcale oczywista, pisałem już kiedyś<sup>32</sup>. Teraz korzystam z okazji, by niektóre sprawy – biorąc pod uwagę m.in. późniejsze niż moja poprzednia wypowiedź, tomy opracowań Ł. Gołębiewskiego i „Biblioteki Analiz” – rozwinąć i choć trochę uściślić.

Jeśli mam zastanawiać się nad tym, jak w pracach bibliologów traktowany jest polski rynek książki po 1944 r., to do rozstrzygnięcia pozostaje jeszcze jeden problem terminologiczny. Czy dopuszczalne jest używanie tych samych pojęć do opisu ekonomicznej sytuacji książki doby PRL oraz po 1989 r.? Niektórzy historycy gospodarczy twierdzą przecież, że „rynek” czy „przedsiębiorstwa”, pojmowane *stricte* ekonomicznie,

<sup>30</sup> Termin „rynek książki” bywa też używany w badaniach poświęconych wcześniejszym epokom, ale zgodnie z ich realiami, pojęciem tym obejmuje się wówczas nieco inne podmioty; zob. np. E. Gondek: *Rynek książki na Śląsku pod panowaniem pruskim w XIX wieku. Drukarnie, księgarnie, platne wypożyczalnie publikacji*. Katowice 2001.

<sup>31</sup> J. Kostecki: *O niektórych problemach historyka czytelnictwa*. W: *Instytucje, publiczność, sytuacje lektury...*, t. 5, s. 296.

<sup>32</sup> M. Tobera: *Rynek książki w Polsce (1989-2000)*. „Przegląd Biblioteczny” 2001 z. 3 s. 237-238.

w epoce realnego socjalizmu po prostu nie istniały, choć oczywiście terminów tych używano<sup>33</sup>. Ekonomista W. Wilczyński powie nawet, że „tylko rynek nabywcy zasługuje naprawdę na miano rynku”<sup>34</sup>. Sądząc jednak, że skoro w badaniach gospodarki wyodrębnia się też „rynek sprzedawcy (producenta)”, gdzie (w opozycji do „rynku nabywcy”) klient jest stroną z założenia słabszą, podporządkowaną – to także w odniesieniu do spraw książki możemy używać tych słów i kategorii. Zatem: był w PRL rynek książki – jest również i po 1989 r., tylko pod określeniem tym kryje się inna rzeczywistość (wg przeciwstawienia: „rynek sprzedawcy/producenta” – „rynek odbiorcy”). Takie rozumowanie potwierdzać może m.in. optyka Roberta Escarpita, który swą „rewolucję książki” widział ponadsystemowo<sup>35</sup>.

Publikacje poświęcone sprawom książki w PRL to zbiór bardzo zróżnicowany. Badacze mają niekiedy problem, czy poszczególne pozycje zakwalifikować do źródeł drukowanych, czy też do opracowań. Osobna kwestia to prace powstałe przed 1989 r. – pisane były przecież w czasach rozmaitych uwarunkowań cenzuralnych (zmiennych w czasie), ale też w swoistym klimacie intelektualnym i ideowym (również ewoluującym), który zasadniczą dyskusję czynił niemożliwą. Obowiązywał dogmat o jedynie słusznej organizacji rynku przez państwo, podważanie zaś owego aktu wiary w formie legalnej publikacji było niemal do końca PRL niemożliwe. Nie wszyscy autorzy potrafili też zachować niezbędną dystans wobec też oficjalnej propagandy, czasem niezmiennych, czasem odpowiednio modelowanych za jednym z historycznych zakrętów. Nader często idealizowano dorobek Polski Ludowej w dziedzinie książki, a do rytuału należało wówczas – co najmniej do końca lat siedemdziesiątych – wyrażanie w tym kontekście dezaprobaty dla czasów II Rzeczypospolitej oraz – niekiedy – także dla całkiem współczesnego merkantyliżmu w krajach zachodnich<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> D. Grala: *Reformy gospodarcze w PRL (1982-1989). Próba uratowania socjalizmu*. Warszawa 2005, s. 17-18; M. Tymiński: *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956-1970*. Warszawa 2001, s. 8.

<sup>34</sup> W. Wilczyński: *dz. cyt.*, s. 819.

<sup>35</sup> R. Escarpit: *Rewolucja książki*. Warszawa 1969. Zaznaczę jednak, że nie wszystkie zawarte tam tezy można przyjąć bez zastrzeżeń. Ustrój polityczny i determinowane nim granice wolności słowa oraz wolności gospodarczej mają przecież zasadniczy wpływ na wiele istotnych okoliczności funkcjonowania książki. Autor, pisząc swą pracę w połowie lat sześćdziesiątych XX w. z myślą o publikacji pod auspicjami UNESCO, zbył te problemy kilkoma ogólnikami. Z drugiej strony „szerzenie marksizmu w ZSRR” uznał za jedną z podwalin „największych triumfów kultury książkowej”. Tamże: s. 162, 171-172.

<sup>36</sup> Dość zabawnej manipulacji dokonał L. Marszałek w swoim referacie wygłoszonym na forum Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i Stowarzyszenia Księgarzy Polskich w ramach uroczystości XXV-lecia PRL. Otóż omawiając złą sytuację w dziedzinie książki przed 1939 r. zacytował fragment publikacji S. Arcta z 1946 r., w której ów prywatny wydaw-

O tym, że wiele wypowiedzi publicystycznych, a także oficjalnych wystąpień (referatów, przemówień) osób piastujących ważne funkcje w instytucjach książki, należy uznać za źródła (a więc – dodam – poddać oczywiście stosownym zabiegom krytycznym) pisali w 1974 r. Witold Stankiewicz i Stanisław Siekierski<sup>37</sup>. Zwrócili oni także uwagę na niedostatek opracowań naukowych, poświęconych interesującej nas tu problematyce<sup>38</sup>.

Zacznę jednak ten wątek od źródeł, które otrzymaliśmy w formie publikacji. Cennym zbiorem świadectw i przekazów na temat dziejów rynku, zawierającym pisane na bieżąco podsumowania i teksty problemowe decydentów i komentatorów, wspomnienia wydawców i księgarzy, wywiady, a także podającym wiele szczegółowych informacji faktograficznych, jest prasa branżowa z całego okresu PRL. „Przegląd Księgarski” (Poznań, Warszawa 1946-1950), „Biuletyn Księgarstwa Spółdzielczego” (Warszawa 1946-1949, od nr. 3/1948 r. pt. „Praca Księgarska”), „Naprzód. Dodatek do Arkusza Zamówień” (Warszawa 1953-1954, potem od nr. 10/1954 pt. „Głos Księgarza”, od nr. 30/1957 pt. „Praca Księgarska”, periodyk ukazywał się do 1963 r.), „Przegląd Księgarski i Wydawniczy” (faktycznie, przynajmniej pod pewnymi względami kontynuacja „Pracy Księgarskiej”, choć formalnie odrębne pismo; Warszawa 1963-1989), „Księgarz” (Warszawa 1957-1989) i „Editor” (Warszawa 1988-1989) czy też – o nieco innym charakterze – „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek” (Warszawa 1947-1949/50 i 1959-1989) to dla badacza całe roczniki pasjonującego materiału, często wymagającego jednak bardzo wnikliwej analizy krytycznej.

Interesujące są też niektóre pamiętniki i wspomnienia wydawców, księgarzy oraz kompetentnych w ich sprawach urzędników. Nie można oczywiście uznać ich za rozprawy bibliologiczne, ale – jako że zawierają wiele informacji o funkcjonowaniu rynku – nie chciałbym, aby zostały pominięte w tym krótkim przeglądzie. Zwraca uwagę publikacja Heleny Zatorskiej, identyfikującej się z systemem wieloletniej dyrektor departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, odpowiedzialnej m.in. za sprawy wydawnicze<sup>39</sup>. Chociaż wzmianką potraktować tu należy także wspo-

---

ca krytykował m.in. „wady gospodarcze” i „wady kulturalne” przedwojennego świata wydawniczego. Marszałek nie wspomniał jednak, że stroną wcześniej S. Arct pisał też o „zaletach systemu” (wspominał m.in. „łatwość wydawania”, a także „danie każdemu możliwości wypowiedzenia się w druku; przy łatwym kredycie na papier i na druk, przy zasadniczej wolności słowa każdy mógł się wypisać i sam lub za pośrednictwem księgarza swoją pracę wydać”). L. Marszałek: *25 lat rozwoju...*, s. 10-11; por. S. Arct: *Odbudowa książki w Polsce. Podstawy faktyczne i liczbowe*. Warszawa 1946, s. 8-9. Zob. też L. Marszałek: *Posłowie*. W: R. Escarpit: *dz. cyt.*, s. 196.

<sup>37</sup> W. Stankiewicz, S. Siekierski: *Kształtowanie się polityki wydawniczej w minionym trzydziestoleciu*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1974 t. 10 s. 77.

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> H. Zatorska: *Spoza smugi cienia. Wspomnień ciąg dalszy*. Kraków 1985.

mnienia wydawcy i urzędnika instytucji książki Józefa Zaremba<sup>40</sup>, czy specyficzną książkę Henryka Grynberga, napisaną na podstawie zapisków i nagrań Adama Bromberga, swego czasu ważnej (i prominentnej) postaci świata wydawniczego<sup>41</sup>. Godne uwagi są z pewnością wspomnienia księgarzy i o księgarzach: m.in. Stefana Dippela<sup>42</sup>, Jana Jachowskiego (także odnoszące się bezpośrednio do wydawnictwa spółdzielczego Księgarnia Akademicka)<sup>43</sup>, Tadeusza Męczyńskiego<sup>44</sup>, oraz rozproszone w czasopiśmie: Stanisława Maławskiego i Mieczysława Szymańskiego<sup>45</sup>.

Publicystyczne teksty A. Bromberga (zwłaszcza te z lat czterdziestych o charakterze programowym) czy artykuły i okolicznościowe referaty wieloletniego pracownika centrali Domu Książki na stanowiskach kierowniczych oraz przewodniczącego Stowarzyszenia Księgarzy Polskich Tadeusza Hussaka potraktować też należy – zgodnie z przywołaną wcześniej opinią W. Stankiewicza i S. Siekierskiego – jako źródła, wbrew bibliografom do niektórych, często wartościowych prac badawczych.

Podobnie zaklasyfikować wolno (choć już z pewną ambiwalencją), napisany z zupełnie odmiennych pozycji niż teksty A. Bromberga czy T. Hussaka, skromny objętościowo tomik Stanisława Arcta. W swej *Odbudowie książki w Polsce*, powstałej w 1945 r. (a wydanej rok później), którą sam nazwał „myślową analizą fachowca”<sup>46</sup>, zawarł uwagi i propozycje, poparte obliczeniami dotyczącymi wysokości niezbędnych inwestycji (co charakterystyczne, w 1945 r. obliczeń tych Arct dokonywał w przedwojennych złotych). Prywatny wydawca oczekiwał owych nakładów od nowych władz państwowych, błędnie zakładając przy tym, iż rządzący będą zainteresowani nie tylko wnioskami płynącymi z tekstu, ale też w ogóle udziałem niezależnych podmiotów w odtworzeniu i rozwoju rynku.

Charakter zarazem źródła, ale i opracowania mają w pewnym stopniu również publikacje T. Hussaka. Subiektywna wizja dziejów Domu Książki oraz Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, zawarta w dwóch obszernych pracach<sup>47</sup>, uwzględniła bogatą faktografię i jest cenna dla badacza rynku, niezależnie od rezerwy, z którą powinien przyjąć część zawartych tam tez.

---

<sup>40</sup> J. Zaremba: *Było i tak. Wspomnienia*. Wrocław 1976.

<sup>41</sup> H. Grynberg: *Memorbuch*. Warszawa 2000.

<sup>42</sup> S. Dippel: *O księgarzach, którzy przeminęli*. Wrocław 1976.

<sup>43</sup> J. Jachowski: *Wspomnienia poznańskiego księgarza*. Poznań 1959.

<sup>44</sup> T. Męczyński: *Lata z książką. Wspomnienia księgarza 1907-1957*. Łódź 1962.

<sup>45</sup> S. Maławski: *Pięć lat księgarstwa spółdzielczego w PRL (1) (wybrane fragmenty pamiętnika)*. „Księgarz” 1978 nr 3 s. 24-33 oraz *Pięć lat księgarstwa spółdzielczego w PRL (2) (wybrane fragmenty pamiętnika)*. Tamże: 1979 nr 2 s. 15-24; M. Szymański: *Pierwsze powojenne dziesięciolecie*. Tamże 1981 nr 4 s. 19-37.

<sup>46</sup> S. Arct: *dz. cyt.*, s. 35.

<sup>47</sup> T. Hussak: *Księgarstwo bliskie czytelnikom. Nie zamowiliśmy szansy*. Olsztyn 1999; tenże: *Byliśmy służbą społeczną. Rzecz o Stowarzyszeniu Księgarzy Polskich*. Olsztyn 2004.

Ta uwaga ma oczywiście charakter bardziej ogólny i nie sposób ograniczyć ją wyłącznie do wymienionych przed chwilą książek. Jako prace na poły wspomnieniowe (nieproporcjonalnie mniej obszerne), ale i noszące cechy opracowań faktograficznych wymienić można też artykuły L. Marszałka – jednego z twórców PWN, przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek – na temat początków działalności tej oficyny<sup>48</sup>.

Jak już wspomniałem, opracowań o charakterze ściśle naukowym odnoszących się do rynku książki w PRL mamy niewiele, przynajmniej gdy weźmiemy pod uwagę ogrom problematyki. Chronologicznie pierwszy – i do dziś bardzo istotny – jako autor takich prac był A. Bromberg. Jego *Książki i wydawcy*<sup>49</sup> – formalnie wydanie pierwsze w 1958 r., a w 1966 r. „wydanie nowe, zmienione i rozszerzone” – to faktycznie dwie odrębne, choć powiązane ze sobą pozycje. Różnią się od siebie nie tylko zakresem chronologicznym, nie tylko układem i *spectrum*. Jak podaje S.A. Kondek, edycja z 1966 r. została ocenowana<sup>50</sup>. Niezależnie od tego, obie prace zostały przygotowane z kompetencją, a w sferze interpretacyjnej pierwszej z nich, czuje się jeszcze klimat przemian 1956 r.

Analizę statystyczną produkcji książkowej z lat 1944-1953 jako pierwszy opracował A. Klimowicz<sup>51</sup>. Nie tylko okresem PRL zajmowali się pod tym względem M. Czarnowska<sup>52</sup> oraz J. Kostecki, któremu zawdzięczamy obszerną interpretację w odniesieniu do niemal stulecia (1877-1986)<sup>53</sup>.

Z prac opublikowanych przed 1989 r. koniecznie wymienić należy dokonania Radosława Cybulskiego. Na ogół dotyczą one ważnych aspektów (przede wszystkim społecznych) funkcjonowania rynku książki. Wspomnieć choć trzeba jego badania i opracowania z lat sześćdziesiątych poświęcone popytowi<sup>54</sup> oraz wynikom sprzedaży bestsellerowej encyklo-

<sup>48</sup> L. Marszałek: *Początki Państwowego Wydawnictwa Naukowego*. „Księgarz” 1984 nr 1 s. 28-32; zob. tenże: *Początki PWN*. W: *Alfabet PWN. Ludzie, książki, lata, wspomnienia*. Warszawa 1997, s. 259-266.

<sup>49</sup> A. Bromberg: *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej 1944-1957*. Warszawa 1958; tenże: *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944-1964*. Warszawa 1966.

<sup>50</sup> S. A. Kondek: *Władza i wydawcy...*, s. 11

<sup>51</sup> A. Klimowicz: *dz. cyt.* Warto zauważyć, że praca ta, napisana w czasach ogólnej totalizacji życia społecznego i właściwym dla tego okresu językiem, zaskakiwać może niektórymi wnioskami, np. na temat nadprodukcji literatury społeczno-politycznej i braku zainteresowania nią ze strony czytelników.

<sup>52</sup> M. Czarnowska: *Ilościowy rozwój...*; tenże: *Dynamika rozwoju ilościowego książki polskiej 1944-1973*. „Ruch Wydawniczy w Liczbach” 1944-1973. Zestawienie retrospektywne. 1974, s. 7-14; tenże: *Tendencje w polskiej produkcji wydawniczej 1975-1994...* „Ruch Wydawniczy w Liczbach” 1995, s. 6-19.

<sup>53</sup> J. Kostecki: *Ruch wydawniczy na ziemiach polskich...*

<sup>54</sup> R. Cybulski: *Popyt na rynku księgarskim na tle przemian społeczno-gospodarczych w Polsce Ludowej*. Warszawa 1966.

pedii<sup>55</sup>, a z lat siedemdziesiątych monografię kieszonkowych serii wydawniczych<sup>56</sup>. We fragmentach swych późniejszych rozważań, traktujących o rynku w szerszym niż polski wymiarze, autor ten odniósł również do spraw książki w PRL<sup>57</sup>.

O założeniach polityki wydawniczej w pierwszym trzydziestolecu PRL – na tyle, na ile było to możliwe w tamtych warunkach – pisali wspólnie W. Stankiewicz i S. Siekierski<sup>58</sup>. Przyczynę tym zagadnieniom w odniesieniu do lat późniejszych poświęcił też W. Adamiec<sup>59</sup>. Periodyzację dziejów ruchu wydawniczego okresie 1944-1969 zaproponował natomiast (nie do końca konsekwentnie) L. Marszałek, operując przy tej okazji pojęciem „wydawnictwa socjalistycznego” i „socjalistycznego systemu wydawniczego”<sup>60</sup>.

W czasach PRL stosunkowo licznie publikowano teksty poświęcone sprawom wydawniczym i księgarskim w nawiązaniu do problematyki regionalnej. Można tu wymienić artykuły dotyczące sytuacji w Częstochowie<sup>61</sup>, Elblągu<sup>62</sup>, Gdańsku<sup>63</sup>, Inowrocławiu<sup>64</sup>, Krakowie<sup>65</sup>, Poznaniu<sup>66</sup>, na Śląsku<sup>67</sup>.

Osobnej wzmianki wymagają artykuły S. Siekierskiego, pisane w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (dwa z nich powstały we współpracy z Witoldem Adamcem), poświęcone kilku ważnym wówczas

---

<sup>55</sup> Tenże: *Geografia sprzedaży Małej Encyklopedii Powszechnej*. Warszawa 1962.

<sup>56</sup> Tenże: *Serie książek kieszonkowych w Polsce w latach 1966-1970*. Warszawa 1972.

<sup>57</sup> Tenże: *Książka współczesna... oraz Książka na świecie. Produkcja wydawnicza z lat 1980-1986*. Wrocław 1990. Nie można pominąć wcześniejszej publikacji R. Cybulskiego *Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym*. Wrocław 1978.

<sup>58</sup> W. Stankiewicz, S. Siekierski: *dz. cyt.*, s. 77-105.

<sup>59</sup> W. Adamiec: *Otwartość i sprawność. Przyczynek do analizy i oceny polityki wydawniczej PRL*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1987 t. 23 s. 191-208.

<sup>60</sup> L. Marszałek: *25 lat rozwoju...*, s. 4 i nast.

<sup>61</sup> K. Słapek: *Zarys dziejów księgarstwa w Częstochowie do roku 1950*. „Roczniki Biblioteczne” 1973 z. 1/2 s. 179-248.

<sup>62</sup> M. Myszkier: *Przyczynek do historii księgarstwa w Elblągu*. „Księgarz” 1982 nr 4 s. 42-46.

<sup>63</sup> I. Zachciał: *Okres powojenny i teraźniejszość księgarstwa gdańskiego*. „Księgarz” 1977 nr 3 s. 41-48.

<sup>64</sup> J. Aleksandrowicz: *Wydawnictwa i księgarstwo w Inowrocławiu*. W: *Organizacja działalności kulturalnej Inowrocławia (1945-1981)*. Pod red. J. Sługockiego, cz. 2. Bydgoszcz 1982, s. 86-114.

<sup>65</sup> A. Faber: *Ruch wydawniczy w Krakowie w latach 1945-1948 (szkic informacyjny)*. „Rocznik Naukowo-dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Bibliotekoznawcze” 1984 z. 2 s. 129-174.

<sup>66</sup> M. Michałowska: *Ruch wydawniczy w Poznaniu w latach 1945-1971*. Poznań 1972.

<sup>67</sup> F. Zajączkowski: *Spółdzielnie księgarsko-papiernicze na Dolnym Śląsku (1945-1949)*. „Roczniki Biblioteczne” 1973 z. 1/2 s. 249-275; tenże: *Spółdzielnie księgarskie na Górnym Śląsku w latach 1945-1949*. Acta Universitas Wratislaviensis. Historia XXVII, Wrocław 1976, s. 299-314; A. Sobczak: *Księgarstwo na Opolszczyźnie w latach 1945-50*. „Księgarz” 1976 nr 3 s. 59-65.

oficynom<sup>68</sup>. Interesująca jest analiza tłumaczeń z literatury angielskiej wydanych w PRL przed 1970 r., dokonana przez Barbarę Stolarczyk<sup>69</sup>. Wartość dokumentacyjną ma opracowany przez Anielę Morawską zestaw serii wydawniczych, które ukazały się do 1970 r.<sup>70</sup>

Badacz spraw rynku skorzysta z pożytkiem z dokonania znawców problematyki bibliotecznnej (bibliotek publicznych), przede wszystkim Jadwigi Kołodziejckiej<sup>71</sup>. Wspomnieć trzeba również artykuł W. Adamca o dostępności książki w latach siedemdziesiątych<sup>72</sup>.

Bardzo ważny pozostaje też plon badań nad czytelnictwem. Elżbieta i Edmund Wnuk-Lipińscy ogłosili pracę o kształtowaniu się potrzeb czytelniczych, opartą na licznej próbie ok. 25 tysięcy respondentów<sup>73</sup>. Andrzej R. Zieliński opublikował rezultaty badań społecznego zasięgu książki<sup>74</sup>. Tomy te, jak okazało się wkrótce po tej drugiej edycji (choć już w innej epoce), stworzyły interesujący układ odniesienia dla cyklu niezwykle wartościowych prac, przygotowywanych od początku lat dziewięćdziesiątych i kontynuowanych do dziś w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Cezura 1989 r. nie przyniosła wyraźnego postępu w badaniach nad sytuacją książki w PRL, choć korzystnie zmieniła ich możliwości i perspektywę. Pojawiło się też kilka opracowań istotnie wpływających na ogólny obraz wyłaniający się z publikacji. Nie zaskakuje, że w sposób otwarty potraktowała tę kwestię redakcja paryskich „Zeszytów Historycznych”, gdzie J. Zmroczek opublikowała wspomniany już artykuł pt. *Ruch wydawniczy w Polsce po 1945 r.* Autorka mogła sięgnąć już po nicocenzu-

---

<sup>68</sup> S. Siekierski: *Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1969 t. 5 s. 129-152; tenże: *Państwowy Instytut Wydawniczy (1946-1964)*. Tamże 1966 t. 2 s. 173-195; tenże: *Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnia”*. Tamże 1965 t. 1 s. 173-197 oraz wspólnie z Witoldem Adamcem: *Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej (próba charakterystyki)*. Tamże 1975 t. 11 s. 89-116 i *Instytut Wydawniczy Pax (1949-1975)*. Tamże 1976/77 t. 12/13 (druk 1979) s. 189-210. Odnotujmy i to, że z perspektywy połowy lat osiemdziesiątych R. Cybulski wyraził żal, z pewnością determinowany m.in. wymienionymi tu dokonaniem obu autorów, iż Instytut Książki i Czytelnictwa BN w czasach zaniechał badań rynku, ograniczając swą specjalizację do spraw czytelnictwa i bibliotek. R. Cybulski: *Książka współczesna...*, s. 35.

<sup>69</sup> B. Stolarczyk: *Książka angielska u wydawcy polskiego w latach 1945-1970*. „Studia o Książce” 1978 t. 8 s. 199-222.

<sup>70</sup> A. Morawska: *Serie wydawnicze w Polsce Ludowej*. Warszawa 1971.

<sup>71</sup> Najważniejsze pod tym względem prace J. Kołodziejckiej: *Rola biblioteki w kształtowaniu zainteresowań czytelniczych*. Wrocław 1972; *Biblioteki publiczne. Główne kierunki rozwoju*. Warszawa 1972; *Spoleczna funkcja biblioteki publicznej*. Warszawa 1976; *Biblioteki publiczne po reformie samorządowej*. Warszawa 1980.

<sup>72</sup> W. Adamiec: *O dostępności książki w latach siedemdziesiątych*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1981/1982 t. 17-18 s. 133-157.

<sup>73</sup> E. Wnuk-Lipińska, E. Wnuk-Lipiński: *Problematyka kształtowania się potrzeb czytelniczych*. Warszawa 1975.

<sup>74</sup> A. R. Zieliński: *Spoleczny zasięg książki w Polsce (raport z badań)*. Warszawa 1988.



rowane (a legalne) publikacje krajowe – na razie głównie materiały o proweniencji żurnalistycznej (m.in. z „Gazety Wyborczej” i „Polityki”). Na marginesie zauważmy, że to jeden z niewielu tekstów odnoszących się do problematyki wydawniczej, obejmujący chronologicznie całość okresu PRL, w tym sprawy drugiego obiegu<sup>75</sup>. Znacznie wcześniej – też poza presją cenzuralną i ideologiczną, ale bez możliwości korzystania z wielu istotnych materiałów – pisała swój artykuł M. Danilewiczowa<sup>76</sup>.

Nowe uwarunkowania systemowe (w tym wolność słowa), zmieniły oczywiście sytuację autorów i wydawców. Ważny był także odmieniony klimat życia umysłowego (niekiedy kreujący chaos, ale dopuszczający różne punkty widzenia). Nie mniej istotną kwestią pozostaje dostęp do źródeł. Po dokumenty, dotyczące spraw o znaczeniu fundamentalnym dla „ruchu” czy „układu wydawniczego” w PRL, sięgnęło więc z pożytkiem przynajmniej kilkoro badaczy.

Wreszcie można było nawiązać do zagadnień cenzury, stanowiących tabu dla autorów opracowań sprzed 1989 r. Każda rozprawa poświęcona interesującym nas tu zagadnieniom uwzględni więc (choćby na marginesie czy w tle) przynajmniej niektóre publikacje interpretacyjne i źródłowe, m.in. Darii Nałęcz<sup>77</sup>, Aleksandra Pawlickiego<sup>78</sup>, Andrzeja Paczkowskiego<sup>79</sup> czy Dariusza Jarosza<sup>80</sup>.

Jeśli na wydane po 1989 r. prace traktujące o sprawach książki w PRL spojrzeć z perspektywy odbiorcy zainteresowanego funkcjonowaniem rynku w tamtych latach, to stwierdzić wypadnie pewną charakterystyczną asymetrię. Stosunkowo najlepiej, jak dotąd, zbadany został okres do 1956 r. S.A. Kondek napisał dwie podstawowe rozprawy dotyczące politycznych uwarunkowań produkcji książek i ich oficjalnego obiegu oraz kilka artykułów na ten temat<sup>81</sup>. Interesujące są też monografie oficyn i instytu-

---

<sup>75</sup> J. Zmroczek: *Ruch wydawniczy...*

<sup>76</sup> M. Danilewiczowa: *dz. cyt.*

<sup>77</sup> *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945-1949*. Oprac. D. Nałęcz. Warszawa 1994.

<sup>78</sup> A. Pawlicki: *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965-1972. Instytucja i ludzie*. Warszawa 2001.

<sup>79</sup> A. Paczkowski: *Cenzura 1946-1949. Statystyka działalności*. „Zeszyty Historyczne” 1996 z. 116 s. 22-57.

<sup>80</sup> *Zapisy cenzury z lat 1948-1955*, wstęp D. Jarosz. „Regiony” 1996 nr 3 s. 2-37; zob. też publikację źródłową przygotowaną przez tego badacza: *Sprawozdanie Departamentu Publikacji Nieperiodycznych Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z działalności w 1968 roku*. W: *Z badań nad książką i księgozbiórami historycznymi*, t. 1. Warszawa 2006, s. 95-132.

<sup>81</sup> S. A. Kondek: *Władza i wydawcy...*; tenże: *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1948-1956*. Warszawa 1999; tenże: *Strategia agitatora. Wokół polskiego wydania „Odwilży” Ili Erenburga*. Acta Universitatis Lodziensis 13 : 2006 s. 123-143; tenże: *Literatura popularna w ofercie czytelniczej polskiego socrealizmu*. W: *Socrealizm. Fabuły – ikony – komunikaty*. Pod red. K. Stępnia i M. Piechoty. Lublin 2006, s. 22-32; zob. też tegoż: *Organizacja obiegu książek w PRL jako eksperyment bibliologiczny*. W: *Bibliologia. Problemy badawcze...*, *dz. cyt.*, s. 316-325. Niektóre tezy zawarte w ostatnim z wymienionych

cji naukowych, prezentujące działalność Ossolineum i Państwowego Wydawnictwa Naukowego w tym okresie, autorstwa Janusza Albina<sup>82</sup> i Doroty Degen<sup>83</sup>.

Podjęte badania regionalne, dotyczące m.in. zagadnień rynkowych w okresie 1944-1956, dały rezultaty w postaci prac Wandy A. Ciszewskiej na temat rynku książki w Toruniu<sup>84</sup> oraz tomu poświęconego sytuacji książki na Śląsku pod red. Marii Pawłowiczowej<sup>85</sup>.

W znacznie mniejszym stopniu w nowszych opracowaniach spenetrowane zostały problemy rynku książki po 1956 r. Pozostają tu do wymienienia nader nieliczne publikacje. Są wśród nich ujęte w formie artykułu rozważania Oskara Czarnika na temat losów instytucji wydawniczych w dobie przemian z lat 1975-1995<sup>86</sup>. Szeroko natomiast nawiązał do interesujących nas tu zagadnień S. Sickierski w swej pracy o książce literackiej i przed, i po 1956 r.<sup>87</sup>. Ukazał się też następny tom pod redakcją M. Pawłowiczowej poświęcony sprawom Śląska<sup>88</sup>. Dodajmy, że w badaniach nad rynkiem pożyteczna będzie monografia Jerzego Maja o bibliotekach publicznych w PRL<sup>89</sup>.

Zamykając przegląd publikacji przydatnych (często niezbędnych) w badaniach nad okresem 1944-1989, nie można nie wspomnieć kilku prac o charakterze popularyzatorskim. Przed 1989 r. ogłosili je L. Biliński<sup>90</sup> i L. Marszałek<sup>91</sup>. Wydany w 2005 r. tom Piotra Kitrasiewicza i Łukasza Gołębiewskiego z rzadkim dla studiów nad PRL określeniem „rynek

---

tekstów aż zachęcają do dyskusji, zob. M. Tobera: *Eksperyment bibliologiczny jako eksperyment rynkowy? Uwagi na marginesie artykułu Stanisława A. Kondka*. W: *Z badań nad książką i księgozbiorem historycznymi*, 2: 2007 (w druku).

<sup>82</sup> J. Albin: *Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1946-1953*. Wrocław 1990.

<sup>83</sup> D. Degen: *Miodowe miesiące. Początki Państwowego Wydawnictwa Naukowego 1951-1956*. Toruń 2004.

<sup>84</sup> W. A. Ciszewska: *dz. cyt.*

<sup>85</sup> *Książka na Śląsku w latach 1945-1956. Zarys problematyki*. Pod red. Marii Pawłowiczowej. Katowice 1997. Tam m.in. artykuł I. Nitsche: *Katowickie firmy wydawnicze i ich produkcja typograficzna w latach 1945-1950*, s. 358-371 oraz K. Krasoń: „*Dobre Książki dla Młodzieży*” w latach 1946-1950. *Zapomniane wydawnictwo w Mikołowie*, s. 210-218.

<sup>86</sup> O. Czarnik: *Instytucje wydawnicze w okresie przemian politycznych, ekonomicznych i kulturalnych (1975-1995)*. W: *Sporne sprawy polskiej literatury współczesnej*. Red. A. Brodzka, L. Burska. Warszawa 1998, s. 81-150.

<sup>87</sup> S. Sickierski: *Książka literacka. Potrzeby społeczne i ich realizacja w latach 1944-1986*. Warszawa 1992.

<sup>88</sup> *Książka na Śląsku w latach 1956-1989. Zarys problematyki*. Pod red. M. Pawłowiczowej. Katowice 1999; tam m.in. E. Gonddek: *Wydawnictwo „Śląsk” – historia i dorobek (1954-1991)*, s. 105-117; M. Klaczyńska: *Wydawnictwo Instytutu Śląskiego w Opolu w latach 1957-1987*, s. 127-136; J. Kopiec: *Książka w Diecezji Opolskiej 1956-1989. O Wydawnictwie Świętego Krzyża i Bibliotece Diecezjalnego Instytutu Teologiczno-Pastoralnego*, s. 137-143.

<sup>89</sup> J. Maj: *Biblioteki publiczne 1945-1990 na tle innych instytucji kultury*. Warszawa 1996.

<sup>90</sup> Książki L. Bilińskiego to cytowany już *Zarys rozwoju...* oraz: *Ruch wydawniczy i księgarstwo w Polsce Ludowej*. Warszawa 1974; *Instytucje wydawnicze i dystrybucja książki w Polsce*. Warszawa 1975; *Książka w Polsce Ludowej. Wydawnictwa i księgarstwo*. Warszawa 1981.

<sup>91</sup> L. Marszałek: *Podstawowe wiadomości z edytorstwa i księgarstwa*. Warszawa 1988.

książki” w tytule, swym charakterem natomiast bliski jest przeglądowi publikacji najważniejszych oficyn z tamtych czasów. Charakterystyki wyodrębnionych okresów, znaczonych z reguły cezurami politycznymi (słusznie!), są niejako z założenia pobieżne, uproszczone. W niewielkim stopniu uwzględniona została też tematyka hurtu i handlu detalicznego. Wspomniana pozycja „Biblioteki Analiz”, przy wszystkich zastrzeżeniach, jest jednak jedynym całościowym opracowaniem książkowym poświęconym rynkowi wydawniczemu w tamtym okresie<sup>92</sup>.

Przechodząc do spraw dotyczących problemów rynku książki po 1989 r. zauważmy, że pewien standard wyznaczyły tu dwa ośrodki i troje autorów (wraz ze współpracownikami). Mowa o Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej oraz „Bibliotece Analiz” – o Grażynie Straus i Katarzynie Wolff oraz o Łukaszu Gołębiewskim.

Z prac G. Straus i K. Wolff<sup>93</sup> zaczerpnąć można nie tylko dane statystyczne. Zawierają one również ważny materiał do rozważań nad kształtowaniem się popytu i szansami sprzedaży, przygotowany w sposób umożliwiający dokonywanie porównań realiów na przestrzeni kilkunastu lat<sup>94</sup>. Na marginesie warto może przestrzec przed przecoczeniem popełnianym niekiedy przez spieszących się dziennikarzy – we fragmentach poświęconych zakupom (opracowanych przez K. Wolff) prace te odnoszą się do sytuacji nabywców indywidualnych. Pomijają aktywność w tym zakresie firm i innych instytucji, również wpływającą istotnie na sytuację rynkową<sup>95</sup>. A skoro mowa o dziełach obu autorek, to warto też wymienić ich odrębnie przygotowane publikacje: G. Straus o lekturach warszawskiej młodzieży licealnej<sup>96</sup> oraz K. Wolff o czytelnikach książek mieszkających na wsi<sup>97</sup>.

---

<sup>92</sup> P. Kitrasiewicz, Ł. Gołębiewski: *Rynek książki w Polsce 1944-1989*. Warszawa 2005. Zob. też publicystyczny tekst P. Kitrasiewicza *Lenin kontra Chmielewska, czyli o rynku książki w PRL*. „Wiadomości Księgarskie” 2007 nr 3 s. 66-70.

<sup>93</sup> Prace G. Straus i K. Wolff: *Polacy i książki. Społeczna sytuacja książki w Polsce 1992*. Warszawa 1996; *Czytanie i kupowanie książek w Polsce w 1994 r. (raport z badań)*. Warszawa 1996; *Zainteresowanie książką w społeczeństwie polskim w 1996 r. (raport z badań)*. Warszawa 1998; *Czytać, nie czytać... Kupować, nie kupować... Sytuacja książki w społeczeństwie polskim w 1998 r.* Warszawa 2000; *Sienkiewicz, Mickiewicz, Biblia, harlequiny. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2000 r.* Warszawa 2002; (współautor S. Wierny) *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 r.* Warszawa 2004; *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie. Społeczny zasięg książki w 2004 r.* Warszawa 2006.

<sup>94</sup> Odnotować należy, że zastrzeżenia do metodologii tych badań wyraził J. Wojciechowski, jednak podkreślając zarazem, że „pozwalają [one] określić dynamikę kształtowania się czytelnictwa w Polsce i to jest osiągnięcie bezsporne”. J. Wojciechowski: *Badania nad czytelnictwem współczesnym: ujęcia i pominięcia*. „Przegląd Humanistyczny” 2003 nr 5 s. 2 i 6.

<sup>95</sup> Krytycznego przeglądu literatury naukowej, poświęconej badaniom czytelnictwa w Polsce, opratzonego licznymi uwagami i postulatami, dokonał J. Wojciechowski. Tamże, s. 1-12.

<sup>96</sup> G. Straus: *Czytanie książek u progu liceum*. Warszawa 2002.

<sup>97</sup> K. Wolff: *Losy wiejskich czytelników książek. Studium porównawcze*. Warszawa 1993. O czytelnictwie romansów przez współczesne Polki – szeroko korzystając m.in. z prac G. Straus i K. Wolff – pisała A. Martuszewska. Tęże: *Polki nadal czytaj romanse*. „Przegląd Humanistyczny” 2003 nr 5 s. 13- 25.

Czytelnictwo i zakupy dokonywane przez odbiorców indywidualnych zostały więc zbadane (i wciąż są badane) dość obszernie. Aspektem kulturowym funkcjonowania książki po 1989 r. ważne studium poświęcił natomiast S. Sickerski<sup>98</sup>. Znajdziemy tam obszerny rozdział pt. „Rynek książki”, uwagi na temat rozpadu struktur rodem z PRL oraz narodzin i ewolucji tych nowych. Praca oparta została m.in. na badaniach ankietowych przeprowadzonych wyłącznie ze względu na tę publikację, co stanowi jej poważny atut. Mankamentem, jednym z niewielu, ale dość istotnym, pozostanie natomiast odwoływanie się do oficjalnych statystyk na temat produkcji wydawniczej, niewiarygodnych przez znaczną część lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku<sup>99</sup>.

Z niebezpieczeństw związanych z niedostatkami tychże materiałów zdawał sobie sprawę O. Czarnik, gdy pisał swój – cytowany już powyżej – artykuł o instytucjach wydawniczych w okresie przemian. Nawiązując do problemów z pierwszych lat po upadku PRL autor ten wyraził jednak przypuszczenie, że nawet przyjęcie marginesu błędu wielkości „np. 25%” [! MT] nie podważy zaprezentowanych w jego tekście ogólnych tendencji<sup>100</sup>. Zaniecham tutaj uwag szczegółowych, a także podkreślę, że w niektórych kwestiach O. Czarnik ma rację (np. stwierdzając urealnienie nakładów książek po 1989 r. – choć dodam, że urealniono je nie tylko *in minus*, o czym autor pisze, lecz także *in plus*, o czym już nie wspomina). Rzecz jednak w tym, iż przyszły badacz narodzin nowego rynku będzie skazany na brak podstawowych danych statystycznych, bo trudno za takie uznać liczby oddające sytuację z dokładnością „np. 25%”.

Za opracowania podstawowe na temat problemów współczesnego rynku książki słusznie uchodzi dziesięć (do 2007 r.) w większości kilkutomowych opracowań Ł. Gołębińskiego i jego współpracowników z Biblioteki Analiz. Publikacja, której inauguracja w 1998 r. wywołała kontrowersje<sup>101</sup>, z czasem nabrała rozmachu, rosła w siłę (i objętość) –

<sup>98</sup> S. Sickerski: *Książka we współczesnej kulturze polskiej*. Pułtusk 2006.

<sup>99</sup> Zob. G. Boguta: *Rynek książki w Polsce*. „Notes Wydawniczy” 1996 nr 12 s. 7-12. Autor, współzałożyciel i ówczesny prezes Polskiej Izby Książki oraz szef PWN, wyraził tam wtedy opinię, że charakterystyka statystyczna polskiego rynku książki, wobec niekompletności danych, jest niemożliwa. Zob. też Ł. Gołębiński: *Rynek książki w Polsce. Edycja 1998...*, s. 12 i 65 oraz W. Adamic: *Dwanaście lat temu i dzisiaj książki naukowej*. W: *Problemy wydawnicze i marketing współczesnej książki naukowej i akademickiej*. Red. L. Ogierman. Katowice 1998, s. 45.

<sup>100</sup> O. Czarnik: *dz. cyt.*, s. 111-115.

<sup>101</sup> Zob. polemikę na łamach periodyku branżowego: W. Adamic, B. Kołodziejczyk: *Kto pierwszy, ten najlepszy? (O książce Łukasza Gołębińskiego)*. „Notes Wydawniczy” 1998 nr 10 s. 42-45; A. Nowakowski: *Bronię Łukasza Gołębińskiego (Polemika wokół „Rynku książki w Polsce”)*. Tamże nr 11 s. 38-41; J. Walewska: *Replika na replikę*. Tamże nr 12 s. 34; W. Adamic, B. Kołodziejczyk: *Recenzja czy paszkwil*. Tamże 1999 nr 1 s. 44-47; A. Nowakowski: *Polemikę czas kończyć*. Tamże 1999 nr 2 s. 70 oraz Ł. Gołębiński: *Do Redakcji*. Tamże s. 70. Należy podkreślić, że Ł. Gołębiński publikację swych rocznych podsumowań na łamach prasy rozpoczął wcześniej, bo już w 1995 r. w „Rzeczpospolitej” (także były dyskutowane m.in. w „Notesie Wydawniczym”) i tam, w formie wstępnego opracowania, kontynuuje ją do dziś.

stając się, już właściwie jako nieformalny rocznik<sup>102</sup>, trwałym elementem krajobrazu wydawniczego, darzonym zasłużoną renomą<sup>103</sup>. Prezentuje ona dokonania wydawnictw, hurtowni, księgarń i innych podmiotów znaczących w branży, bilansuje rozmaite segmenty rynku, formułuje diagnozy i prognozy. Nie ma charakteru naukowego. Gdyby próbować klasyfikacji formalnej, to publikacje tę wypadałoby określić zapewne jako komercyjne wydawnictwo fachowe.

Działalność edytorska firmy Ł. Gołębiewskiego nie ogranicza się do kolejnych odsłon *Rynku książki w Polsce*. W formie druków zwartych ukazują się pozycje w trzech seriach. W „Raportach” wyszły m.in. opracowania poświęcone księgarstwu<sup>104</sup>, multimediom<sup>105</sup>, książce w Internecie<sup>106</sup>, a także szkolnej<sup>107</sup>, akademickiej i naukowej<sup>108</sup>, katolickiej<sup>109</sup>, dla dzieci i młodzieży<sup>110</sup>. *Rozmowy o rynku książki* to cykl wywiadów z reguły zamieszczonych wcześniej w czasopismach „Biblioteka Analiz” i „Książki. Magazyn Literacki”. „Biblioteka z Paragrafem” (chyba już zamknięta) zawarła w sobie m.in. teksty ustaw o prawie autorskim i VAT. Poza seriami firma wydała m.in. opracowanie Krzysztofa Kalety o dniu wczorajszym

---

<sup>102</sup> Opis bibliograficzny *Rynku książki w Polsce* z czasem komplikuje się coraz bardziej. Podaję zatem wszystkie kolejne publikacje znanego autora ogłoszone pod tym tytułem: Ł. Gołębiewski: *Rynek książki w Polsce. Edycja 1998*. Warszawa 1998; *Rynek książki w Polsce. Edycja 1999*. Warszawa 1999; *Rynek książki w Polsce 2000*. Warszawa 2000; *Rynek książki w Polsce 2001*. Warszawa 2001; *Rynek książki w Polsce 2002*, t. 1 (współpr. R. Mendruń) *Wydawnictwa*, t. 2 (współpr. R. Mendruń i D. Kamińska) *Dystrybucja*. Warszawa 2002; *Rynek książki w Polsce 2003*, t. 1 (współpr. R. Mendruń) *Wydawnictwa*, t. 2 (współpr. R. Mendruń) *Dystrybucja*. Warszawa 2003; *Rynek książki w Polsce 2004*, t. 1 (współpr. R. Mendruń) *Wydawnictwa*, t. 2 (współpr. R. Mendruń) *Dystrybucja*. Warszawa 2004; (współpr. R. Mendruń, K. Frolow), *Rynek książki w Polsce 2005*. *Wydawnictwa*. Warszawa 2005; (współpr. R. Mendruń, K. Frolow A. Pietruczak): *Rynek książki w Polsce 2005*. *Dystrybucja*. Warszawa 2005; (współpr. P. Waszczyk, K. Frolow): *Rynek książki w Polsce 2006*. *Wydawnictwa*. Warszawa 2006; (współpr. P. Waszczyk, K. Frolow A. Pietruczak): *Rynek książki w Polsce 2006*. *Dystrybucja*. Warszawa 2006; (współpr. P. Waszczyk, K. Frolow): *Rynek książki w Polsce 2007*. *Wydawnictwa*. Warszawa 2007; (współpr. K. Frolow, P. Waszczyk, S. Jaworski): *Rynek książki w Polsce 2007*. *Dystrybucja*. Warszawa 2007; zob. też T. Nowak: *Rynek książki w Polsce*. *Poligrafia*. Warszawa 2007; P. Dobrołęcki, P. Waszczyk: *Rynek książki w Polsce*. *Who is who*. Warszawa 2007.

<sup>103</sup> Zob. np. recenzję W. Janaszkiwicz, prezesa Stowarzyszenia Księgarzy Polskich i redaktora naczelnego „Wiadomości Księgarskich”, zamieszczoną w jego periodyku „Po raz pierwszy w czterech tomach”. Tamże 2007 nr 3 s. 71-72.

<sup>104</sup> J. Walewska: *Raport o księgarstwie*. Warszawa 2000.

<sup>105</sup> J. Frolow: *Raport o multimediach*. Warszawa 2001.

<sup>106</sup> K. Witkowski: *Książka w Internecie*. Warszawa 2000.

<sup>107</sup> *Raport o książce szkolnej 2000*. Warszawa 2000.

<sup>108</sup> J. Walewska: *Raport o rynku książki akademickiej i naukowej*. Warszawa 2001.

<sup>109</sup> Cykl corocznych publikacji J. Frolowa, zainaugurowany przez *Raport o książce katolickiej*. Warszawa 2001; w 2003 r. wyjątkowo w serii (niekontynuowanej) „Biblioteka Notesu Wydawniczego”, współautorem *Raportu o książce katolickiej*. *Edycja 2007* (Warszawa 2007) jest J. Wolak.

<sup>110</sup> M. Zając: *Raport o książce dla dzieci i młodzieży*. Warszawa 2002.

i dzisiejszym Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie<sup>111</sup> i Marcina Światały o zachowaniach konsumentów wobec oferty książkowej<sup>112</sup>.

Dorobek autorski i wydawniczy Biblioteki Analiz budzi uznanie, choć składają się na niego publikacje o różnym charakterze – a i poziom bywa zróżnicowany. Niezależnie od wszelkich zastrzeżeń i pojawiającej się czasem również w druku (choć częściej w kularach) krytyki stwierdzić należy, że dla badacza zajmującego się problematyką rynkową są to teksty podstawowe i praktycznie niemal bez alternatywy.

W ofercie Biblioteki Analiz znajdują się i publikacje elektroniczne – niektóre z nich mogą być użyteczne również dla bibliologa. Firma prowadzi częściowo płatny portal internetowy ([www.rynek-ksiazki.pl](http://www.rynek-ksiazki.pl)). Wydaje trzy pisma branżowe. Dwa z nich przejęła po pewnym okresie ich obecności na rynku. Są to: „Magazyn Literacki” (ukazuje się od 1992 r., początkowo jako zin, potem literacki nieregularnik, pismo o charakterze branżowym i współwłasność Łukasza Gołębiowskiego od 1998 r., pod firmą Biblioteki Analiz od 2001 r., obecnie pod tytułem „Książki. Magazyn Literacki”)<sup>113</sup> i „Wiadomości Księgarskie” (wychodzą od 1994 r., początkowo biuletyn SKP, obecnie „Pismo organizacji księgarskich” i własność Biblioteki Analiz). Najważniejszym – przynajmniej pod względem informacyjnym i promocyjnym – produktem prasowym firmy pozostaje dwutygodnik pt. „Biblioteka Analiz” (wychodzi od 2000 r.), wciąż (mimo pewnych zmian na lepsze) dość skromny edytorsko, adresowany do elitarnej grupy docelowej – słusznie jest ceniony za swą fachowość i sprawność warsztatową.

Dość atrakcyjne z bibliologicznego punktu widzenia są także dwa pozostałe pisma branżowe: „Notes Wydawniczy” (ukazuje się od 1992 r.) i „Wydawca” (od 1994 r.). Pierwszy z nich to najstarszy z aktualnie ukazujących się periodyków o rynku książki – w latach dziewięćdziesiątych blisko związany (ale formalnie i faktycznie niezależny) z organem samorządu gospodarczego (Polską Izbą Książki). Dziś, w znacznie bardziej efektownej szacie graficznej, choć chyba uboższy treściowo (nie wspomagają go już dotacjami Ministerstwo Kultury), adresowany jest przede wszystkim do bibliotek. „Wydawca” natomiast – od lat łączący zainteresowania rynkiem książki, jej estetyką oraz poligrafią i papiernictwem, a niekiedy zamieszczający też teksty poświęcone historii książki – obecnie blisko współpracuje z Polskim Towarzystwem Wydawców Książek. Prowadzi też portal branżowy ([www.wydawca.com.pl](http://www.wydawca.com.pl)). W serii „Biblioteka Wydawcy” ukazało się jak dotąd kilka ważnych pozycji (m.in. pośmiertne wydanie I.

<sup>111</sup> K. Kaleta: *Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie. Historia i teraźniejszość*. Warszawa 2005.

<sup>112</sup> M. Światały: *Zachowania konsumentów i marketing na rynku książki*. Warszawa 2003.

<sup>113</sup> M. Tobera: *Polska prasa branżowa o rynku książki*. W: *Literatura – piśmiennosc – biblioteki. Forum Czytelnicze VIII*. Warszawa 2002, s. 177-182.

tomu opracowania o edytorach i drukarzach z dawnych epok pióra Jana Okopienia oraz poradniki prawne Wojciecha Orzewskiego)<sup>114</sup>.

W 2001 r. upadł poznański „Megaron” – jedyne w tym gronie pismo wychodzące poza stolicą. Ów „Biuletyn nowości wydawniczych” ukazywał się od 1992 r. i w latach dziewięćdziesiątych był liczącym się w branży periodykiem<sup>115</sup>. Nieprzerwanie, aż od 1949 r. wychodzą natomiast „Nowe Książki”, które, choć uwzględniają problematykę rynkową w formie wyodrębnionego działu, moim zdaniem nie mają jednak charakteru pisma branżowego<sup>116</sup>.

Po przełomie ustrojowym prasa branżowa pozostała cennym źródłem do badań bibliologicznych, właściwie niezastąpionym – zwłaszcza w odniesieniu do lat dziewięćdziesiątych. I podobnie jak ta z okresu PRL (choć rzadziej od niej), drukuje ona czasem również opracowania – z reguły popularyzatorskie i publicystyczne. Rozważając jej funkcje rynkowe warto jednak pamiętać, że w kwestii szybkości informacji dziś już wyprzedzają ją portale – oprócz tych wymienionych, niestety dotąd przeze mnie przemilczany, bo przecież pierwszy chronologicznie Wirtualny Wydawca ([www.wirtualnywydawca.pl](http://www.wirtualnywydawca.pl)). Jako źródła dostępne w sieci, godne wykorzystania także w pracy naukowej, mogą być wymienione również strony internetowe Polskiej Izby Książki ([www.pik.org.pl](http://www.pik.org.pl)), Instytutu Książki ([instytutksiazki.pl](http://instytutksiazki.pl)) oraz Portal Księgarski ([www.ksiazka.net.pl](http://www.ksiazka.net.pl)). Z prasą branżową (podkreślę: między innymi z nią!) od lat kojarzy się postać Bogdana Klukowskiego, autora wielu zamieszczonych tam crudycyjnych tekstów poświęconych sytuacji książki w globalnej wiosce oraz rynkom poszczególnych krajów. Jest on również autorem *Książki w świecie współczesnym*, pozycji z założenia niezbyt obszernej i utrzymanej w konwencji popularnej, pozwalającej jednak wypełnić niejedną lukę w piśmiennictwie<sup>117</sup>.

Z dotąd niewymienionych opracowań naukowych na temat rynku książki po 1989 r. wspomnieć trzeba jeszcze przynajmniej o kilku publikacjach. Trzy spośród nich traktują o istotnych segmentach. Michał Zając w swej *Promocji książki dziecięcej* nie ograniczył się do spraw polskich, analizując m.in. kontekst kultury masowej i produktu totalnego w dobie globalizacji, z odwołaniami do tekstów zamieszczonych w „Publishers Weekly” czy

---

<sup>114</sup> J. Okopień (współpr. J. Czarkowska): *Pionierzy czarnej sztuki 1473-1600*. Warszawa 2002; W. Orzewski: *Prawo i reklama. Poradnik*. Warszawa 1998; tenże: *Elementy prawa w działalności wydawniczej. Poradnik*. Warszawa 2000. Poza serią, ale również nakładem oficyny Inicjał, będącej własnością A. Palacza, właściciela i redaktora naczelnego „Wydawcy”, ukazały się m.in.: W. Orzewski: *Prawo w mediach. Prawne aspekty działalności wydawniczej, reklamowej i poligraficznej. Wiadomości podręczne*. Warszawa 2004; B. Osuchowska: *Poradnik autora, tłumacza i redaktora*. Warszawa 2005.

<sup>115</sup> M. Tobera: *Polska prasa branżowa...*, s. 159-165.

<sup>116</sup> Tamże, s. 155-156.

<sup>117</sup> B. Klukowski: *Książka w świecie współczesnym*. Warszawa 2003.

„Livres Hebdo”, ale też w „Notesie Wydawniczym” czy „Nowych Książkach”<sup>118</sup>. Zdając sobie sprawę z międzynarodowych uwarunkowań, Ewelina Szyszkowska poświęciła analizę popularnego romansu kieszonkowego oficyn Arlekin i Pol-Nordica już realiom polskim<sup>119</sup>. Kolejna publikacja to zbiór referatów z katowickiej konferencji *Problemy wydawnicze i marketing współczesnej książki naukowej* (1998), a wśród nich m.in. uwagi na tematy czasem tylko pozornie od siebie odległe: koncepcje sprzedaży (autor Zdzisław Gębołyś), uwarunkowania ideologiczno-polityczne (i chyba koteryjne) wpływające na produkcję i podaż (Zbigniew Zmigrodzki), formy edytorskie i postać elektroniczna publikacji naukowych (Janusz Sowiński oraz Renata Frączek, Jolanta Gwioździk, Marek Nahotko), a także porównanie ogólnej sytuacji w tej dziedzinie w połowie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku (W. Adamiec)<sup>120</sup>.

Problematyką bestsellerów, omawianą przede wszystkim z socjologicznego punktu widzenia, zajęli się w swym artykule Bogusław Sułkowski i Andrzej Rostocki<sup>121</sup>. Warto tu przypomnieć, że drugi z badaczy jest także autorem renomowanych list najlepiej sprzedających się książek (i komentarzy do tych zestawów), zamieszczanych od początku lat dziewięćdziesiątych: najpierw w łódzkim „Bestsellerze”, literackim periodyku „Ex libris”, a potem (i do dziś) w „Notesie Wydawniczym” oraz w dodatku książkowym dziennika „Rzeczpospolita”.

Czasy przełomu na rynku książki próbowali niemal na gorąco ogarnąć Witold Adamiec<sup>122</sup>, Barbara Kołodziejczyk<sup>123</sup> i Danuta Szczepańska<sup>124</sup>. W swych tekstach zdołali oni ledwie dotknąć najważniejszych problemów. Jednak zwłaszcza artykuł D. Szczepańskiej – chłodny interpretacyjnie, wolny od jednostronnego krytycyzmu, któremu uległ np. W. Adamiec – zasługuje na uwagę m.in. ze względu na odniesienia zarazem do spraw wydawniczych, jak i dystrybucyjnych oraz kolportażowych. Autorka napisała go z kompetencją opartą nie tylko na lekturach, lecz także bezpośredniej obserwacji rynku – przez wiele lat związana była z redakcją „Notesu Wydawniczego”, m.in. jako redaktor naczelna<sup>125</sup>. Dodać należy,

<sup>118</sup> M. Zajac: *Promocja książki dziecięcej. Podręcznik akademicki*. Warszawa 2000.

<sup>119</sup> E. Szyszkowska: *Odmiany uczuć. Popularny romans kieszonkowy w Polsce 1990-2000*. Warszawa 2003.

<sup>120</sup> *Problemy wydawnicze...*

<sup>121</sup> B. Sułkowski, A. Rostocki: *Bestseller polski, bestseller światowy*. „Przegląd Humanistyczny” 2003 nr 5 s. 37-48.

<sup>122</sup> W. Adamiec: *Ogród francuski w dżungli przemieniony, czyli od „polityki wydawniczej” do chaosu*. „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1991/1992 t. 27-28 s. 99-121.

<sup>123</sup> B. Kołodziejczyk: *Rynek wydawniczy – od różnorodności do patologii*. W: *Kultura popularna – literatura – książka – rynek*. Forum Czytelnicze II. Warszawa 1995, s. 63-74.

<sup>124</sup> D. Szczepańska: *Rynek książki*. Tamże, s. 75-89.

<sup>125</sup> Bardzo ważnym źródłem do badań nad rynkiem książki jest „Kronika” w „Notesie Wydawniczym” z lat 1995-2000, czyli z okresu, w którym dział ten był prowadzony bezpośrednio przez D. Szczepańską.



że problematyce pierwszych lat po przełomie 1989 r. nieco uwagi poświęcił też Ł. Gołębiowski<sup>126</sup>. Warto też pamiętać o spostrzeżeniach znanego warszawskiego księgarza C. Apiecionka, zamieszczonych w okolicznościowym wydawnictwie<sup>127</sup>.

Podobnie jak w stosunku do okresu PRL, tak też i obecnie wiele spraw bibliotek w sposób naturalny zajmuje uczestnika, obserwatora i badacza rynku – zaświadcza to także stały dział „Biblioteki” wyodrębniony już w pierwszych latach „Notesu Wydawniczego”. Z kompetencją (choć czasem w lżejszej formie eseistycznej) o sytuacji księżnic pisze nadal swe prace J. Kołodziejaska<sup>128</sup>. Wspomnieć również warto m.in. opracowania książkowe L. Bilińskiego (o bibliotekach publicznych)<sup>129</sup> i Grażyny Lewandowicz (o bibliotekach dla dzieci)<sup>130</sup> oraz artykuły J. Maja<sup>131</sup> i W. Adamca<sup>132</sup>.

Na zakończenie tego fragmentu artykułu wspomnę cztery własne teksty. W pierwszych z nich skrótowo zasygnalizowałem podstawowe problemy rynku w dekadzie po przełomie 1989 r.<sup>133</sup> W pozostałych zająłem się polską prasą branżową<sup>134</sup>, marketingiem<sup>135</sup> oraz podzieliłem się uwagami na temat publikowanych wyników i komentarzy badań koniunktury, czytelnictwa i zakupów książek<sup>136</sup>.

Próbując porządkować, z pamięcią o domenie i charakterze bibliologii, opracowania poświęcone problemom rynku książki po 1944 r., nie sposób uznać zakres spenetrowanych zagadnień za satysfakcjonujący. Owszem, powstało co najmniej kilka wartościowych syntez wydanych w postaci książkowej i znacznie więcej pożytecznych artykułów. Nadal jednak całe obszary czekają na swych badaczy.

<sup>126</sup> Zob. zwłaszcza Ł. Gołębiowski: *Rynek książki w Polsce. Edycja 1999...*, s. 15-16 i 27-28.

<sup>127</sup> Cz. Apiecionek: *Książka*. W: *Dziesięciolecie Polski Niepodległej 1989-1999*, s. 314-315.

<sup>128</sup> Z nowszych prac J. Kołodziejaskiej wymienię: *Za drzwiami bibliotek*. Warszawa 1996 oraz *Lokalność i uniwersalność bibliotek*. Warszawa 2000. Istotne są też referaty tej autorki publikowane w tomach zawierających materiały kolejnych edycji Forum Czytelniczego w Cedzynie z lat 1995-2003.

<sup>129</sup> L. Biliński: *Biblioteki publiczne końca wieku*. Warszawa 2001.

<sup>130</sup> G. Lewandowicz: *Biblioteki publiczne dla dzieci w Polsce. Raport z badań*. Warszawa 2003.

<sup>131</sup> J. Maj: *Ocena aktualnej sytuacji bibliotek publicznych w Polsce*. „Bibliotekarz” 2003 nr 1 s. 2-4.

<sup>132</sup> W. Adamiec: *Bibliotekarz na rynku. Między swobodą a centralizacją*. W: *Kultura popularna – literatura – książka – rynek...*, s. 90-100.

<sup>133</sup> M. Tobera: *Rynek książki...*, s. 237-241.

<sup>134</sup> Tenże: *Polska prasa branżowa...*, s. 155-188.

<sup>135</sup> Tenże: *Marketing mix 4p. na polskim rynku książki*. W: *Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi. Tom specjalny. Studia ofiarowane Profesorowi Józefowi Wojakowskiemu w sześćdziesięciopięciolate urodzin*. Red. tomu D. Kuźmina. Warszawa 2004, s. 161-184.

<sup>136</sup> Tenże: *Pożytki z badań rynku, czytelnictwa i zakupów książek. Uwagi na marginesie kilku publikacji*. W: *Nauka – sztuka – biblioteki. Forum Czytelnicze X*. Kielce 2004, s. 5-28.

W odniesieniu do czasów PRL dobrze zbadano już determinanty ideologiczne i polityczne obiegu książek i organizacji rynku w okresie do 1956 r. Z uznaniem przyjąć można analizę polityki wydawniczej (i jej konsekwencji społecznych) w odniesieniu do książki literackiej także w latach późniejszych, niemal po kres *ancien regime'u*. Interesujące precedensy w formie obszerniejszych ujęć pojawiły się w dziedzinie monografii rynku regionalnego czy dziejów ważnego wydawnictwa – choć, w obu przypadkach, jak dotąd, obejmujące tylko przestrzeń kilku lat. Nadal jednak niemal wyłącznie z publicystyki i innych materiałów dziennikarskich, a fragmentarycznie też z ujęć popularnych, dowiedzieć się można czegośkolwiek o „funkcjonowaniu tego fragmentu gospodarki, który obejmuje sprawy dotyczące wydawania, dystrybucji, sprzedaży hurtowej i detalicznej książek”, zwłaszcza w okresie po 1964 r. (to cezura drugiej z przywołanych powyżej prac A. Bromberga). Mechanizmy funkcjonowania rynku i jego wydolność ekonomiczna w szerszym wymiarze nie zostały jeszcze zbadane ani opisane. Prawie nie ma monografii instytucji książki całościowo obejmujących ich losy, z uwzględnieniem nie tylko pełnego zakresu chronologicznego i np. oferty tytułowej oficyn, ale także czynników rentowności, racjonalności zarządzania, stałości i profesjonalizmu kadr.

Inaczej wypada scharakteryzować zawarty w publikacjach stan wiedzy o rynku po 1989 r. Systematycznie przeprowadzane i opracowywane są bezcenne badania czytelnictwa i zakupów klientów indywidualnych. Co roku ukazuje się obszerne opracowanie obejmujące najważniejsze problemy „przemysłu książkowego”. Ale czytelnictwo i zakupy to tylko część spraw do zbadania. „Roczniki” Ł. Gołębiewskiego (i inne „Raporty” jego Biblioteki Analiz) z założenia nawiązują świetnie do konwencji ekspertyzy, nie zaś rozprawy bibliologicznej. Naukowiec ma inną perspektywę; on nie będzie spieszył się aż tak, by na bieżąco bilansować rok po roku. Może spojrzeć na aktualną sytuację snując analogie, szukając zjawisk długiego trwania, zastanawiając się nad całymi procesami, godnymi nazwania i opisu. Na pewno warto tak potraktować np. przekształcenia własnościowe wydawnictw i księgarń po 1989 r., sytuację dawnych i nowych przedsiębiorstw, inwestycje obcego kapitału, strategie działania gigantów i maluchów, mechanizmy walki konkurencyjnej, wpływ przemian politycznych i cywilizacyjnych na „naturalny obszar robienia interesów w dziedzinie książki”. Tematy można mnożyć, bo nadal żniwo jest wielkie.

A zagadnień do opracowania przybywa. Nie od dziś przeżywamy przecież kolejną rewolucję książki – postać papierowa straciła już dawno monopol na spełnienie warunków jej definicji<sup>137</sup>. Widać to także z perspektywy rynkowej. Wydawnictwa prawnicze i fachowe znaczną część

<sup>137</sup> Zob. Z. Dobrowolski: *Nowe formy książki. Możliwości i zagrożenia*. „Przegląd Biblioteczny” 2001 z. 3 s. 199-207; R. Malesa: *Książka elektroniczna – szansa czy zagrożenie*. „Res Historica” 2002 z. 13 s. 367-373.

swej produkcji realizują w formach elektronicznych. Klasyfikowana przez Ł. Gołębiewskiego w czołówce polskich oficyn Young Digital Planet nigdy nie wydała żadnej pozycji drukowanej, ale multimedialne programy do nauki języków przyniosły jej komercyjne sukcesy międzynarodowe<sup>138</sup>. Uczestnicząca regularnie w krakowskich targach książki firma Gorycki&Szynterman zamieściła natomiast taki oto wpis w katalogu tej imprezy: „Czas poświęcony czytaniu książek zmniejsza się systematycznie od dwóch dekad. Jest to widoczne szczególnie wśród młodzieży pomiędzy 18 a 24 rokiem życia, gdzie odnotowano 60% spadek czytelnictwa na przestrzeni od 1982 do 2002. Słuchacz książek audio to osoba w wieku 30 lat wzwyż, wykształcona i z reguły z dobrymi zarobkami. Około połowa słuchaczy to kobiety, a zdecydowana większość książek audio słuchana jest w samochodzie.

Warto zapoznać się z nowymi tytułami, znakomitymi aranżacjami muzycznymi i świetną oprawa aktorską w najlepszym wydaniu. Zapraszamy – [www.książki-audio.pl](http://www.książki-audio.pl) ##<sup>139</sup>.

Głośno też o e-books, o elektronicznych urządzeniach do czytania, które (to charakterystyczny wymóg) mają fizycznie choć trochę przypominać kodeks. Redakcja „Notesu Wydawniczego” na 18. Krajowych Targach Książki w Warszawie (6-9 grudnia 2007) prezentowała kolejny numer swego miesięcznika na czytniku iLiad, promując go także w formie ulotki. Oto jej fragment: „Chcesz na wakacjach przeczytać kilka książek? – nie musisz już płacić za nadbagaż! (...) jedziesz na drugi koniec świata? Samolotem, pociągiem, na wielbłądzie? – Twoja biblioteka pojedzie z Tobą! Planujesz ekstremalną wyprawę górską, zdobywasz mapy i przewodniki? – już nie ograniczy Cię ilość miejsca w plecaku!”<sup>140</sup>.

Zmienia się więc (a raczej urozmaica) charakter produktu, charakter oferty, nie mówiąc już sposobach dystrybucji, by tylko wspomnieć karierę księgarń (?) internetowych: Amazonu, a u nas Merlina czy Empiku.pl<sup>141</sup>. Ewoluuje cały rynek książki, czego bibliologia nie może nic zauważyć, choć w tym przeglądzie problematykę nowych mediów świadomie zmarginalizowałem. Po prostu emocjonalnie i merytorycznie bliższa mi jest publikacja w kształcie tradycyjnym. A nowe formy – choć, przynajmniej w sferze idei (a coraz bardziej też i praktyki, owocującej permanentnie doskonalonymi urządzeniami) już nie takie z nich „nowinki” – mimo wszystko funkcjonują zbyt krótko, by nagromadziły się w tej sferze równie

<sup>138</sup> Ł. Gołębiewski: *Rynek książki w Polsce 2006*. Wydawnictwa..., s. 207-212.

<sup>139</sup> *10. Targi Książki w Krakowie 25-28.10.2006* [katalog targowy, Kraków 2006], s. 106.

<sup>140</sup> *Razem tworzymy e-przyszłość* [ulotka reklamowa firmy E-Media].

<sup>141</sup> Zob. A. Has-Tokarz: *E-handel książką. Rynek księgarski w Polsce w dobie ekspansji globalnej gospodarki internetowej*. W: *Oblicza Internetu. Internet w przestrzeni komunikacyjnej XXI w.* Pod red. M. Sokołowskiego. Elbląg 2006, s. 125-134.

wielkie zaległości badawcze, jak w dziedzinie rynku książki „papierowej”, pozostającej zasadniczym tematem tego tekstu.

\* \* \*

Zmierzając ku zakończeniu, zapytać można, dlaczego właściwie łączyć w całość tak odmienne kwestie, jak rynek książki w PRL i w Polsce po 1989 r. Przecież różnią się zasadniczo m.in. dominującą formą własności, konkurencyjnością, uwarunkowaniami ustrojowymi, prawnymi, politycznymi. Z drugiej strony jednak np. S. Siekierski przestrzega przed łatwą akceptacją tezy o wyjątkowości sytuacji książki współczesnej<sup>142</sup>. A ową przestrożę zdają się uzasadniać przywołane przez autora spostrzeżenia dotyczące także zjawisk z innych epok. Nie lekceważąc zatem ogromu zmian, jakie zaszły na rynku już po upadku PRL (nie lekcewały ich przecież S. Siekierski), zauważę, że możliwości rozstrzygnięcia dylematów choćby tego rodzaju, jak powyższy (wyjątkowość czy typowość?), daje spojrzenie ponad ostrymi cezurami dotyczącymi polityki, gospodarki czy kultury. Poszukiwanie ciągłości – mijającej te słupy milowe historii – przynosi w badaniach nad książką niekiedy bardzo ciekawe rezultaty, by tylko wspomnieć prace Janusza Dunina<sup>143</sup> i ponownie S. Siekierskiego<sup>144</sup>, J. Kosteckiego<sup>145</sup>, a także, tym razem ze względu na błyskotliwe nawiązania do problematyki pozornie odległej od spraw bibliotek (a nieraz i książki w ogóle), teksty J. Kołodziejkiej<sup>146</sup>.

Nie kwestionuję, rzecz jasna, wartości prac ograniczonych do jednej z epok, a nawet tylko do pewnego jej fragmentu, bo takie rozumowanie mogłoby prowadzić do absurdu. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że połączenie w jeden ciąg studiów nad rynkiem książki, uwzględniających i PRL, i czas późniejszy (ten przeszły i ten teraźniejszy), prócz oroku natury ogólnej (którego odczucie zawsze jest subiektywne), ma również swoje uzasadnienia szczegółowe. Organizacja polskiego rynku, polegająca np. na wyraźnym oddzieleniu działalności wydawniczej od księgarskiej (w makroskali, bo oczywiście już w XIX w., a zwłaszcza w dwudziestoleciu międzywojennym, wskazać można wiele firm uprawiających tylko jeden z owych typów aktywności) dokonała się (a raczej: dokonana została) w PRL. Utrzymała się ona – znowu z zastrzeżeniami i wieloma możliwościami do przywołania wyjątkami potwierdzającymi regułę – nie tylko po kres państwa realnego socjalizmu, ale i potem. Nowe podmioty po 1989 r. przejmą ją spontanicznie jako naturalną i uniwersalną – jednak i z pamię-

<sup>142</sup> S. Siekierski: *Książka współczesna...*, s. 15.

<sup>143</sup> J. Dunin: *Rozwój cech wydawniczych polskiej książki literackiej XIX-XX w.* Łódź 1982.

<sup>144</sup> S. Siekierski: *Czytania Polaków w XX wieku.* Warszawa 2000.

<sup>145</sup> J. Kostecki: *Ruch wydawniczy...*

<sup>146</sup> J. Kołodziejka: *Za drzwiami bibliotek...*

cią, że to akurat nie relikty, lecz rozwiązanie charakterystyczne także dla wielu krajów demokratycznych i dla współczesnych tendencji globalnych. Mimo wszelkich przemian i zmian, m.in. własnościowych, pod tym akurat względem kształt rynku pozostał ten sam, jak po 1950 r., a mówiąc dokładniej: jak po 1958 r., czyli po utworzeniu Składnicy Księgarskiej (gdzie z przedsiębiorstwa będącego „czapką” nad handlem detalicznym i hurtowym wyodrębniono hurt).

Spięcie wspólną klamrą chronologiczną zakresu badań pozwoli też pokazać w całości losy wielu firm ongiś państwowych, później prywatnych, w tym jednej z największych polskich oficyn – Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, ale też i nadal pozostających w gestii administracji, jak Państwowy Instytut Wydawniczy. Rozważanie genezy i śledzenie przebiegu zmian oblicza rynek, ze względu na pojawienie się i ekspansję podmiotów prywatnych, także wymaga urozmaicenia perspektywy, bo proces ten zaczął się przed czerwcem 1989 r.

Bez spojrzenia ponad tą cezurą nie sposób również oddać fenomen przełomu, jaki dokonał się na rynku książki między PRL a nową Polską – trudno też nawet rozstrzygnąć, czy to rzeczywiście był fenomen<sup>147</sup>. I jakże pojąć jego konsekwencje nie tylko dla losów przedsiębiorstw czy dla społeczeństwa w ogóle, lecz – przechodząc do zagadnień szczegółowych, ale bardzo istotnych – np. dla kadry różnych szczebli z dawnych i nowych oficyn czy księgarń. Jak dociekać prawideł rządzących karierami, przejawów ewolucji wymagań edukacyjnych i osobowościowych wobec menedżerów i szeregowych pracowników bez możliwości porównania obu epok? Przecież często były to (i są) te same osoby...

Badania tych zagadnień pozostają nieproste m.in. z powodu kłopotów ze źródłami. Wydawnictwa, które dominowały przez pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości często już dziś nie istnieją. W tych natomiast, które pozostały, jak stwierdził Ł. Gołębiowski, niekiedy „trudno odszukać bilanse sprzed 1995 roku”<sup>148</sup>. A skoro, według znakomitego reportażu A. Rostockiego ze spontanicznie powstałego tuż po przełomie ustrojowym targowiska/hurtowni książek przy ul. Kolejowej w Warszawie, ok.

---

<sup>147</sup> Swoją drogą, aż dziw, że w kategoriach naukowych tak mało mamy dotąd do powiedzenia o przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. na rynku książki – w swej dziedzinie np. badacze prasy i mediów elektronicznych śledzili te sprawy na bieżąco. Zob. m.in. *Polskie media w okresie przemian*. Pod red. J. Olędzkiego. Warszawa 1991, *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*. Pod red. A. Słomkowskiej, t. 20. Warszawa 1992 i tomy następne; T. Goban-Klas: *Mass media w Polsce 1989-1992. Rekonstrukcja sfery publicznej*. Kraków 1992; T. Mielczarek: *Między monopolem a pluralizmem. Zarys dziejów środków komunikowania masowego w Polsce w latach 1989-1997*. Kielce 1998. Tymczasem – skądinąd interesujący i utrzymany na wysokim poziomie – tom specjalny serii „Z badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi”, wydany w 1993 r. i zatytułowany *Bibliologia dyscypliną integrującą* (red. nauk. M. Mlewicka), nie zawiera żadnego tekstu odnoszącego się do problematyki współczesnej.

<sup>148</sup> Ł. Gołębiowski: *Rynek książki w Polsce. Edycja 1999....*, s. 27.

80% woluminów zbywano tam wbrew wymogom finansowo-dokumentacyjnym<sup>149</sup>, to znaczy, że w wielu sytuacjach badacz skazany będzie po prostu na brak źródeł. Tym bardziej, że po handlu stolikowym („bukinistycznym”), tak wówczas charakterystycznym dla głównych ulic polskich miast, jak i po wielu firmach edytorskich czy dystrybucyjnych, które na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych szybko powstawały i nie mniej szybko znikaly, być może nawet w urzędach skarbowych nie pozostał żaden ślad.

Obecnie działające przedsiębiorstwa niechętnie udostępniają natomiast swą dokumentację do celów badawczych. Pozostaje więc do analizy ta jej część, którą można uzyskać bez zgody odpowiednich firm, np. „Monitor B” i obowiązkowe sprawozdania finansowe<sup>150</sup>. To i owo da się wyczytać w prasie branżowej i specjalistycznych portalach, które publikują też niekiedy oficjalne raporty przedsiębiorstw oraz udostępniane im – niekiedy w celach promocyjnych – dokumenty. Można (a nawet trzeba) próbować badań ankietowych, zbierania relacji oraz odpowiednio krytycznej lektury danych ogólnodostępnych, m.in. na stronach internetowych firm czy organizacji branżowych. Mimo że determinowane tą sytuacją problemy i wchodzące w grę metody pozyskiwania materiałów trudno uznać za nowe w bibliologii (choć Internet wymaga w tej materii osobnego zastanowienia), to przecież stwierdzić wypadnie, że tradycyjna analiza archiwaliów i „papierowych” publikacji o charakterze źródłowym nie wystarczy do osiągnięcia sukcesu w badaniach nad współczesnym rynkiem książki. Cisza bibliotek i archiwów pozostanie przywilejem jedynie historyków książki. Badaczowi zagadnień współczesnych towarzyszyć będzie właściwy naszym czasom – ale też poszukiwaniu i kreowaniu odnoszących się do nich źródeł – zamęt i zgielk, a niekiedy również „agresywny belkot informacyjny”<sup>151</sup>.

---

<sup>149</sup> A. Rostocki: *Kolejowa*. „Notes Wydawniczy” 1993 nr 2 s. 5.

<sup>150</sup> Biblioteka Analiz ma w swej ofercie CD-ROM *Panorama polskiego rynku książki – sprawozdania finansowe z branży wydawniczo-księgarskiej*.

<sup>151</sup> S. Siekierski: „W latach siedemdziesiątych, głównie pod wpływem telewizji, mówiło się o szumie informacyjnym. Na początku XXI w. pod wpływem Internetu mamy do czynienia z agresywnym belkotem informacyjnym i muszą próbować go opanować ludzie od mnie młodszy i inaczej wykształceni”: *Książka we współczesnej kulturze...*, s. 306.

## STANDARDY KSZTAŁCENIA I AKREDYTACJA KIERUNKU „INFORMACJA NAUKOWA I BIBLIOTEKOZNAWSTWO”

Kształcenie na poziomie wyższym w zakresie nauki o książce, bibliotece i informacji jest prowadzone w Polsce na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”. Organizacja studiów, program oraz ocena jakości kształcenia na tym kierunku uległy w ostatnich latach istotnym zmianom. Zmiany te stanowią nie tylko konsekwencję przeobrażeń, którym podlega szkolnictwo wyższe w Polsce po wstąpieniu naszego kraju do Unii Europejskiej, ale także są skutkiem różnych działań podejmowanych wspólnie przez ośrodki uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji.

Kluczowe znaczenie dla kształtowania się nowego wizerunku studiów w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa miało uchwalenie Ustawy z dnia 27 lipca 2005 *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365) i wydanie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w *sprawie standardów kształcenia dla poszczególnych kierunków oraz poziomów kształcenia, a także trybu tworzenia i warunków, jakie musi spełniać uczelnia, by prowadzić studia międzykierunkowe oraz makrokierunki*<sup>1</sup>. Reforma systemu kształcenia na poziomie wyższym znalazła również odzwierciedlenie w przeprowadzonej w 2007 r.

---

<sup>1</sup> Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w *sprawie standardów kształcenia dla poszczególnych kierunków oraz poziomów kształcenia, a także trybu tworzenia i warunków, jakie musi spełniać uczelnia, by prowadzić studia międzykierunkowe oraz makrokierunki*. W: Biuletyn Informacji Publicznej. [online]. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. [dostęp: 6.12. 2007]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news\\_cat\\_id=117&layout=1&page=0](http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news_cat_id=117&layout=1&page=0)>

reakredytacji kierunku przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną, poprzedzonej opracowaniem i przyjęciem *Standardów reakredytacji kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*<sup>2</sup>.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie zmian w trybie, zakresie i programie studiów na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”, a także perspektyw rozwoju tego kierunku i wiążących się z nim specjalizacji. Szczegółowej analizie poddane zostaną następujące zagadnienia:

- sylwetka absolwenta;
- standardy kształcenia na studiach I i II stopnia, a w szczególności podział i charakterystyka treści programowych i zakresu uzyskiwanych przez absolwentów wiedzy i umiejętności;
- zasady mobilności studiujących oparte na Europejskim Systemie Transferu i Akumulacji Punktów ECTS;
- współpraca ośrodków uniwersyteckiego kształcenia w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, w celu zapewnienia kompleksowej i zróżnicowanej oferty kształcenia, wymiany nauczycieli akademickich i studentów oraz stałego podnoszenia jakości kształcenia.

Obowiązujące od 2007 r. standardy kształcenia dla kierunku studiów „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” stanowią Załącznik 44 do Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007. W strukturze tych standardów, jednolitej dla wszystkich 118 wymienionych w *Rozporządzeniu...* kierunków, został zastosowany podział na dwa podstawowe elementy: studia pierwszego stopnia oraz studia drugiego stopnia. Dla każdego poziomu kształcenia określono wymagania ogólne, charakterystykę kwalifikacji absolwenta, opis ramowych treści kształcenia obejmujący wyszczególnienie grup treści kształcenia, ich składników oraz zakresów i efektów kształcenia, wymagania odnoszące się do kształcenia praktycznego i ogólnego oraz zalecenia.

## **Sylwetka absolwenta kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”**

Bardzo istotną zmianą trybu kształcenia, usankcjonowaną przez obowiązujące przepisy prawa, jest wprowadzenie we wszystkich ośrodkach kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji na poziomie wyższym studiów dwustopniowych. Dla każdego poziomu kształcenia w nowych standardach MNiSzW został zdefiniowany zespół kwalifikacji absolwen-

---

<sup>2</sup> *Standardy reakredytacji kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*. [online]. [b.m.] 2007. [dostęp: 6.12. 2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.uka.amu.edu.pl/bibliotekoznawstwo.php>>



ta, w którym określone zostały jego wiedza, umiejętności oraz nabyte postawy, a także możliwości kontynuowania kształcenia.

Podstawowa różnica między kwalifikacjami absolwentów studiów pierwszego oraz studiów drugiego stopnia jest związana z cechami problemów, do których rozwiązywania są przygotowywani absolwenci poszczególnych poziomów kształcenia.

Umiejętności i wiedza nabyte w trakcie studiów pierwszego stopnia dostarczają podstaw do rozwiązywania problemów o charakterze zawodowym w instytucjach zajmujących się gromadzeniem, opracowaniem, przechowywaniem oraz udostępnianiem dokumentów i informacji.

„Absolwent powinien być przygotowany do pracy w różnych instytucjach działających w sferze komunikacji publicznej, kultury, edukacji, biznesu, nauki i administracji zajmujących się gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem dokumentów i zbiorów informacji o dokumentach oraz systemami informacyjnymi. Powinien być przygotowany do pracy w: wszystkich typach bibliotek, ośrodkach i centrach informacji, pracowniach bibliograficznych, wydawnictwach, archiwach, księgarniach, a także szkolnictwie – po ukończeniu specjalności nauczycielskiej (zgodnie ze standardami kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela)”<sup>3</sup>.

Absolwent studiów drugiego stopnia jest przygotowany do rozwiązywania złożonych problemów o charakterze strategicznym, związanych z kształtowaniem polityki bibliotecznej i informacyjnej w przekroju dziedzinowym i/lub państwowym oraz regionalnym, a także uzyskuje wiedzę i umiejętności – rozwijane następnie na studiach trzeciego stopnia, czyli studiach doktoranckich – predestynujące go do podejmowania problemów naukowych w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa.

„Absolwent studiów powinien posiadać rozszerzoną wiedzę z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa oraz znajomość metod badawczych pozwalających na rozwiązywanie problemów naukowych, a także umiejętności zapewniające radzenie sobie z problemami zawodowymi i podejmowanie decyzji również w sytuacjach niestandardowych. [...] Absolwent powinien być przygotowany do: rozwoju własnej kariery zawodowej związanej z kierowaniem i zarządzaniem w instytucjach bibliotecznych oraz ośrodkach i oddziałach informacji; kierowania przedsięwzięciami w zakresie informacji elektronicznej; planowania i realizowania polityki informacyjnej w wymiarze dziedzinowym i terytorialnym; organizowania i prowadzenia działalności naukowo-badawczej w dziedzinie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa oraz do pracy w szkolnictwie (po uzupeł-

---

<sup>3</sup> Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia... Załącznik 44: *Standardy kształcenia dla kierunku studiów Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*. W: Biuletyn Informacji Publicznej. [online]. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. [dostęp: 6.12 2007]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news\\_cat\\_id=117&layout=1&page=0](http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news_cat_id=117&layout=1&page=0)>

nieniu wykształcenia o blok przedmiotów kształcenia nauczycielskiego – zgodnie ze standardami kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela)”<sup>4</sup>.

W charakterystyce sylwetki absolwenta określone zostały również postawy i wartości, które powinny być wpojone w efekcie kształcenia w obrębie poszczególnych cykli – studiów pierwszego oraz drugiego stopnia. Obejmują one zestaw cech, gwarantujących skuteczne działanie w dynamicznym środowisku informacyjnym oraz efektywną współpracę w środowisku profesjonalnym, a także z użytkownikami.

„Absolwent powinien mieć wpojone nawyki ustawicznego kształcenia i rozwoju zawodowego, a także posiadać zmysł krytyczny i nastawienie innowacyjne związane z rozwojem technologii informacyjnej i komunikacyjnej oraz postępowymi tendencjami w bibliotekarstwie, księgarstwie, edytorstwie i archiwistyce. Powinien umieć dostosować się do zmian w zakresie informacji i mediów elektronicznych”<sup>5</sup>.

Opis wiedzy i umiejętności oraz zestaw wartości zawarty w sylwetkach absolwenta stanowi podstawę do szczegółowego określenia zakresu kształcenia oraz wyspecyfikowania kluczowych dla danego cyklu kształcenia umiejętności.

## **Ramowe treści kształcenia określone w standardach MNiSzW dla studiów pierwszego i drugiego stopnia na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”**

Zgodnie z wymaganiami standardów MNiSzW studia pierwszego stopnia trwają nie krócej niż 3 lata (6 semestrów), zaś liczba godzin zajęć nie może być mniejsza niż 1900 (liczba uzyskanych punktów ECTS nie mniejsza niż 180). Studia drugiego stopnia trwają nie krócej niż cztery semestry i obejmują nie mniej niż 800 godzin (120 punktów ECTS).

Ramowe treści kształcenia określone w standardach dla poszczególnych kierunków, w tym także dla „Informacji naukowej i bibliotekoznawstwa”, obejmują 40% ogólnej liczby godzin zajęć przewidzianych łącznie dla studiów pierwszego i drugiego stopnia<sup>6</sup>. Pozostałe 60% ogólnej liczby

---

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Por. *Uzasadnienie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia...* Załącznik 44: *Standardy kształcenia dla kierunku studiów Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*. W: *Biuletyn Informacji Publicznej*. [online]. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. [dostęp: 6.12. 2007]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news\\_cat\\_id=117&layout=1&page=0](http://www.bip.nauka.gov.pl/bipmein/index.jsp?place=Menu02&news_cat_id=117&layout=1&page=0)>

godzin może być wykorzystane przez poszczególne ośrodki kształcenia do indywidualnego planowania programu studiów, uwzględniającego specjalizację naukową danego ośrodka, tradycje badawcze, potrzeby regionalne i lokalne. Rozwiązanie takie stwarza także warunki do szybkiej modyfikacji programu kształcenia, w celu uwzględnienia w treściach nauczania nowych osiągnięć badawczych dynamicznie zmieniającej się dyscypliny. Równocześnie, w odniesieniu do potrzeb i oczekiwań studentów, podział ogólnej liczby godzin zajęć na ramowe treści kształcenia zdefiniowane w standardach oraz treści autonomicznie określane przez poszczególne ośrodki, zapewnia większą indywidualizację programu kształcenia i dostosowanie go do zainteresowań poszczególnych osób.

W standardach kształcenia określony jest jedynie konieczny i wspólny dla wszystkich absolwentów kierunku podstawowy zakres wiedzy i zestaw umiejętności, którymi powinni się legitymować. W obrębie pozostałej części ogólnej liczby godzin zapewniona jest indywidualizacja kształcenia, nie nieograniczona, a mieszcząca się w obrębie oferty poszczególnych ośrodków w kraju i za granicą. Z oferty tej studenci mogą korzystać dzięki stworzeniu warunków organizacyjnych do przemieszczania się z jednego ośrodka do drugiego, takich np. jak program MOST czy Socrates-Erasmus.

Treści kształcenia na studiach pierwszego i drugiego stopnia zostały podzielone na grupy treści podstawowych oraz kierunkowych. W obrębie poszczególnych grup treści kształcenia określona jest łączna liczba godzin (wraz z przyporządkowanymi im punktami ECTS) przeznaczona na nauczanie wyodrębnionych treści i wdrażanie związanych z nimi umiejętności. Sposób podziału i struktura grup treści kształcenia zostały odzwierciedlone w Tabelach 1. oraz 2.

Nazw przyporządkowanych grupom treści kształcenia wyszczególnionych w standardach nie należy utożsamiać z nazwami przedmiotów składających się na programy nauczania na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” w różnych ośrodkach akademickich. Również treści kształcenia z danego zakresu nie muszą być zgrupowane w obrębie jednego przedmiotu, lecz mogą być rozproszone w różnych przedmiotach i na różnych latach studiów. Celem opracowania i zastosowania standardów jest bowiem ustalenie podstawowego zakresu wiedzy i umiejętności wymaganych od każdego absolwenta kierunku, nie zaś doprowadzenie do unifikacji programów kształcenia na danym kierunku i pozbawienie poszczególnych uczelni autonomii w odniesieniu do tworzenia programów. Warto także zauważyć, iż treści kształcenia zdefiniowane dla kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” mogą się znaleźć w standardach dla innych kierunków i wystąpić w programach nauczania. We współczesnej organizacji edukacji nie jest istotne, gdzie (na jakim kierunku lub w jakiej uczelni) została nabyta określona zakresowo wiedza i związane z nią umiejętności. Zatem, jeżeli pewien zakres wiedzy i umie-

Tabela 1

Grupy i składniki treści kształcenia dla studiów I stopnia na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” wraz z określeniem minimalnej liczby godzin zajęć oraz minimalnej liczby punktów ECTS

Grupa oraz składniki treści kształcenia	Minimalna liczba godzin	Minimalna liczba punktów ECTS
<b>A. GRUPA TREŚCI PODSTAWOWYCH</b>	<b>360</b>	<b>45</b>
<b>Treści kształcenia w zakresie:</b>		
1. Komunikacji społecznej i medialnej	60	
2. Systemów komunikowania w nauce	60	
3. Metod zarządzania	30	
4. Historii kultury	30	
5. Nauki o książce, bibliotece i informacji	90	
6. Czytelnictwa	90	
<b>B. GRUPA TREŚCI KIERUNKOWYCH</b>	<b>240</b>	<b>32</b>
<b>Treści kształcenia w zakresie:</b>		
1. Analizy i opracowania dokumentów		
2. Bibliotekarstwa		
3. Historii książki i bibliotek		
4. Społecznych kontekstów działalności biblioteczno-informacyjnej i problematyki użytkowników informacji		
5. Projektowania i oceny systemów i usług informacyjnych i bibliotecznych		
6. Zagadnień wydawniczych i księgarskich		
7. Źródeł i wyszukiwania informacji		

Źródło: Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia... Załącznik 44: Standardy kształcenia dla kierunku studiów Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo.

Tabela 2

Grupy i składniki treści kształcenia dla studiów II stopnia na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” wraz z określeniem minimalnej liczby godzin zajęć oraz minimalnej liczby punktów ECTS

Grupa oraz składniki treści kształcenia	Minimalna liczba godzin	Minimalna liczba punktów ECTS
<b>A. GRUPA TREŚCI PODSTAWOWYCH</b>	<b>150</b>	<b>20</b>
<b>Treści kształcenia w zakresie:</b>		
1. Społeczeństwa informacji i wiedzy	60	
2. Terminologii specjalistycznej z dziedziny informacji naukowej i bibliotekoznawstwa	30	
3. Kierunków badawczych w informacji naukowej, bibliotekoznawstwie i bibliologii	60	
<b>B. GRUPA TREŚCI KIERUNKOWYCH</b>	<b>120</b>	<b>16</b>
<b>Treści kształcenia w zakresie:</b>		
1. Zarządzania i marketingu w bibliotekarstwie i praktyce informacyjnej		
2. Problematyki prawnej w działalności informacyjnej i bibliotecznej		
3. Etyki w działalności informacyjnej i bibliotecznej		

Źródło: Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia... Załącznik 44: Standardy kształcenia dla kierunku studiów Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo.

jętności jest wspólny dla różnych kierunków, raz zdobyta wiedza może być podstawą do osiągnięcia standardu na różnych kierunkach. Przyjęcie takiego podjęcia sprzyja mobilności międzykierunkowej studentów i umożliwia kształcenie interdyscyplinarne, w odniesieniu do nowoczesnej nauki o książce, bibliotece i informacji wręcz nieodzowne.

Grupy treści podstawowych i kierunkowych na studiach pierwszego i drugiego stopnia zostały w standardach szczegółowo scharakteryzowane w odniesieniu do treści kształcenia: zakresu wiedzy i rozumienia oraz efektów kształcenia: umiejętności i kompetencji.

Tabela 3

Przykładowa charakterystyka składowych treści kształcenia w zakresie *źródeł i wyszukiwania informacji* dla studiów I stopnia na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”

<b>Kształcenie w zakresie źródeł i wyszukiwania informacji</b>
<i>Treści kształcenia:</i> Charakterystyka form zapisu informacji. Budowa, typologia, przegląd i charakterystyka źródeł informacji ogólnych i specjalnych. Metodyka bibliograficzna. Internet jako środowisko informacyjne. Metody i techniki wyszukiwania informacji w źródłach tradycyjnych oraz elektronicznych – lokalnych i zdalnych. Selekcja i ocena źródeł informacji.
<i>Efekty kształcenia – umiejętności i kompetencje:</i> opisu oraz analizy architektury informacji i zawartości różnych typów źródeł informacji drukowanych i elektronicznych; stosowania heurystyki informacyjnej; posługiwania się narzędziami do wyszukiwania informacji w sieci; rozpoznawania, selekcjonowania i doboru źródeł informacji w zdefiniowanych sytuacjach wyszukiwawczych; doboru wyspecjalizowanych narzędzi wyszukiwania informacji w Internecie dostosowanych do konkretnych potrzeb informacyjnych; oceny i selekcji sposobów wyszukiwania; świadomego konstruowania efektywnych strategii wyszukiwania informacji w Internecie; stosowania metod, technik i wskaźników oceny rezultatów wyszukiwania.

Źródło: Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia... Załącznik 44: Standardy kształcenia dla kierunku studiów *Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*.

Tabela 4

Przykładowa charakterystyka składowych treści kształcenia w zakresie *terminologii specjalistycznej z dziedziny informacji naukowej i bibliotekoznawstwa* dla studiów II stopnia na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo”

<b>Kształcenie w zakresie terminologii specjalistycznej z dziedziny informacji naukowej i bibliotekoznawstwa</b>
<i>Treści kształcenia:</i> Rozwój i specyfika terminologii z dziedziny informacji naukowej, bibliotekoznawstwa oraz dziedzin pokrewnych. Terminologiczne banki danych Tradycyjne i sieciowe zasoby terminologiczne z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa oraz dziedzin pokrewnych. Normalizacja terminologii.
<i>Efekty kształcenia – umiejętności i kompetencje:</i> rozumienia specyficznych cech procesu kształtowania się zasobu terminologicznego z zakresu informacji naukowej, bibliotekoznawstwa oraz dziedzin pokrewnych; korzystania ze źródeł informacji terminologicznej; posługiwania się normami terminologicznymi; prawidłowego posługiwania się terminologią.

Źródło: Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia... Załącznik 44: Standardy kształcenia dla kierunku studiów *Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo*.

Istotnym efektem kształcenia na studiach drugiego stopnia jest zdobycie przez absolwenta specjalizacji o charakterze teoretyczno-profesjonalnym.

„Absolwent powinien zdobyć specjalizację o charakterze teoretyczno-profesjonalnym związaną z informacją naukową i bibliotekoznawstwem, dostosowaną do kryteriów, potrzeb i możliwości środowiska regionalnego, w którym działa jednostka uczelni prowadząca kształcenie”<sup>7</sup>.

Specjalizacja na studiach II stopnia jest jeszcze jednym czynnikiem sprzyjającym indywidualizacji toku nauczania i autonomii uczelni w określaniu programu kształcenia.

Synteza szczegółowych treści i efektów kształcenia na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo (równoważnego kształceniu w zakresie nauki o książce, bibliotece i informacji), może stać się podstawą zrekonstruowanie przedmiotu, zakresu i celu tej dyscypliny, jaki wyłania się z analizy standardów kształcenia na studiach pierwszego i drugiego stopnia.

Taka próba ustalenia zakresu dyscypliny stanowi swoisty sposób formułowania definicji na podstawie analizy treści, stanowiących przedmiot nauczania w jej obrębie. Sabina Cisek<sup>8</sup> oraz Barbara Sosińska-Kalata<sup>9</sup> piszą, iż przyjęcie definicji ostensywnej zakresu dyscypliny badawczej jest oparte na kryteriach historyczno-empirycznych – zakres dyscypliny obejmuje zagadnienia, którymi zajmują się identyfikujący się z tą dyscypliną badacze.

Zastosowanie takiego sposobu definiowania, prowadzi do przyjęcia założenia, iż stosując zasady rozumowania abdukcyjnego, można w oparciu o analizę wyników – standardów kształcenia dla studiów pierwszego i drugiego stopnia – zrekonstruować źródło standardów, czyli pewien ustalony zespół koncepcji teoretyczno-metodologicznych oraz potencjalnych ich zastosowań, który legł u podstaw przyjętych standardów kształcenia. Różni autorzy, w tym także cytowane badaczki, ustalali zakres zainteresowań badaczy, którzy deklarują się jako przedstawiciele nauki o książce, bibliotece i informacji w oparciu o analizę publikacji np. artykułów w czasopismach naukowych. Pozwalało to z jednej strony na charakterystykę zakresu tematycznego aktualnego stanu badań, a przy prowadzeniu analiz w dłuższych przedziałach czasowych – uchwycenie

---

<sup>7</sup> Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia... Załącznik 44: Standardy kształcenia dla kierunku studiów Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo.

<sup>8</sup> S. Cisek: *Filozoficzne aspekty informacji naukowej*. Kraków 2002, s. 46.

<sup>9</sup> B. Sosińska-Kalata: *Współczesne oblicze nauki o informacji w Polsce i za granicą. W: Studia z informacji naukowej i dyscyplin pokrewnych : prace dedykowane Profesor Barbarze Stefaniak*. Pod red. E. Gondek i D. Pietruch-Reizes. Katowice 2007, s. 95.

tendencji rozwojowych, jak powstawanie nowych kierunków badań, znikanie innych, zmiany paradygmatów badawczych.

Przyjęcie jako podstawy analizy standardów kształcenia może prowadzić nie tyle do uchwycenia dynamiki zakresu dyscypliny (informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, nauki o książce, bibliotece i informacji), co raczej ustalenia pewnych powszechnie ugruntowanych przekonań o tym, co w sposób niepodważalny w zakres dyscypliny wchodzi, niezależnie od pojawiania się nowych kierunków, zmian zakresu tematycznego badań, wyczerpywania się niektórych kierunków i szkół badawczych, co jest w rozwoju nauki zjawiskiem nieuniknionym.

Należy podkreślić, iż standardy kształcenia dla kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” jako wynik pracy zespołowej przedstawicieli ośrodków uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy i pracowników informacji stanowią z jednej strony swoistą, uzgodnioną koncepcję zakresu dyscypliny, wyrażoną w treściach programowych. Z drugiej zaś strony cały proces negocjacyjny, który doprowadził do uzgodnienia standardów sprzyjał wymianie poglądów i wzajemnemu przekonywaniu, ale też sprawiał, że w standardach znalazły odzwierciedlenie różne, uwarunkowane historycznie, szkoły myślenia o nauce o książce, bibliotece i informacji.

## **Zasady mobilności studiujących oparte na Europejskim Systemie Transferu i Akumulacji Punktów ECTS**

Jednym z najważniejszych założeń, stanowiących podstawę opracowania nowoczesnych standardów kształcenia jest zapewnienie drożności systemu kształcenia oraz mobilności studiujących zarówno w kraju, jak i za granicą<sup>10</sup>.

Drożność systemu kształcenia oznacza taką jego konfigurację, by ukończenie danego cyklu stwarzało możliwości kontynuowania edukacji w następnym cyklu. Dlatego w standardach kształcenia dla kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” jednym z elementów charakterystyki kwalifikacji absolwenta studiów pierwszego oraz drugiego stopnia jest sformułowanie o przygotowaniu absolwentów do podjęcia odpowiednio – studiów drugiego oraz studiów trzeciego stopnia.

Warto zauważyć, iż w nowych standardach MNiSzW nie zostało sprecyzowane wymaganie, że mają to być studia na tym samym kierunku. Celem opracowania i wdrożenia nowoczesnych standardów kształcenia jest bowiem zapewnienie mobilności studentów nie tylko w obrębie hierarchicznej struktury poszczególnych cykli kształcenia na tym samym kierunku, ale także mobilności międzykierunkowej. Zawarty w standardach

---

<sup>10</sup> Por. *Uzasadnienie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 w sprawie standardów kształcenia...* Załącznik 44: *Standardy kształcenia dla kierunku studiów Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo.*

dla poszczególnych kierunków studiów opis podstawowych i kierunkowych treści nauczania oraz ich składników stanowi merytoryczną podstawę mobilności studiujących. W wyniku analizy zakresu wiedzy, umiejętności i kompetencji osiąganych przez absolwentów danego cyklu kształcenia dla danego kierunku studiów, można bowiem określić wymagany do uzupełnienia zakres wiedzy i umiejętności z innego kierunku, gwarantujący jego ukończenie.

Warto jednak zauważyć, że w standardach określony jest nie tylko zakres merytoryczny oraz efekty kształcenia, ale także liczba godzin dydaktycznych, czas trwania danego cyklu kształcenia oraz przyporządkowana mu liczba punktów ECTS. Punkt ECTS jest miarą godzinową wkładu pracy, wykonanej przez przeciętnego studenta w celu osiągnięcia efektów kształcenia, to jest opanowania określonego zakresu wiedzy oraz zdobycia określonych umiejętności. Wprowadzenie systemu punktów ECTS jako podstawy porównywania wkładu pracy wykonywanej przez studentów stwarza możliwości przenoszenia osiągnięć studentów z jednego ośrodka do drugiego, z jednego kierunku na inny, z jednego cyklu kształcenia na inny, nie tylko w zakresie merytorycznym edukacji, ale także wydatkowanego czasu poświęcanego na uzyskanie efektów kształcenia. Wprowadzenie ECTS jest niezbędnym warunkiem zapewnienia drożności systemu kształcenia i mobilności studiujących. Jako obowiązujący w Unii Europejskiej, system ten zapewnia możliwość przenoszenia osiągnięć studentów także pomiędzy krajami UE.

Warunki i tryb przenoszenia osiągnięć studentów zostały uregulowane prawnie w Polsce dopiero w 2006 r. *Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 3 października 2006 r. w sprawie warunków i trybu przenoszenia osiągnięć studenta* (Dz. U z dnia 16 października 2006 r.), jakkolwiek system ten został wprowadzony w Europie w 1989 r. i jest stosowany w praktyce działalności uczelni polskich od wielu lat. W *Rozporządzeniu...* określona została m.in. liczba godzin pracy studenta odpowiadająca jednemu punktowi ECTS (25-30 godz.) oraz ogólne zasady i sposoby akumulacji punktów ECTS. Warto podkreślić, iż zaliczenie punktów ECTS nie następuje automatycznie, ale na zasadach określonych przez uczelnie współpracujące ze sobą w ramach różnych programów lub dwustronnych porozumień.

## **Współpraca ośrodków uniwersyteckiego kształcenia w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa**

Nowoczesne podejście do kształcenia akademickiego, oparte na standardach wypracowanych wedle opisanych koncepcji, zakłada z jednej strony autonomię ośrodków kształcenia w zakresie tworzenia programów



studiów i możliwość dokonywania indywidualnych wyborów przez studentów, z drugiej zaś mobilność studiujących i przenoszenie osiągnięć i efektów kształcenia pomiędzy ośrodkami. Realizacja tego założenia wymaga współpracy poszczególnych ośrodków w celu zapewnienia podstaw merytorycznych i formalnych mobilności oraz zagwarantowania wysokiej jakości kształcenia i osiągania predefiniowanych efektów, przy jednoczesnym zachowaniu autonomii w opracowaniu programów nauczania i zapewnieniu studentom możliwości wyboru wśród różnych treści kształcenia i różnych ośrodków.

W latach 2005-2007 kooperacja ośrodków uniwersyteckiego kształcenia w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa koncentrowała się na opracowaniu standardów kształcenia na studiach pierwszego i drugiego stopnia dla tego kierunku oraz standardów ponownej akredytacji kierunku, niezbędnych dla przeprowadzenia procedury akredytacyjnej przez Uniwersytecką Komisję Akredytacyjną (w 2007 r. dla większości ośrodków uniwersyteckich upływał termin akredytacji udzielonej przez UKA).

W 2007 r. została przeprowadzona powtórna procedura akredytacyjna przez UKA, w wyniku której Certyfikat Jakości Kształcenia na okres od 2007 do 2012 r. uzyskały ośrodki kształcenia uniwersyteckiego: katowicki, krakowski, toruński, warszawski i wrocławski. Jednocześnie 9 uczelni publicznych prowadzących studia na kierunku „Informacja naukowa i bibliotekoznawstwo” w latach 2006-2007 zostało poddane procedurze akredytacyjnej Państwowej Komisji Akredytacyjnej, w wyniku której jedna uzyskała ocenę wyróżniającą (Uniwersytet Wrocławski), siedem oceny pozytywne (Uniwersytet Jagielloński, Śląski, Warszawski, UMK w Toruniu, UMCS w Lublinie, Akademia Pedagogiczna w Krakowie i Kolegium Licencjackie UMCS w Radomiu), a jedna ocenę negatywną (Uniwersytet w Białymstoku).

Opracowanie i przyjęcie nowych standardów MNiSzW i standardów UKA oraz przeprowadzone z powodzeniem procedury akredytacji stworzyły podstawy do lepszego wykorzystania dotychczasowych oraz wykreowania nowych możliwości współpracy między ośrodkami uniwersyteckiego kształcenia w zakresie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Do najważniejszych obszarów tej współpracy należy zaliczyć:

- wymianę studentów i pracowników w ramach istniejących programów (np. Socrates/Erasmus lub MOST) oraz inicjowanie indywidualnych umów;

- rozwijanie kształcenia ustawicznego w celu sprostania wymogom dynamicznie zmieniającego się środowiska informacyjnego i dopasowania oferty do systematycznie monitorowanych i identyfikowanych potrzeb oraz oczekiwań związanych z kierunkami i efektami kształcenia;

– kooperację między środowiskiem nauczycieli akademickich i badaczy oraz środowiskiem profesjonalistów – bibliotekarzy i pracowników informacji w celu wspólnego podejmowania decyzji dotyczących toku i zakresu kształcenia – wypracowanie programu badań absolwentów, menedżerów bibliotek (dyrektorów, osób odpowiedzialnych za zasoby ludzkie), zasad oceny pracowników, systemów motywacji;

– współdziałanie w zakresie badań jakości kształcenia na studiach z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa w celu stworzenia metodyki monitorowania jakości kształcenia;

– promocję edukacji i kultury informacyjno-komunikacyjnej w różnych środowiskach – opracowanie programów kształcenia oraz testowania poziomu umiejętności informacyjnych.



---

# II PANEL

---

ZAWÓD BIBLIOTEKARZA



## OCZEKIWANIA I NADZIEJE NA UMOCNIE NIE POZYCJI ZAWODOWEJ BIBLIOTEKARZA

Bibliotekarstwo, jako zajęcie ma swoją długą tradycję, bowiem pojawiło się już w starożytności, kiedy to opiekę nad pierwszymi księgozbiorami powierzano ludziom światłym, posiadającym rzadką wówczas umiejętność czytania i pisania. Zarówno w starożytności jak i średniowieczu, bibliotekarz był strażnikiem ksiąg. Jego rola, funkcja i zadania zmieniały się w ciągu kolejnych wieków wraz z rozwojem nauki, kultury i bibliotek.

Jako zawód, bibliotekarstwo krystalizowało się w drugiej połowie XIX wieku, kiedy pojawiły się pierwsze organizacje zawodowe, szkoły bibliotekarskie oraz czasopisma zawodowe. W Polsce, kształtowanie się zawodu dokonywało się w okresie międzywojennym. Był on zawsze przedmiotem zainteresowania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które zabiegało o jego prestiż społeczny i integrację środowiska. Równocześnie podejmowało rozliczne prace zmierzające do wprowadzenia jednolitych regulacji prawnych.

Na temat naszego zawodu wypowiedali się wielokrotnie, podczas konferencji organizowanych przez SBP, a także w publikacjach, zarówno teoretycy jak i praktycy bibliotekarstwa. W ostatnich latach byli to m.in.: Jacek Wojciechowski, Zbigniew Żmigrodzki, Bolesław Howorka, Jan Wołosz, Henryk Hollender.

Profesor Zbigniew Żmigrodzki w podręczniku *Bibliotekarstwo* pisze: „Bibliotekarz to pracownik zatrudniony w bibliotece wykonujący czynności związane z jej funkcjonowaniem”, dalej dodaje, że „w potocznym rozumieniu – jest nim każdy kwalifikowany pracownik działalności bibliotecznej”.

Z kolei profesor Jacek Wojciechowski, w referacie pt. *Bibliotekarstwo – zawód, czy zatrudnienie* – wygłoszonym na Forum SBP w Nałęczowie

stwierdza, że „nie każdy, kto te kryteria spełnia jest rzeczywiście profesjonalnym bibliotekarzem”. Bibliotekarzem jest dopiero ten, kto zdobędzie kwalifikacje bibliotekarskie, opanuje stosowny zakres i poziom kompetencji i wykonuje prace merytoryczne. Ponadto, obok wiedzy zawodowej obowiązuje bibliotekarza przestrzeganie norm etyki zawodowej. Samo świadczenie pracy na rzecz pracodawcy za wynagrodzenie nie jest tożsamy z zawodem. Zawód to coś więcej.

Bolesław Howorka, w oparciu o analizę aktów normatywnych odnoszących się do zawodu bibliotekarskiego, udowodnia podczas tego samego Forum SBP, że jest to zawód otwarty, prawnie niechroniony i niejednolity, ponadto w wyniku pogłębiania się podziałów międzyresortowych ulega on daleko idącej dezintegracji, o czym świadczą różne wymagania kwalifikacyjne, tabele płac i stanowisk. Zdaniem autora, wprowadzenie reglamentacji wykonywania zawodu, miałoby istotny wpływ na wzrost prestiżu zawodu bibliotekarza.

Takie spojrzenie prezentuje również w swoich wypowiedziach na łamach „Bibliotekarza” Jan Wołosz. Podkreśla, że zawód bibliotekarza w naszym kraju, odmiennie niż w krajach Europy Zachodniej, jest zawodem otwartym i prawnie niechronionym. Konsekwencją tego jest fakt, że bibliotekarzem staje się każdy, kto podejmie pracę w bibliotece i zajmuje się wykonywaniem czynności bibliotekarskich. W rezultacie bibliotekarzem może być zarówno pracownik z tytułem naukowym, jak i z wykształceniem zaledwie podstawowym; zarówno ten, który przypadkowo i na krótko zatrudnił się w bibliotece, jak i ten, który świadomie i na stałe wybrał tę pracę; pracownik bez żadnych kwalifikacji bibliotekarskich i taki, który systematycznie podnosi swoje kwalifikacje zawodowe.

Skutki takiej polityki kadrowej spowodowały, że w bibliotekach publicznych znaczny procent pracowników nie posiada wymaganych kwalifikacji i dopiero w trakcie pracy zawodowej uzupełnia wykształcenie w systemie zaocznym. Potwierdzają to dane uzyskane z rocznej analizy kwalifikacji kadry bibliotekarskiej województwa mazowieckiego za 2006 r., z której wynika, że w stosunku do ogółu zatrudnionych na stanowiskach bibliotekarskich, pracownicy z wykształceniem wyższym bibliotekarskim stanowią 28,5%, średnim bibliotekarskim – 35,7%, bez wykształcenia bibliotekarskiego – 35,8%.

Wyniki analizy przeprowadzonej w środowisku warszawskim dają wprawdzie obraz bardziej korzystny, ale także odbiegający od oczekiwań: pracownicy z wykształceniem wyższym bibliotekarskim stanowią 43,9%, średnim bibliotekarskim – 28,6%, bez wykształcenia bibliotekarskiego – 27,5%.

Z powyższych danych wynika, że 30-36% pracowników nieposiadających kwalifikacji zawodowych powinno uzupełnić wykształcenie bibliotekarskie albo zmienić pracę, bowiem od ich profesjonalizmu zależy

w dużej mierze poziom świadczonych usług oraz opinia o bibliotece i jej pracownikach.

Środowisko bibliotekarskie zdaje sobie sprawę z faktu, że w społecznej świadomości ukształtował się stereotyp bibliotekarza jako osoby mało aktywnej, mającej spokojną pracę, wykonującej od lat te same czynności. Jako główną czynność w bibliotece, postrzega się przede wszystkim wypożyczanie książek.

Z badań ankietowych przeprowadzonych w Biuletynie „EBIB” i opisanych przez Grażynę Bilską w „Poradniku Bibliotekarza” (nr 7-8/2005) na grupie 137 bibliotekarzy z 11 województw (w tym: 89% z bibliotek publicznych, ok. 9% z bibliotek naukowych, ponad 2% z bibliotek szkolnych i pedagogicznych) wynika, że do zawodu z własnego wyboru trafiło jedynie 62% ankietowanych, przypadkowo i z konieczności – aż 33%. Ci, którzy świadomie wybrali ten zawód najczęściej identyfikują się z biblioteką, w której pracują i praca w niej daje im satysfakcję. Zdecydowana większość badanych – ponad 81%, wybrałaby ponownie ten sam zawód, a ok. 20% to osoby, które mimo, że przypadkiem trafiły do zawodu, to w nim pozostały i gdyby miały wybierać ponownie, wybrałyby świadomie zawód bibliotekarza.

Profesor Jacek Wojciechowski, w artykule pt. *W imadle stereotypów* („Bibliotekarz” 2/2004) pisze, że wszelkie stereotypy biorą się z nierzetelnej wiedzy i dotyczy to również zawodu bibliotekarza. Wiadomo bowiem, że tylko część społeczeństwa korzysta z usług bibliotek (25-40%, a w Polsce – 18,4%). Wydawałoby się więc, że tylko ci czytelnicy mogą się wypowiadać obiektywnie, mając własne obserwacje. Mimo to, wypowiedzi na temat zawodu są powszechnie negatywne. Źródłem takiego postrzegania bibliotekarzy jest, zdaniem autora, przeszłość, w której bibliotekarz był kimś, kto gromadził, archiwizował i ochraniał książki – był nieprzyjaznym „cerberem”. Na taki wizerunek miały też wpływ biblioteki szkolne (działające w bardzo trudnych warunkach), z którymi każdy musiał się w swoim życiu zetknąć.

Niekorzystny obraz bibliotekarza utrwała się też w literaturze i filmie. Liczne tego przykłady podają Beata Kowalska i Dawid Kotlarek w swoim wystąpieniu na I Forum Młodych Bibliotekarzy w Zielonej Górze („Zrób karierę w bibliotece”, 2006). Każdy z nas z pewnością mógłby także podać podobne przykłady. I trzeba przyznać, że działa to destrukcyjnie na zawodową świadomość.

Zmiana stereotypu wymaga czasu i wytrwałości, ale przede wszystkim profesjonalizmu i pozytywnego nastawienia bibliotekarzy do swojej pracy, a także modernizacji usług bibliotecznych. Bibliotekarze mają tego świadomość, o czym świadczą odpowiedzi na postawione w ankiecie pytania, dotyczące oczekiwań i nadziei na poprawę pozycji zawodowej. Uzyskane w ankiecie odpowiedzi są podstawą niżej sformułowanych uwag.



Ankiętę wypełniło 311 pracowników, głównie z bibliotek publicznych w Warszawie i województwie mazowieckim, w tym także z Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Znalazły się też wśród nich wypowiedzi niewielkiej grupy osób z Biblioteki Narodowej oraz z bibliotek szkolnych i pedagogicznych (ok. 7%).

Spośród osób, które wypełniły ankietę, ponad 89% stwierdziło, że praca w zawodzie bibliotekarskim daje im satysfakcję, a jej źródłem jest przede wszystkim:

- stały kontakt z literaturą ze wszystkich dziedzin wiedzy i łatwy dostęp do wielu źródeł informacji, co pozwala udzielać odpowiedzi na różnorodne pytania czytelników, a także umożliwia własny rozwój intelektualny,

- praca z czytelnikami, wymagająca poznania ludzkiej psychiki i doskonałej znajomości literatury, zwłaszcza nowości wydawniczych,

- możliwość ciągłego doskonalenia zawodowego przez udział w konferencjach, seminariach, warsztatach szkoleniowych, kursach itp.

Możliwość samorealizacji w swojej pracy widzi ponad 81% badanych, a dzieje się to poprzez:

- wzbogacanie własnego rozwoju w ciągłym poszukiwaniu informacji dla czytelników,

- realizację własnych twórczych projektów, wypowiadanie poglądów na łamach prasy fachowej,

- nieustanne wyzwania, jakie niesie postęp techniczny i wdrażanie nowych technologii, które zmuszają i motywują do stałego podnoszenia kwalifikacji,

- samodzielność w ocenie potrzeb czytelnicznych: dobór nowości wydawniczych i uznanie czytelników,

- pracę z dziećmi i młodzieżą oraz możliwość wpływania na ich zachowania w różnych sytuacjach.

Potwierdzają to przykładowe wypowiedzi: „To dzięki tej pracy jestem komunikatywna, otwarta do ludzi i znam swoją wartość” – wypowiada się jedna z badanych osób. „Praca w bibliotece rozwija mnie intelektualnie, zmusza do twórczego, kreatywnego myślenia. Mam poczucie zadowolenia z podejmowanych przez siebie działań”, „Uczestnictwo w szkoleniach, seminariach, warsztatach, poznawanie nowych metod i technik pracy z czytelnikami, a przede wszystkim dostęp do sieci Internet umożliwia mi rozwój własny i tym samym pozwala lepiej służyć użytkownikom biblioteki”.

Około 12% ankietowanych nie ma satysfakcji z pracy w zawodzie bibliotekarskim, głównie z tego powodu, że zawód jest niedoceniany przez społeczeństwo i bardzo nisko opłacany w stosunku do wykształcenia i wiedzy fachowej pracowników bibliotek; w dalszym ciągu w obiegowej opinii, bibliotekarz, to życiowy nieudacznik, nisko opłacany. Bibliote-

karze podkreślają też brak szacunku do zawodu ze strony władz samorządowych.

18% respondentów uważa, że nie ma możliwości samorealizacji w pracy, ale nie podało przyczyn tego stanu. Kilka osób jako powód wskazało fakt, że biblioteka połączona jest z Gminnym Ośrodkiem Kultury, a tam praca biblioteczna mieści się na samym końcu w hierarchii pracowniczej.

Mimo, że praca w zawodzie bibliotekarskim jest źle opłacana i niedoceniana, większość bibliotekarzy lubi to, co robi. Spośród kilku możliwości odpowiedzi na pytanie o to, co najbardziej motywuje ich do pracy, najwyższą ocenę przyznano uznaniu czytelników – 86,27%. W następnej kolejności wskazano:

- dobrą atmosferę – 77,45%,
- uznanie przełożonych – 61,43%,
- finanse – 51,30%,
- awans, nie zawsze finansowy – 29,41%.

Ponadto, jako ważną motywację wskazywano:

- wiarę w sens wykonywanej pracy; poczucie, że to, co robią, jest potrzebne,
- świadomość uczestniczenia w ważnym procesie kulturotwórczym,
- satysfakcję z dobrego wizerunku biblioteki, w której pracują i poczucie jej przydatności w środowisku.

Brak środków finansowych powoduje, że bibliotekarze są bardzo rzadko awansowani. Awans ma miejsce najczęściej w związku z przechodzeniem na emeryturę lub ukończeniem jakiegoś etapu nauki. Taka sytuacja nie motywuje do pracy i ma także niekorzystny wpływ na postrzeganie zawodu. Inaczej rzecz się ma w bibliotekach szkolnych, gdzie ze względu na status nauczyciela-bibliotekarza odbywa się to zgodnie z ustawą o awansie zawodowym nauczycieli. Takiego rozwiązania życzyliby sobie bibliotekarze bibliotek publicznych.

Z zaproponowanych w ankiecie możliwości odpowiedzi na pytanie o kryteria awansowania pracowników, za najważniejsze ankietowani uznali aktywność zawodową – 80,39%, a następnie:

- doświadczenie zawodowe – 67%,
- wykształcenie zawodowe – 62,09%,
- dalsze kształcenie i doskonalenie zawodowe – 58,5%,
- staż pracy i wiek – 19,6%.

Ponadto, jako bardzo ważne kryteria wskazali:

- umiejętność dostosowania się do nowych zadań,
- kreatywność,
- umiejętności menedżerskie,
- dyspozycyjność,
- wyniki pracy.

W odpowiedzi na pytanie o to, co należałoby zrobić, aby umożliwić pracownikom osiągnięcie zadowolenia z pracy, wskazano następujące czynniki:

- dostrzeganie pozytywnych inicjatyw – 74,18%,
- wyznaczanie zadań i pozostawienie pracownikowi samodzielności w ich realizacji – 59,80%,
- przydzielanie zakresu zadań zgodnego z predyspozycjami pracownika – 49%.

Zdaniem bibliotekarzy należałoby też:

- uświadomić pracownikom, że ich praca i oni sami są ważni dla środowiska, dla którego pracują oraz dla pracodawcy,
- odpowiednio wynagradzać, wprowadzić motywacje finansowe (podwyżka płac, premie),
- motywować do zdobywania dalszych kwalifikacji,
- obdarzać pracowników większym zaufaniem,
- budować w zespołach poczucie więzi z biblioteką, co można osiągnąć przez wspólne wyznaczanie celów i dobry przepływ informacji. Pracownik powinien wiedzieć o planach na przyszłość i problemach instytucji oraz czuć się współodpowiedzialny za to, co się dzieje, zarówno dobrego jak i złego,
- dostrzegać nie tylko błędy, ale i prawidłowe, dobre wykonywanie pracy.

Najbardziej frustruje bibliotekarzy, którzy są dobrze przygotowanymi zawodowo fachowcami, brak szacunku do naszego zawodu, niedocenywanie działalności bibliotek i brak zrozumienia przez władze samorządowe. Nie godzą się z obiegowym wizerunkiem bibliotekarza i pragną go odmienić.

Ta bardzo pożądana zmiana stereotypu bibliotekarza może dokonać się stosunkowo szybko za sprawą nowych technologii, które są wprowadzane do bibliotek. Ponad 90% badanych postrzega je jako nowe wyzwanie i szansę na rozszerzenie działalności informacyjnej. „Widzę pozytywne aspekty nowych technologii; są one nie tylko ułatwieniem w pracy, ale także zmieniają na plus wizerunek biblioteki i bibliotekarzy. Biblioteki stają się centrami informacji, zwłaszcza w małych miejscowościach”.

Nowych technologii obawia się 12% badanych, którzy zauważają spadek czytelnictwa na rzecz wykorzystywania Internetu. Przewidują też zagrożenie – likwidację małych bibliotek.

Perspektywy rozwoju zawodu bibliotekarskiego widzi 94% wypowiedziujących się bibliotekarzy. Ich zdaniem, mimo tendencji do tworzenia bibliotek wirtualnych – zawód ma przyszłość, aczkolwiek może zmienić się jego nazwa. Najczęściej wypowiedziane opinie na ten temat: „Bibliotekarz, wykształcony, doświadczony nadal będzie potrzebny jako przewodnik w wirtualnym świecie. Będzie potrzebny do tworzenia takich bibliotek

i do zarządzania nimi”, „Zawód ma przyszłość, zwłaszcza w dobie rozwijającego się społeczeństwa informacyjnego; w zalewie szumu informacyjnego, selekcja wiedzy jest niezbędna”, „Zawód nasz będzie się zmieniał, tak jak zmieniać się będą biblioteki i potrzeby użytkowników; dzisiejszy bibliotekarz, w przyszłości może nazywać się: infobroker, broker informacji i będzie dobrze opłacany za swoją pracę”, „Nawet najwięksi entuzjaści świata wirtualnego będą potrzebować bezpośredniego kontaktu z książką, a tym samym z bibliotekarzem; książka wirtualna i tradycyjna mogą istnieć obok siebie”.

Upadek lub zanik zawodu przewiduje ponad 8% ankietowanych, zwłaszcza w sytuacji:

- jeśli bibliotekarze pozostaną obojętni na nowe technologie i pozostaną wyłącznie przy tradycyjnej formie działalności biblioteki,
- jeśli nie wzrośnie prestiż zawodu, a szkolnictwo nie przygotowuje nowych profesjonalnych kadr.

Ponadto uważają, że biblioteki wirtualne może nie zastąpią, ale częściowo zmarginalizują biblioteki tradycyjne, ponieważ łatwiej jest korzystać z Internetu w domu, niż chodzić do biblioteki.

Pytanie kończące ankietę wymagało odpowiedzi opisowej. Miało dać odpowiedź, jakie są oczekiwania bibliotekarzy wobec pracodawców, władz samorządowych i państwowych, a także naszej zawodowej organizacji w zakresie podniesienia prestiżu społecznego zawodu. Miało też dać odpowiedź na pytanie, co powinni zrobić sami bibliotekarze, na co zwracać uwagę, aby zmienić swój wizerunek i obalić mity funkcjonujące w społeczeństwie na temat bibliotek i bibliotekarzy.

## **Uwagi bibliotekarzy wobec siebie:**

- na prestiż zawodu muszą pracować sami bibliotekarze, inni mogą tylko pomóc,
- ustawiczne kształcenie się i doskonalenie zawodowe, znajomość języków obcych, otwartość na nowe technologie,
- sprawna i profesjonalna obsługa czytelników i właściwa wobec nich postawa: życzliwość i dobry kontakt z nimi, otwartość na ich potrzeby,
- kompetencja i wysoka kultura osobista, komunikatywność,
- wyzbycie się kompleksów zawodowych, że jesteśmy gorsi, niepotrzebni; świadomość swojej wartości pomaga także w życiu zawodowym,
- dbałość o wygląd estetyczny i większa pewność siebie, przekonanie o wartości i jakości swojej pracy,
- podejmowanie inicjatyw promujących bibliotekę w środowisku, m.in. poprzez publikacje w prasie lokalnej i wypowiedzi w mediach.

## Oczekiwania wobec pracodawców:

- motywowanie pracowników do podnoszenia kwalifikacji zawodowych; ułatwianie im dalszego kształcenia się i rozwoju,
- starania o środki finansowe na awansowanie pracowników; wprowadzenie systemu motywacyjnego w wynagrodzeniu pracowników (premie, nagrody), docenianie i nagradzanie ludzi, którzy są kreatywni; dostrzeganie samodzielnych inicjatyw pracowników i większa otwartość na te działania,
- zatrudnianie osób kompetentnych, wykształconych, aby zaprzeczyć opinii, że bibliotekarz niczego nie potrafi, że kwintesencją zawodu jest podawanie książek z półek,
- dbałość o tworzenie właściwego wizerunku biblioteki i jej pracowników; nagłaśnianie problemów zawodu na forum publicznym, w mediach,
- zabieganie o środki finansowe na modernizację biblioteki i jej usług,
- szacunek i życzliwość dla pracowników, pogłębianie więzi i tworzenie dobrej atmosfery,
- uświadamianie władzom samorządowym nie tylko potrzeb biblioteki i bibliotekarzy, ale i roli, jaką pełni biblioteka w środowisku lokalnym,
- działalność marketingowa.

## Oczekiwania wobec władz samorządowych:

- zapewnienie bibliotekom odpowiednich środków finansowych na działalność statutową i rozwój, w tym również na podwyższenie płac do poziomu odpowiadającego innym zawodom,
- dodatkowe fundusze na modernizację bibliotek i usług; wyposażenie w nowoczesny sprzęt komputerowy, wdrażanie nowych technologii i dostęp do Internetu; większa dbałość o zakup nowości wydawniczych i poprawę warunków lokalowych,
- rozumienie potrzeb biblioteki; zaprzestanie traktowania biblioteki jako zła koniecznego obciążającego budżet gminy,
- postrzeganie biblioteki publicznej – nie jako składnicy książek, ale jako ważnej instytucji użyteczności publicznej, w którą warto inwestować i utrzymywać na wysokim poziomie,
- otwartość na zmiany zachodzące w bibliotece, pomoc w realizacji,
- docenianie roli biblioteki publicznej i bibliotekarzy w edukacji społeczeństwa; docenianie roli bibliotekarza, jako kreatora życia kulturalnego; traktowanie na równi z innymi grupami społecznymi,
- popieranie inicjatyw kulturalnych biblioteki; większa otwartość i pomoc w realizacji celów,

- udział w ważnych dla biblioteki i bibliotekarzy wydarzeniach; obecność w bibliotece podczas różnych spotkań i imprez, m.in. organizowanych podczas „Tygodnia Bibliotek” i „Dnia Bibliotekarza”,
- powierzanie zarządzania bibliotekami ludziom kompetentnym, wyłonionym w drodze uczciwych, a nie „ustawionych” konkursów,
- odpolitycznienie stanowisk dyrektorów bibliotek; dyrektorami – fachowcy lub menedżerowie,
- wydzielenie bibliotek publicznych z gminnych ośrodków kultury, zapewnienie im autonomii, zgodnie z ustawą o bibliotekach i ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej,
- powołanie bibliotek powiatowych w tych powiatach, które dotąd nie wywiązały się z tego obowiązku; powierzenie tego zadania funkcjonującym na terenie powiatu bibliotekom miejskim, które są przygotowane do pełnienia opieki merytorycznej nad bibliotekami w powiecie.

## **Oczekiwania wobec władz państwowych:**

- dostrzeganie bibliotekarzy jako grupy zawodowej, stawianie ich na równi z innymi pracownikami kultury; dostrzeganie problemów bibliotekarstwa,
- zapewnienie spójnego ustawodawstwa, dającego solidne podstawy prawne; nowelizacja ustawy o bibliotekach, bądź nowa ustawa ułatwiająca organizację pracy,
- tworzenie prawa sprzyjającego podniesieniu prestiżu zawodu; wzorowanie się na przykładzie innych państw Europy, np. Danii lub Holandii,
- uregulowanie przepisów dotyczących spraw pracowniczych bibliotekarzy: płacowych, kwalifikacji zawodowych,
- wyegzekwowanie od władz samorządowych przestrzegania ustawy o bibliotekach i ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, szczególnie w zakresie powoływania bibliotek powiatowych i prowadzenia co najmniej jednej biblioteki publicznej na terenie gminy,
- wspieranie finansowe projektów bibliotek, większe dotacje na zakup nowości wydawniczych,
- prowadzenie polityki przyjaznej rozwojowi czytelnictwa w kraju; wzmocnienie mecenatu państwa nad czytelnictwem,
- dostrzeganie roli biblioteki w ogólnym procesie kształcenia,
- opracowanie i przyjęcie standardów dla bibliotek.

## Oczekiwania wobec Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich:

- szersze wykorzystanie mediów w propagowaniu czytelnictwa i roli bibliotek w edukacji społeczeństwa; promocja bibliotek i zawodu bibliotekarza na zewnątrz, nie tylko w czasopiśmie fachowych,
- czynny współudział w tworzeniu polityki bibliotecznej,
- zintensyfikowanie działań dotyczących negocjacji z rządem w sprawach respektowania zapisów ustawy o bibliotekach oraz ustawy o organizowaniu działalności kulturalnej,
- zabieranie głosu w sprawach ważnych dla bibliotek i bibliotekarzy; ochrona bibliotekarzy jako grupy zawodowej; lobbing wobec władz samorządowych i państwowych na rzecz rozwoju bibliotek,
- więcej inicjatywy w działaniu, aby reprezentacja środowiska była dostrzegana przez inne środowiska i władze państwowe,
- udział w spotkaniach z władzami samorządowymi w celu podkreślenia rangi zawodu i naświetlenia potrzeb grupy zawodowej,
- zintensyfikowanie prac nad integracją środowiska bibliotekarskiego; większe zainteresowanie problemami bibliotek niższego szczebla organizacyjnego,
- uświadamianie społeczeństwu i decydentom, że praca bibliotekarza wymaga rozległej wiedzy i umiejętności oraz odpowiednich predyspozycji i nie ogranicza się tylko do przysłowiowego czytania czy podawania książek z półki,
- kontynuowanie dokształcania bibliotekarzy poprzez organizację konferencji, warsztatów (również dla nauczycieli i edukatorów) i publikacje,
- organizowanie kursów i szkoleń bezpłatnych,
- zwalczanie patologii zawodowej w środowisku.

Podsumowując wypowiedzi ankietowanych bibliotekarzy, należy podkreślić, że wskazano wiele powodów zadowolenia z pracy w zawodzie: kontakt z czytelnikami i ich uznanie, możliwość własnego rozwoju intelektualnego, atmosfera w pracy. Podano też wiele powodów frustracji zawodowej: przede wszystkim niskie płace, niedocenywanie roli biblioteki zarówno przez społeczeństwo, jak i władze państwowe i samorządowe. Jednak w wypowiedziach bibliotekarzy widać też optymizm związany z przyszłością zawodu. Zmieniające się warunki funkcjonowania bibliotek, do których coraz szybciej wkraczają nowe technologie, pozwalają w tym właśnie, upatrywać perspektyw dalszego rozwoju.

Biblioteka przyszłości, być może wirtualna – bez wsparcia wykwalifikowanych bibliotekarzy nie będzie mogła wypełniać swoich funkcji, związanych z rozwojem naukowym i kulturalnym społeczeństwa. Zmieniać się też będzie powoli wizerunek bibliotekarza, ale wymagać to będzie czasu, cierpliwości i zaangażowania samych bibliotekarzy, którzy swoją fachową

pracą na rzecz czytelników i kulturą osobistą, najlepiej udowodnią, że zawód ten zasługuje na szacunek i uznanie.

\*\*\*

Mam nadzieję, że przedstawione wypowiedzi i wnioski tej niewielkiej grupy ankietowanych bibliotekarzy będą dobrym tłem do dyskusji na temat zawodu. Przyznam, że z większością tych opinii się zgadzam. Moje doświadczenie z perspektywy ponad 45 lat pracy w zawodzie, upoważnia mnie do przedstawienia własnych przemyśleń:

1. W wielu bibliotekach, zwłaszcza w małych miejscowościach, spotyka się jeszcze bibliotekarzy, którzy nie potrafią promować własnej biblioteki i siebie samych. Jest to szczególnie niekorzystne przy jednoosobowej obsadzie, bo negatywnie wpływa na wizerunek zarówno biblioteki, jak i bibliotekarzy. To powinno ulec zmianie.

2. W potocznym rozumieniu, bibliotekarz – to pracownik biblioteki, bez względu na wykształcenie i kwalifikacje oraz staż pracy. Moim zdaniem należałoby dążyć do tego, aby mianem tym obejmować tylko osoby spełniające określone warunki, a więc przygotowane zawodowo do pełnienia tej funkcji poprzez studia bibliotekoznawcze lub inne wykształcenie, uzupełnione studiami podyplomowymi lub licencjatem. Można to osiągnąć obecnie, kiedy sytuacja na rynku pracy jest korzystna, stosując ostre kryteria przy zatrudnianiu pracowników do bibliotek, zwłaszcza w dużych aglomeracjach miejskich. W mniejszych ośrodkach, należałoby postawić wymóg uzupełnienia brakujących kwalifikacji.

3. Zgadzam się z opinią bibliotekarzy, aby stanowiska kierownicze – dyrektorskie obsadzane były w drodze rzetelnie przeprowadzanych konkursów. Dawałoby to równe szanse młodym, ambitnym ludziom zarówno ze środowiska bibliotekarskiego, jak i z zewnątrz.

4. Przedmiotem niezadowolenia bibliotekarzy od wielu lat, jest sprawa awansu zawodowego. Obowiązujący system wymaga szybkiego zreformowania w taki sposób, aby przyjęte kryteria motywowały do zaangażowanego działania. Jak oceniają aktualną sytuację w tym zakresie młodzi bibliotekarze, przedstawiła na I Forum Młodych Bibliotekarzy w Zielonej Górze – Monika Simonjetz w referacie *Ścieżki awansu zawodowego*. Myślę, że SBP mogłoby podjąć próbę opracowania projektu systemu awansu zawodowego. Zadanie to można byłoby powierzyć powołanemu w tym celu zespołowi do spraw zawodu.

5. Niezadowolenie bibliotekarzy w wielu przypadkach jest całkowicie uzasadnione. Głosy tego środowiska zawodowego są w większości lekceważone przez decydentów. Przykładem może być Ustawa o bibliotekach z 27 czerwca 1997 r., która właściwie nie była konsultowana ze środowiskiem, mimo że SBP przygotowało własny projekt i przedstawiło Ministerstwu Kultury. Ustawa nakłada na samorządy obowiązek prowadzenia



co najmniej jednej biblioteki publicznej na terenie gminy oraz co najmniej jednej powiatowej biblioteki publicznej na terenie powiatu. Tymczasem rzeczywistość jest taka, że w 15 gminach na terenie kraju nie ma biblioteki publicznej, a w 80 powiatach nie powołano biblioteki powiatowej. Mimo zapisu w ustawie, zabraniającego łączenia bibliotek publicznych z innymi instytucjami, aż 2002 biblioteki (23%) nie działają samodzielnie: 1637 działa w strukturze GOK, 250 połączono z bibliotekami szkolnymi, a 115 włączono w struktury innych instytucji.

Wygzekwowania przestrzegania zapisów ustawy, należałoby oczekiwać od ministra kultury oraz wojewodów.

Na zakończenie, chciałabym się też odnieść do opinii ankietowanych bibliotekarzy o przyszłość zawodu. Wprowadzenie nowych technologii do bibliotek pozwala na udostępnianie wiedzy i informacji na niespotykaną dotąd skalę. Wymaga to od bibliotekarzy nowych umiejętności, polegających przede wszystkim na wyszukiwaniu informacji i znajomości technik komputerowych, a także orientacji w nowoczesnych metodach przetwarzania danych. Bibliotekarz staje się przewodnikiem po świecie wiedzy, doradcą w zalewie informacji, jego rola będzie się zmieniać w zależności od potrzeb społeczeństwa informacyjnego, ale nie powinno to mieć wpływu na zmianę nazwy zawodu. Czy koniecznie musimy przejmować wszystkie „nowości” z bibliotek amerykańskich? Pozytywna zmiana wizerunku bibliotekarza nie będzie zależała od zmiany nazwy zawodu, ale od jakości wykonywanej pracy i to jest zadanie dla całego środowiska.

## **Bibliografia**

*Bibliotekarstwo*. Red. Zbigniew Żmigrodzki. Wyd. 2 uzup. i rozszerz. Warszawa : Wydaw. SBP 1998.

Bilska Grażyna: *Satysfakcja zawodowa bibliotekarzy – wyniki sondażu*. „Poradnik Bibliotekarza” 2005 nr 7-8 s. 3-9.

Wojciechowski Jacek: *W imadle stereotypów*. „Bibliotekarz” 2004 nr 2 s. 3-6.

*Zawód bibliotekarza dziś i jutro*. Red. Janusz Nowicki. Warszawa 2003.

*Zrób karierę w bibliotece. Materiały z I Forum Młodych Bibliotekarzy, Zielona Góra, 5-6 października 2006*. Zielona Góra 2007.

## AUTOSTEREOTYP CZY SAMOUWIELBIENIE, CZYLI JAK SAMI SIEBIE WIDZIMY

Zagadnienie stereotypu bibliotekarza nie jest nowe. Zwłaszcza ostatnio pisze się na ten temat sporo, zaś od czasu głośnego tekstu Anety Firlej-Buzon<sup>1</sup>, bardzo dużo. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że zagadnienie to stało się w naszym środowisku na swój sposób modne. Nie brak więc tekstów analizujących wizerunek zawodu bibliotekarza, zarówno w pewnych grupach społecznych, jak i w literaturze czy filmie<sup>2</sup>.

Należy zatem zapytać, jaka jest przyczyna zainteresowania bibliotekarzy i bibliotekoznawców kwestiami wizerunkowymi. Wydaje się, że wynika to przede wszystkim z nowej sytuacji, w jakiej znaleźli się pracownicy bibliotek. Rzeczywistość gospodarki rynkowej, a więc z jednej strony szczupłość środków na kulturę i naukę, z drugiej zaś, konieczność konkurowania o te środki z innymi podmiotami, wymusiła potrzebę promocji bibliotek i bibliotekarzy. Nie jest to już tylko, jak dawniej, promocja czytelnictwa, lecz także konieczność udowadniania (sic!), że biblioteki

---

<sup>1</sup> A. Firlej-Buzon: *Jak wygląda bibliotekarka*. „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 9 s. 3-6.

<sup>2</sup> B. Kowalska, D. Kotlarek: *Bibliotekarz a stereotypy*. „Biuletyn EBIB” 2006 nr 10, [dostęp: 6.12.2007]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.ebib.info/2006/80/a.php?kowalska\\_kotlarek](http://www.ebib.info/2006/80/a.php?kowalska_kotlarek)>; P. Marcinkowski: *Bibliotekarz. Stereotyp czy wizerunek?* W: *Tradycja i nowoczesność bibliotek akademickich. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Rzeszów-Czarna, 1-3 czerwca 2005 r.* Rzeszów 2005, s. 96-106; J. Wojciechowski: *W imadle stereotypów*. „Bibliotekarz” 2004 nr 2 s. 4-5; M. Zygmunt: *Mysz uzbrojona w mysz, czyli o stereotypie bibliotekarki w społeczeństwie informacyjnym*. „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2002 nr 1 s. 33-36; Taż: *Wizerunek bibliotekarki – czy się zmienia?* W: *Kształtowanie wizerunku biblioteki*. Red. M. Czyżewska. Białystok 2007, s. 13-22.

w ogóle są potrzebne. W „erze google’a” coraz większa grupa ludzi uznaje biblioteki za relikty przeszłości, na który szkoda wydawać pieniądze. Co gorsza, opinia ta nie jest obca także wielu (czasem tylko teoretycznym) organizatorom działalności bibliotek, a więc wójtom, burmistrzom, rektorom wyższych uczelni. Obowiązek ustawowy nakazuje, aby biblioteka w gminie, szkole czy wyższej uczelni była i tyle! Bibliotekarze, budując swój pozytywny wizerunek walczą więc nie tylko o honor i prestiż, ale także o środki dla swoich bibliotek, a czasem wręcz o ich przetrwanie. Stwierdzenie „jak nas widzą, tak nam płacą” może wydawać się trochę zbyt banalne, ale niestety jest bardzo trafne.

Innym problemem związanym z niezbyt dobrym wizerunkiem zawodu bibliotekarza jest kwestia motywacji studentów bibliotekoznawstwa. Niechęć do pracy w zawodzie, do którego się przygotowują, dostrzegana w rozmowach ze studentami, każe zadać pytanie o sens ich nauki. Wiąże się to z kolejnym zagadnieniem, czyli ze samoświadomością zawodową bibliotekarzy. Innymi słowy, należy odpowiedzieć na pytanie, ilu pracowników polskich bibliotek czuje się bibliotekarzami oraz dla ilu pracowników polskich bibliotek obecne zajęcie to zawodowy sukces czy porażka.

W środowisku bibliotekarskim występują bardzo różne postawy wobec własnego zawodu. Niestety, daje się zauważyć na tym polu kilka negatywnych zjawisk. Część naszych koleżanek i kolegów uważa się za „kapłanów” świętej wiedzy, broniących swych świątyń (bibliotek) przed hordami profanów (czytelników). Owi profani nie dość, że oczekują informacji szybkiej i prostej, to jeszcze nie doceniają ogromnej roli „kapłanów”-bibliotekarzy w rozwoju cywilizacji. Postawa ta, siłą rzeczy musi rodzić frustrację i niechęć wobec niewdzięcznych czytelników. Kolejna, typowa postawa pracowników bibliotek to unikanie słowa „bibliotekarz”. Reprezentują ją kulturoznawcy, historycy sztuki, animatorzy kultury, literaturoznawcy, zdegradowani pracownicy naukowcy i politycy niższych lotów, którzy tylko chwilowo „zaczepili się w bibliotece”. Są również wśród nas osoby, które głośno i wyraźnie mówią, że praca w bibliotece może i jest mało płatna, ale za to jakże cicha i spokojna. Ich hasłem jest stwierdzenie, że „biblioteka byłaby cudownym miejscem, gdyby nie czytelnicy”. Postawy te nie tylko utrwalają stereotyp bibliotekarza wśród znajomych i rodziny, ale także zgodnie z zasadą podobieństw przyciągają do zawodu osoby o zbliżonych aspiracjach.

Jak już wspomniano, wiele ostatnio pisze się i mówi w naszym środowisku na temat stereotypu bibliotekarza. Niestety, są to opinie wygłaszane bądź na podstawie badań o niewielkim zasięgu, bądź na podstawie odczuć czy osobistych doświadczeń. Nie negując ich wartości stwierdzić trzeba, że przyszedł czas na kompleksowe, ogólnopolskie zbadanie tego zjawiska. Dzięki otrzymaniu grantu w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu, autor przygotował kwestionariusz ankiety i planuje przepro-

wadzić badania na dużej i reprezentatywnej grupie respondentów. Ankietowanych podzielono na trzy grupy: bibliotekarzy, studentów bibliotekoznawstwa (potencjalnie przyszłych bibliotekarzy) i ogół społeczeństwa.

#### KWESTIONARIUSZ ANKIETY

W związku z prowadzonymi badaniami dotyczącymi wizerunku bibliotekarza proszę o wypełnienie poniższego kwestionariusza – ankiety. Przy wybranych odpowiedziach proszę wpisać znak „X”. Proszę wykreślić jedną odpowiedź na każde pytanie. Ankieta jest anonimowa.

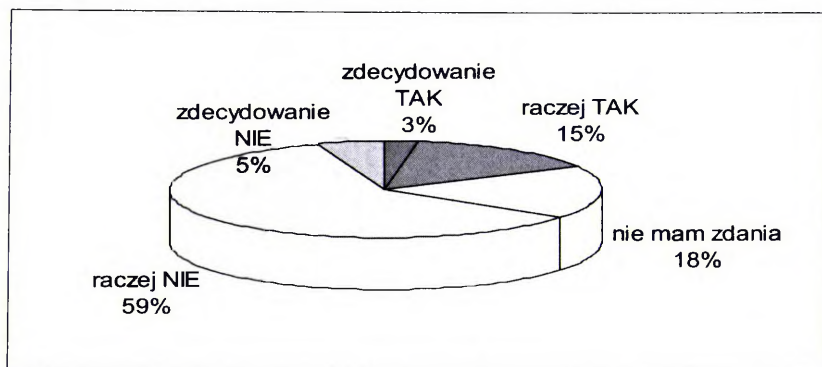
- 1. Płeć**
  - kobieta
  - mężczyzna
- 2. Wiek**
  - > 18
  - 18-25
  - 26-35
  - 36-45
  - 46-55
  - 56-65
  - 65+
- 3. Wykształcenie**
  - podstawowe
  - zasadnicze, zawodowe
  - średnie
  - wyższe
- 4. Widoczność miejscowości zamieszkania**
  - mniej niż 1 tys. mieszkańców
  - 5 tys. – 10 tys.
  - 10 tys. – 50 tys.
  - 50 tys. – 100 tys.
  - 100 tys. – 500 tys.
  - więcej niż 500 tys.
- 5. Jestem:**
  - bibliotekarzem
  - studentem bibliotekoznawstwa
  - zadrzem z powyższych
- 6. Znam prywatnie jakiegoś bibliotekarza**
  - TAK
  - NIE
- 7. Czy zawód bibliotekarza jest prestiżowy?**
  - zdecydowanie TAK
  - raczej TAK
  - nie mam zdania
  - raczej NIE
  - zdecydowanie NIE
- 8. Czy zawód bibliotekarza kojarzy się Pani/Panu z nowo czesnością?**
  - zdecydowanie TAK
  - raczej TAK
  - nie mam zdania
  - raczej NIE
  - zdecydowanie NIE
- 9. Czy zawód bibliotekarza jest atrakcyjny dla młodych ludzi?**
  - zdecydowanie TAK
  - raczej TAK
  - nie mam zdania
  - raczej NIE
  - zdecydowanie NIE
- 10. Ile POWINIEN średnio „na ryłko” zarabiać bibliotekarz?**
  - mniej niż 700 zł
  - 700 – 1000 zł
  - 1000 – 1500 zł
  - 1500 – 2000 zł
  - 2000 – 2500 zł
  - 2500 – 3000 zł
  - więcej niż 3000 zł
- 11. Czy Pani/ Pana zdaniem bibliotekarze wnoszą istotny wkład w rozwój Polski?**
  - zdecydowanie TAK
  - raczej TAK
  - nie mam zdania
  - raczej NIE
  - zdecydowanie NIE
- 12. Czy chciałby Pani/Pan aby Pani/Pana dziecko zostało w przyszłości bibliotekarzem?**
  - zdecydowanie TAK
  - raczej TAK
  - nie mam zdania
  - raczej NIE
  - zdecydowanie NIE
- 13. Czy bibliotekarz to:**
  - zdecydowanie zawód dla kobiet
  - raczej dla kobiet
  - tak samo dla kobiet, jak dla mężczyzn
  - raczej dla mężczyzn
  - zdecydowanie dla mężczyzn
  - nie mam zdania
- 14. Bibliotekarze są zawzięci wobec osóbami towarzysko:**
  - zdecydowanie ATRAKCYJNYMI
  - raczej ATRAKCYJNYMI
  - nie mam zdania
  - raczej NIE ATRAKCYJNYMI
  - zdecydowanie NIE ATRAKCYJNYMI

Dziękuję za wypełnienie ankiety!

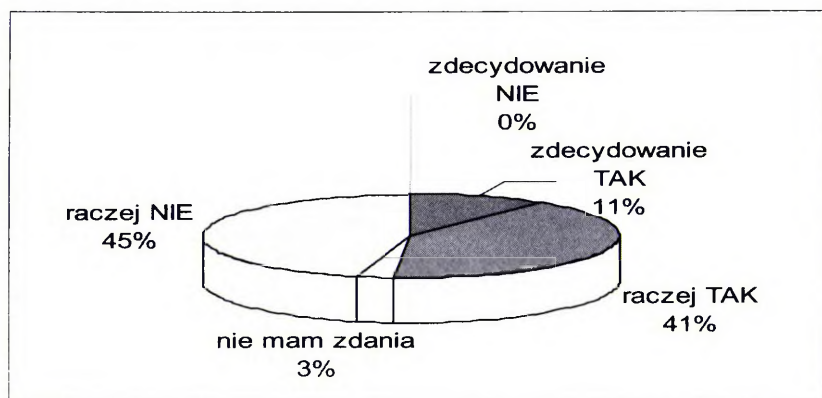
Rys. 1. Kwestionariusz ankiety

Od sierpnia do października 2007 r. przeprowadzono badania pilotażowe, zaś badania zasadnicze prowadzone będą przez cały rok 2008, tak aby w kolejnym roku można było opracować i przedstawić ich wynik. Badania pilotażowe dla każdej grupy przeprowadzono na kilkudziesięciu osobach na terenie Poznania i Warszawy. Badania zasadnicze prowadzone będą na terenie całego kraju w miejscowościach różnej wielkości, ankietowane będą osoby o różnej płci, wieku i wykształceniu. Podgrupy te zostaną dobrane proporcjonalnie.

Już wyniki badań pilotażowych wykazały interesujące zróżnicowanie wyników w trzech grupach ankietowanych.

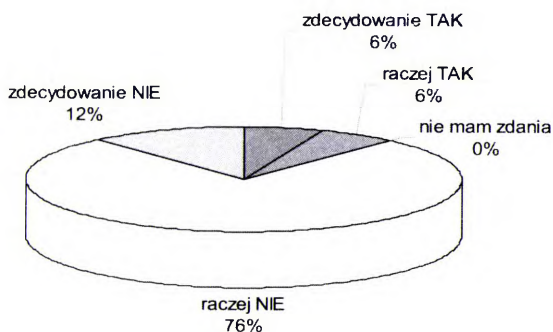


Rys. 2. Odpowiedzi bibliotekarzy na pytanie  
*Czy zawód bibliotekarza jest prestiżowy?*

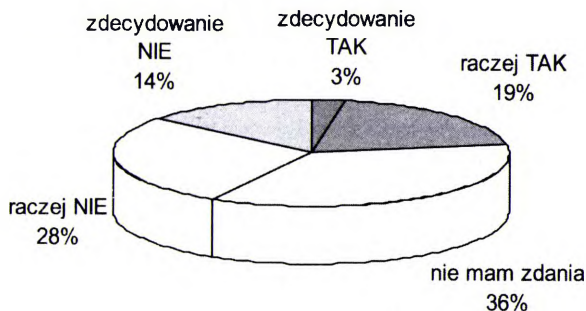


Rys. 3. Odpowiedzi studentów bibliotekoznawstwa na pytanie  
*Czy zawód bibliotekarza jest prestiżowy?*

O ile bowiem zarówno bibliotekarze jak i studenci bibliotekoznawstwa stwierdzili, że zawód bibliotekarza raczej nie jest prestiżowy (58% i 59%), o tyle ciekawie prezentują się odpowiedzi na pytanie o nowoczesność naszej profesji. Dla 52% ankietowanych bibliotekarzy (zdecydowanie tak – 11%, raczej tak – 41%) ich zawód kojarzy się z nowoczesnością. Natomiast dla 88% osób niezwiązanych bezpośrednio z bibliotekarstwem, zawód ten jest zdecydowanie nienowoczesny (zdecydowanie nie – 12%, raczej nie – 76%).

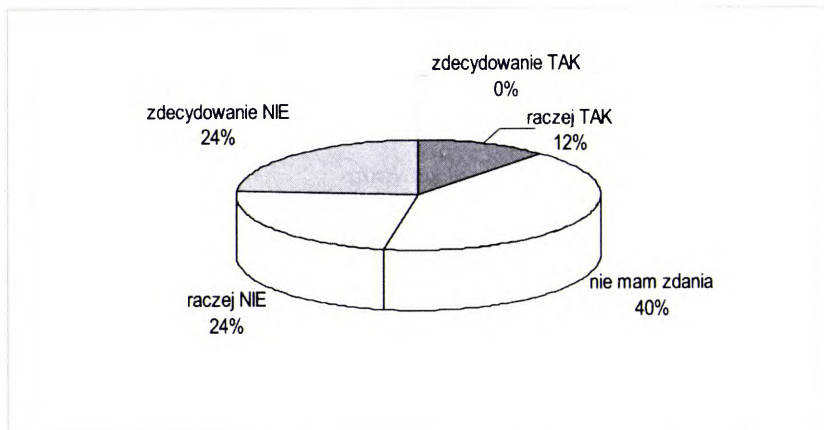


Rys. 4. Odpowiedzi bibliotekarzy na pytanie *Czy zawód bibliotekarza kojarzy się Pani/Panu z nowoczesnością?*



Rys. 5. Odpowiedzi ogółu społeczeństwa na pytanie *Czy zawód bibliotekarza kojarzy się Pani/Panu z nowoczesnością?*

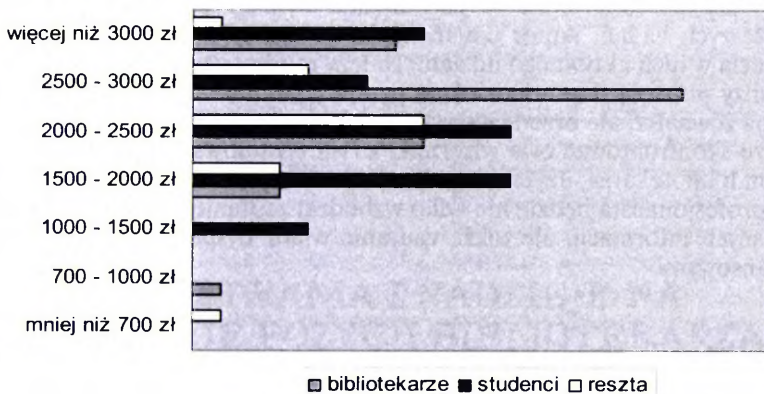
Zakładając, że każdy rodzic życzy swoim dzieciom jak najlepiej, zadano pytanie, czy ankietowani chcieliby, aby ich dzieci zostały w przyszłości bibliotekarzami. Odpowiedzi twierdzących wśród bibliotekarzy było 21% (zdecydowanie tak – 3%, raczej tak – 19%), zaś wśród osób niezwiązanych z bibliotekarstwem odpowiedzi takich było 12% (zdecydowanie tak – 0%, raczej tak – 12%). Dowodzi to, że zawód ten nie wydaje się perspektywiczny i atrakcyjny dla osób, którym życzymy jak najlepiej.



Rys. 6. Odpowiedzi bibliotekarzy na pytanie *Czy chciałaby Pani/Pan, aby Pani/Pana dziecko zostało w przyszłości bibliotekarzem?*

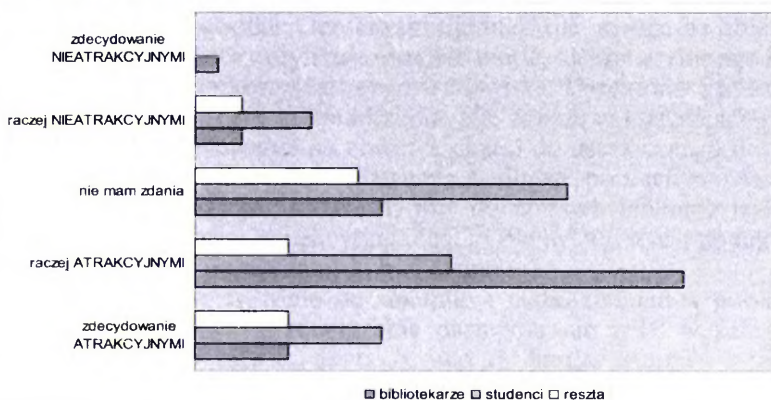
Jednym z podstawowych czynników określających prestiż grupy zawodowej w szerokim odbiorze społecznym są dochody. Nawet, jeśli te dochody ze względu na obiektywne przesłanki nie są duże, w przypadku pewnych grup zawodowych, np. lekarzy, opinia publiczna uznaje, że należy im się wyższe wynagrodzenie. Powszechnie wiadomo, że bibliotekarze nie zarabiają dużo. Spotkać się jednak można często z opinią, że te niewielkie zarobki są jednak adekwatne do „lekkiej, łatwej i przyjemnej” pracy bibliotekarzy. Zapytano więc w ankiecie, ile powinien zarabiać bibliotekarz. Odpowiedzi przedstawiono na rys. 8. Nie zaskakuje fakt, że bibliotekarze wycenili swą pracę najwyżej. Zaskakuje negatywnie to, że wśród bibliotekarzy znalazły się osoby wyceniające swoją pracę na poniżej 1000 zł netto, zaś pozytywnie, że proporcjonalnie duża grupa osób niezwiązanych z bibliotekarstwem wycenia pracę bibliotekarzy na ponad 3000 zł netto.





Rys. 8. Odpowiedzi na pytanie  
*Ile powinien średnio zarabiać „na rękę” bibliotekarz?*

W jednym z kolejnych pytań zbadano opinie ankietowanych o towarzyskiej atrakcyjności bibliotekarzy. Ponieważ w powszechnej, stereotypowej opinii bibliotekarze to osoby zazwyczaj introwertyczne, niechętne do nawiązywania nowych znajomości i konserwatywne, zapytano jak postrzegani są towarzysko bibliotekarze. Co ciekawe, odpowiedzi mówiące o tym, że bibliotekarze są zdecydowanie osobami towarzysko nieatrakcyjnymi pojawiły się wyłącznie w grupie ankietowanych bibliotekarzy. Czy oznacza to, że sami siebie najmniej lubimy? Na obecnym etapie badań oczywiście za wcześnie na tak daleko idące wnioski, niemniej jest to fakt zastanawiający.



Rys. 9. Odpowiedzi na pytanie  
*Czy bibliotekarze są osobami towarzysko atrakcyjnymi?*



Wszystkie omówione tu zagadnienia wymagają dalszych głębszych i szerszych badań. Autor ma nadzieję, że ten tekst będzie zachętą do wzięcia w nich aktywnego udziału. Należy mieć nadzieję, że wyniki takiej analizy pozwolą odpowiedzieć na pytanie, jak bibliotekarze postrzegani są na zewnątrz, ale przede wszystkim, jak sami siebie postrzegają. Należy także skonfrontować owe wizerunki z tym postulowanym, czyli wizerunkiem bibliotekarza, użytecznego profesjonalisty. Ponieważ tylko użyteczny profesjonalista będzie nie tylko wzbudzał zaufanie czytelników poszukujących informacji, ale także zaufanie władz dysponujących środkami finansowymi.

## Bibliografia

- Firlej-Buzon Aneta: *Jak wygląda bibliotekarka*. „Poradnik Bibliotekarza” 2003 nr 9 s. 3-6.
- Kowalska Beata, Kotlarek Dawid: *Bibliotekarz a stereotypy*. „Biuletyn EBIB” 2006 nr 10, [dostęp: 6.12.2007]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.ebib.info/2006/80/a.php?kowalska\\_kotlarek](http://www.ebib.info/2006/80/a.php?kowalska_kotlarek)>
- Kształtowanie wizerunku biblioteki*. Red. M. Czyżewska. Białystok: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej 2007.
- Marcinkowski Piotr: *Bibliotekarz. Stereotyp czy wizerunek?* W: *Tradycja i nowoczesność bibliotek akademickich. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej Rzeszów -Czarna, 1-3 czerwca 2005 r.* Rzeszów: Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego 2005, s. 96-106.
- Wojciechowski Jacek: *W imadle stereotypów*. „Bibliotekarz” 2004 nr 2 s. 4-5.
- Zygmunt Mirosława: *Mysz uzbrojona w mysz, czyli o stereotypie bibliotekarki w społeczeństwie informacyjnym*. „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2002 nr 1 s. 33-36.

## **OCZEKIWANIA I NADZIEJE NA UMOCNIENIE POZYCJI BIBLIOTEKARZA – W OCZACH MŁODYCH**

Umocnienie pozycji bibliotekarza, społeczne poważanie, prestiż, duma i satysfakcja z wykonywanych obowiązków, wysokie wynagrodzenie, szybki awans. Na co mogą liczyć młodzi adepci zawodu? Czego oczekują? Jacy są młodzi, już pracujący i jeszcze kształcący się, przyszli bibliotekarze?

O oczekiwanych cechach bibliotekarzy młodych, czy też inaczej – bibliotekarzy przyszłości, bibliotekarzy XXI wieku napisano już bardzo wiele. Wymienia się walory osobiste, kompetencje zawodowe, tworzy kodeksy etyczne. I trudno się z nimi nie zgodzić, bo rzeczywiście dogłębnie analizowane, omawiane wielokrotnie i szczegółowo umiejętności i cechy charakteru są nie tylko potrzebne, ale wręcz niezbędne do wykonywania naszego zawodu. Oczekiwania jednak nie zawsze są zbieżne z rzeczywistością, która weryfikuje wszelkie teorie, niekoniecznie zgodnie z oczekiwaniami i na korzyść naszego środowiska. Dyrektorzy i pracownicy bibliotek mają różne doświadczenia. Nie zawsze w księżnicach pracują ludzie ambitni, otwarci na nowości, chętni do ustawicznego doskonalenia własnego warsztatu, kreatywni, z silnym poczuciem własnej wartości i tożsamości zawodowej. Gdyby do polskich bibliotek trafiali tylko tacy pracownicy, sięgnęlibyśmy ideału i nie byłoby sensu podejmować dyskusji nad kondycją zawodu bibliotekarza.

Trzeba przyznać, że wiele się zmieniło i nadal zmienia w polskich bibliotekach. Głębokie przeobrażenia następują nie tylko w zakresie technologii czy wyposażenia, ale także – co jest bardzo istotne – w mentalności, szczególnie młodych bibliotekarzy. O adeptach zawodu myślę z ogromnym optymizmem. Sama do tego pokolenia się zaliczam i wiem, ile zapału, pozytywnej energii i wiary w lepszą przyszłość nam towarzyszy.

Sceptykom, których nie brakuje w naszym środowisku ów optymizm może wydać się nieuzasadniony. Mnie i wielu moich rówieśników w tej postawie utwierdziło I Forum Młodych Bibliotekarzy w Zielonej Górze (2006). Spotkanie młodej kadry z całej Polski pozwoliło uwierzyć, że zmienia się oblicze polskiego bibliotekarstwa, że nareszcie przełamuje się stereotypy, ucieka od schematów w pracy, że nawiązuje się wzajemną i efektywną komunikacją, wyzwalającą pomysły i entuzjazm w ich realizacji, że jak powiedziała na zakończenie dwudniowych obrad dyrektor WiMBP w Zielonej Górze, Maria Wasik, można optymistycznie patrzeć w przyszłość bibliotekarstwa.

Dyskusja podsumowująca Forum Młodych dała obraz oczekiwań i nadziei na zmiany, jakich oczekują młodzi bibliotekarze. Uczestnicy śmiało mówili o bólach zawodu, o patologiach w wielu placówkach, ale także o tym, co zmienia się na lepsze. Niezwykle cenna była konfrontacja tych wypowiedzi z poglądami ekspertów, doświadczonych, emerytowanych dyrektorów bibliotek, zwłaszcza, że w wielu sprawach opinie okazywały się zbieżne i łączące pokolenia.

## System kształcenia a świadomość zawodowa

„Wybieram studia bibliotekoznawcze, bo z tym zawodem wiązę moją przyszłość, chcę pracować w bibliotece” – takie stwierdzenie wśród studentów nie jest regułą. Absolwenci szkół średnich trafiają na uczelnie nie do końca zdeklarowani. Po kilku semestrach lub nawet latach nauki, często z nieokreśloną wizją pracy w bibliotece, zatrudniają się tam, gdzie oferuje się najwyższe wynagrodzenie. Być może brakuje wykładowców, którzy zaraziliby pasją do zawodu, a tym samym utwierdzili we właściwym wyborze.

Profesor Jacek Wojciechowski stwierdził, iż obecny system zawodowego kształcenia „nie sprawdza się w roli inspiracyjnej jako kuźnia świadomości zawodowej, ani też w profilowaniu tożsamości profesjonalnej”<sup>1</sup>. Wśród wykładowców brakuje praktyków z doświadczeniem, a właśnie praktyka potrzebna jest studentom. Teoria jest ważna, ale oderwana od praktyki nie zakorzeni w młodym człowieku zawodowej świadomości. A wykładowcy – nie-bibliotekarze nie ukształtują też właściwego wyobrażenia zawodu, zwłaszcza wśród studentów, którzy w bibliotece nigdy nie pracowali i mają mgliste pojęcie o działalności i funkcjonowaniu współczesnych ksiąźnic.

Nie kwestionuję studiów licencjackich czy magisterskich. Wiele do życzenia pozostawiają natomiast mnożące się dziś, jak przysłowiowe grzy-

---

<sup>1</sup> J. Wojciechowski: *Rozchwanie profesjonalnej świadomości*. „Biuletyn EBIB” 2007 nr 2. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ebib.info/2007/83/wojciechowski.php>>.

by po deszczu, studia podyplomowe. Na podyplomowe bibliotekoznawstwo trafiają osoby wykształcone w różnych kierunkach i jeśli nie pracowały lub nie praktykowały w bibliotece, kończąc „podyplomówkę” o bibliotekarstwie niewielkie mają pojęcie. I na pewno nie pomoże tu 7-godzinna praktyka. Czego bowiem można się nauczyć w ciągu siedmiu godzin? Niewiele. Student w tym czasie nawet nie zapozna się ze specyfiką pracy w poszczególnych działach wojewódzkiej czy miejskiej biblioteki i być może będzie starał się o pracę z nadzieją na „ciepłą posadkę”, gdzie można sobie poczytać do woli. O jakiegokolwiek świadomości zawodowej nie można nawet marzyć. Nie budzi też zdziwienia fakt, iż osoby niestudiujące dla przystoiwego „papierka”, proszą o przedłużenie praktyki.

W Pomaturalnym Studium Bibliotekarskim, wykładowcy – w 90% praktykujący bibliotekarze, ucząc przekazywali swoje doświadczenia, cenne zarówno dla już pracujących i uzupełniających swoje wykształcenie bibliotekarzy, jak i przyszłych adeptów zawodu. Służąc radą i pomocą, zapoznając z własnym warsztatem pracy, kształtowali kolejne pokolenia bibliotekarzy z pasją. Tak edukowana młoda kadra nie miała problemu ze świadomością zawodową. Absolwenci pozostawali lub znajdowali pracę w zawodzie i do dzisiaj sprawdzają się jako dobrzy fachowcy. Warto podkreślić, że większość osób kończących studium pomaturalne, uzupełniała swoje wykształcenie na kierunkowych studiach licencjackich i magisterskich. Chętnie też uczestniczą w szkoleniach i konferencjach organizowanych m.in. przez wojewódzkie biblioteki publiczne.

System kształcenia jest niezmiernie istotny dla przyszłości i prestiżu zawodu bibliotekarza. W związku z powyższym należałoby rozważyć powołanie w ramach SBP komisji, która zajęłaby się systematycznie sprawami kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy, i która nadawałaby „akredytację honorową” SBP programom szkolenia bibliotekarzy, zawierającym ustalone przez komisję kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy standardy kwalifikacyjne, o czym pisała Elżbieta Stefańczyk w „Poradniku Bibliotekarza”<sup>2</sup>. Taka praktyka – jak słusznie stwierdza Przewodnicząca SBP – byłaby gwarantem jakości prowadzonego szkolenia i wysokiego poziomu programowego szkoły. Przydatne byłyby także ankiety ewaluacyjne na temat poziomu kształcenia i oczekiwań studentów, rankingi uczelni w zakresie przygotowania do zawodu, porównawcze statystyki i omówienia. Kształcenie bibliotekarzy winno być pod kontrolą fachowców, teoretyków i praktyków, aby do bibliotek nie trafiały osoby przypadkowe.

W „Poradniku Bibliotekarza” (11/2006) Centrum Edukacji Bibliotecznej i Dokumentacyjnej proponowało uruchomienie procesu dosko-

---

<sup>2</sup> E. Stefańczyk: *Rola SBP w kształtowaniu koncepcji awansu zawodowego bibliotekarza*. „Poradnik Bibliotekarza” 2007 nr 1 s.13-15.

nalenia bibliotekarzy. Kwalifikacyjne kursy bibliotekarskie to cenna propozycja podnosząca, a może i weryfikująca kwalifikacje pracowników bibliotek<sup>3</sup>. Miejmy nadzieję, że inicjatywę przeanalizuje i z powodzeniem przejmie Zakład Edukacji Bibliotekarskiej i Dokumentacyjnej funkcjonujący od połowy 2007 r. przy Bibliotece Narodowej.

Bibliotekarz z silną pozycją to przede wszystkim bibliotekarz wykształcony i uzupełniający swoje kwalifikacje, doskonalący nabyte umiejętności, uczestniczący w konferencjach, kursach, szkoleniach. Musi być na bieżąco z wszelkimi nowościami, by sprostać oczekiwaniom i służyć pomocą wykształconym (coraz częściej) czytelnikom. Musi umieć swobodnie korzystać z nowoczesnych technologii niż użytkownicy, mieć lepszą orientację nie tylko w zasobach swojej biblioteki, co jest nie lada wyzwaniem, ale i mobilizacją.

Prestiż zawodu wzrośnie poprzez inwestycje nie tylko w nowoczesne budynki, komputery ale także, a może przede wszystkim w ludzi, w podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników bibliotek, w tworzenie wizerunku nowoczesnego bibliotekarza. Nowoczesny, czyli po pierwsze – wykształcony. Tutaj należałoby wziąć pod uwagę obligatoryjność kształcenia i jego dofinansowanie. Nowoczesny bibliotekarz wie, że musi się doksztalać i chętnie to robi. Niestety, z przeciętnym wynagrodzeniem, mimo szczerych chęci, na naukę często po prostu brakuje środków.

## System awansu zawodowego

Dotychczasowy system awansu zawodowego premiuje przede wszystkim wykształcenie i przepracowane lata. Nie motywuje do działania, a raczej „podcina skrzydła” młodym bibliotekarzom myślącym o karierze nie tylko w kontekście samorealizacji w ramach określonych zadań, ale także uzyskiwania kolejnych stopni awansu i zajmowania coraz wyższych stanowisk.

Na łamach prasy fachowej, m.in. „Poradnika Bibliotekarza”<sup>4</sup> określa się kryteria dla kustosa i starszego kustosa. Tymczasem młodszy bibliotekarz, bibliotekarz i starszy bibliotekarz również potrzebują jasnych wytycznych, by starać się o awans w okresie podanym jako minimum w ministerialnym rozporządzeniu. Świadomie wypracowany i zasłużony awans jest nobilitujący i motywuje do dalszej, jeszcze lepszej pracy. Przyznany za staż, utwierdza jedynie w przekonaniu, że się po prostu należy. Taki system jest krzywdzący i frustrujący. Nie zachęca do twórczej pracy osób, którym

---

<sup>3</sup> J. Chruścińska., M. Majewska: *Kształcenie i doskonalenie bibliotekarzy w aspekcie awansu zawodowego*. „Poradnik Bibliotekarza” 2006 nr 11 s. 12-17.

<sup>4</sup> T. Szymorowska: *Założenia do prac nad zasadami awansu zawodowego pracowników merytorycznych sieci bibliotek publicznych*. „Poradnik Bibliotekarza” 2007 nr 2 s. 15-16.

powierza się wyższe stanowiska, zniechęca tych, którzy za osiągnięcia, umiejętności, wkład pracy i innowacyjne pomysły awansować powinni.

Przejrzysty system awansowania, jasne kryteria, a także określenie okresów prekluzyjnych dla poszczególnych stopni niewątpliwie wpłynęłyby na podniesienie prestiżu zawodu, jeśli nie od razu w oczach społeczeństwa to w oczach samych bibliotekarzy. A od tego, jacy są pracownicy, jak sami siebie widzą i oceniają bardzo wiele zależy.

## **Polityka kadrowa i zarządzanie personelem (personal management) w bibliotece**

Do najważniejszych elementów polityki kadrowej należą:

– pozyskiwanie i zatrzymanie wykwalifikowanych, zaangażowanych i dobrze zmotywowanych pracowników,

– podnoszenie i rozwijanie wrodzonych możliwości ludzi – ich potencjału i zdolności – poprzez zapewnienie szkoleń i ciągłych szans rozwoju,

– umożliwienie kierownictwu osiągnięcie wyższych celów przez zaangażowanie pracowników,

– stworzenie klimatu umożliwiającego utrzymanie produktywnych i harmonijnych relacji między kadrą kierowniczą a pracownikami, sprzyjających rozwijaniu poczucia wzajemnego zaufania,

– wpajanie odpowiedniej kultury organizacyjnej, czyli przekazywanie nieformalnego wzoru wartości, określonych norm, przekonań, postaw i założeń, które kształtują zachowanie ludzi i sposoby realizacji zadań<sup>5</sup>.

Przemyslenia wymaga model polityki personalnej na szczeblu dyrektor – pracownik oraz kierownik – podwładny.

Jan Wołosz, podczas I Forum Młodych Bibliotekarzy podkreślał, że kierownictwu powinno zależeć na rozwoju młodej kadry, mówił jak ważna jest pomoc i inspiracja przełożonych. Tymczasem młodzi często spotykają się z blokowaniem inicjatyw, pasywnym, a nawet negatywnym podejściem kierowników. Przychylności brakuje przede wszystkim ze strony kadry, która sama nie ma siły przebicia, boi się zmian i nie ma odwagi lub chęci działania. Dyskryminacja ze względu na staż, czy tak często akcentowany brak doświadczenia, niszczy potencjał umysłowy pracownika, ogranicza lub niweluje kreatywność i zaangażowanie. Młodym pracownikom powinno się stwarzać więcej okazji do zaprezentowania własnych wizji, planów i sprawdzenia się. A ponieważ kierownicy bywają różni, wskazane jest, by początkujący bibliotekarz praktykował w różnych działach. To zapewni obiektywną ocenę jego postępów i jednocześnie umożliwi

---

<sup>5</sup> A. Donnersberg, M. Szczygiel: *Personal management w bibliotece?* Dostępny w World Wide Web: <<http://eprints.rclis.org/archive/00008889/01/donnersberg.pdf>>.

liwi wybór właściwej agendy. Nieodpowiedni kierownik może zniszczyć potencjał niejednego dobrego pracownika.

W skutecznym zarządzaniu nie można premiować stażu, trzeba nagradzać za dobrą pracę, ciekawe pomysły, inicjatywę i zaangażowanie również najmłodszych pracowników. Nawet jeśli nie będzie to nagroda przekładająca się na wyższą pensję, samo wyróżnienie słowne mobilizuje do dalszych starań. Choć i w grupie młodych bibliotekarzy są osoby, dla których adekwatną nagrodą jest jedynie gratyfikacja finansowa.

W oczach młodych, biblioteka wciąż jest instytucją silnie zhierarchizowaną, gdzie premiuje się przede wszystkim liczbę przepracowanych lat. Mówią o tym również nestorzy zawodu. Zaznaczają jednocześnie, że trudno radykalnie zmienić politykę personalną. Potrzeba czasu, odważnego dyrektora i mądrego, zgranego zespołu, dla którego indywidualne cele zbieżne są z celami biblioteki.

Stosunki interpersonalne w wielu bibliotekach nie sprzyjają zmianom. Premiowanie zasłużonych stażem rodzi niezadowolenie młodych, brakuje akceptacji w sytuacji odwrotnej. Osiągnięcie kompromisu to wielka sztuka. Skuteczne zarządzanie personelem to niebagatelna umiejętność, świadcząca o wysokich kompetencjach dyrektora. On motywuje do pracy i dba o wizerunek firmy tworzony przez pracowników. Tylko zgoda i wzajemny szacunek oraz zrozumienie celów mogą zaowocować ciekawymi pomysłami.

Biorąc pod uwagę rozwijanie potencjału i umiejętności kadry merytorycznej, warto zastanowić się nad obligatoryjnością szkoleń i możliwością ich dofinansowania, przynajmniej w najbardziej uzasadnionych przypadkach.

Elementem skutecznego zarządzania są też satysfakcjonujące płace, o czym w odniesieniu do bibliotek rzadko się mówi, zastępując dyskusję o wynagrodzeniach dywagacjami na temat misji zawodu. Uposażenie bibliotekarzy – niskie w stosunku do innych grup zawodowych jest nieadekwatne do wysiłku, starań, zaangażowania, a w końcu także odpowiedzialności. Nie należy ukrywać, że prestiż zawodu i pozycja w oczach społeczeństwa wiążą się w dużej mierze z wysokością wynagrodzenia. Według komunikatu prezesa Głównego Urzędu Statystycznego przeciętne miesięczne wynagrodzenie w II kwartale 2007 r. wyniosło 2644,34 zł, z czym nie można równać pensji młodego bibliotekarza.

## **Zmiana wizerunku – kluczem do sukcesu**

Przyszłość, społeczne uznanie i prestiż zawodu w dużej mierze zależą od samych bibliotekarzy. Musimy zatem dbać o nasz wizerunek, nie tylko jednostek, ale całej grupy zawodowej. Zmiana wizerunku to klucz do sukcesu. Musimy być dumni z tego, co robimy i czerpać z tego satysfakcję, dobrze o sobie mówić, darzyć się wzajemnym szacunkiem i zaufaniem

oraz identyfikować z zawodem. Nie należy pytać, czy jesteśmy potrzebni, czy przetrwamy, ale utwierdzać się w przekonaniu, że jesteśmy niezbędni i w tej świadomości utrzymywać naszych użytkowników. Współpracujemy z użytkownikiem, niech będzie on naszym partnerem, niech czuje się ważny i traktowany indywidualnie, z najwyższym profesjonalizmem. Wykorzystując dostępne zasoby biblioteczne, własną wiedzę i doświadczenie, możemy pomóc każdemu. Nikt nie powinien z biblioteki wychodzić z poczuciem pustki, pretensjonalnego traktowania czy lekceważenia. Wykorzystujemy maile i komunikatory internetowe ułatwiające komunikację z odbiorcą naszych usług. Niech czytelnik, szukając informacji wchodzi na stronę biblioteki z gwarancją otrzymania niezbędnych wskazówek i nawiązania kontaktu z kompetentnym bibliotekarzem. Monitorujemy potrzeby i oczekiwania użytkowników przez codzienną obserwację i badania ankietowe. Kształcimy się w zakresie obsługi klienta, zdobywamy lub uzupełniamy podstawowe przygotowanie psychologiczne. Rozwijamy znajomość języków obcych, aby nie była to bariera w komunikacji.

Silna pozycja wiąże się też z wyglądem zewnętrznym, stąd wiele instytucji wprowadza standardy ubioru pracowników<sup>6</sup>. Garnitury, garsonki, szyc i elegancja łączą się z profesjonalizmem, kulturą, otwartością na klienta. A może by pomyśleć o takim rozwiązaniu? Klasyczny strój, stonowany kolor, subtelny makijaż. Elegancko ubrani czujemy się też bardziej pewni siebie. Zatem jest to działanie obustronne, warte przemyslenia, zwłaszcza wśród kadry mającej bezpośredni kontakt z klientem.

To, jak wyglądamy, jakie zrobimy wrażenie na czytelniku, jak zostanie on obsłużony rzutuje na obraz całej instytucji. To pracownicy świadczą o bibliotece i prestiżu zawodu.

Mówmy dobrze o sobie, nasi znajomi czy przypadkowi świadkowie rozmów to też potencjalni lub realni czytelnicy. Zapraszamy ich do biblioteki, wówczas w niepamięć odejdą stereotypy, bowiem jak wykazują ankiety, negatywne wyobrażenia o pracy bibliotekarza i bibliotece ma ten, kto z usług nie korzysta (78% osób niekorzystających z biblioteki, źle ocenia jej działalność)<sup>7</sup>.

## Jacy są młodzi bibliotekarze?

Młodzi bibliotekarze są nowocześni, a to oznacza, że:  
– chętnie się uczą,

---

<sup>6</sup> P. Weigt: *Bibliotekarz XXI wieku – umiejętności i predyspozycje do pracy z użytkownikiem*. Dostępny w World Wide Web: <<http://bur.univ.rzeszow.pl/relacja/ref/weigt.pdf>>.

<sup>7</sup> B. Kowalska, D. Kotlarek: *Bibliotekarz a stereotypy*. W: *Zrób karierę w bibliotece! Materiały z I Forum Młodych Bibliotekarzy, Zielona Góra, 5-6 października 2006*. Zielona Góra 2007, s. 52.



- wierzą we własne siły,
- wychodzą z ofertą swoich usług naprzeciw oczekiwaniom czytelników,
- nie boją się zmian i innowacji,
- rozwijają się,
- to co robią, starają się robić jak najlepiej, są aktywni i zaangażowani,
- wierzą, że przyszłość przyniesie pozytywne zmiany w ich zawodzie,
- dobrze mówią o swojej instytucji.

## Jaka przyszłość?

Młodzi z nadzieją patrzą w przyszłość. Marek Nahotko pisze: „Istnieje [...] dziedzina, która jest domeną bibliotekarzy, a która w niewielkim stopniu zależy od technologii cyfrowych. Polega ona na prowadzeniu usług «uwiarygodnienia» informacji. Wiarygodność i autorytatywność jest oparta na wyborze dokonywanym przez bibliotekarza, ocena informacji jest częścią gromadzenia zbiorów, opartą na wiedzy o potrzebach użytkowników. Bibliotekarze nie tylko tworzą drogowskazy i przewodniki dla swoich użytkowników, oni sami są drogowskazami i przewodnikami”<sup>8</sup>.

Bibliotekarze będą zatem funkcjonować także w cyfrowym świecie. Ilość informacji jest tak ogromna, że trudno sobie wyobrazić, iż czytelnicy będą umieli sobie ze wszystkim poradzić, nie będą potrzebowali pomocy. Bibliotekarz będzie zawsze potrzebny, chociażby w celu wskazania wiarygodnych źródeł, wyselekcjonowania właściwych informacji z morza zbędnych lub błędnych.

Marek Nahotko roztacza też wizję bibliotekarza cyfrowego czy też pracownika informacji upodobniającego się do wolnych zawodów, gdzie „bibliotekarze prowadzić będą kancelarie brokerów informacji, na wzór np. kancelarii prawniczych [...]. Bibliotekarze cyfrowi czy pracownicy wiedzy będą funkcjonować jako dobrze wyszkoleni pośrednicy w zróżnicowanym środowisku informacyjnym [...], identyfikować efektywne cenowo strategie wyszukiwacze i wspomagać użytkownika w tworzeniu i publikowaniu nowych informacji”<sup>9</sup>. Taka wizja przyszłości naszego zawodu jest już bardzo optymistyczna, ale czy niemożliwa?

---

<sup>8</sup> M. Nahotko: *Bibliotekarze cyfrowi w środowisku cyfrowej nauki, biblioteki i cyfrowych publikacji*. „Biuletyn EBIB” 2006 nr 10.

<sup>9</sup> Tamże.

---

# III PANEL

---

PRZYSZŁOŚĆ CZASOPISM  
BIBLIOTEKARSKICH FACHOWYCH  
I NAUKOWYCH W DOBIE ERY CYFROWEJ



Jacek Wojciechowski

Institut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa  
Uniwersytet Jagielloński

## POMIĘDZY DRUKIEM A DYGITALIZACJĄ

Oczywistością jest, że w każdej dziedzinie idee, wiedza i umiejętności wymagają ciągłego rozwoju i nieustannej nowelizacji, a wobec tego – wymiany poglądów i transmisji rekonstruowanych treści do wszystkich, w tę dziedzinę jakoś wplątanych. Na różnych poziomach świadomości: naukowo-eksperyckim, profesjonalnym, popularnym, a czasami nawet potocznym. Oraz w rozmaitych celach, mianowicie koncepcyjnych, edukacyjnych i wdrożeniowych, czyli praktycznych.

Główną formą tej transmisji od dawna było i nadal jest (choć teraz dominacja ulega redukcji) piśmiennictwo naukowe, zawodowe i edukacyjne, ukonstytuowane w dwóch wariantach: książkowym i czasopiśmienniczym. Utarło się mianowicie, że treści rozbudowane, kompendialne, stosunkowo trwałe, jak również dowodowo skomplikowane, lokalizuje się w publikacjach zwartych, coraz częściej zresztą wieloautorskich. Czasopisma natomiast, ze względu na szybki cykl edycji, temporalność, limitowaną objętość, a także trudniejsze warunki archiwizacji, są nośnikami treści przeważnie hipotetycznych, doraźnych, weryfikowanych następnie i reopiniowanych.

Naturalnie: muszą przedtem spełnić warunki, przypisywane wydawnictwom periodycznym, mianowicie wspólnej ramy treściowej, zbiorowego autorstwa, ciągłości oraz regularności edycji nie większej, niż raz w tygodniu<sup>1</sup>. Bo to właśnie te warunki sprzyjają szybkości rozpowszechniania się treści, zatem i wymianie myśli, a także wielości punktów widzenia oraz mnogości argumentacji.

Nawiasem mówiąc, akurat w obszarze nauki częstotliwość edycji czasopism jest stosunkowo niska, a terminowość względna. Można poza tym dyskutować, czy rocznik to jeszcze czasopismo, czy wydawnictwo seryjne.

<sup>1</sup> *Słownik terminologii medialnej*. Kraków 2006, s. 25.

Ta swoista dualizacja transmisji utrzymuje się nadal, mimo wtargnięcia form dygitalnych na wszystkie obszary komunikacji publicznej. Wciąż zatem, obok publikacji zwartych, funkcjonują publikacje czasopiśmiennicze, teraz już zarówno drukowane jak elektroniczne, utrzymując mniej więcej te same przesłanki podziału zawartości treściowej, natomiast radykalnie skrócił się czas produkcji technicznej wszystkich przekazów. Nie wiadomo jednak, czy jest to sytuacja przejściowa, czy trwała, więc czy czasopiśmiennicze rozpowszechnianie treści naukowych, zawodowych i edukacyjnych zmieni się i ewentualnie jak, czy też modyfikacje formalne i funkcjonalne będą niewielkie.

Te same wątpliwości odnoszą się oczywiście do aktualnej i przyszłej sytuacji czasopiśmiennictwa z obszaru wiedzy i nauki o bibliotekarstwie, i o informacji. Z tym, że obraz wydaje się jeszcze bardziej mglisty, ponieważ dość jednolita przedtem dyscyplina, mocno popękała przedmiotowo – albo uznano, że popękała – więc trudniej teraz o wspólnie udokumentowane wnioski. Poza tym zaś, jak wszędzie gdzie teoria miesza się z praktyką, nasze czasopisma nie zachowują ścisłej dysjunkcji pomiędzy sferą nauki i sferą praktyki, a to też wnioskowania nie ułatwia.

## W kręgu zawodu i nauki

Tak jak w każdej dyscyplinie naukowej, również w kręgu bibliotekoznawstwa oraz informacji naukowej, na świecie i w Polsce, funkcjonują czasopisma **naukowe** – obok naukowego piśmiennictwa zwartego i (na razie rzadkich) bezpośrednich obwieszczeń naukowych w Internecie. Jak wszędzie, mają prezentować, utrwalać i rozpowszechniać informacje o naukowych dyskusjach, hipotezach i dokonaniach<sup>2</sup>, w sposób (już tu sygnalizowany) charakterystyczny dla komunikacji czasopiśmienniczej właśnie. To jest forma szybkiej wymiany informacji i refleksji pomiędzy (głównie) pracownikami nauki, a także – wsparcie edukacji zawodowej na poziomie akademickim.

Pewna odmienność – typowa dla tych gałęzi nauki, które są/powinny być ściśle powiązane z praktyką – polega jednak na tym, że potencjalny krąg odbiorców może być poszerzony o praktyków-profesjonalistów. To ważne, bo obieg tych czasopism mógłby wtedy być szerszy.

Referowanie i wymiana wiedzy naukowej – a wobec sygnalizowanych okoliczności: również eksperckiej – wymaga dostosowania się do charakterystycznych cech tej wiedzy oraz do reguł naukowej eksplikacji. A jest ta wiedza swego rodzaju strukturą, uporządkowaną i zorganizowaną reprezentacją rzeczywistości z rozpoznawanego obszaru<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Tamże, s. 26.

<sup>3</sup> E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura: *Psychologia poznawcza*. Warszawa 2006, s. 137-138, 169.

Prezentacja naukowa musi mieć charakter zobiektywizowany i ramowo zachowywać standardowy układ transmisji (hipoteza – dowody – dyskusja – konkluzja), z koniecznym przywołaniem materiału dowodowego (wyniki badań, przypisy). Poza tym występuje specjalna terminologia, wspólna badaczom i ekspertom, niezbyt trafnie nazywana żargonem<sup>4</sup>. Jednak ani ogólna formuła eksplikacji, ani dziedzinowe słownictwo, nie powinny dla profesjonalistów stanowić bariery odbiorczej. Przekaz, nawet obciążony dodatkowymi powinnościami, może być klarowny, a terminologia bibliotekoznawcza oraz informatologiczna nie jest nadmiernie rozbudowana i nie odbiega od języka, używanego w tych zawodach przez wszystkich.

Jeżeli więc periodyki naukowe z zakresu informacji naukowej i bibliotekarstwa nie mają szerokiego odbioru profesjonalnego – a w Polsce nie mają – to obok niepotrzebnie skomplikowanej, czyli nieporadnej formy przekazu, przyczyną jest rozmiijająca się z potrzebami praktyki tematyka tych czasopism oraz niska użyteczność wdrożeniowa sugestii. Owszem: czasopisma naukowe, tak jak całe piśmiennictwo naukowe, przedstawiając koncepcje oraz ferując opinie, proponuje także określone schematy rozwiązań problemów. Życie jest jednak bardziej skomplikowane od schematów teoretycznych i wobec tego praktyczny pożytek z naukowych opinii bywa nieraz niewielki<sup>5</sup>. To taki swoisty współczynnik wdrożeniowego rozchwiania.

Mimo to, przy zbieżnym poziomie **naukowym** czasopism informacji naukowej i bibliotekarstwa, rzuca się w oczy znacznie większe nastawienie praktyczne periodyków zagranicznych. Być może dlatego, że w gremiach organizatorskich, redakcyjnych oraz autorskich są tam licznie reprezentowani praktycy. W Polsce najbliższy praktyce jest naukowy rocznik „Biblioteka”, który wydają i gdzie publikują głównie bibliotekarze – a standard naukowy pozostaje godziwy. Dlatego wydaje się użyteczna taka rekonfiguracja rad oraz kolegów redakcyjnych naszych naukowych czasopism informacji naukowej i bibliotekarstwa, która wprowadziłaby tam liczniej doświadczonych praktyków zawodu.

Tak się jakoś składa, że większość czasopism naukowych w ogóle – za granicą coraz droższych<sup>6</sup> – egzystuje nadal dlatego, że prenumeratę opłacają głównie biblioteki. No więc na paradoks zakrawa rodzima sytuacja, kiedy to za prenumeratę naszych naukowych czasopism z obszaru informacji naukowej i bibliotekarstwa płacić nie bardzo jest komu. To jest dla całej dyscypliny okoliczność katastrofalna.

<sup>4</sup> B. L. J. Kaczmarek: *Misterne gry w komunikację*. Lublin 2005, s. 136.

<sup>5</sup> E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura: *dz. cyt.*, s. 17.

<sup>6</sup> R. K. Johnson: *Open Access: unlocking the value of scientific research*. W: *Collection management and strategic access to digital resources: the new challenges for research libraries* Binghamton: 2005, s. 108.

Z kolei czasopiśmiennictwo **zawodowe** ma inny charakter oraz odmienne zadania. Zajmuje się mianowicie przede wszystkim rozpowszechnianiem i wymianą profesjonalnych doświadczeń, opinii, refleksji, a dopiero w związku z tym – także transmisją do praktyki teoretycznych koncepcji<sup>7</sup>.

To nie jest więc identyczna forma komunikacji. Role nadawcy i odbiorcy są w niej w zasadzie symetryczne: nie ma jednostronnej, nadmiernej dominacji autorsko-redakcyjnej<sup>8</sup>, opiera się bowiem na współdziałaniu nadawczo-odbiorczym. Źródłem wyrażanych opinii jest potoczne doświadczenie zawodowe, a w rozumowaniu – nieraz uproszczonym – dowodów na ogół nie ma<sup>9</sup>. Argumenty i wnioski weryfikują się więc za sprawą znajomości realiów przez osoby, które z czasopismami zawodowymi mają do czynienia.

Czasopiśmiennictwo zawodowe to jeden z filarów funkcjonowania oraz rozwoju każdej profesji, więc również bibliotekarskiej. W tym obszarze jest na świecie rozmaicie rozwinięte i chociaż tytułów jest dużo, poziom merytoryczny bywa bardzo różny, od wysokiego po kiepski. W Polsce nie inaczej: jest kilka czasopism bibliotekarskich, ciekawych i dobrze redagowanych, ukazujących się regularnie z comiesięczną częstotliwością, ale są również periodyki mizerne.

W zróżnicowanym profilu tematycznym występują teksty uniwersalne oraz wyspecjalizowane, nieraz jednak bezkonkluzyjne, więc mało wtedy przydatne lub całkiem bezużyteczne. Im silniej zanurzają się w rzeczywistości, tym więcej w nich opisywania i dokumentacji, a tym mniej refleksji oraz propozycji. A już na wręcz fatalnym poziomie pozostają doniesienia z obserwacji i niby sondaży: są kompletnie pozbawione wartości.

W sumie jednak poziom naszych bibliotekarskich czasopism zawodowych jest godziwy i wytrzymuje porównanie z jakością periodyków zagranicznych. Natomiast nikły jest odbiór i to stanowi o słabości profesji.

Dychotomiczny podział czasopism na zawodowe oraz naukowe jest szczególnie wyraźny tam, gdzie nauka i praktyka od dawna rozwijają się osobno, niejako na własną rękę, co zresztą nie znaczy, że w oderwaniu. Tak już jednak jest, że przekazy – aby dobrze rozpowszechniały się i promowały treści oraz intencje, jak też żeby były zrozumiałe – powinny być osadzone w możliwie najlepiej znanym kontekście<sup>10</sup>. Otóż w takim ujęciu, ten kontekst jest jednak inny dla teoretyków, a inny dla praktyków i to powoduje zróżnicowanie czasopism.

W początkach czasopiśmiennictwa bibliotekarskiego (bibliograficznego) takiego zróżnicowania nie było. Pierwsze kwartalniki branżowe –

<sup>7</sup> Słownik terminologii medialnej, s. 26.

<sup>8</sup> E. Griffin: *Podstawy komunikacji społecznej*. Gdańsk 2003, s. 185.

<sup>9</sup> B. L. J. Kaczmarek: *dz. cyt.*, s. 119, 189; 564, 569.

<sup>10</sup> D. Newsom: *Bridging the gaps in global communication*. Oxford 2007, s. 43, 135.

angielski „The library quarterly review of bibliography and bibliography lore” z 1901 r. oraz amerykański „Library Quarterly” z 1905 r. – nie stosowały takich podziałów, a teksty były zrozumiałe dla wszystkich profesjonalistów<sup>11</sup>. Obecnie sytuacja jest inna, bo bibliotekoznawstwo, a tym bardziej informatologia, rozmiągają się treściowo z bibliotekarstwem coraz wyraźniej, zabiegając o poprawę opinii jako dyscyplin naukowych, a (mówiąc najogólniej) inne są kluczowe problemy nauki, inne zaś – dziedzin praktycznych. Odmienny jest także **sposób** eksplikacji treści. Tak więc podział ma teraz swoje uzasadnienie.

Tymczasem w obszarze informacji naukowej i bibliotekarstwa obserwuje się przejawy kategoryjnego pomieszczenia, więc hybrydyzacji niektórych czasopism, a przynajmniej tekstów i jest to praktyka niedobra. Wprowadzanie aparatu niby-naukowego do publikacji w „Bibliotekarzu”, w „Biuletynie EBIB” oraz w „Poradniku Bibliotekarza”, nie ma żadnego sensu ani znaczenia – nikt bowiem tych tekstów nie uzna za naukowe – natomiast utrudnia lekturę i odstrasza potencjalnych czytelników.

Z drugiej strony: nie istnieje powód, żeby profesjonalści nie mogli czytać czasopism naukowych. Wystarczy zapewnić tam klarowność i zrozumiałość eksplikacji, zaś aparat naukowy można zaprezentować tak, żeby w czytaniu nie przeszkadzał.

## Odbiór

O sensie funkcjonowania czasopism – jeszcze bardziej niż innych nośników komunikacji – rozstrzyga wszak odbiór. Ten zaś, w odniesieniu do polskich czasopism z obszaru informacji naukowej i bibliotekarstwa, jest kiepski, co potwierdzają zarówno wyniki sprzedaży, jak i liczne sygnały zawodowej niewiedzy.

Czasopisma naukowe charakteryzuje minimalny zasięg, chyba niemożliwy jednak do zwiększenia bez zainteresowania praktyków oraz studentów, a to wymagałoby lepszej czytelności tekstów oraz istotnych zmian treściowych. Są bowiem całe zeszyty, pozbawione choćby pośrednich związków z obecną lub przyszłą biblioteczną rzeczywistością, trudno więc oczekiwać szerszego popytu praktyków. Niska częstotliwość edycji (roczna, półroczna, kwartalna) sprawia zaś, że jeden całkowicie „wyabstrahowany” numer, kreuje na długo złą opinię o całym czasopiśmie. Generuje mianowicie negatywne nastawienie percepcyjne wobec tytułu jako takiego: widać bowiem wtedy nie to co jest, ale co się wyobraża, że jest<sup>12</sup> katastrofalna nieterminowość tych czasopism dodatkowo redukuje odbiór.

<sup>11</sup> M. Gorman: *Our own selves. More meditations for libraries*. Chicago 2005, s. 119, 122-123.

<sup>12</sup> E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura: *dz. cyt.*, s. 296.



Nieco korzystniej kształtuje się obieg czasopism zawodowych, wydawanych regularnie, z miesięczną, więc dostateczną częstotliwością. To ma znaczenie dla odbioru **stałego**, wytwarza się bowiem tzw. poprzedzanie, które ma wpływ na wybór i sposób interpretacji czytanych tekstów<sup>13</sup>.

Również treściowo są te czasopisma bliższe rzeczywistości, co sprzyja recepcji, ale nie do końca: kreowany tam obraz bibliotekarstwa, siłą rzeczy pesymistyczny, wywołuje nastrój negatywny, co nie sprzyja ani wzbogaceniu zainteresowania, ani twórczej refleksji<sup>14</sup>. Jest to jednak efekt (bumerangowy?) sytuacji rzeczywistej i trudno namawiać redakcje do propagandy (nieistniejącego) sukcesu.

Trochę zapewne z tego powodu, ale głównie z innych przyczyn, również obieg czasopism zawodowych jest w polskim bibliotekarstwie mizerny. Nic nie wskazuje, żeby czytało je więcej niż 15% czynnych zawodowo bibliotekarzy. A nie zaryzykuję oceny, jaki odsetek w ogóle nie wie, że takie periodyki istnieją.

Jako powód nieczytania czasami sygnalizuje się koszty, ale to nie wytrzymuje krytyki. Trudno wyobrazić sobie bibliotekę, która nie może wysuwać 100 złotych rocznie na prenumeratę czasopisma zawodowego. A sami bibliotekarze, prywatnie – dla siebie?

Tymczasem ceny czasopism raczej wzrosną, niż zmaleją. Tym bardziej, że te wydawane przez SBP, są obciążone dodatkowym serwitutem zasilania kasy całej organizacji. Za granicą też tak zresztą jest.

Bardzo kiepsko kształtuje się promocja tych wszystkich czasopism, w Internecie realizowana – ostatnio – w sposób bezsensowny. Inne promocyjne przedsięwzięcia Wydawnictwa SBP są tylko podstawowe, a pozostałych czasopism – poza agencją „Sukurs” – nie promuje nikt. Przy tym zaś redakcje czasopism naukowych w ogóle na promocję nie zwracają uwagi.

Jednak **główną** przyczyną słabej recepcji polskich czasopism bibliotekarskich jest niewielkie zainteresowanie potencjalnych odbiorców: bibliotekarzy, studentów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa oraz pracowników nauki z tej dyscypliny. Z pewną przesadą można powiedzieć, że periodyki zawodowe i naukowe czytuje w tych gremiach mało kto i praktyka nieczytania kształtuje się już w trakcie studiów. To m.in. dlatego przechodzą niezauważone, liczniejsze ostatnio, autoplagiaty oraz dlatego serwowane w naukowych tekstach przypisy mają niekiedy charakter jedyne zdobniczy.

To wszystko nie wpływa korzystnie na jakość wiedzy zawodowej ani na poziom wiedzy naukowej. I nie nazwałbym tego bląhostką.

---

<sup>13</sup> A. Kolańczyk: *Umysł afektywnie zdeterminowany. Jak afekt i nastrój kształtują celowe spostrzeganie*. W: *Psychologia umysłu*. Gdańsk 2003, s. 160.

<sup>14</sup> W. Łukaszewski: *Umysł smutny i zmęczony*. W: *Psychologia umysłu*, s. 147, 151.

## Semiotyczna konwergencja?

Jednak aktualnie ważniejszy wydaje się dylemat dychotomii formalnej. Od dłuższego czasu bowiem czasopiśmiennictwo (zwłaszcza) naukowe i częściowo zawodowe, również w sferze informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, rozdwa się na drukowane oraz dygitalne.

Jedno i drugie występuje równolegle, już to niezależnie od siebie, bądź w obu wersjach zarazem. Istnieją opinie, że te dwuwersyjne – przede wszystkim naukowe – stopniowo gubią mutacje drukowane, podobno za sprawą bibliotek, których często nie stać na prenumeratę obu wariantów, więc rezygnują z formy drukowanej<sup>15</sup>.

Są nawet cząstkowe sondaże sugerujące, że przy równym dostępie do obu wersji, jak 16:1 ma się wykorzystywanie periodyków dygitalnych do drukowanych<sup>16</sup>, ale trudno temu nadmiernie ufać. Z kolei guru amerykańskiego bibliotekarstwa, Michael Gorman, twierdzi że czasopisma tylko elektroniczne plajtują, a dwuwersyjne utrzymują się na rynku<sup>17</sup>, ale w to też trudno wierzyć, zwłaszcza że Gorman słynie z niechęci do elektroniki.

Na pewno jednak istnieje dylemat, czy nadal drukować i dygitalizować (mowa o dygitalizacji pełnej) te same czasopisma, czy też rezygnować z jednej wersji, a jeżeli tak, to z której<sup>18</sup>. I wymaga to pogłębionej refleksji.

Teraz – bowiem już także w Polsce i nawet w dziedzinie informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, funkcjonowanie czasopism dygitalnych, obok drukowanych, jest faktem. Oprócz wyłącznie drukowanych, istnieją wyłącznie elektroniczne zawodowe czasopisma bibliotekarskie, mianowicie miesięcznik „Biuletyn EBIB” oraz kwartalnik „Warsztaty Pedagogiczne”. Oraz są też czasopisma dwuwersyjne, wydawane przez Bibliotekę Narodową – „Rocznik Biblioteki Narodowej”, kwartalnik „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”<sup>19</sup> i nieregularny periodyk „Polish Libraries Today”.

---

<sup>15</sup> M. M. Case: *A snapshot in time: ARL libraries and electronic journal resources. W: Collection management and strategic access to digital resources: the new challenge for research libraries*. Binghamton 2005, s. 99; M. Gorman: *Our own...*, s. 82; J. Feather: *Communicating knowledge. Publishing in the 21st century*. München 2003, s. 87; J. Siar, M. Schaffner, K. L. Hahn: *Proliferating pricing models. W: Growth, creativity and collaboration: great visions on a great lake*. Binghamton 2005, s. 203; J. Teskey: *The challenges of our success: consequences of pushing to the desktop. W: Last one out turn off the lights. Is this the future of American and Canadian libraries?* Lanham 2005, s. 101.

<sup>16</sup> J. Teskey: *dz. cyt.*, s. 100.

<sup>17</sup> M. Gorman: *The enduring library. Technology, tradition and the quest for balance*. Chicago 2003, s. 38.

<sup>18</sup> I. Bagrowa: *Nacjonalnyje biblioteki i problemy razwitia bibliotecznego diela za rubieżom w konce XX – naczale XXI wieka. Obzory, referaty, pieriewody anglojazycznoj literatury*. Moskwa 2004, s. 181.

<sup>19</sup> Od 2007 r. czasopismo nie ukazuje się ani w wersji tradycyjnej, ani elektronicznej [przyp. red.].

Za granicą bibliotekarsko-informacyjnych czasopism dwuwersyjnych jest mnóstwo, ale są też wyłącznie dygitalne oraz wyłącznie drukowane.

Używalność czasopism **drukowanych** bierze się z praktyki oraz z tradycji, dostatecznie długiej, żeby zakorzenił się taki zwyczaj. Natomiast ich użyteczność jest następstwem funkcjonalnych cech pisma i to pisma utrwalonego drukiem – w przeciwieństwie do ulotnego zapisu na monitorze. Otóż pismo jest nośnikiem treści nie tylko uniwersalnym, ale ponadto szczególnie przystosowanym do abstrahowania oraz do intelektualnej refleksji – a to właśnie jest niezbędne w komunikacji naukowej oraz pożądane w komunikacji profesjonalnej.

Z eksperymentalnych badań amerykańskich wynika, że czasopiśmiennicze teksty drukowane czyta starannie 75% odbiorców, podczas gdy online – 50% odbiorców<sup>20</sup>. Z kolei w badaniach japońskich ustalono, że od innych nośników zapisanych treści (e-papier, wyświetlacz LSD, monitor CRT), preferowany w lekturze jako znacznie lepszy jest papier tradycyjny<sup>21</sup>. Na dodatek pismo, wprowadzone do komunikacji dygitalnej, jest uproszczonym i mniej trwałym wariantem pisma drukowanego, a w zastosowaniu często naśladuje mowę, ale w sprymitywizowanej, eksklamacyjnej postaci, co źle służy uogólnieniom i abstrahowaniu<sup>22</sup>. No i wbrew pozorom, w komunikacji dygitalnej – w wyniku aktywnej interakcji – wpływ nadawcy na odbiorcę często bywa silniejszy, niż w komunikacji pisemnej<sup>23</sup>. Dlatego w funkcji refleksyjnej (intelektualnej) pismo sprawdza się na ogół lepiej<sup>24</sup>.

Nie wiadomo jednak, czy w formule czasopiśmienniczej też linearny oraz sekwencyjny charakter wypowiedzi pisemnych czyni z nich doskonałe narzędzie w komunikowaniu treści długich, rozwiniętych; do tego szczególnie nadaje się forma książki, nawet tak naszpikowanej odnośnikami, jak książka naukowa. Ale trudno rozstrzygać, czy tom zbiorowy też. Tymczasem formaty czasopism naukowych oraz zawodowych, choć wywodzą się od książki właśnie, są to bowiem na ogół kodeksy – służą jednak głównie transmisji tekstów krótkich (tak jak tomy zbiorowe, wieloautorskie) albo bardzo krótkich. Użyteczność nie konkretyzuje się więc jednoznacznie<sup>25</sup>.

---

<sup>20</sup> *Eyetrack 07 report*. [dostęp: 30.04.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://eyetrack.poynter.org/>>.

<sup>21</sup> B. Kou, K. Shiina: *A comparative study for reading novel over various media*. „Library Information and Media Studies” 2006 no 2 s. 1.

<sup>22</sup> M. Adamiec: *Dzielo literackie w Sieci*. Sopot 2004, s. 95; J. Feather: *Access, convergence and print on demand: the library dimension*. W: *The future of the book in the digital age*. Oxford 2006, s. 179; A. Skudrzyk: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice 2005, s. 141, 148.

<sup>23</sup> E. Griffin: *dz. cyt.*, s. 180.

<sup>24</sup> M. Gorman: *The enduring...*, s. 102.

<sup>25</sup> B. Cope, M. Kolantzis: *New text technologies, globalization and the future of the book*. W: *The future of the book...*, *dz. cyt.*, s. 193; M. Gorman: *Our own...*, s. 143.

Nie ma też jasnej wykładni przesłanek ekonomicznych. Są opinie, że koszt produkcji czasopism drukowanych jest wyższy, niż elektronicznych, lecz jest również dużo sugestii odmiennych<sup>26</sup>. Niewątpliwie, za sprawą offsetu, tańsza jest produkcja **wielkonakładowych** czasopism drukowanych, ale ani periodyki naukowe, ani zawodowe, takimi nie są.

Słabością tekstów **dygitalnych** – zwłaszcza z bibliotecznego punktu widzenia – jest ich ulotność, temporalność. To generuje trudności archiwizacyjne; sugestia, żeby te teksty dla archiwizacji skanować, jest rzadko realna, ze względu na znaczny koszt skanowania<sup>27</sup>. Jednak w odniesieniu do czasopism jest to ułomność nie zawsze fundamentalna, ponieważ teksty czasopiśmiennicze, z natury, są również nietrwałe. Archiwizacja jest w stosunku do nich inicjatywą zewnętrzną, bo biblioteczną, a nie strukturalną.

Inną powszechną niedoskonałością czasopism elektronicznych i w ogóle tekstów digitalnych, jest kiepska ochrona praw autorskich. Możliwości reprodukcji poza kontrolą są znaczne i na razie nie istnieje zabezpieczenie całkowite<sup>28</sup>.

Lecz ta sama okoliczność bywa niekiedy zaletą. Mianowicie łatwość reprodukcji usprawnia rozpowszechnianie, które dzięki temu jest szybkie i – przynajmniej w założeniu – nie zna barier czasowych ani przestrzennych: zasięg może być nieograniczony<sup>29</sup>. I rzeczywiście, obieg niektórych bibliotekarskich, angielskojęzycznych czasopism dygitalnych, bywa globalny.

W dodatku z czasopism dygitalnych można sprowadzać i czytać wybrane teksty, a nie redakcyjnie zespolone całości, swoboda i tryb odbioru są więc nieporównanie lepsze, niż w periodykach drukowanych. No i zdecydowanie łatwiej oraz produktywniej czasopisma dygitalne poddają się indeksacji<sup>30</sup>.

W tekstach dygitalnych szczególną rolę odgrywają linki, już to sugerowane przez nadawców, bądź wybierane swobodnie przez czytelników<sup>31</sup>. Tworzą się w ten sposób (na razie: mogą tworzyć się) międzytekstowe **bloki** tematyczne połączone linkami, w efekcie niekiedy współautorskie – nawet jeżeli takich intencji nadawczych nie było<sup>32</sup>. A to jest okoliczność

<sup>27</sup> M. Adamiec: *dz. cyt.*, s. 83, 110; I. Bagrowa: *dz. cyt.*, s. 177, 187, 198; J. Heather: *Alternative publishing – revolution to the evolution*. W: *Growth, creativity...*, s. 80; J. Tagler: *dz. cyt.*, s. 88.

<sup>28</sup> J. Feather: *Communicating...*, s. 168, 201.

<sup>29</sup> Tamże. s. 168; M. Gorman: *The enduring...*, s. 78; G. Penkowska: *Człowiek i komputer*. Gdańsk 2005, s. 91; Tagler: *dz. cyt.*, s. 91.

<sup>30</sup> M. Gorman: *The enduring...*, s. 63; G. P. Landow: *Hypertext 3.0. Critical theory and new media in an eve of globalization*. Ed. 3. Baltimore 2006, s. 157; G. Penkowska: *dz. cyt.*, s. 90, 92; J. Siar, M. Shaffner, K. L. Hahn: *dz. cyt.*, s. 202.

<sup>31</sup> *Eyetrack...*, *dz. cyt.*; G. P. Landow: *dz. cyt.*, s. 13, 22.

<sup>32</sup> G. P. Landow: *dz. cyt.*, s. 143., s. 95; J. Feather: *Access, convergence and print on demand: the library dimension*. W: *The future of the book in the digital age*. Oxford 2006, s. 179; A. Skudrzyk: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice 2005, s. 141, 148.

bliska charakterowi czasopism, serwujących wszak odrębne teksty w zbiorze, możliwe jednak do zblokowania w świadomości odbiorców.

Podobny charakter ma kompletowanie dziedzinowej wiedzy naukowej, indywidualnie scalanej z oddzielnych segmentów: refleksji, dowodów, badań i konkluzji. Nic zatem dziwnego, że najszybciej dygitalizuje się właśnie komunikacja naukowa, zwłaszcza ta jej część, która opiera się o czasopiśmiennictwo<sup>33</sup>.

Powinnością naukowych periodyków wobec nauki jest rejestracja i weryfikacja wiedzy naukowej oraz jej rozpowszechnianie, a także przechowywanie czyli archiwizacja. Elektroniczna forma czasopism, niemal tak jak drukowana, umożliwia wywiązanie się z tych zadań, jakkolwiek z archiwizacją są trudności<sup>34</sup>. Przynajmniej na razie.

Jednak generalnie, refleksja nad współfunkcjonowaniem komunikacji pisemnej oraz dygitalnej daleka jest od wyczerpania, rozstrzygnięć, kompletności, jednoznaczności, a nawet od jednolitości. Tym więc mniej racjonalnych konkluzji odnosi się – w tej porównawczej perspektywie – do czasopiśmiennictwa oraz do komunikacji naukowej i profesjonalnej, a zwłaszcza do elektronicznej i pisemnej transmisji treści w obszarze informacji naukowej, bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa.

Jeszcze trudniej odnieść się w tym zakresie do okoliczności polskich, bo rejestr doświadczeń jest relatywnie skromny. Nie wiadomo nawet, czy 35% dorosłych Polaków **korzysta** obecnie z **Internetu**, czy tylko 25% – a 35% stanowią ci, którzy w ogóle potrafią **obchodzić się** z komputerem<sup>35</sup>. W każdym razie nasza publiczność internetowa jest najprawdopodobniej o połowę mniejsza, niż publiczność czytelnicza, natomiast obie **nie są** wzajemnie skonfliktowane – wśród internautów jest pięć razy więcej czytających książki, niż nieczytających<sup>36</sup>.

Jednak dla tych rozważań ważniejsze jest, że dla Internetu odwiedza polskie biblioteki nie więcej niż 11% użytkowników, a książki przez Internet kupuje około 1% Polaków<sup>37</sup>. To znaczy, że komunikacja dygitalna **zdecydowanie** ustępuje u nas miejsca komunikacji pisemnej i w obiegu czasopism też tak zapewne jest.

Nie ma zaś powodu, żeby odbiorcze preferencje kształtowały się inaczej wśród bibliotekarzy. Dlatego nasze profesjonalne czasopisma, gdyby

<sup>33</sup> J. Feather: *Access, convergence and print on demand: the library dimension*. W: *The future of the book...*, s. 187.

<sup>34</sup> J. Heather: *dz. cyt.*, s. 80; J. Tagler: *dz. cyt.*, s. 86.

<sup>35</sup> D. Batowski: *Korzystanie z internetu – przemiany i konsekwencje dla użytkowników*. W: *Re: Internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*. Warszawa 2006, s. 122; G. Straus, K. Wolff, S. Wierny: *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku*. Warszawa 2004, s. 39.

<sup>36</sup> G. Straus, K. Wolff, S. Wierny: *dz. cyt.*, s. 44.

<sup>37</sup> G. Straus, K. Wolff: *Czytanie, kupowanie, wypożyczanie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku*. Warszawa 2006, s. 56, 143.

nawet zaczęły dygitalizować się intensywniej, muszą nadal opierać się głównie na wersjach drukowanych. Być może lepiej przyjęłyby się dygitalne czasopisma naukowe z obszaru informacji naukowej i bibliotekarstwa – ale to już jest zgadywanie.

Dostrzegam natomiast istotną zmianę tonacji w wypowiedziach **ogólnych** na temat obu komunikacji, co może sygnalizować nowe tendencje opiniotwórcze. Zamiast mianowicie prognoz bezwzględnego wypierania druku przez elektronikę, teraz znacznie częściej mówi się i pisze o **dopełnianiu** oraz wzbogacaniu dotychczasowych form komunikacji, a nawet o **przenikaniu**, pomieszaniu i o zacieraniu wzajemnych granic<sup>38</sup>. Zaczyna więc dominować sugestia konwergencji.

## Co dalej?

Konkretny pożytek z tego wywodu ma być jednak czymś więcej, aniżeli rekapitulacją wybranych opinii. Trzeba mianowicie zastanowić się, jak rozwinie się ogólna praktyka czasopiśmiennicza i jakie mogą być tego następstwa dla zawodowych oraz naukowych czasopism z obszaru informacji naukowej i bibliotekarstwa. Ryzykując następnie sugestie, co warto przedsięwziąć, co ewentualnie zmieniać, a czego nie.

Ale jednoznaczna i pełna konkretyzacja sugestii nie wydaje się możliwa, bo nie ma jednej przyszłości – istnieją prognostyczne warianty. Rejestrując zatem (tak, jak tutaj) zdarzenia oraz opinie istotne, oceniając możliwe okoliczności i trendy, zwłaszcza rozwój technologii, można odgadnąć jedynie okrucy tego, co może być i pokusić się tylko o bardzo ogólne wskazówki, co czynić – na dodatek z niezbyt odległym wyprzedzeniem w czasie<sup>39</sup>.

Otóż nicco inaczej rysuje się przyszłość dla czasopism zawodowych, a inaczej dla czasopism naukowych z obszaru informacji naukowej i bibliotekarstwa – przy czym jednych i drugich nie należy łączyć, scalać, ani mieszać treściowo: powinny funkcjonować równoległe, nie wchodząc sobie wzajemnie w drogę. Natomiast nie byłoby źle, gdyby tematyka czasopism naukowych zbliżyła się bardziej do bieżącej rzeczywistości (nie chodzi o bliskość bezpośrednią), a same teksty stały się klarowniejsze.

O egzystencji periodyków **zawodowych** w tym obszarze rozstrzygną głównie względy ekonomiczne, powinny bowiem nie tylko utrzymać się samodzielnie, ale właścicielom (SBP, „Sukurs”) przynieść jeszcze zysk. Wobec tego forma musi odpowiadać potencjalnym czytelnikom – obecnie

---

<sup>38</sup> M. Adamiec: *dz. cyt.*, s. 31; M. Gorman: *The enduring...*, s. 31; A. Skudrzyk: *dz. cyt.*, s. 8, 27.

<sup>39</sup> J. Guscott: *Introduction to the library foresight system. W: Net effects. How libraries can manage the unintended consequences of the Internet.* Medford 2003, s. 312-316, 320.

jest to głównie druk – a optymalna częstotliwość emisji jest właśnie miesięczna.

Jednak na przyszłość wróży się przetrwanie drukowanym czasopiśmowem wielkonakładowym, przeznaczonym do szerokiego obiegu<sup>40</sup>, a nie wąskozakresowym. Wobec tego trzeba kontynuować lub wdrożyć edycje profesjonalnych czasopiśm bibliotekarskich w postaci dygitalnej lecz alternatywnie: tytuł **albo** drukowany, **albo** digitalny. Dwuwersyjne są drogie i zamiast uzupełniać się w zawodowej przestrzeni odbiorczej, wzajemnie sobie przeszkadzają.

Dla czasopiśm dygitalnych jest jeszcze dodatkowy warunek – musi być dla nich mianowicie uruchomiony drożny system opłat. Natomiast dla wszystkich czasopiśm profesjonalnych, niezależnie od postaci, bezdyskusyjnie konieczna jest elektroniczna, wspólna promocja, poprzez prezentację spisów treści na **jednej stronie** WWW – tyle, że przejrzysta, regularnie uzupełniana i łatwa w korzystaniu. Aktualna taka nie jest.

Warto też zauważyć, że nie istnieje już żadna rezerwa przestrzeni odbiorczej na nowe czasopiśma profesjonalne. Więcej: rejestr bibliotekarskich periodyków zawodowych, już w Polsce funkcjonujących, wymaga uporządkowania poprzez swego rodzaju **podmiotowe** nachylenie, czyli specjalizację odbiorczą. Widzę to tak:

- „Bibliotekarz” – nastawienie ogólnobiblioteczne (alternatywa: na biblioteki publiczne i akademickie),
- „Poradnik Bibliotekarza” – nastawienie na biblioteki publiczne (alternatywa: na biblioteki publiczne, szkolne i pedagogiczne),
- „Biuletyn EBIB” – nastawienie na biblioteki akademickie,
- „Biblioteka w Szkole” – nastawienie na biblioteki szkolne i pedagogiczne,
- „Warsztaty Pedagogiczne” – nastawienie na biblioteki pedagogiczne.

Oczywiście, można kontynuować wymieszanie obszarów, ale to nie zapowiada niczego dobrego. Czytanie przez każdego kilku czasopiśm, tylko fragmentami do niego adresowanych, jest mało prawdopodobne, a ewentualna sugestia „zdrowej” konkurencyjności to mit. W efekcie przestrzenie potencjalnego odbioru są niewielkie.

Dla naszych **naukowych** czasopiśm natomiast, segmentacja przedmiotowa, tematyczna (informacyjno-bibliotekoznawcza), która zresztą jest, wydaje się rozwiązaniem lepszym. Za optymalną częstotliwość można uznać emisję kwartalną, ewentualnie półroczną (ale wtedy przerwa jest zbyt długa) – pod warunkiem dotrzymania terminowości, bowiem opóźnienia mają katastrofalne skutki antypromocyjne. Zaś roczniki konkretyzują się w świadomości odbiorczej raczej jako seryjne tomy wieloautorskie, aniżeli jako periodyki.

---

<sup>40</sup> J. Feather: *Communicating...*, s. 175.

Z punktu widzenia pożytków intelektualnych trzeba, żeby czasopisma naukowe zachowały formę drukowaną. Z kolei walory indeksacyjne, odniesieniowe (linki) i łatwość rozpowszechniania, przemawiają za formą elektroniczną, która w dodatku umożliwia sprowadzanie wybranych tekstów, a nie całych kompletów czasopism. Stąd wniosek, że akurat te czasopisma powinny być dwuwersyjne: drukowane i dygitalne. Tak więc wersje elektroniczne warto zacząć wdrażać.

To prawda, że prestiż dygitalnych czasopism naukowych jest na razie niski<sup>41</sup>, ale sprzyja mu oryginalna, drukowana wersja tych samych tytułów, poprawa nastąpi więc z czasem. Tak jak i szersze wprowadzenie do tych czasopism odesłań linkowych oraz możliwości wyboru pojedynczych tekstów – co jest na razie śladowe.

Gorzej natomiast, że czasopisma dwuwersyjne są o wiele droższe i przy ograniczonym potencjale odbiorczym, trudno utrzymać je na zasadzie samofinansowania, żeby już nie wspomnieć o zysku. A są opinie, że w przyszłości małe oficyny wydawnicze nie mają szans na utrzymanie takiej oferty<sup>42</sup>. Z kilku powodów pożądana jest zatem współedycja – już to z resortem nauki, bądź z uczelniami, które się na to zdecydują. I zgadzam się, że to nie brzmi najlepiej.

Jednym z takich, możliwych w przyszłości, motywatorów tego rodzaju fuzji organizacyjno-finansowej, stanie się ewentualnie szersze wdrożenie idei Open Access, jeżeli rzeczywiście nastąpi. Na razie obejmuje nie więcej, niż 1% obiegu informacji naukowej. Przypomnę zaś, że chodzi o sieciowe i nieodpłatne, swobodne rozpowszechnianie niskonakładowych (także piśmienniczych) publikacji naukowych<sup>43</sup>.

Entuzjastyczne, a często egzaltowane, opinie na ten temat pochodzą od bibliotekarzy. Wydawcy oraz redakcje wyrażają słusne obawy o zwrot poniesionych kosztów, autorzy zaś nie godzą się na publikowanie bezhonorarium<sup>44</sup>. Jest więc pomysł, żeby koszty tego rozwiązania ponosiły uczelnie, redukując zarazem wydatki na biblioteczne zakupy i prenumeratę materiałów cudzych, zaoszczędzone w ten sposób sumy przeznaczając właśnie na edycje i na honoraria<sup>45</sup>, samym edytorstwem obarczając uczelniane biblioteki. Tak jest bowiem taniej, niż z pomocą wydawnictw, które – ale już w skali międzyuczelnianej – skupiłyby się na wydawaniu tych naukowych publikacji i czasopism, które mogą przynieść zysk.

Ale widać jasno, że jest to rozwiązanie odległe i w warunkach znacznej biurokratyzacji nauki – mało realne. Niemniej jednak trzeba dążyć do

<sup>41</sup> Tamże, s. 172.

<sup>42</sup> J. Heather: *dz. cyt.*, s. 81.

<sup>43</sup> R. K. Johnson: *dz. cyt.*, s. 116.

<sup>44</sup> Tamże, s. 120.

<sup>45</sup> F. M. Heath, J. Duffy: *Collections of record and scholarly communications: the responsibilities of the research library in a rapidly evolving digital world. W: Collection management and strategic access...*, s. 10, 15.



współedytorstwa czasopism naukowych SBP z wybranymi uczelniami lub (jeszcze mniej prawdopodobne) z resortem nauki.

Jednak przede wszystkim o przyszłości czasopism, tak naukowych jak i profesjonalnych, zdecyduje chęć czytania i zakupu/prenumeraty potencjalnych odbiorców. Aktualnie nikła, a nawet śladowa. I to jest okoliczność dramatyczna.

## Bibliografia

- Adamiec Marek: *Dzielo literackie w Sieci*. Sopot: Wydaw. Uniwersytetu Gdańskiego 2004.
- Bagrowa Irina: *Nacjonalnyje biblioteki i problemy razwija bibliotecznego diela za rubieżom w konce XX – naczale XXI wieka. Obzory, referaty, pieriewody anglo-jazycznoy literatury*. Moskwa: Paszkow Dom 2004.
- Batowski Dominik: *Korzystanie z internetu – przemiany i konsekwencje dla użytkowników*. W: *Re: Internet – społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*. Warszawa: Wyd. Akademickie i Profesjonalne 2006, s. 119-151.
- Case Mary M.: *A snapshot in time: ARL libraries and electronic journal resources*. [W:] *Collection management and strategic access to digital resources: the new challenge for research libraries*. Binghamton: The Haworth Information Press 2005, s. 87-105.
- Cope Bill, Kolantzis Mary: *New text technologies, globalization and the future of the book*. [W:] *The future of the book in the digital age*. Oxford: Chandos Publishing 2006, s. 191-209.
- Davis Susan, Geer Beverly: *Specialist boot camp*. W: *Growth, creativity and collaboration: great visions on a great lake*. Binghamton: The Haworth Information Press 2005, s. 17-29.
- Eyetrack 07 report*. [dostęp: 30.04.2007]. Dostępny w World Wide Web: <[Http://eyetrack.poynter.org/](http://eyetrack.poynter.org/)>
- Feather John: *Access, convergence and print on demand: the library dimension*. W: *The future of the book in the digital age*. Oxford: Chandos Publishing 2006, s. 177-189.
- Feather John: *Communicating knowledge. Publishing in the 21st century*. München: K. G. Saur 2003.
- Gorman Michael: *Our enduring values. Librarianship in the 21st century*. Chicago: American Library Association 2000.
- Gorman Michael: *Our own selves. More meditations for libraries*. Chicago: American Library Association 2005.
- Gorman Michael: *The enduring library. Technology, tradition and the quest for balance*. Chicago: American Library Association 2003.
- Griffin Em: *Podstawy komunikacji społecznej*. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne 2003.
- Guscott John: *Introduction to the library foresight system*. W: *Net effects. How libraries can manage the unintended consequences of the Internet*. Medford: Information Today, Inc. 2003, s. 311-322.

- Heath Fred M., Duffy Jocelyn: *Collections of record and scholarly communications: the responsibilities of the research library in a rapidly evolving digital world*. W: *Collection management and strategic access to the digital resources: the new challenge for research libraries*. Binghamton: The Haworth Information Press 2005, s. 5-21.
- Heather Joseph: *Alternative publishing – revolution to the evolution*. W: *Growth, creativity and collaboration: great visions on a great lake*. Binghamton: The Haworth Information Press 2005, s. 69-83.
- Johnson Richard K.: *Open Access: unlocking the value of scientific research*. W: *Collection management and strategic access to digital resources: the new challenges for research libraries*. Binghamton: The Haworth Information Press 2005, s. 107-124.
- Kaczmarek Bożydar L. J.: *Misterne gry w komunikację*. Lublin: Wydaw. UMCS 2005.
- Kolańczyk Alina: *Umysł afektywnie zdeterminowany. Jak afekt i nastroj kształtują celowe spostrzeganie*. [W:] *Psychologia umysłu*. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne 2003, s. 160-182.
- Kou Bingbing, Shiina Ken: *A comparative study for reading novel over various media*. „Library Information and Media Studies” 2006 no 2 s. 1-18.
- Landow George P.: *Hypertext 3.0. Critical theory and new media in an eve of globalization*. Ed. 3. Baltimore: The John Hopkins University Press 2006.
- Łukaszewski Wiesław: *Umysł smutny i zmęczony*. W: *Psychologia umysłu*. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psychologiczne 2003, s. 144-159.
- Newsom Doug: *Bridging the gaps in global communication*. Oxford: Blackwell Publishing 2007.
- Nęcka Edward, Orzechowski Jarosław, Szymura Błażej: *Psychologia poznawcza*. Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN/Wydaw. Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica” 2006.
- Penkowska Grażyna: *Człowiek i komputer*. Gdańsk: Wydaw. Uniwersytetu Gdańskiego 2005.
- Siar Janet, Schaffner Melanie, Hahn Karla L.: *Proliferating pricing models*. W: *Growth, creativity and collaboration: great visions on a great lake*. Binghamton: The Haworth Information Press 2005, s. 199-213.
- Skudrzyk Aldona: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice: Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego 2005.
- Słownik terminologii medialnej*. Kraków: Universitas 2006.
- Straus Grażyna, Wolff Katarzyna: *Czytanie, kupowanie, wypożyczenie. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2004 roku*. Warszawa : BN 2006.
- Straus Grażyna, Wolff Katarzyna, Wierny Sebastian: *Książka na początku wieku. Społeczny zasięg książki w Polsce w 2002 roku*. Warszawa : BN 2004.
- Tagler John: *Alternative scholarly publishing: a commercial publisher's perspective*. W: *Growth, creativity and collaboration: great vision on a great lake*. Binghamton: The Haworth Information Press 2005, s. 85-99.
- Teskey John: *The challenges of our success: consequences of pushing to the desktop*. W: *Last one out turn off the lights. Is this the future of American and Canadian libraries?* Lanham: The Scarecrow Press 2005, s. 96-107.

## PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEKARSKICH CZASOPISM FACHOWYCH I NAUKOWYCH W DOBIE ERY CYFROWEJ

### Odbiór i czytelnicy

Rewolucja technologiczna XXI wieku każe nam zastanowić się nad dotychczasowym modelem publikowania i dystrybucji czasopism bibliotekarskich. Rosnące koszty produkcji papierowego czasopisma, jego promocji i sprzedaży pokazują, że coraz trudniej utrzymać jest tytuł przy zachowaniu jego wysokiej jakości i atrakcyjności. Zmianie uległa także kultura odbioru. Nowe pokolenie bibliotekarzy należące do *generacji X* czy *generacji sieci*, nie chce być biernym odbiorcą treści wydrukowanych. Jego wymagania czytelnicze, percepcja treści i potrzeby kreacji są całkowicie odmienne od pokolenia starszego o 20 lat. Z tej młodej generacji wyrasta nam pokolenie fachowców ery globalizacji, które potrzebuje innego dostępu do publikacji związanych z własnym rozwojem zawodowym. Jeśli mówimy o przyszłym *bibliotekarzu*, *infobrokerze*, *libratorze* czy może jeszcze inaczej, to dla niego będzie się liczył przede wszystkim czas dostępu, jakość i szybkość wyszukiwania potrzebnych materiałów oraz możliwość interakcji nie tylko z materiałem, ale przede wszystkim z grupą fachowców, którzy będą go dostarczać. Można przypuszczać, że szeroki dyskurs społeczny będzie jednym z ważniejszych wyznaczników nowej epoki.

W związku z tym nie można się dziwić, że czasopisma fachowe na świecie zmieniają swoją formę oraz czynią ją bardziej nowoczesną i atrakcyjną dla nowego pokolenia. Publikowanie elektroniczne wydawnictw bibliotecznych staje się nie tylko koniecznością ekonomiczną, ale jest również wymogiem chwili. Dotyczy to zarówno odbioru czasopism, jak i procesu ich produkcji. Jest to o tyle trudne, że nie możemy dziś określić,

jak będzie wyglądało czasopismo przyszłości. W kulturze konwergencji (przenikania, upodabniania się) wszystko jest możliwe. Już dziś przenikanie się form, nakładanie treści powoduje, że zaciera się różnica pomiędzy artykułem, przekazem wideo a prezentacją multimedialną. Zaciera się granica autorstwa w przypadku współtworzenia i współedytowania treści. Kto jest dziś autorem artykułu w *Wikipedii*? Kto ponosi za niego odpowiedzialność? Kto jest jego recenzentem?

W tym kontekście refleksja Henryka Hollendra na temat treści zamieszczanych w Internecie może niepokoić: „Porządkowanie elementów dyskursu jest trudne, bo twórcy coraz częściej wypowiadają się poza «klasycznym» tekstem, który miał swój tytuł, swojego autora i swoją jednostkę nadrzędną – zeszyt czasopisma czy książkę. Obcując z czasopismami, mieliśmy do czynienia z prostymi i przejrzystymi zasadami budowania wypowiedzi. Wokół koncepcji, wyników badań, odtworzonych faktów itp., twórca budował narrację i nadawał jej tytuł. Narracja była dopuszczana do druku, jeśli nie zawierała błędów językowych lub metodologicznych (ewentualne błędy empiryczne miał sprawdzać czytelnik) i odtąd krążyła sobie po wszechświecie, opatrzona danymi umożliwiającymi identyfikację. Kiedy natomiast wyszukujemy tekst w Google, zadawszy maszynie ciąg znaków, widzimy, jak wielkim wynalazkiem była samoistość piśmiennicza oraz przecięcie samoistości piśmienniczej i wydawniczej zwane książką. Przed naszymi oczyma ukazuje się często coś, co wisi chyba dosłownie w Kosmosie, bez osadzenia w jakiegokolwiek szerszej całości, bez daty, danych, proveniencji. Bez głębszej analizy tekstu (ale gdzie on się naprawdę zaczyna? gdzie kończy?) nie mamy możliwości oceny, ile to coś jest warte. W ten sposób zaczynają się wypowiadać już nie tylko publicyści, ale i uczeni. Jak ich czytać, rozumieć i cytować?”<sup>1</sup>.

Ale mimo takich i innych problemów związanych z potrzebami czytelników i odbiorem, przecież nie sposób ignorować nowych zjawisk, udawać, że ich nie ma. Należy raczej próbować wpisać się w nie i zrobić wszystko, by przy generowaniu nowych form i treści zachować jakość czasopisma i krąg ludzi, którzy dziś je czytają, a jutro być może będą współtworzyć.

## „Blogowanie” i „wiki”

Kiedy przyglądamy się zjawisku współtworzenia zawartości sieci i narzekamy na jakość tekstów, z jakimi czasem przychodzi nam obcować, nie możemy nie wspomnieć o „blogowaniu”, czyli publikowaniu pamięt-

---

<sup>1</sup> H. Hollender: *Pokaż mi świeży, wonny zeszyt: za przyszłość czasopisma naukowego*. „Biuletyn EBIB” 2007 nr 3. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ebib.info/2007/84/a.php?hollender>>.

ników, własnych newsów, gazet, anonsów. Blogi bardzo różnią się między sobą, ale wszystkie mają formę publikacji ciągłej. Do tego stopnia, że polski sąd nie tak dawno nie bardzo wiedział, czy nie zakwalifikować ich do czasopism i nie zmusić blogerów do oficjalnej rejestracji blogu jako tytułu czasopisma. Na szczęście może obejść się bez tego<sup>2</sup>. Muszę przyznać, że początkowo próbowałam ignorować to zjawisko, bo wydawało mi się całkowicie amatorskie i przypominało raczej folgowanie ekshibicjonistycznej potrzebie zwierzenia się z najbardziej osobistych spraw, emocji. Ale kiedy pojawiły się blogi poważnych publicystów, w których poruszano poważne tematy, zaczęłam rozumieć, że „blogowanie” to coś więcej, coś, co zmierza do zmiany modelu komunikacji i dyskursu społecznego.



## Blog Edwina Bendyka

O blogach bibliotekarskich szerzej można przeczytać na łamach „Biuletynu EBIB”<sup>3</sup> nr 88 i 89 i warto się zastanowić, czy nie włączają one w fachowy dyskurs członków naszej społeczności, pozostających do tej

<sup>2</sup> Boję się wkraczania tyłu oficjalnych urzędów i procedur do sieci, bo łatwo zabijają spontaniczną twórczość i inicjatywy, które nadają rewolucyjny charakter sieci. Zabijają także wolność tworzenia.

<sup>3</sup> L. Derfert-Wolf: *Blogi i RSS dla biblioteczarki i bibliotek*. „Biuletyn EBIB” 2007 nr 7. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ebib.info/2007/88/a.php?derfert>>; M. Malinowski: *Blogi, blogomania, blogosfera*. Tamże: <<http://www.ebib.info/2007/88/a.php?malinowski>>.

pory w tle, utytułowanych oraz zajmujących stanowiska kolegów, którzy często ten dyskurs w sposób brutalny przerywali, czasem łącząc atak słowny z poważnymi konsekwencjami zawodowymi.

Czy zatem sfera „blogowania” nie jest sferą wolności wypowiedzi na temat swojej pracy, zawodu, wentyl bezpieczeństwa dla młodych, odregowanie braku zrozumienia, ignorowania pomysłów, czasem bardzo kontrowersyjnych? Zwłaszcza, że blogi można prowadzić pod zgrabnym i żartobliwym pseudonimem. Młodzieży nie brakuje tu inwencji, która, aby twórczo się rozwijać, wpływać na jakość samokształcenia, zaistnieć w sieci wchodzi także w inne inicjatywy związane z Web 2.0, tworząc *Wikipedię*, *Kinię* czy portal Biblioteka 2.0. Do starych inicjatyw dodaje nową jakość, dopomina się o swoje prawa. Dostają listy od użytkowników bibliotek cyfrowych, którzy koniecznie chcą je tworzyć ze mną i pomóc mi dygitalizować zasoby.



## Blog Biblioteka 2.0

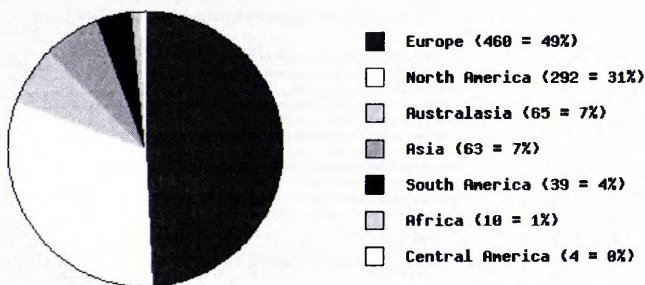
Blogi, wiki, fora, portale społeczne są to niezwykle ciekawe zjawiska kulturowe, ale wymagające samozaparcia, wiary w swoje możliwości i determinacji oraz wytrwałości w tworzeniu. Czy młodzi ludzie rozwiną te inicjatywy w sensowne cykle, formy, które przetrwają, rozwiną się, przeistoczą? Czy stworzą nową formę czasopism fachowych? Szczerze im tego życzę.

## Komunikacja naukowa Open Access

Obok nowych zjawisk kultury zmieniających formę i treści przekazu, mamy także do czynienia z wieloma globalnymi, dobrze zorganizowanymi ruchami społecznymi, które kreują nową rzeczywistość, w tym także naukową. Jednymi z ważniejszych są ruchy: Open Access, Creative Commons czy Open Source. Na naszych oczach rodzi się nowy model komunikowania naukowego, którego główną cechą ma być swobodny dostęp do pracy naukowej. W ramach tego ruchu mamy do czynienia z nową formą nie tylko tworzenia i produkcji czasopism naukowych, ale i udostępniania ich. Co więcej rodzi się zasadnicze pytanie, czy przy takiej liczbie repozytoriów, które lawinowo powstają na całym świecie czasopisma naukowe przetrwają? Czy nie będzie tak, że miejscem recenzowanej publikacji będzie jedynie repozytorium, a kluczową rolę spełnią narzędzia technologiczne, które te repozytoria tak udoskonalą, że wyszukanie wartościowych treści nie będzie stanowiło problemu przy zapewnieniu długoterminowego przechowywania.

Czasopisma elektroniczne zaczęły powstawać już w 1980 r. W 1995 r. było ich tylko 115, ale dziś mamy ich kilkanaście tysięcy, w tym ponad 6000 całkowicie otwartych i darmowych. Czy przetrwają one jednak próbę czasu i jak przetrwają, to już inne zagadnienie<sup>4</sup>. Wraz z nimi powstawały repozytoria, które przechowują e-prints niezależnie od tego, czy były publikowane w czasopiśmie, czy nie. Ich liczba rośnie z roku na rok (dziś jest ich około 1000) dzięki wsparciu uczelni i rządów tych państw, dla których otwarty dostęp do wiedzy jest równoznacznym z rozwojem technologicznym i naukowym.

Proportion of Repositories by Continent  
Worldwide



OpenDOAR 19-Sep-2007

Total = 933 repositories

© Open DOAR <http://www.opendoar.org>

<sup>4</sup>L. Cole: *Back to basics: what is the e-journal? Back to basics: what is the e-journal?* „The Serials Librarian” 2004 no 47. Dostępny w World Wide Web: <<http://eprints.rclis.org/archive/00000784/01/backtobasics.pdf>>.



Co to oznacza? To, że czasopisma mają konkurencję w postaci archiwów i muszą się z nią liczyć. O tym jak bardzo, przekonali się wielcy wydawcy, tacy jak Springer, Elsevier czy Emerald, którzy zostali zmuszeni do wprowadzenia nowej polityki publikowania i udostępniania swoich czasopism oraz złączenia umów prawnych z autorami tak, by mogli publikować te same teksty w repozytoriach<sup>5</sup>.

Naukowe biblioteki świata są w samym sercu tych wydarzeń, co więcej, kreują niektóre z nich. Przejmują powoli rolę elektronicznych wydawców, tworząc repozytoria, czy zarządzając czasopismami danej uczelni stają się praktycznie quasi-wydawcami, ponieważ tworzą nowe zasoby cyfrowe<sup>6</sup>. Dziś już samo katalogowanie i tworzenie bibliografii jest anachronizmem – dziś publikuje się pełne teksty i udostępnia online tak, by były w pełni wyszukiwane.

Bibliotekarze mają także najszybszy kontakt z twórcami swojej uczelni, mają narzędzia i wiedzę, która pozwala szybko zgromadzić teksty naukowe, zamieścić w repozytorium czy bibliotece cyfrowej, udostępnić światu w ciągu 5 minut i potem zarządzać tymi nagromadzonymi, „świeżymi” zasobami. Ogromnym problemem będzie długoterminowe archiwizowanie czasopism, które mają tylko wersję elektroniczną (*born digital*). Zmieniające się oprogramowania i formaty mogą doprowadzić do sytuacji, że przechowywane czasopisma nie będą odczytywalne za 100 lat, jeśli dziś nie znajdziemy rozwiązania dla tego problemu.

## Publikowanie i redagowanie

Poza problemami wyżej opisanymi, z którymi przychodzi się mierzyć osobom wydającym czasopisma fachowe, dochodzą także problemy związane z redagowaniem i publikowaniem. Są to nie tylko sprawy technologii czy procesów pracy, ale i zjawiska społeczne. Przykładem może być dziennikarstwo obywatelskie, które rodzi się na naszych oczach, gdzie każdy może być informowanym i informującym jednocześnie. To nie może pozostać bez wpływu na metody i sposoby tworzenia czasopism fachowych oraz zakres wiedzy branżowej. Poszerza się bowiem krąg twórców i obszar informacji, do której można mieć szybki dostęp. Szerzej pisze o tym Filip Podgórski na łamach „Biuletynu EBIB”: „Przy okazji różnego rodzaju konferencji, spotkań, a także na forach w Internecie, toczy się dyskusja na temat roli dziennikarstwa obywatelskiego w Polsce i na świecie. Autorzy wielokrotnie powołują się na badanie, przeprowa-

---

<sup>5</sup> *Sherpa/Romeo project. Publisher copyright policies & self-archiving*. [dostęp: 21.09.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.sherpa.ac.uk/romeo.php>>.

<sup>6</sup> Niektórzy uważają, że to nie są nowe zasoby, a tylko nowe wersje starych – sprawa jest sporna i dotyczy metod publikowania i zastosowanych technologii.



dzone przez firmę Zogby Interactive wśród amerykańskich internautów, dotyczące roli blogów i dziennikarstwa obywatelskiego. W ciągu trzech dni (od 30 stycznia do 1 lutego 2007) w badaniu wzięło udział ponad pięć tysięcy osób. Na pytanie: Czy dziennikarstwo obywatelskie stanie się w przyszłości kluczowe, aż 74% respondentów odpowiedziało twierdząco, a 76% badanych potwierdziło, że Internet ma pozytywny wpływ na jakość dziennikarstwa. Według 53% rozwój niezależnych mediów internetowych stwarza wielką szansę dla rozwoju zawodowego dziennikarstwa. Badanie to potwierdziło znaczenie Internetu w rozwoju dziennikarstwa i istotną rolę aktywności społecznej. Rolę, która niekonicznie jest zwiastunem upadku profesjonalnego dziennikarstwa, ale raczej partnerem i cennym uzupełnieniem, które przybliży media do ludzi i skonsoliduje ich działania<sup>7</sup>.

Czy w ramach takiego partnerstwa społeczno wyobrażamy sobie tworzenie czasopisma fachowego? Tak, a przykładem „Biuletyn EBIB”, który opiera się na podobnej filozofii, choć nie do końca tak otwartej. Nasi dziennikarze czy redaktorzy to są osoby, które nie mają profesjonalnego przygotowania zawodowego, ale wykazali ochotę, entuzjazm i nauczyli się tego zawodu, współtworząc przez lata czasopismo oraz dbając o jego rozwój. Jest to rodzaj kreowania nowej jakości, mającej ważne znaczenie w życiu.

## Czasopisma bibliotekarskie – co mamy?

Baza danych ULRICH'S (Ulrich's Directory of Periodical Publications) podaje liczbę 3734 tytułów czasopism bibliotekarskich wychodzących na całym świecie. Lista regensburska (<http://rzblx1.uni-regensburg.de/ezeit/>) notuje 574 tytuły, Directory of Open Access Journal (DOAJ) (<http://www.doaj.org/>) podaje 78 tytułów z zakresu bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Wiele z nich jest dostępnych w Internecie, ale w bardzo różnych zakresach – od spisów treści po pełne teksty. Do wielu dostęp mają tylko subskrybenci. Polska nie należy do krajów, które biorą pod uwagę nowe kierunki, czasopism elektronicznych u nas jest niewiele, repozytorium brak, ruch Open Access nie istnieje. Komunikacja naukowa opiera się na tradycyjnych drukowanych czasopismach naukowych, szczególnie zeszytach naukowych uczelni, które mają niewielki krąg odbiorców, a których publikacja jest kosztowna. Stać nas na taką rozrzutność, ale na dofinansowanie repozytoriów i czasopism elektronicznych nie ma pieniędzy. Baza Biblioteki Narodowej notuje 64 tytuły czasopism bibliotekarskich, w tym ani jednego elektronicznego, choć „Biuletynu

---

<sup>7</sup> F. Podgórski: *Dziennikarstwo obywatelskie: aktywność, która łączy*. „Biuletyn EBIB” 2007 nr 7. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ebib.info/2007/88/a.php?podgorski>>.

EBIB” ma ISSN od 1998 r. i jest czasopismem typu Open Access, promującym ten ruch i działającym w nim aktywnie przez współtworzenie międzynarodowego repozytorium bibliotekarzy E-LIS. Portal EBIB podaje spisy treści 17 czasopism bibliotekarskich, które zgodziły się na współpracę i regularnie przesyłają informację do redakcji.

The screenshot shows the EBIB website interface. At the top, there is a navigation bar with the logo 'Elektroniczna BIBlioteka - platforma cyfrowa SBP' and a search bar. Below the navigation bar, there are several main sections:

- EBIB**: A sidebar menu with categories like 'Biuletyn', 'Publikacje', 'Wiadomości', 'Biblioteki', 'Serwisy', 'Forum', 'KONFERENCJA EBIB', 'WEB 2.0', and 'BIBLWED'. Each category has a list of items with dates and counts.
- Artykuły**: A list of articles with titles and authors, such as 'M. Miller, E. Motzka: Profil użytkownika i inne elementy Web 2.0 w...' and 'M. Marzec: Biblioteczna diagnoza, bibliografia'.
- Wydarzenia**: A section for events, including 'VI Forum SBP i Konferencja "Przyszłość bibliotek w Polsce"' and 'Ogólnopolska konferencja nt. "Pracę lokalną, myśli globalne. Sprawy i wyzwania w wykształcaniu..."'.
- Wydawnictwo SBP**: A section for publications, including 'Nagroda Między SBP'.

At the bottom of the page, there is a footer with the text: '„Biuletyn EBIB” (dokument elektroniczny) - Tryb dostępu: http://www.ebib.infobiblioteka.pl Aktualizacja: 24.09.2007' and 'Elektroniczna Biblioteka - platforma cyfrowa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (dokument elektroniczny) - Tryb dostępu: http://www.ebib.infobiblioteka.pl Aktualizacja: codziennie'.

## „Biuletyn EBIB” w nowej szacie pod Joomla! (open source)

Czy bibliotekarze korzystają z tego bogatego zasobu, by się kształcić, jak wysoki jest to procent? Nie są znane statystyki, które pokazywałyby czytelnictwo fachowe w naszym środowisku. Jedyne z nakładów poszczególnych tytułów możemy domyślać się, jaka jest poczytność czasopism. Baza danych ULRICH'S wśród 37 tytułów europejskich, które mają nakład powyżej 2000 egzemplarzy podaje tylko „Bibliotekarza” i „Poradnik Bibliotekarza”. O nakładach czasopism elektronicznych się nie mówi, bo one nie mają nakładu, mają za to różnego rodzaju automatyczne metody pomiaru „czytelnictwa”. Niestety, metody te są zawodne, ponieważ nie ma pewności, co liczyć: „wejścia” do artykułu („kliknięcia”), pobrania plików czy wydruki.

Dla potrzeb statystycznych w „EBIB” liczono od samego początku „kliknięcia” na tekst. Sprawozdania pokazują, że pierwsze teksty

w „EBIB” przeglądało 100-200 osób. Dziś do jednego dobrego tekstu wchodzi nawet 10 000 czytelników, przy czym czasem mogą to być te same osoby, które zaglądają kilka razy do artykułu, by go dobrze zacytować, skopiować fragment, przeczytać lub wydrukować. Warto wiedzieć także, że statystyki „wejść” do poszczególnych numerów „Biuletynu” po roku czy dwóch ulegają zmianie. Okazuje się, że stare numery czasopism są równie często przeglądane jak nowe, zmienia się też ranking najpoczytniejszych numerów „Biuletynu EBIB”. Dane za dwa lata pokazują, że teksty dostępne online są stale przeglądane:

Numer Biuletynu			Tytuł numeru	Dane z jesieni 2004	Dane z grudnia 2005
52	styczeń	Anna Filipowicz	Niepełnosprawni w bibliotece	5023	8008
53	luty	Barbara Szczepańska	Biblioteki a prawo	5698	8380
54	marzec	Aleksander Radwański, Beata Łaszewska- Radwańska	Czytelnictwo dzieci i młodzieży	6816	10985
55	kwiecień	Łukasz Kaleta	Alternatywnie i wesoło	6921	9437
56	maj	Marek Jurowski	Public relations w bibliotekach	7225	10494
57	czerwiec/lipiec	Bożena Michalska	Informacja w sieci	6940	10068
58	sierpień/ wrzesień	Dorota Lipińska	Jednoosobowe zarządzanie biblioteką	5504	8701
59	październik	Bożena Grocholska, Anna Komperda	Biblioteki a zagrożenia. Ochrona zasobów	4412	7587
60	listopad	Anna Filipowicz	Biblioteki i sponsorzy	3265	6512
61	grudzień	Marzena Marcinek	Regionalna współpraca bibliotek	2000	7283

Okazuje się, że po roku numer 57 musiał ustąpić numerowi 56 w rankingu. Aż trzy numery mają wartości powyżej 10 000 wejść. To napawa optymizmem i pokazuje, że czasopisma otwarte w sieci mają dłuższy czas życia, a poczytność ich rośnie stopniowo, niekoniecznie na początku cyklu. Liczba czytelników „EBIB” w porównaniu z rokiem poprzednim rośnie, ale wolniej niż rok temu, przybywa nam stałych czytelników. Teraz mamy przedział między 5000 a 7000 „wejść” do numerów. W 2000 r. było to 1000 „kliknięć” na numer. Nawet, jeśli cały tekst przeczyta połowa z nich, to i tak jest to więcej niż przy nakładach niektórych czasopism drukowanych. Na podstawie licznych cytowań w publikacjach bibliotecznych wiemy, że „Biuletyn EBIB” zdobył sobie miejsce na biurkach bibliotekarzy czy w ich komputerach i jest wnikliwie czytany. Co więcej, redaktorzy czasopism tradycyjnych widząc, że poczytność tytułów elektronicznych rośnie, a czasem i *impact factor*, czyli wskaźnik cytowań,

(choć tu może być różnie w różnych latach, zob. badania Knowltona<sup>8</sup>), starają się zmienić swój model publikowania i udostępniania na hybrydowy, czyli część tekstów jest drukowana, część jest dostępna online, część w ramach subskrypcji, część za darmo w sieci. Zmieniają się także źródła finansowania czasopism fachowych (sponsorzy, granty, instytucje publiczne). Stając wobec konkurencji repozytoriów takich jak E-LIS, muszą być przygotowani na argumenty, które padają po drugiej stronie.

## Międzynarodowe repozytorium E-LIS dla bibliotekarzy

Zatem, możemy uznać, że nic nie stoi w miejscu, wszystko ulega zmianom, inna jest tylko skala zmian w różnych krajach i niespodzianek, z jakimi stykają się tradycyjni wydawcy. Jaka będzie przyszłość czasopism fachowych w Polsce? Taka, jaką sobie sami stworzymy. Dzisiejszy obraz nie napawa optymizmem, choć może należałoby się cieszyć, że nie mamy konkurencji?

<sup>8</sup> S. A. Knowlton: *Continuing use of print-only information by researchers*. „Journal of the Medical Library Association” 2007 January 95 (1) s. 83-88. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.pubmedcentral.nih.gov/articlerender.fcgi?artid=1773050>>.

## Nowe technologie dla czasopism elektronicznych

Na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy powstawały pierwsze czasopisma elektroniczne ich forma była prosta, tworzone je za pomocą języka HTML i umieszczano na stronach WWW, wcześniej jeszcze w technologii Gopher. Dziś praca redakcyjna opiera się na specjalnych systemach publikowania takich, jak darmowy Open Journal Systems (stworzony przez Public Knowledge Project)<sup>9</sup>, gdzie każde zadanie jest zautomatyzowane – co znacznie przyspiesza moment ukazania się numeru i ułatwia prace redakcyjne. Dzięki takim platformom, praca nad czasopismem elektronicznym zaczyna się od kontaktu z autorem, który ma w platformie swoje miejsce do wprowadzania danych osobowych i pierwszej wersji artykułu (preprintu) oraz może śledzić postępy w procesie redagowania i recenzowania. Swoje moduły mają redaktorzy, recenzenci oraz korektorzy, a procedury pracy są tak ustawione, żeby tekst przechodził zwykłą ścieżkę publikowania. Każdy z uczestników tego procesu może śledzić drogę tekstu oraz etapy pracy nad nim i włączyć się wówczas, kiedy trafia on do jego modułu.

Wielcy wydawcy obudowują jeszcze te platformy innymi usługami skierowanymi do potencjalnych autorów czy bibliotekarzy, tworząc zindywidualizowane miejsca na swoich redakcyjnych portalach, mające na celu związanie wszystkich uczestników procesu publikowania i udostępniania czasopism w jedną społeczność zainteresowaną ich odbiorem, a tym samym jakością publikowania elektronicznego. Technologia bardzo sprzyja publikowaniu elektronicznemu, wymaga jednak przygotowania, fachowości i opieki informatyków. To są niezbędne koszty, które trzeba ponieść.

## Zakończenie

Przystawione problemy i nowe zjawiska społeczno-kulturowe zmieniają bardzo szybko tradycyjne czasopisma fachowe. Już zmieniają. Widać to od lat. Zawsze wyrażałam opinię, że im szybciej przejdziemy na nowy model publikowania elektronicznego, tym lepiej dla czasopisma, jego zasięg i krąg odbiorców powiększy się lub trzeba będzie je zamknąć. Jeśli życie zweryfikuje jego wartość oraz formę, będziemy musieli zaakceptować to, że żyjemy w epoce zmian. Zmienność i konwergencja jest z jedną z cech nowej epoki, zatem obserwujmy zmiany, idźmy w kierunku, który pozwoli czasopisma bibliotekarskie doskonalić i unowocześniać, oddajmy je młodemu, bo na pewno jeszcze jakiś czas będą nam one potrzebne.

---

<sup>9</sup> *Public Knowledge Project. Open Journal Systems.* [dostęp: 21.09.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://pkp.sfu.ca/>>.

---

# IV PANEL

---

PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEK AKADEMICKICH  
I NAUKOWYCH, PUBLICZNYCH,  
SZKOLNYCH I PEDAGOGICZNYCH



## **POLSKIE BIBLIOTEKI AKADEMICKIE – O ICH PRZYSZŁOŚCI PO RAZ KOLEJNY**

O przyszłości bibliotek, w tym o przyszłości bibliotek akademickich pisano i mówiono już wielokrotnie. W Polsce w ostatnich latach tematu temu poświęcono co najmniej kilka konferencji. Jedną z pierwszych w ostatnim dziesięcioleciu była międzynarodowa konferencja naukowa „Elektroniczna przyszłość bibliotek akademickich”<sup>1</sup> zorganizowana w 1997 r. przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ. Jedną z ostatnich, to konferencja „Biblioteki XXI wieku. Czy przetrwamy?”<sup>2</sup>, zorganizowana w 2006 r. przez Bibliotekę Główną Politechniki Łódzkiej.

Biblioteki akademickie stają przed takim samym wyzwaniem czasu, jak wszystkie inne biblioteki w Polsce i na świecie. Ogromne tempo zmian, rozwój technologii komputerowej, rewolucja w środkach komunikacji społecznej, powszechność dostępu do zasobów Internetu, miniaturyzacja i globalizacja – tym wszystkim zjawiskom biblioteki muszą stawiać czoła.

Umberto Eco<sup>3</sup>, w ślad za Borgesem pisze, że biblioteka jest modelem wszechświata i winna być „na miarę człowieka to znaczy także – biblioteką radosną, zapewniającą możliwość wypicia kawy ze śmietanką [...], do której chodzi się chętnie i która przeobrazi się stopniowo w wielką machinę spędzania wolnego czasu, jak Museum of Modern Art, gdzie można pójść do kina, przejść się po ogrodzie, obejrzeć posągi i zjeść obiad z dwóch dań”. Czy w tym opisie mieszczą się biblioteki akademickie?

---

<sup>1</sup> W. Pindłowa (ed.): *Electronic future of academic libraries*. Kraków: Jagiellonian University Press 1997.

<sup>2</sup> *Biblioteki XXI wieku. Czy przetrwamy? II Konferencja Biblioteki Politechniki Łódzkiej, Łódź, 19-21 czerwca 2006*. Łódź: Politechnika Łódzka 2006.

<sup>3</sup> U. Eco: *O bibliotece*. Warszawa: Świat Książki 2007, s. 5-9.



Z pewnością tak, choć – z jednej strony – nie jest to obraz kompletny, z drugiej – niełatwo znaleźć w Polsce przykłady bibliotek z ogrodami, posągami, kinem, a jeszcze do tego miejscem, gdzie serwowany jest obiad. Najbardziej opisowi Eco odpowiada Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, a w mniejszym stopniu może jeszcze kilka polskich bibliotek akademickich. Jednocześnie wiele bibliotek nie tylko nie posiada wspomnianych wyżej kin, posągów czy ogrodów, ale nie ma nawet swoich odrębnych budynków; w jaki zatem sposób w tych bibliotekach, bez odpowiednio do tego celu zaprojektowanej przestrzeni, stworzyć atmosferę świątyni dumania i kontemplacji?

Czym zatem jest współczesna biblioteka akademicka i dokąd zmierza? Otóż jest to nie tylko, a z pewnością nie przede wszystkim, miejsce, gdzie spędzałoby się czas wyłącznie dla przyjemności. Studenci i pracownicy naukowcy w dużej mierze do biblioteki zagląдают wtedy, gdy muszą przygotować się do zajęć, egzaminu, zebrać materiały do referatu, pracy naukowej (jeśli poszukują tych, których jeszcze nie ma w Internecie). Maurice B. Line<sup>4</sup> pisze tak: „W ciągu najbliższych kilku lat będę mógł dotrzeć do każdego tekstu nie odwiedzając biblioteki. Dlaczego zatem powinienem chcieć tam nadal chodzić?” i od razu odpowiada na postawione przez siebie pytanie: „Ponieważ mogą zdarzyć się rzeczy, których nie będę mógł lub chciał zrobić bez biblioteki i takie, które biblioteka będzie chciała zrobić dla mnie”.

By tak twierdzić, trzeba wiedzieć, czego od biblioteki można oczekiwać. Dlatego nie bez znaczenia jest informowanie o możliwościach współczesnej biblioteki akademickiej w pozyskiwaniu niezbędnej dla użytkownika wiedzy (szkolenia użytkowników, informatory, aktualne strony domowe, biuletyny uczelniane itp.). Biblioteka, jej zasoby i usługi, kształtowane są pod kątem potencjalnych potrzeb użytkowników, zatem ważne, by użytkownicy widzieli potrzebę korzystania z niej, by byli przekonani, że oczekiwaną pomoc otrzymają, że biblioteka akademicka – to nie zgnuśniała instytucja, pełna zakurzonych książek, lecz nowoczesne centrum informacji, a zatrudnione w niej osoby, to nie ludzie przypadkowi, o przeciętnym poziomie wiedzy, lecz z reguły niezli fachowcy.

Wielu użytkowników traktuje Internet jak najlepsze źródło informacji. Faktem bezspornym jest, że Internet jest kopalnią wiedzy, ale wiedzy nieuporządkowanej, zatem wyszukanie w nim tej najważniejszej i wiarygodnej, to już duża umiejętność. Dodatkowo – dostęp do wielu źródeł, w szczególności do bibliograficznych baz danych oraz czasopism elektronicznych, jest odpłatny, co stanowi zasadnicze ograniczenie dla przecięt-

---

<sup>4</sup> M. B. Line: *W ciągu najbliższych kilku lat będę mógł dotrzeć do każdego tekstu nie odwiedzając biblioteki. Dlaczego zatem powinienem chcieć tam nadal chodzić?* Forum Akademickie 2001 nr 11. [dostęp: 12.09.2007]. Dostępny w World Wide Web: <[http://www.forumakad.pl/archiwum/2001/11/artykuly/22-on-biblioteka\\_przyszlosci.htm](http://www.forumakad.pl/archiwum/2001/11/artykuly/22-on-biblioteka_przyszlosci.htm)>.

nego użytkownika. Biblioteki natomiast taki dostęp do wielu komercyjnych serwisów organizują poprzez zakup licencji; stają się tym samym pośrednikiem pomiędzy użytkownikiem a wiedzą, informacją. Ponadto należy uwzględnić fakt, że nie wszyscy radzą sobie z zagmatwanym światem Internetu; dlatego szukają pomocy, także u bibliotekarza. Jak pisze Line: „Mam jeszcze problem z trybem odległym. Chociaż jestem sprawnym użytkownikiem komputera, jest wciąż sporo sytuacji, kiedy potrzebuję pomocy kogoś jeszcze sprawniejszego. Im staję się sprawniejszy, tym bardziej system komputerowy staje się zawiły (a raczej ja lepiej widzę tę zawiłość), im szybciej opanowuję nowe aplikacje, tym więcej jest pożytecznych rzeczy do zrobienia z nimi, co wymaga prób i ćwiczeń, a to z kolei wymaga czasu. Jednym słowem, nigdy człowiek nie jest na bieżąco”. „Na bieżąco” musi być bibliotekarz. Oznacza to konieczność stałego dokształcania się, samokształcenia, by pozyskiwać wiedzę o najnowszych rozwiązaniach, narzędziach, technologiach. Nie jest to zadanie proste, dlatego tak ważne jest, by zatrudniane w bibliotekach osoby posiadały predyspozycje do permanentnego rozwijania swoich umiejętności zawodowych. Biblioteka ze swej strony powinna zachęcać pracowników i stwarzać im możliwości do podnoszenia kwalifikacji, a także gratyfikować tych, którzy zadaniu sprościli.

Jak piszą M. Marcinek i B. Feret<sup>5</sup>: „Wizja biblioteki przyszłości nie byłaby kompletna bez wizji bibliotekarza przyszłości [...]. Bibliotekarz XXI wieku musi być badaczem, doradcą, planistą, menadżerem, nadzorcą, przywódcą, członkiem zespołu, osobą rozwiązującą problemy, ale też potrafiącą naprawić drukarkę”. [...] Oznacza to, że bibliotekarz XXI wieku musi być osobą wszechstronną. Jego najważniejsze cechy to komunikatywność i łatwość nawiązywania kontaktów, umiejętność pracy w zespole, elastyczność, uprzejmość i zaangażowanie, wreszcie zdolności językowe”.

Niewątpliwie – wykorzystanie wszelkich nowych technologii będzie nadal udziałem bibliotek akademickich, które już nieraz udowodniły, że są swoistą forpocztą w tym zakresie. Stopień wykorzystania tych technologii będzie prawdopodobnie bardziej zależny od warstwy finansowej, niż mentalnej. Twierdzenie to bazuje na dotychczasowych doświadczeniach, bowiem to biblioteki akademickie pierwsze poradziły sobie m.in z całościową implementacją zintegrowanych systemów bibliotecznych, to one na tak wielką skalę stały się organizatorami dostępu do elektronicznych źródeł wiedzy, a także twórcami wielu cennych baz danych (w tym przede wszystkim centralnego katalogu NUKAT, równoległego rozwiązania – katalogu rozproszonego KaRo oraz baz SYMPO.net i BazTech).

---

<sup>5</sup> M. Marcinek, B. Feret: *Przyszłość bibliotek i bibliotekarzy akademickich : studium wykorzystujące metodę delifiką*. „Biuletyn EBIB” 2000 nr 9. [dostęp: 12.09.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib09/feret.html>>

Biblioteki akademickie zainicjowały także prace teoretyczne jak i wdrożeniowe w zakresie dygitalizacji (BG AGH, PFBN, potem także inne). Ich efektem są dzisiejsze biblioteki cyfrowe. Materiały udostępniane w bibliotekach cyfrowych – literatura naukowa i dydaktyczna, a także zbiory dawne – są wynikiem nie tylko dygitalizacji; obecnie biblioteki cyfrowe zasilane są także materiałami, których forma pierwotna jest formą elektroniczną (tzw. digital born). Rola bibliotek akademickich jest w tym zakresie oczywista – ich zadanie – to nie tylko rejestracja dorobku naukowego, publikacyjnego pracowników uczelni oraz gromadzenie i udostępnianie ich dzieł w wersji drukowanej, lecz także archiwizowanie i udostępnianie (z poszanowaniem praw autorskich) pełnych tekstów w wersji elektronicznej. Pierwsze kroki w tym kierunku już zostały zrobione – niektóre biblioteki archiwizują rozprawy doktorskie w ich elektronicznej postaci; organizują także dostęp do artykułów zawartych w e-czasopi-smach naukowych uczelni.

Biblioteki akademickie zawsze zaangażowane były w proces kształce-nia. Intensywnie rozbudowywane zasoby bibliotek cyfrowych są elemen-tem wspomagającym ten proces, w szczególności w zakresie zdalnego nauczania.

Dzisiaj wiele bibliotek akademickich realizuje mniejsze lub większe pro-jekty dygitalizacji i udostępniania dokumentów elektronicznych. W wyniku tych działań zrodził się nowy problem – koordynacji prac i stosowania okre-ślonych standardów. Podjęto próby utworzenia konsorcjum bibliotek cyfro-wych, które by tę koordynację gwarantowały, niestety ze względów formal-noprawnych do dziś nie udało się tego ciała powołać. Wcześniej czy później, współpraca bibliotek w tym zakresie musi zostać wyraźnie określo-na, bowiem cyfryzacja – to jeden z trendów współczesnego świata, a biblio-teki akademickie już w tryby tej maszyny zostały wciągnięte.

Notowaną w ostatnim czasie tendencją w sposobie udostępniania wie-dzy jest idea Open Access (OA), a więc bezpłatne udostępnianie publi-kacji. OA oznacza zatem umieszczanie w sieci artykułów w formie depo-zytu z zachowaniem praw autorskich. Jak pisze Paweł Najsarek<sup>6</sup>: „Materiały zamieszczane w systemach tego typu są wykorzystywane przez ośrodki naukowe bez dodatkowej zgody. Atutem jest również dokonywa-na selekcja i kontrola publikacji. Sprawdzenie tekstów przed publikacją jest dokonywane przez ludzi. Dla użytkowników i czytelników materiałów zamieszczonych na wyżej wymienionych stronach ma to swoje pozytywne odzwierciedlenie. Publikowane materiały są objęte obiektywną i krytycz-ną kontrolą, co wpływa na poziom i właściwe zaklasyfikowanie tekstu do odpowiedniego działu, a to wpływa na trafność poszukiwań”. Z zagad-

---

<sup>6</sup> P. Najsarek: *Terminologia Open Access – o czym warto wiedzieć?* „Biuletyn EBIB” 2006 nr 73. [dostęp: 12.09.2007]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.ebib.info/2006/73/najsarek.php>>

nieniem OA ściśle wiąże się kwestia repozytoriów, czyli miejsc, gdzie te dokumenty są przechowywane. Współczesne biblioteki akademickie są zwolennikami takich rozwiązań. Powodzenie idei zależy jednak w głównej mierze od autorów publikacji; wielu z nich podchodzi do proponowanego rozwiązania z dużą rezerwą, co nie dziwi, bowiem słusznie oczekują oni, że za pracę nad dziełem będą nadal otrzymywać wynagrodzenie.

Czy zatem biblioteki w obecnej formie „fizycznej” znikną? To pytanie stawiane jest bardzo często, a odpowiedzi padają różne. Jest grupa osób przekonanych, że wkrótce każdy człowiek znajdzie w Internecie wszystko, co jest mu potrzebne i nie będzie żadnego powodu do odwiedzania biblioteki. Podążając za tym tokiem myślenia możemy zadać pytanie – po co budować, czy rozbudowywać biblioteki, jeśli już wkrótce przestaną one gromadzić materiały drukowane, bo wszystko, absolutnie wszystko będzie dostępne elektronicznie.

Czy faktycznie tak będzie i kiedy, i czy jest to właściwe, oczekiwane rozwiązanie? Gdyby jedynym zadaniem bibliotek było gromadzenie zbiorów, to założenie to byłoby prawdopodobne, o ile biblioteki uporałyby się ze zdigitalizowaniem często wielomilionowych zbiorów, a prawo autorskie umożliwiłoby udostępnianie dzieł w nowej formie. Ale biblioteka ma także inne zadania, z czego nie zawsze przeciętny użytkownik zdaje sobie sprawę. A zatem, ktoś musi na bieżąco – dopóki nie będzie na tyle inteligentnych systemów, by gwarantowały spójność i adekwatność danych – indeksować wiedzę. Ktoś powinien także organizować do niej dostęp i sprawnie wyszukiwać informację (np. wyspecjalizowane zespoły brokery informacji), a także nadawać kierunek zmianom w zakresie informacji naukowej i bibliotekarstwa.

Należy także uwzględnić potrzeby emocjonalno-estetyczne użytkowników bibliotek, między innymi potrzebę obcowania z książką drukowaną.

„Jest jeszcze jedna przyczyna: wyłączna i stała praca w domu staje się nużąca i demobilizująca. Lubię się kontaktować z ludźmi – naukowcami, bibliotekarzami, studentami – jest to rozwijające i pobudzające intelektualnie i społecznie. Ale najważniejsza przyczyna to prawdopodobnie koszty”<sup>7</sup>.

Zatem biblioteki akademickie w najbliższych latach nie znikną, niemniej jednak będą musiały intensywnie przekształcać się w centra informacji – centra nie tylko dostarczające informacji, ale też tworzące ją na potrzeby użytkownika. Będą też musiały w coraz większym stopniu dysponować wysokiej klasy specjalistami, posiadającymi predyspozycje i odpowiednią wiedzę do dalszego inicjowania prac nowatorskich, bowiem „oczekiwane zmiany – to wchodzenie w świat nowych technologii sieciowych, który staje się światem bibliotekarzy, obszarem ich codziennych działań”<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> M. B. Line: *dz. cyt.*

<sup>8</sup> P. Najsarek: *dz. cyt.*

## Post scriptum

Kierunki rozwoju bibliotek akademickich są przedmiotem zainteresowania Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych. Powołanie Konferencji do życia 11 lat temu wyływało z potrzeby integracji środowiska bibliotek akademickich, z chęci wspólnego rozwiązywania problemów wynikających z bieżącej pracy, wreszcie – z poczucia odpowiedzialności za dalsze losy bibliotek uczelnianych. W praktyce oznacza to, że poza wzajemnym wspomaganiami się w rozstrzyganiu kwestii warsztatowych, prawnych, czy związanych z zarządzaniem zespołami ludzkimi i zbiorami bibliotecznymi podejmowane są prace badawczo-rozwojowe, które mogą mieć wpływ na kreowanie wizerunku akademickiej biblioteki przyszłości.

## BIBLIOTEKI ZA DZIESIĘĆ LAT

Proroctwa na ogół się nie sprawdzają. Mając tę ogólną prawdę na uwadze, można by całkiem bezkarnie tworzyć najróżniejsze warianty rzeczywistości, zwanej dziś wirtualną. Aby choć trochę nadać realności rozważaniom, tytuł tej dyskusji wymagałby więc pewnych ograniczeń, żeby nie puszczać nadto wodzy fantazji.

Ograniczenie pierwsze wymagałoby odpowiedzi na pytanie: „przyszłość” to jaki okres: 5 czy może 10 lat, a więc czy rozważać będziemy czas, w którym jeszcze nasze przewidywania mogą być przez uczestników tej dyskusji sprawdzalne. Wybieram więc 10 najbliższych lat, a więc rok 2017.

Drugie ograniczenie dotyczące tematu sprowadza się do pytania, czy rzeczywiście zakładamy, że za 10 najbliższych lat będą istniały wskazane w tytule naszej dyskusji typy bibliotek, a więc akademickie i naukowe, publiczne, szkolne i pedagogiczne. Zagubiono tu gdzieś jeszcze jeden typ, a więc biblioteki klasztorne czy kościelne. Przecież od razu moglibyśmy – snując te futurologiczne rozważania – zastrzec, że te rodzaje bibliotek już nie będą istnieć, a ich różnorodność wynikać będzie z zupełnie innych kryteriów. Dlaczego mówimy dziś, że biblioteki są akademickie lub naukowe? Czy dlatego, że korzysta się z nich do celów naukowych, czy dlatego, że stanowią one źródło do badań naukowych, a nie jedynie do zdobywania informacji, pogłębiania wiedzy czy innych celów kulturowych, którym służą pozostałe typy bibliotek? Jeżeli już dziś widzimy, że powstają platformy elektroniczne, których zadaniem jest szerokie udostępnianie zbiorów, które do tej pory były pod specjalną ochroną i mogły z nich korzystać jedynie wybrane osoby, to oznacza, że w niedługim czasie wszystkie dotychczasowe biblioteki poszerzą krąg odbiorców, którzy ze zbiorów specjalnych będą korzystać nie tylko do celów naukowych, ale choćby po to, żeby zobaczyć, jak wyglądał stary druk, maszynopis czy

rękopis pisarza, rysunek Dürera lub Rembrandta, a może miniatury, ekslibrisy, monety czy medale. Staje się już, a z pewnością za 10 lat, będzie jeszcze bardziej powszechne wypełnienie Internetu zbiorami, dotąd dostępnymi jedynie dla wybranych. Internet, wprowadzający tak znakomitą demokratyzację w dostępie do różnorodnych dzieł sztuki, sprawia, że podział na dotychczasowe rodzaje bibliotek nie będzie miał szczególnego sensu, nawet gdyby pozostał.

## PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

Przyszłość bibliotek publicznych, obsługujących czytelników w różnych kategoriach wieku i zawodach – od przedszkolaka do emeryta, od robotnika do profesora – pozostaje w ścisłej zależności od rozwoju ekonomicznego i demograficznego kraju. Ta zależność jest o wiele większa niż w przypadku bibliotek innych sieci. Można wręcz powiedzieć, że kondycja bibliotek publicznych jest odzwierciedleniem stanu gospodarki i otwartości życia politycznego, a także poziomu intelektualnego elit rządzących, zarówno na szczeblu centralnym, jak i w gminie. Niestety, mimo kilkunastu lat transformacji, częste zmiany ekip rządzących, spory partyjne i ważniejsze problemy, bardziej spektakularne niż biblioteki, zaprzętają umysły decydentów. Brakuje jednoznacznej polityki bibliotecznej, konsekwentnej realizacji programu „Promocja czytelnictwa i rozwój sektora książki” z Narodowej Strategii Rozwoju Kultury. Nie ma ponadto dostatecznego wsparcia finansowego bibliotek samorządowych przez państwo. Wzorem może być tutaj Unia Europejska, a przykładem kraje skandynawskie.

Jan Wołosz pisze na ten temat: „[...] Na podkreślenie zasługuje waga, jaką w krajach zachodnich przykłada się do zarządzania przez państwo sprawami bibliotek i innych instytucji kultury. Wychodzi się z założenia, że skoro państwo daje pieniądze na biblioteki, to kontrola ich wydawania i poradnictwo przez profesjonalną agencję rządową są konieczne – zgodnie z obowiązującym hasłem: Wzrastająca złożoność UE oznacza, że nie ma w niej miejsca na dyletantwo. [...] Temat edukacji, informacji i bibliotek jest stale obecny w mediach i dyskursie społecznym i politycznym tych krajów. W efekcie biblioteki stanowią tam przedmiot troski w myśleniu obywatelskim i traktowane są jako instytucje, bez których demokratyczne państwo nie mogłoby się rozwijać”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> J. Wołosz: *Problemy organizacji sieci bibliotek publicznych*. W: *Sieć bibliotek publicznych wobec potrzeb społeczeństwa informacyjnego*. Warszawa 2006, s. 47.



W Polsce, rządzącym na sprawy bibliotek nie starcza czasu, a mediom miejsca i zainteresowania, bowiem tematyka nie jest chwytliwa. Wina leży też po stronie bibliotekarzy, za mało ekspansywnych i przebojowych, za skromnych. Trzeba więc o sprawach tych mówić głośno i nie tylko we własnym gronie – a wtedy może coś się zmieni na lepsze.

Przyjmując mimo wszystko wariant optymistyczny, należy zakładać, że utrzyma się wzrost gospodarczy, coraz więcej osób pracować będzie w usługach, a wysokość płac i czas wolny pozwolą Polakom uczestniczyć w kulturze, czytać książki i korzystać z nowych technik informatycznych. Jednocześnie należy mieć nadzieję, że większe dotacje sphywać będą do bibliotek, a ich wysokość umożliwi realizację działań na odpowiednim poziomie.

W ostatnich latach, mimo rozlicznych trudności, braku pieniędzy, biblioteki publiczne dokonały wielu zmian. Ich poczynaniom, w szerszym niż dotychczas stopniu, towarzyszyła troska o zaspokojenie zawodowych i obywatelskich potrzeb mieszkańców, a także świadomość, że im sprawniej będą działać, z tym większą spotkają się akceptacją swojego środowiska i zasadnością funkcjonowania. Wyznacznikiem poczynañ były i są trzy, ściśle ze sobą powiązane, aspekty:

- efektywność podejmowanych działań,
- jakość pracy,
- satysfakcja użytkowników.

Użytkownicy bibliotek publicznych są zróżnicowani wiekowo i zawodowo, do tego o bardzo zmiennych zainteresowaniach. Prowadzenie więc badań i śledzenie zachodzących przewartościowań, mód i trendów, to nieodzowny element planowania pracy biblioteki.

I drugi czynnik – nowe technologie informatyczne, które już zmieniły organizację pracy dużych bibliotek, a wkrótce w szerszym zakresie dotrą do mniejszych placówek, czyniąc je nowoczesnymi.

O sprawnym funkcjonowaniu bibliotek publicznych decyduje dobrze rozplanowana i połączona ze sobą sieć biblioteczna. Aktualna ciągle pozostaje kwestia pełnej sieci bibliotek powiatowych oraz jasno sprecyzowane dla nich zadania i standardy. Są to problemy do uregulowania w najbliższej perspektywie, bowiem od istnienia i poziomu pracy placówek powiatowych, zależy m.in. tempo wdrażania komputeryzacji w bibliotekach i sprawny przepływ informacji. W sieci bibliotek gminnych i małomiejских większe zmiany nie są zapewne potrzebne, poza koniecznością uzyskania samodzielności dla placówek pozostających w strukturach Gminnych Ośrodków Kultury lub szkół. Konieczne natomiast będą pewne korekty w sieci filii, zarówno w mieście, jak i na wsi. W małych ośrodkach można żywić nadzieję na uruchamianie wiejskich sal, w których sytuowane będą świetlice, a w nich filie lub punkty biblioteczne.

Część jednak wiejskich placówek, ze względu na wyludnianie się miejscowości, ulegnie likwidacji.

Przyszłość bibliotek trzeba widzieć w godziwych warunkach lokality. Do ich zapewnienia zobowiązani są organizatorzy bibliotek, władze samorządowe. Wiadomo, że respekt budzi instytucja usytuowana w ładnym, przestronnym i estetycznie wyposażonym obiekcie. Budowane i remontowane są więc banki, te oczywiście mają pieniądze, ale też marmurami wykładane są wnętrza „biednych” ZUS-ów. Dobrze o bibliotekach świadczą nowoczesne, funkcjonalne lokale, źle i deprecjonująco – ciasne i zagrożone pomieszczenia. Tak więc o materialną stronę funkcjonowania bibliotek należy walczyć z dużą determinacją.

Podnosić należałoby również sprawy budownictwa bibliotecznego, przygotowania typowych projektów budynków dostosowanych wielkością do miejscowości o różnej skali mieszkańców, poradnictwa w tym zakresie, a także w kwestii urządzania pomieszczeń i doborze mebli. Trzeba mieć nadzieję, że ruszą budowy bibliotek publicznych, finansowane ze środków unijnych, z budżetów gmin, ale i państwa, bo tak jest w całej Europie.

Kolejna ważna sprawa – zbiory biblieczne, dopływ nowości, aktualizacja i selekcja. Dzięki dotacjom Ministerstwa Kultury rośnie wskaźnik zakupu na 100 mieszkańców, ale daleko mu jeszcze do 18 woluminów, nie mówiąc już o 25. Tempo przyrostu nowych książek jest zbyt wolne, w efekcie na regałach w bibliotekach gminnych, filiach miejskich i wiejskich, zamiast aktualnych, nowych książek, stoją też te sprzed kilkadziesiąt lat, mocno już zniszczone i odstrasające. A przecież magazynowanie materiałów starszych należałoby pozostawić bibliotekom wyższego szczebla, przede wszystkim wojewódzkim, powiatowym i dużym miejskim.

Można też spodziewać się zmian w formach przekazu – słowo drukowane stopniowo zastąpią teksty cyfrowe. Największa rewolucja czeka czasopisma oraz książki naukowe, zwłaszcza wówczas, gdy upowszechni się inteligentny papier (OLED), zawierający treść dostarczaną sygnałem radiowym. Te czynniki wymuszą konieczność sprawnego przesyłania tekstu z biblioteki wyżej zorganizowanej i gromadzącej elektroniczne materiały do placówki mniejszej, a także bezpośrednio do czytelnika. Stąd tak ważne jest połączenie bibliotek również w sieć internetową. Od tego zależy sprawne opracowanie zbiorów i wzajemne informowanie się o zasobach. Powszechne stanie się pobieranie drogą elektroniczną opisów bibliograficznych książek z bibliotek wyżej zorganizowanych. Takie rozwiązania funkcjonują już w kilku regionach, również w województwie lubuskim jako Centrum Przetwarzania Danych Bibliotecznych. Jego uruchomienie przyspieszyło proces komputeryzacji bibliotek terenowych, przeprowadzanej profesjonalnie, z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, przy jednocześnie niedużych kosztach ponoszonych przez te placówki. Efekty to m.in.:

- standaryzacja korzystania z aplikacji bibliotecznej,
- ułatwiony dostęp do informacji o zbiorach dla bibliotekarzy i czytelników,
- przyspieszenie i ujednoczenie opracowania nowo kupowanych książek,
- centralne zarządzanie bazami danych (przetwarzanie danych, zabezpieczenie, archiwizacja itd.).

Znaczącą rolę w realizacji tego typu rozwiązań informatycznych mają biblioteki wojewódzkie i powiatowe.

Centralizacja baz danych, to również kolejne źródło i możliwość tworzenia elektronicznej informacji o regionie, jednej z najważniejszych funkcji bibliotek publicznych. Na to zadanie, czyli integrację zasobów bibliotecznych o regionie, możliwe jest uzyskanie dofinansowania ze środków Unii Europejskiej, chociażby programu „Rozwój społeczeństwa informacyjnego”. Projekt nazwany np. Centrum Elektronicznej Informacji Regionalnej i Turystycznej<sup>2</sup>, może stanowić multidyscyplinarną bazę danych, zawierającą m.in.:

- informacje opisujące historię oraz współczesność poszczególnych miejscowości, gmin, powiatów, atrakcje turystyczne (w kilku językach),
- zdigitalizowane materiały historyczne oraz bieżące wiadomości potrzebne w życiu codziennym (komunikacja, godziny otwarcia instytucji obsługujących mieszkańców),
- plany rozwoju gmin, powiatu, uchwały rad, istotne decyzje administracyjne,
- informacje biznesowe, rynek pracy,
- informacje adresowane do określonych środowisk (regionaliści, pracownicy administracyjni i samorządowcy, pracownicy innych branż).

Przy tworzeniu tych informacji niezbędna będzie współpraca i wzajemna korelacja między biblioteką wojewódzką a placówkami terenowymi. Natomiast sprawne zrealizowanie projektu zapewni sukces bibliotekom, jako instytucjom niezbędnym w życiu społecznym danego środowiska.

Ogromne możliwości poszerzenia działalności i usług informacyjnych, jakie daje Internet oraz poczta elektroniczna, już w wielu bibliotekach są wykorzystywane do usprawnienia i polepszenia obsługi czytelników. Na tej podstawie można przewidzieć, że do powszechnego użytku wejdzie wykorzystanie Internetu m.in. do:

- zamawiania książek,
- powiadamiania o przetrzymaniu książki i dokonywania prolongaty,
- zgłaszania swoich uwag i uczestniczenia w dyskusjach,
- powiadamiania o zwrocie poszukiwanej książki.

---

<sup>2</sup> P. Ziembicki: *Perspektywy rozwoju infrastruktury informatycznej bibliotek oraz nowa koncepcja roli bibliotekarza*. „Bibliotekarz” 2007 nr 6 s. 2-8.

Są to zresztą usługi tańsze od tradycyjnych.

Szeroko realizowane będą inne usługi informacyjne:

– udzielanie odpowiedzi na pytania czytelników oraz tworzenie z nich bazy danych do wielokrotnego użytkowania,

– skanowanie i wysyłanie materiałów na określony temat zamówionych doraźnie lub na stałe przez czytelnika, realizowanych na zasadzie stałego abonamentu,

– pomoc w dotarciu do poszukiwanej informacji, dokonanie jej wyboru z ilości, której przeciętny czytelnik nie jest w stanie ogarnąć.

Zapewne z grupy bibliotekarzy trzeba będzie wyłączyć tych, którzy będą odpowiedzialni za kontakty internetowe z czytelnikiem.

W natłoku nowości technologicznych, zachłyśnięcia się komputeryzacją, nie powinno się zapominać o ważnej roli bibliotek publicznych jako miejsca organizacji imprez i spotkań integracyjnych mieszkańców. Estetyczne wnętrza i dobry księgozbiór zachęcają do korzystania z bibliotek. Działa też urok miejsca, chce się w nim spędzić więcej czasu, spotkać z ludźmi, porozmawiać, podzielić uwagami o przeczytanych książkach, posłuchać autora, pograć w szachy itd. Widzę rolę biblioteki w tym zakresie większą niż dotychczas, czyli organizowanie dużych imprez związanych z literaturą i książką, ale też małych kameralnych spotkań obligujących do wyjścia z domu i pobycia z innymi, może podobnie samotnymi lub o takich samych zainteresowaniach. Tego typu działania powinni realizować ludzie przygotowani fachowo do pracy z czytelnikiem dorosłym. Umiejętności w tym zakresie i powołanie, są równie ważne, jak u doświadczonych już w praktyce zawodowej, bibliotekarzy dziecięcych.

Wzorem w tym względzie może być Biblioteka Publiczna w Tampere (Finlandia), którą w maju 2007 r. zwiedzaliśmy podczas wyjazdu studyjnego, zorganizowanego przez, likwidowane niestety, Centrum Edukacji Bibliotekarskiej Informacyjnej i Dokumentacyjnej. Posłużyć się fragmentem artykułu innych uczestniczek wyjazdu: „[...] Ponieważ wiele słyszałyśmy o wyjątkowej atmosferze panującej, zwłaszcza wieczorami, w bibliotece, wobec tego postanowiłyśmy to same sprawdzić. Oddając się późnopołudniowej lekturze zajęłyśmy miejsce przy uroczym, okrągłym stoliku w prawym skrzydle biblioteki, do którego, po chwili, dosiadł się siwy pan o lasce, młodzieniec w skórzanej kurtce nabitej metalowymi ćwiekami z kaskiem w rękę i dreadami na głowie, a także mama z dzieckiem w czerwonym nosidełku. Wprawdzie jeszcze kilka pojedynczych miejsc było wolnych, niemniej ruch i atmosfera w bibliotece, w której jedni czytali, inni szperali, jeszcze inni wypożyczali, przesłuchiwali, przeglądali, klikali, migali etc., świadczy o powszechności takich zachowań – bycia i działania w tłumie, a zarazem umiejętności wyalienowania się z tłumem”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> J. Pugacewicz, D. Grabowska: *Biblioteczna różnorodność z fińskiej perspektywy*. „Poradnik Bibliotekarza” 2007 nr 10 s. 19.

Życzymy sobie, by w naszych bibliotekach panowały takie klimaty i taka różnorodność oferowanych usług.

Biblioteka jako miejsce spotkań, organizacji imprez, ale przede wszystkim jako centrum informacji, ośrodek wiedzy naukowej i regionalnej, musi zatrudniać wysoko wykwalifikowaną kadrę o różnych specjalnościach. Zmieniający się charakter usług powoduje konieczność uczestniczenia pracowników bibliotek w rozlicznych szkoleniach i kursach, ciągłego doskonalenia zawodowego oraz aktualizowanie wiedzy. Ważną więc rolę do odegrania mają biblioteki wojewódzkie i powiatowe, zarówno w sprawach szkoleniowych, jak i we wspomnianym już tworzeniu baz danych i udostępnianiu ich bibliotekom niższego szczebla, a także w generowaniu wiedzy o regionie, tworzeniu portali internetowych i ich dystrybucji.

I na koniec, kadra zarządzająca. W nowoczesnej bibliotece publicznej nie może być miejsca na dyletanctwo pracowników, a tym bardziej dyrektorów. To od ich wiedzy zawodowej, sprawności organizacyjnej i menedżerskiej, osobowości i kreatywnej postawy zależy przyszłość i efekty pracy bibliotek publicznych. Rezultatem natomiast będzie stosunek władz państwowych, samorządowych oraz środowiska lokalnego, przekładający się na finansowanie działalności bibliotek.

Andrzej Ociepa

Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu

## **REFORMA SYSTEMU BIBLIOTECZNEGO WROCŁAWIA NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU**

Biblioteki publiczne znalazły się w tej grupie placówek upowszechniania kultury, które już w 1990 r. zostały przejęte przez samorząd miasta w ramach zadań własnych gminy.

Już pierwsze lata działalności bibliotek w nowych realiach ekonomicznych ujawniły konieczność dokonania zmian systemowych w ich funkcjonowaniu. Zapoczątkowała je w 1993 r. redukcja z pięciu do trzech ośrodków administracyjnych, zarządzających siecią bibliotek. Połączenie rejonów miało na celu przede wszystkim minimalizowanie negatywnych skutków podziałów dzielnicowych, usprawnienie metod zarządzania siecią placówek filialnych oraz zmniejszenie kosztów administracyjnych na rzecz podniesienia poziomu ogólnego bibliotek.

Kolejny etap tych zmian, zmierzający do utworzenia jednego miejskiego systemu zarządzania siecią bibliotek został zrealizowany w 1999 r. Na potrzebę powstania scentralizowanego ośrodka zarządzania wpłynęło kilka czynników, z których najważniejsze to:

1. Nowe zadania, wynikające z wprowadzenia w 1999 r. reformy ustrojowej państwa, dotyczące zorganizowania biblioteki powiatowej.

2. Dążenie do obniżenia kosztów osobowych funkcjonowania bibliotek publicznych przy równoczesnym zwiększeniu środków na zakup zbiorów bibliotecznych.

3. Kontynuacja programu reorganizacji bibliotek.

Zakończeniem tego procesu zmian organizacyjnych było powstanie 1 stycznia 2000 r. Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu zarządzającej 67 filiami – największej scentralizowanej sieci bibliotecznej w Polsce.

Reforma miejskich bibliotek publicznych realizowana była w oparciu o zatwierdzony w 1996 r. przez Zarząd Miasta Wrocławia projekt restrukturyzacji i modernizacji sieci bibliotek samorządowych. Przy tworzeniu podstawowych założeń projektu przyjęto następujące kryteria:

1. Dostosowanie funkcji bibliotek do realiów społeczno-ekonomicznych kraju, rozszerzenie informacyjnych funkcji bibliotek z uwzględnieniem multimedialnych środków informacji.

2. Wprowadzenie zasad rachunku ekonomicznego kosztów funkcjonowania bibliotek, zmiana struktury tych kosztów.

3. Racjonalizacja i uporządkowanie sieci bibliotek w mieście.

4. Unowocześnienie sieci bibliotecznej poprzez program inwestycyjny tworzenia nowych placówek

a) ponadlokalnych – centrów informacyjno-bibliotecznych,

b) unowocześnienie warsztatu pracy bibliotekarza,

c) wypracowanie lokalnych modeli bibliotecznych.

Scentralizowanie systemu zarządzania siecią biblioteczną we Wrocławiu przyniosło wiele wymiernych korzyści. Należą do nich m.in.:

1. Racjonalne planowanie sieci bibliotecznej.

2. Bardziej efektywne wykorzystanie środków finansowych.

3. Ograniczenie przerostów zatrudnienia przy jednoczesnym znaczącym wzroście wynagrodzenia.

4. Stworzenie skutecznego lobbingu bibliotecznego, co zaowocowało przede wszystkim zwiększeniem wydatków na inwestycje.

Niewątpliwie do zmiany wizerunku biblioteki przyczynił się także jej sukces w konkursie Fundacji Bertelsmanna, w wyniku którego powstała pierwsza w Polsce Modelowa Biblioteka dla Młodych.

Po kilku latach konieczne stało się przygotowanie strategii modernizacji sieci bibliotecznej we Wrocławiu. Tym razem inicjatywa wyszła nie ze strony administracji, lecz z samego środowiska bibliotekarskiego. To w MBP powstała, a następnie została przedłożona Radzie Miejskiej Wrocławia w 2005 r. strategia modernizacji sieci bibliotecznej do roku 2012 r. Uchwała została przyjęta jednomyślnie, przy wielu bardzo ciepłych słowach aprobaty dla realizowanych przez nas działań. Projektowana sieć, po późniejszej modyfikacji, przewiduje z jednej strony przywrócenie we Wrocławiu Biblioteki Głównej Wrocławia, która ma powrócić na historyczne miejsce, czyli do obecnej siedziby Biblioteki Uniwersyteckiej, z drugiej zaś, składać się z trzech typów placówek:

1. Multimedialnych centrów biblioteczno-informacyjnych, rozumianych jako duże, przestrzenne biblioteki o największej powierzchni (co najmniej 500 m<sup>2</sup>), w pełni skomputeryzowane wraz z dostępem do Internetu, zlokalizowane w największych osiedlach mieszkaniowych Wrocławia oraz głównych węzłach komunikacyjnych i ciągach handlowo-usługowych, zapewniające szybki i szeroki dostęp do informacji.

2. Osiedlowych bibliotek lokalnych, rozumianych jako placówki biblioteczne o powierzchni 200-400 m<sup>2</sup> w pełni skomputeryzowane wraz z dostępem do Internetu i świadczące usługi biblioteczne dla społeczności lokalnej. Mogłyby one być usytuowane w lokalach użyczanych przez miejskie instytucje, np. placówki oświatowe, kulturalne.

3. Punktów bibliotecznych, rozumianych jako małe placówki (do 100 m<sup>2</sup>), tworzonych w lokalach świetlic środowiskowych, szpitali, rad osiedli, domów opieki społecznej, kościołów, organizacji pozarządowych, będących uzupełnieniem działalności bibliotek. Ich tworzenie powinno wynikać z inicjatywy i zaangażowania wymienionych środowisk lokalnych, a działalność wspomagana przez wolontariat.

Centra informacyjno-biblioteczne realizują najszerszy zakres usług bibliotecznych, do których zaliczamy:

1. Komputerowe wypożyczanie zbiorów ogólnych (literatura popularnonaukowa, beletrystyka dla dzieci i dorosłych, w tym również w językach obcych) i specjalnych (książka mówiona, książka łatwa w czytaniu, kasety video, mapy, plany) do domu oraz w ramach wypożyczeń międzybibliotecznych.

2. Udostępnianie na miejscu zbiorów oraz własnych baz bibliotecznych, bibliograficznych, multimedialnych oraz zasobów innych bibliotek, w ramach płatnych usług internetowych.

3. Organizacja wystaw, konkursów, prelekcji, odczytów, spotkań oraz programów edukacyjnych adresowanych do różnych grup wiekowych.

4. Promocja wiedzy i informacji o mieście, jego osiągnięciach i dokonaniach.

5. Kolportaż i dystrybucja dokumentów informujących o działalności władz samorządowych.

6. Informacja z zakresu biznesu, kultury, edukacji, przepisów prawnych, podatkowych.

7. Informacja adresowa o instytucjach prowadzących działalność na rzecz czytelników specjalnej kategorii.

8. Dostęp do specjalistycznego sprzętu i oprogramowania komputerowego, umożliwiającego korzystanie osobom niewidomym i niedowidzącym z baz danych.

9. Dostarczanie książek osobom zainteresowanym w ramach akcji „Książka do domu”.

Podobny zakres usług, lecz na mniejszej powierzchni, realizowałyby biblioteki osiedlowe, zlokalizowane w mniejszych osiedlach Wrocławia, często w istniejących już lokalach.

Trzecim z planowanych typów filii są punkty biblioteczne, tworzone w lokalach świetlic środowiskowych, szpitali, rad osiedli, domów opieki społecznej, organizacji pozarządowych i instytucji prowadzących działalność na rzecz osób niepełnosprawnych.



Nowy wymiar biblioteki publicznej początku XXI wieku to nie tylko nowoczesna, wyposażona w systemy komputerowe instytucja. To przede wszystkim konieczność dostosowywania się do zmian, które następują w otaczającym nas świecie. Ta filozofia legła u podstaw stworzenia Mediateki – multimedialnej biblioteki powstałej w ramach wspólnego projektu z Fundacją Bertelsmanna. Jej oferta oparta na najlepszych wzorcach światowych zakłada m.in.:

1. Dogodne godziny otwarcia.
2. Możliwość całodobowego zwrotu zbiorów – trezor.
3. Przyjazne warunki, wnętrze, atmosfera, miejsce przebywania.
4. Dostęp do informacji i wiedzy (mix mediów).
5. Katalogi komputerowe, dostęp do katalogu i konta czytelnika przez Internet (rezerwacje).
6. Pomoc w wyszukiwaniu informacji.
7. Szeroki dostęp do Internetu.
8. Doradztwo zawodowe.

Mediateka to nie tylko nowoczesna biblioteka, która zapewnia dostęp do nowości, ale także kompleksowość usług, na które składają się:

1. Port Literacki Wrocław.
2. Doradztwo zawodowe.
3. Organizacja dni otwartych drzwi.
4. Udział w życiu naukowym miasta (Dolnośląski Festiwal Nauki, Konferencja „Młodzi w bibliotekach”, Konferencja „Media i biblioteka: biblioteka w mediach, media w bibliotece”, Międzynarodowa Konferencja „Multimedia w nauczaniu fizyki” itp.
5. Realizacja inicjatyw młodzieży.
6. Wolontariat międzynarodowy.
7. Language Cafe.

Te działania spowodowały, że założone cele, zarówno merytoryczne jak i ilościowe zostały osiągnięte już po roku jej funkcjonowania. Do Mediateki przychodzi codziennie 1000-1400 osób, co czyni ją najbardziej obleganą biblioteką Wrocławia. Trudno sobie wyobrazić współczesną bibliotekę, która systematycznie nie zajmuje się badaniem skuteczności swoich działań. Do nich należy:

1. Badanie stopnia wykorzystania zbiorów (w Mediatece 98% zbiorów co najmniej raz wypożyczono).
2. Śledzenie reakcji na ofertę.
3. Stała analiza kierunków zainteresowań czytelniczych.
4. Tworzenie systemu szybkiej reakcji poprzez stronę WWW, e-mail, forum.

Niewątpliwie nowym rozwiązaniem jest zwiększanie roli edukacyjnej biblioteki. Przykładem jest MultiCentrum – pierwszy w Polsce ośrodek edukacji interaktywnej, przeznaczony dla różnych grup wiekowych i śro-

dowiskowych. To prawdziwy „Rolls-Royce” edukacji. MultiCentrum to 25 stanowisk komputerowych zaopatrzonych w narzędzia do poznawania nowych technologii (elektroniczne panele, specjalistyczne klawiatury, trójwymiarowe pomoce naukowe, oprogramowanie komputerowe, sieć baz danych). Edukacja w MultiCentrum obejmuje sześć modułów tematycznych:

### **Zabawa**

MultiKid (przedszkole – druga klasa) – wirtualny świat cudów nauki, techniki, sztuki, muzyki i codziennych doświadczeń.

### **Sztuka**

MultiArts (klasy 3-6) – świat komputerowej sztuki, grafiki i animacji.

### **Muzyka**

MultiMusic (klasy 1-3, 4-6 i gimnazjum) – świat muzyki i instrumentów muzycznych.

### **Automatyka / robotyka**

LogiKit (gimnazjum i liceum) – świat sterowanych komputerowo robotów, modeli do zabawy, samochodów, mostów i wielu innych konstrukcji.

### **Nauka i technika**

MultiScience i MultiTech (klasy 3-6 i gimnazjum) – świat komputerów, oprogramowania, Internetu, multimedialnych gier zespołowych i nowoczesnych technologii.

### **Język**

MultiLingua (klasy 3-4, 5-6, gimnazjum, liceum i dorośli) – świat interaktywnego oprogramowania multimedialnego do nauki języków.

Ważne są także inne działania edukacyjne. Od 4 lat realizowany jest we Wrocławiu autorski program Port Literacki Wrocław, adresowany do młodzieży licealnej i studentów zainteresowanych poezją. Obejmuje on:

1. Promocję współczesnej poezji, na którą składa się:
  - a) kilkadziesiąt spotkań z autorami,
  - b) lekcje edukacji poetyckiej,
  - c) projekcje filmowe,
  - d) spotkania z redakcjami czasopism.
2. Działalność wydawnicza.
3. Pogotowie poetyckie.
4. Festiwal Literacki.

Ważne dla przyszłości biblioteki są działania adresowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży, stanowiących najliczniejszą grupę odbiorców usług. Stąd programy realizowane przez MBP już od kilku lat:

1. „Bajkowa Biblioteka” – projekt realizowany już 7 lat i adresowany głównie do przedszkolaków. Jego istotą są spotkania z udziałem aktorów, dotyczące jednej z popularnych bajek dla dzieci.

2. Spotkania z autorami książek dla dzieci „Wokół Książki”. Wspólny pomysł Wojciecha Karwackiego i Andrzeja Ociepy realizowany od 5 lat, najpierw we Wrocławiu, stał się z czasem największą imprezą tego typu w Polsce i objął już kilka województw południowo-zachodnich. W ostatniej edycji (2006 r.) uczestniczyło 10 autorów, odbyło się około 30 spotkań, w których łącznie wzięło udział kilka tysięcy najmłodszych wrocławian.

Innym środowiskiem, do którego adresowane są nasze działania to seniorzy. MBP od kilku lat realizuje, m.in. akcję „Książka do domu” czy też „Nowoczesna biblioteka przyjazna seniorom”. W tym roku MBP została wybrana przez UPC Polska, jako jedyna biblioteka w Polsce, do otwarcia Tęczowej Akademii. Jej celem jest walka z wykluczeniem technologicznym, popularyzacja nowych technologii, edukacja internetowa. Działania te adresowane są przede wszystkim do osób starszych. Trwa już trzecia edycja kursów, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem seniorów.

To tylko niektóre z działań realizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną we Wrocławiu w ostatnich latach, które stały się możliwe dzięki scentralizowaniu sieci bibliotecznej i powstaniu największej miejskiej instytucji kultury.

Marcin Drzewiecki

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych

Uniwersytet Warszawski

Biblioteka Narodowa

## **INTEGRACJA FUNKCJONALNA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH, SZKOLNYCH I PEDAGOGICZNYCH. PRÓBA SPOJRZENIA POZARESORTOWEGO**

Obsługa czytelnicza i informacyjna, inaczej kształtowanie kultury informacyjnej i czytelniczej ludzi młodych to m.in. obowiązek bibliotek szkolnych i publicznych. Biblioteki te, przynależą do dwóch oddzielnych resortów (oświaty i kultury), co z biegiem czasu staje się czynnikiem uwsteczniającym działalność.

Dla młodego człowieka, ucznia, studenta, osoby uczącej się lub szukającej konkretnej informacji, przynależność resortowa biblioteki jest bez znaczenia. Interesuje go funkcjonalna, dobrze zaopatrzona i wyposażona biblioteka, która dostarczy informacje czy dokument. Nie wiem, czy biblioteka ta powinna się nazywać „szkolno-publiczna” czy po prostu „środowiskowa”, ale powinna pełnić dla środowiska m.in. funkcje edukacyjne.

Czy oznacza to, że szkoła może być bez biblioteki? Aktualne przepisy prawne na to nie pozwalają, a i zwykły rozsądek jest takiemu rozwiązaniu przeciwny. Miejsce biblioteki szkolnej wyznacza proces dydaktyczny szkoły, a nie przepisy prawne. Biblioteka w szkole musi być konieczna w trakcie codziennej pracy, wymagać tego winna codzienna realizacja nauczania.

Powinny to być placówki dobrze wyposażone w sprzęt, m.in. komputerowy, a także w zbiory. Niestety, tak nie jest. Prędzej spotkamy w bibliotece w szkole dobry komputer niż nowości wydawnicze, a w tym i lektury. Dlatego proponuję, nie usuwając bibliotek ze szkół, podjąć prace syste-

mowe nad stworzeniem programu dostępu do informacji i dokumentów w całej sieci placówek danego środowiska lokalnego. Sprawy techniczne, etatowe, budżetowe należy rozwiązywać z naciskiem na dobro czytelnika-użytkownika, a nie tworzyć bariery trudne do pokonania.

## **Wybrany katalog problemów bibliotek szkolnych i innych działających w środowisku. Tezy do dyskusji**

1. Proponuję osobno rozpatrywać zagadnienie tzw. kultury informacyjnej ucznia, a osobno tzw. kulturę czytelniczną.

Kultura informacyjna jest połączona ze znajomością technologii informacyjnych (informatyki), chociaż nie można tego pojęcia aż tak ograniczyć. Do kultury informacyjnej zaliczymy także znajomość różnorodnych źródeł informacji, ich wykorzystania, a także umiejętność zbierania i przetwarzania informacji na własne (choć nie tylko) potrzeby. O ile kultura informacyjna (zwłaszcza ta ograniczająca się do informatyki) jest reprezentowana przez młodych ludzi w sposób dość zadowalający, o tyle kultura czytelnicza pozostawia wiele do życzenia. Winna temu jest nie tylko słaba dostępność do zbiorów bibliotecznych, zwłaszcza tych nowych, ale także edukacja szkolna „nie-moda” na czytanie, brak tego nawyku w rodzinnym domu. Realizacja tego aspektu działalności szkoły i biblioteki wymaga wzajemnej współpracy bibliotekarza i nauczyciela w celu pozyskania młodego czytelnika.

2. Relacja między bibliotekami danego środowiska.

Relacje (powiązania) między bibliotekami mają na celu kompleksową obsługę czytelników-użytkowników we wszystkich bibliotekach lokalnych. Prowadzona jest ona na podstawie wspólnej polityki gromadzenia zbiorów, opracowania, udostępniania, działalności informacyjnej.

Na szczególną uwagę zasługuje sieć (prawie 400 w kraju) bibliotek pedagogicznych, które są jakby autonomiczne. Autonomiczne od czego? Są to biblioteki naukowe, fachowe dla nauczycieli. Korzystają z nich także uczniowie starszych klas szkół średnich oraz studenci.

Biblioteki te niepowiązane z bibliotekami szkolnymi, charakteryzują się dość dużą autarkią. To nie jest sytuacja właściwa w przypadku postulowania współpracy bibliotecznej w rejonie. Czy uczynienie z tych bibliotek – także ośrodków informacji pedagogicznej (postulat sprzed 40 lat) będzie zawsze tylko w sferze teorii?

Najwyższa pora, aby już w nowym stuleciu nie przeciwstawiać sobie „resortowo” bibliotek publicznych i szkolnych. Proponuję, aby dyrektywą

metodologiczną wszystkich liczących się placówek naukowo-badawczych z naszej dziedziny była holistyczna działalność (polityka) biblioteczna w danym środowisku czy terenie.

## **Jak kształcić bibliotekarzy?**

Ścierają się dwie koncepcje. Jedna (reprezentowana głównie przez dyrektorów bibliotek) kładzie nacisk na prymat praktyki nad teorią. Już formę powiastki ludowej przybrał fakt, że absolwent bibliotekoznawstwa nie znał dobrze symboli UKD. Znał za to jej sens, filozofię oraz problemy teoretyczne związane z klasyfikacją – co wyróżniało go wśród wybitnych „rzemieślników”-bibliotekarzy.

Drugi nurt w kształceniu kładzie nacisk na treści nie tylko bibliotekarsko-informacyjne, ale także na treści społeczne, tzn. filozofię, ekonomię, psychologię, etc. Bibliotekarz obecnie pracuje w dziale komunikacji społecznej i musi rozumieć rzeczywistość. Jak pisze Jadwiga Kołodziej-ska, musi rozumieć to, co widzi przez okno biblioteki.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Nie jest prawdą, że każde stanowisko w bibliotece wymaga wykształcenia akademickiego. Ci, co chcą wprowadzić do biblioteki ten standard, nie znają po prostu wymagań i potrzeb bibliotek tych w terenie, zwłaszcza głębokim. Dlatego szkoda, że zlikwidowano ostatnią placówkę kształcenia bibliotekarzy na poziomie średnim. To duży cios zadany bibliotekarstwu terenowemu.

Hanna Batorowska

Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa  
Akademia Pedagogiczna w Krakowie

## SZKOLNE CENTRUM KULTURY INFORMACYJNEJ OŚRODKIEM ALFABETYZACJI INFORMACYJNEJ ŚRODOWISKA WYCHOWAWCZEGO UCZNIĄ

Przyszłość biblioteki szkolnej zależy, zdaniem badaczy analizujących perspektywy jej rozwoju od „innovacyjności i zdolności adaptacyjnej do transformacji”<sup>1</sup>. Ponieważ funkcjonuje w konkretnym środowisku lokalnym, to od niego zależy jej przetrwanie i szansa na unowocześnienie placówki. Oceniana jest przez swoich potencjalnych użytkowników pod kątem dysponowania różnorodnością materiałów edukacyjnych, atrakcyjności zbiorów, zadowolenia z metod i form pracy, kompetencji mediacyjnych bibliotekarza, zapewnienia dostępu do technologii informacyjnych, atmosfery panującej w bibliotece itp. Szczególnie istotna jest ocena stopnia satysfakcji użytkownika z jej usług. Zatem sprawą priorytetową staje się wpisywanie jej w bieżące życie społeczności lokalnych.

Planowanie kierunku rozwoju bibliotek szkolnych w sytuacji wciąż niesprzyjającej jej przeobrażeniom w nowoczesne placówki oświatowe należałoby rozpocząć od wypracowania jej wizji przyszłościowej<sup>2</sup>. Zrezyg-

---

<sup>1</sup> E. B. Zybert: *Kultura organizacyjna w bibliotekach. Nowe i stare idee w zarządzaniu biblioteką*. Warszawa: Wydaw. SBP 2004, s. 65; podobne stanowisko reprezentują M. Drzewiecki, J. Andrzejewska, J. Kołodziejka, J. Wojciechowski, A. Radwański.

<sup>2</sup> Kierunek tych przeobrażeń nie jest jak dotąd uwzględniany w wizjach polskiej szkoły, bo spowodowałby konieczność reorganizacji całego systemu oświaty. A jak konstatuje Jadwiga Kołodziejka, odziedziczona anachroniczna struktura szkolnictwa nie tylko opóźnia procesy przemian, ale zagraża ich zaistnieniu. Zasadność zmiany koncepcji bibliotek szkolnych Jacek Wojciechowski uzależnia od dokonania radykalnych zmian w idei samej szkoły oraz w sposobach zdobywania wiedzy. Dlatego badacz nie znajduje w obecnym systemie edukacyjnym uzasadnienia dla wdrażania projektów tworzenia w bibliotekach szkolnych lokalnych centrów informacji.

nowanie z takiej taktyki powoduje, że wszelkie próby usprawniania jej funkcjonowania w dzisiejszych strukturach sprowadza się *a priori* do stanu niewykonalności. Interesująca dla ich przyszłości może okazać się strategia działań zmierzających do utworzenia szkolnych centrów odpowiedzialnych za krzewienie kultury informacyjnej w szeroko pojętym środowisku wychowawczym i edukacyjnym ucznia. Terminem, w którym odzwierciedlałyby się oferta usług przez nie świadczonych, a także pełnionych funkcji kulturowych, mogłoby być szkolne centrum kultury informacyjnej (SCKI).

Placówka taka reprezentować winna cechy kultury organizacyjnej opartej na kulturowym współdziałaniu i kulturze adaptacji, umożliwiającą postrzeganie jej jako ośrodka o charakterze innowacyjnym. Typ kultury organizacyjnej biblioteki szkolnej oparty na **kulturowym współdziałaniu** przejawia się w uwzględnianiu zarówno potrzeb, jak i opinii czy indywidualnych wyobrażeń wszystkich jej uczestników. W wielu punktach nawiązuje do **kultury adaptacji**, lansującej wzory otwartości na klientów wewnętrznych i zewnętrznych. Jest zatem typem kultury zorientowanym na każdego beneficjenta, kultury w której biblioteka przekształca się w „centrum oświatowe środowiska lokalnego”, „kompleksowe centrum edukacyjne społeczności lokalnej”, „centrum aktywności lokalnej”, „lokalny ośrodek życia publicznego”, „centrum informacji lokalnej”, środowiskowe „centrum kultury informacyjnej”, „centrum kultury i informacji” itp.

Zmiana w postrzeganiu biblioteki szkolnej pociąga za sobą zmianę wizerunku bibliotekarza, który staje się coraz bardziej animatorem kultury, liderem, działaczem, doradcą i koordynatorem ds. kultury, specjalistą informacji lokalnej, opiekunem kultury, łącznikiem, innowatorem, agentem zmiany, „tkaczem”, czyli osobą łączącą ludzi z danymi, ideami, kulturą<sup>3</sup>, bojownikiem ruchu na rzecz rozwoju oświaty, społecznikiem, wolontariuszem. Oczekuje się od niego umiejętności nawiązywania kontaktów z klientem i preferuje takie cechy jak, kontaktowość, mobilność i asocjacyjność, co wpływa na personalizację biblioteki i jest pozytywnie postrzegane. Zatem oczekuje się pełnienia funkcji mediatora i specjalisty w zakresie metodologii funkcjonowania i postępowania<sup>4</sup>. Natomiast odbiorcy usług świadczonych przez SCKI z biernych czytelników przekształcają się w użytkowników informacji, klientów, beneficjentów, kreatorów, cywilizatorów, liderów, a także animatorów kultury.

<sup>3</sup> I. Wormell: *Wzwanie do strategicznego pragmatyzmu we współczesnym zawodzie bibliotekarza i pracownika informacji*. „Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej” 2002 nr 1 s. 9.

<sup>4</sup> J. Wojciechowski: *Bibliotekarstwo: kontynuacje i zmiany*. Wyd. 2. Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego 2001, s. 25-26, 27, 45, 92.



Koncepcję **oświatowego centrum środowiska lokalnego** należy postrzegać nie w kontekście jeszcze jednej filii biblioteki publicznej lub domu kultury usytuowanego na terenie szkoły, lecz placówki propagującej alfabetyzację informacyjną, zapewniającej edukacyjne podstawy rozwoju społeczności lokalnej, doskonalenie ich umiejętności komunikacyjnych oraz integrację ludzi zaangażowanych w rozwój miasta, wsi, dzielnicy, regionu, osiedla, a także integrację tych grup mieszkańców (społeczności szkolnej, władz lokalnych i oświatowych, towarzystw regionalnych, placówek społecznych i kulturalnych, rodziców), które potrafiłyby wesprzeć bibliotekarzy i nauczycieli w krzewieniu kultury czytelniczej i informacyjnej. Wychodząc z założenia, że tempo rozwoju alfabetyzacji informacyjnej młodzieży uzależnione jest od poziomu świadomości informacyjnej członków jego środowiska wychowawczego i edukacyjnego oraz od postaw, wzorów, wartości przekazywanych przez dorosłych w ich otoczeniu pozaszkolnym, trzeba uznać, że idea szkolnego centrum kultury informacyjnej (SCKI) znajduje silne uzasadnienie. Na ten aspekt zwracali uwagę także teoretycy bibliotekoznawstwa zajmujący się pedagogiką biblioteczną, opowiadając się za włączeniem w zakres edukacji bibliotecznej w szerszym zakresie różnych elementów aktywizacji środowiska poprzez atrakcyjne formy edukacji regionalnej, obywatelskiej, gospodarczej, religijnej itp.<sup>5</sup>

**SCKI** to placówka, która postrzegana powinna być jako miejsce konsolidacji członków społeczności lokalnej zainteresowanych edukacją i wychowaniem dzieci i młodzieży, wskazująca rodzicom wagę działań wpływających na kształtowanie profilu szkoły. Stanowić powinna miejsce podejmowania wspólnych inicjatyw w środowisku pozaszkolnym ucznia na rzecz oświaty, edukacji i wychowania oraz przeciwdziałania formom roszczeniowym. To także forum życia społecznego kształtujące opinię publiczną i lokalną politykę oświatową. To miejsce spotkań i kontaktów z radnymi w celu kształtowania świadomości informacyjnej członków tej społeczności, a zarazem wspólna szkoła demokracji. Równocześnie stanowić winna miejsce edukacji rodziny w zakresie zagrożeń wynikających z globalizacji, cywilizacji informacyjnej, medialnej, ale też ze strony sekt i innych patologii społecznych. Sprzyjać tym działaniom może nawiązywanie kontaktów pomiędzy rodzicami w celu poznania środowiska rodzinnego innych uczniów i możliwości jego oddziaływania na wychowanie poszczególnych dzieci. To w końcu miejsce niwelujące skutki wykluczenia rodzin ze społeczności kolektywistycznej, a zarazem miejsce tworzenia się więzi społecznych. Ale SCKI to przede wszystkim miejsce informacji o rozwoju osobowym ucznia (czytelniczym, samokształceniowym, emocjonalnym), w którym eksponuje się uzdolnienia i talenty uczą-

---

<sup>5</sup> *Pedagogika biblioteczna w społeczeństwie informacyjnym*. Red. Mirosława Majewska, Marian Walczak. Warszawa: CEBID 2006.

cej się młodzieży. A także rodzaj lokalnego towarzyskiego salonu prasowego, klubu intelektualnego, mini „EMPiKU”, kawiarenki internetowej dla dorosłych itp. Takie przyjazne miejsca stwarzałyby użytkownikom możliwość osiągnięcia satysfakcji i przyjemności wynikającej z obcowania ze sobą w nauce, pracy, zabawie. Idea centrum lokalnego wynika zatem z konieczności traktowania współczesnej oświaty, jak trafnie zauważa Marcin Drzewiecki, jako „nauczania integrującego wszystko to, co należy do otoczenia edukacji: środowisko, rodzinę, środki społecznego przekazu, instytucje kultury i oświaty pozaszkolnej”<sup>6</sup>. Zasadza się na jeszcze dalej idących założeniach, a mianowicie rezygnuje się w niej z priorytetowego traktowania zbiorów i usług bibliotecznych na rzecz koncentracji na relacjach ze swoimi beneficjentami i kształcenia prawidłowych postaw i zachowań informacyjnych. Szczególnie ważne w tych kontaktach jest przygotowanie użytkowników do funkcjonowania w społeczeństwie, np. poprzez kształcenie umiejętności negocjowania, pracy grupowej, pełnienie funkcji lidera, umiejętności słuchania itp. Przydatne w organizacji SCKI mogą okazać się doświadczenia norweskich bibliotek, których model, będący lokalnym centrum kultury przybliżyła Elżbieta Barbara Zybert<sup>7</sup>. Pożytek z funkcjonowania takiego centrum byłby nie do przecenienia dla potrzeb środowiska wychowawczego polskiej młodzieży.

W czym jeszcze można dostrzec korzyści z utworzenia w szkole Centrum Kultury Informacyjnej? Wiążą się one z możliwością pozyskania spośród członków społeczności szkolnej i jej najbliższego otoczenia grupy osób (dzieci, młodzieży, dorosłych), które rezygnują z wszelkiego kontaktu z placówkami oświatowymi i kulturalnymi. Biblioteki publiczne, ich filie, domy i ośrodki kultury rozwijają czytelnictwo i oferują różne formy usług tylko osobom zainteresowanym uczestnictwem w życiu kulturalnym. Poprzez szkołę można dotrzeć także do tych, którzy stoją z różnych względów na uboczu. Korzystanie z usług placówek pozaszkolnych wymaga bowiem, jak zaznacza Jadwiga Kołodziejaska, w wielu przypadkach przekroczenia progu nieśmiałości. Dlatego Centrum Kultury Informacyjnej musi być usytuowane w szkole, blisko ucznia, na znanym mu terenie. Zatem ma ono coś więcej do zaproponowania, niż ośrodki kształcenia równoległego. Trafia do uczniów nieasertywnych, mających trudności w nawiązywaniu kontaktów z innymi uczniami, do uczniów cichych, spokojnych, bojących się nieakceptacji przez środowisko, zamkniętych w sobie, odrzuconych przez kultury kolektywistyczne. Także do tych, którzy nie chcą podporządkować się narzuconym w szkole standardom związanym ze sposobem uczenia się. Większość nauczycieli zajętych realizacją programów nie ma czasu, aby poznać indywidualne predyspozycje

<sup>6</sup> M. Drzewiecki: *Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły*. Warszawa: Wydaw. SBP 2001, s. 15.

<sup>7</sup> E. B. Zybert: *Biblioteki i działalność edukacyjna*. W: *Pedagogika biblioteczna ...*, s. 46.

uczniów, dostrzec niepokój jednostek przeżywających swe niedostosowanie i wyobcowanie w autorytarnym systemie<sup>8</sup>. Taka młodzież nie odwiedza domów kultury, bo są one usytuowane poza „terenem bezpieczeństwa” dziecka. Bibliotekarz szkolny, znając uczniów lub dzieląc się obserwacjami na jego temat z innymi pedagogami jest w stanie dotrzeć do takich uczniów, ośmielić ich, zachęcić do współpracy, rozwijać talenty i umiejętności. Na tej płaszczyźnie SCKI ma do spełnienia ważną funkcję związaną z doskonaleniem umiejętności komunikacyjnych swoich użytkowników i z prowadzeniem, jak to określa Kołodziejska, działalności „uaktywniającej szkołę” poprzez realizację takich celów jak „upowszechnianie w środowisku sztuki wokalne, tanecznej, recytatorskiej” oraz „przelamywanie tak typowej dla wiejskich dzieci, nieśmiałości wobec obcych osób”<sup>9</sup>. Kulturę czytelniczą kształtować można bowiem, nie tylko wykorzystując do tego celu książkę, ale także muzykę, taniec, zabawę. Wszelkie formy rekreacyjnego korzystania z biblioteki w zadaniu tym są bardzo pomocne. Zatem SCKI powinno być placówką kulturalną, oświatową, wychowawczą, edukacyjną, dydaktyczną, ale przede wszystkim instytucją, w której wszystkich beneficjentów traktuje się podmiotowo.

Działalność mającą na celu intelektualizację członków społeczności lokalnej Jacek Wojciechowski określa jako „budowanie refleksji w trakcie oraz następstwie procesów komunikacji”<sup>10</sup>. Ów klimat intelektualny wokół biblioteki sprzyja wzrostowi aktywności kulturalnej i rozwojowi cech demokratycznych społeczności, np. poprzez uczestnictwo w tzw. **lokalnych szkołach demokracji**<sup>11</sup>. Prowadzenie edukacji obywatelskiej przez biblioteki staje się coraz częściej jednym z głównych zadań tego typu placówek oświatowych. Nie angażując się w życie środowiska lokalnego, w politykę władz podejmujących w tym środowisku decyzje wyraża się zgodę na warunki bytowe, zastany model wychowania, poziom kształcenia, warunki edukacji. Zapomina się, że to od wyboru radnych i ich programu zależy rozwój kultury i oświaty w różnych „małych ojczyznach”. Demokracja wymaga wykształconego społeczeństwa, które w sposób mądry dobierać będzie przedstawicieli do władz lokalnych, oświatowych i innych. Doświadczenia bibliotek zagranicznych wskazują, że można pogodzić typowe usługi biblioteczne z realizacją projektu „Citizen Consensus Conferences”. E. B. Zybert wskazuje, że metoda CCC pozwala między innymi na promowanie obywatelskiego zaangażowania, wprowa-

---

<sup>8</sup> B. Kamińska-Czubała: *Informacja jako fetysz w społeczeństwie wiedzy i społeczeństwie ryzyka*. W: *Edukacja w społeczeństwie „ryzyka”. Bezpieczeństwo jako wartość*. T. 3. *Edukacja XXI wieku* T. 12. Red. Matylda Gwoździcka-Piotrowska., Jarosław Wolejszo, Andrzej Zduniak. Poznań 2007, s. 92-99.

<sup>9</sup> J. Kołodziejska: *Lokalność i uniwersalność bibliotek*. Warszawa : BN 2000, s. 35.

<sup>10</sup> J. Wojciechowski: *Idee i rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne*. Warszawa: Wydaw. SBP 2002, s. 81.

<sup>11</sup> J. Kołodziejska: *Lokalność...*, s. 8.

dzanie do procesów decyzyjnych opinii społecznych opartych na konsensusie, urzeczywistnianiu dialogu pomiędzy obywatelami, środowiskiem naukowym i politykami<sup>12</sup>. Możliwe jest to dzięki wymianie wiedzy i opinii oraz, jak pisze badaczka „wypracowaniu wielostronnych ekspertyz, ukazujących różne punkty widzenia odnośnie wybranych zagadnień”.

Uczestnictwo biblioteki w strukturach społeczeństwa lokalnego wymaga jednak intensywnej, wszechstronnej i długotrwałej współpracy z tym środowiskiem. Strategiczne znaczenie ma także integracja samego środowiska bibliotekarskiego, budowanie silnej sieci lokalnej i współpraca umożliwiająca zwiększenie oferty świadczonych usług. Szczególnie pożądane byłoby powstanie lokalnej (najlepiej powiatowej) sieci bibliotek szkolnych (SCKI) mających swoją centralę w bibliotece pedagogicznej. Kultura adaptacji i kulturowego współdziałania sprzyja działaniom zmierzającym do tworzenia takich sieci i centrów. Niestety, rzeczywistość wskazuje, że jeszcze daleka jest droga do ich realizacji. Idea utworzenia Powiatowej Centrali Pedagogicznej koordynującej działania bibliotek szkolnych w rejonie i zapewniającej im prawidłowe funkcjonowanie nie jest wytworem fantazji. Wzory takich instytucji doskonale sprawdzily się w innych krajach, np. w duńskim modelu bibliotekarstwa szkolnego<sup>13</sup>.

Reasumując, **biblioteka szkolna w kulturze adaptacji** musi mieć charakter środowiskowy i spełniać potrzeby społeczności lokalnej. Ponieważ, pod wpływem innowacji technicznych, przeobrażeń w życiu społecznym i politycznym (regulacje rządowe, nacisk społeczny, zagadnienia prawne itp.), a także pod wpływem oddziaływania procesów globalizacji, zmianie ulega styl życia społeczeństwa, dlatego biblioteka musi bez przerwy dostosowywać formy usług do oczekiwań swoich klientów. Z tego względu cechą charakterystyczną jej działalności jest wielość usług zaspokajających zróżnicowane oczekiwania użytkowników i czytelników. Sprostanie potrzebom zmieniającego się środowiska wymaga wprowadzania przez szkołę i jej bibliotekę różnych modyfikacji wewnętrznych dotyczących własnych struktur organizacyjnych. Jest to zadanie najtrudniejsze, gdyż zmiana tej struktury w organizacjach, które nie wyzwoliły się z kultur biurokratycznych i formalnych jest odczytywana jako zagrożenie dla niej samej. Zatem placówki te w systemie adaptacji winny być na tyle otwarte, aby nie szukać rozwiązania w zmianie swojego otoczenia, ale w zmianie siebie samych i w integracji ze środowiskiem. Dążyć również powinny do uzyskania opinii placówki, której profesjonalizm w zakresie

<sup>12</sup> E. B. Zybort: *Edukacyjne funkcje biblioteki w świetle rozważań na forum międzynarodowym*. W: *Biblioteka w społeczeństwie informacyjnym*. Edukacja – Informacja – Media. Red. Marcin Drzewiecki, Mirosława Majewska. Warszawa: CEBID 2005, s. 50.

<sup>13</sup> H. Batorowska: *Czy istnieje zapotrzebowanie na duński model organizacji przestrzennej i funkcjonalnej w bibliotece szkolnej?* W: *Edukacja XXI wieku*. T.11. *Edukacja w społeczeństwie „ryzyka”. Bezpieczeństwo jako wartość*. T. 2. Red. Matylda Gwoździcka-Piotrowska, Andrzej Zduniak. Poznań 2007, s. 83-93.

świadczonych usług i wysokie kwalifikacje personelu są niezastąpione. Przekształcając się także w instytucję przyjazną dla użytkownika, traktować go powinny w sposób podmiotowy, stwarzając równocześnie rodzinną atmosferę. Korzystny wizerunek biblioteki wytwarza się zazwyczaj dopiero w trakcie długotrwałej współpracy ze środowiskiem. Jako dewizę tej współpracy Beata Żołędowska-Król proponuje traktować wszystkich członków tej społeczności jako „majątek strategiczny” biblioteki<sup>14</sup>.

Działaniem innowacyjnym w dziedzinie bibliotekarstwa szkolnego miało być utworzenie Multimedialnych Centrów Informacji (MCI). Jednak trudno je zaliczyć do tej klasy przedsięwzięć, ponieważ nie spowodowały wyraźnych zmian jakościowych w systemie edukacji. Postrzegać je należy w kontekście rozwoju infrastruktury informatycznej biblioteki, a nie zmiany jej wizji determinującej zakres funkcji i stawianych przed nią celów oraz konstytuującej ją jako placówkę innowacyjną w środowisku edukacyjnym i wychowawczym ucznia. Dlatego alternatywą MCI mogłyby być SCKI, stanowiące pożądany dla systemu edukacji model biblioteki szkolnej.

---

<sup>14</sup> B. Żołędowska-Król: *Wizerunek biblioteki publicznej*. Katowice: Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego 2006, s. 109.

## **PRIORYTETY MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO W ODNIESIENIU DO BIBLIOTEK**

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego za jeden z priorytetów polityki kulturalnej przyjął promocję czytelnictwa.

W odniesieniu do bibliotek Ministerstwo zaproponowało kilka rozwiązań. Narzędziem realizacji celów są programy operacyjne, adresowane do szeregu podmiotów o różnym statusie organizacyjnym, w tym również bibliotek. Najszersza oferta kierowana jest do bibliotek publicznych w Programie Operacyjnym „Promocja czytelnictwa”.

- Priorytet 1: „Rozwój księgozbiorów bibliotek”; budżet programu 28,5 mln zł; umowy podpisywane są bezpośrednio z bibliotekami, a nie jak w poprzednich edycjach programu, z organizatorem instytucji kultury. Instytucją zarządzającą jest Biblioteka Narodowa. Współpraca bibliotek publicznych z Biblioteką Narodową w tym zakresie przynosi również szereg informacji na temat stanu, możliwości i oczekiwań zarówno bibliotek, jak i ich organizatorów.
- Priorytet 2: „Rozwój sektora książki i promocja czytelnictwa”; budżet programu 6,7 mln zł, z czego blisko 1/3 otrzymały biblioteki na różnorodne przedsięwzięcia edukacyjne, wydawnicze i promocyjne.
- Priorytet 3: „Rozwój czasopism kulturalnych”; budżet programu 5,2 mln; ze względu na charakter programu w znacznie mniejszym stopniu wnioskodawcami i beneficjentami były biblioteki.

Programy, w których były aktywne biblioteki to „Dziedzictwo kulturowe”, priorytet 2: „Rozwój instytucji muzealnych”, gdzie biblioteki mogły otrzymać wsparcie na konserwację szczególnie cennych obiektów. Oto przykłady zadań, na które w ramach tego programu, mogą otrzymać dota-

cje m.in. instytucje kultury, a także kościoły i związki wyznaniowe oraz organizacje pozarządowe:

- zakupy starodruków i archiwaliów,
- konserwacja i mikrofilmowanie muzealiów, archiwaliów, starodruków, księgozbiorów oraz zbiorów filmowych, wykonanie kopii starodruków i inkunabułów.

W 2007 r., uznanym za rok Stanisława Wyspiańskiego w setną rocznicę śmierci artysty, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosił specjalny Program Operacyjny „Wyspiański”, z którego biblioteki również otrzymały wsparcie na działania promujące życie i twórczość dramaturga, poety i malarza.

Warty uwagi jest Priorytet 3: Programu „Dziedzictwo kulturowe” – „Ochrona dziedzictwa narodowego poza granicami kraju”, w ramach którego dofinansowano m.in. takie zadania jak:

- Prace konserwatorskie w Bibliotece Polskiej w Paryżu.
- Inwentaryzacja zbiorów muzycznych Muzeum Polskiego w Chicago.
- Inwentaryzacja rycin i starych druków ze zbiorów Muzeum Polskiego w Raperswilu.
- Opracowanie zbiorów bibliotecznych biblioteki Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Nowym zadaniem, które w 2007 r. znalazło się na liście priorytetów Ministra Kultury to „Tworzenie zasobów cyfrowych dziedzictwa kulturowego”. Program jest odpowiedzią na Komunikat Komisji i2010: Biblioteki Cyfrowe z września 2005 r. Stanowisko Rządu z listopada tego samego roku, przypisało rolę wiodącą i koordynacyjną resortowi kultury. Zespół ds. dygitalizacji, powołany jako ciało opiniodawcze przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego w kwietniu 2006 r., realizuje swoje prace w kilku grupach roboczych, koncentrując się na takich zadaniach jak: wypracowanie jednolitej strategii dygitalizacji dziedzictwa kulturowego i dorobku naukowego w Polsce, bez względu na status prawny bądź miejsce przechowywania obiektów, opracowanie jednolitych dla bibliotek, archiwów i muzeów wymagań dotyczących procesu dygitalizacji, udostępniania i przechowywania materiałów cyfrowych. Jednym z celów podejmowanych działań jest racjonalizacja wydatkowania środków publicznych na dygitalizację dziedzictwa kulturowego.

Z Programu „Mecenat – interwencje”, przeznaczanego dla instytucji kultury przejętych przez samorząd w styczniu 1999 r. – budżet programu 5 mln zł w całości dla bibliotek; wsparto również działania z zakresu dygitalizacji.

Z priorytetu 5: „Tworzenie zasobów cyfrowych dziedzictwa kulturowego”, budżet programu 3 mln zł; biblioteki złożyły 40 wniosków (na 250, które wpłynęły), 5 beneficjentów na 36, to biblioteki, które otrzymały kwotę 450 tys. zł. Wśród kwalifikujących się zadań, znalazły się:

a) współfinansowanie budowy i rozbudowy sieci i systemów informatycznych,

b) budowa baz danych, stron internetowych i portali z zakresu kultury i dziedzictwa narodowego,

c) wyposażenie pracowni dygitalizacyjnych,

d) realizacja prac badawczych w zakresie tworzenia i udostępniania zasobów cyfrowych, w tym opracowanie standardów,

e) tworzenie kolekcji cyfrowych,

f) współfinansowanie dygitalizacji dokumentów bibliotecznych, archiwalnych i muzealiów.

Uprawnieni wnioskodawcy:

a) jednostki samorządu terytorialnego,

b) państwowe i samorządowe instytucje kultury,

c) archiwa państwowe,

d) kościoły i związki wyznaniowe,

e) państwowe i niepaństwowe szkoły wyższe,

f) jednostki naukowo-badawcze podległe Ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego,

g) podmioty gospodarcze niezaliczane do sektora finansów publicznych,

h) organizacje pozarządowe.

Minimalna kwota dofinansowania wyniosła 50 tys. zł. Wśród zadań, które spotkały się z wysoką oceną zespołu sterującego, znalazły się:

- Budowa i modernizacja infrastruktury informatycznej w bibliotece.
- Dygitalizacja mikrofilmów.
- Wyposażenie pracowni dygitalizacji.
- Opracowanie i dygitalizacja druków ulotnych z lat 1801-1939 ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.
- Dygitalizacja zabytkowych zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze i włączenie ich do zasobów Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej.

Wysiłki państwa w zakresie dygitalizacji dziedzictwa kulturowego i udostępniania go online były podejmowane w projekcie Polska Biblioteka Internetowa. Decyzją Rządu, 1 stycznia 2008 r. PBI zostanie przekazana z resortu spraw wewnętrznych i administracji do resortu kultury, a znalazło to swoje odzwierciedlenie w Planie Informatyzacji Państwa na 2007 r.

CENL – Conference of European National Librarians zainicjowało projekt TEL – The European Library, mający stworzyć wspólny dostęp do zasobów 45 bibliotek narodowych, umożliwiający zintegrowane przeszukiwanie zarówno katalogów bibliotecznych, jak i kolekcji zawierających zbiory w postaci cyfrowej.



Biblioteka Narodowa, dla której organizatorem jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przystąpiła do TEL w końcu 2006 r. Projekt przybrał nazwę Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA. Liczy ona obecnie blisko 6000 dokumentów (stan z końca 2007 r.), w tym ok. 3500 książek, 1500 dokumentów ikonograficznych i prawie 250 druków muzycznych. Ponadto rękopisy, stare druki, dokumenty życia społecznego. CBN POLONA przez ostatni rok działania odnotowała 2,3 mln odwiedzin. W ostatnich kilku miesiącach średnio 300 tys. odwiedzin miesięcznie.

CBN POLONA składa się m.in. z kolekcji: Jan Kochanowski; Mikołaj Rej; Adam Mickiewicz; Wydawnictwa konspiracyjne; Literatura dla dzieci i młodzieży. Planowane kolekcje to: Warszawa; Kresy Wschodnie; Fryderyk Chopin; Kroniki polskie.

Kolejnym etapem TEL jest EDL – European Digital Library. Portal EDL będzie prezentował zbiory z bibliotek, archiwów i muzeów. Prototyp portalu ma być uruchomiony na przełomie lat 2008 i 2009. BN jest partnerem EDLnet Thematic Network, mającego na celu określenie ram współpracy europejskiej sieci instytucji dygitalizujących swoje zbiory.

Od kilku lat powstają równoległe inicjatywy bibliotek cyfrowych, regionalne i te związane z instytucjami. Biblioteki cyfrowe pracują nad wymianą informacji o podejmowanych przedsięwzięciach. Ideą EDL będzie udostępnienie zasobów, nie tylko bibliotek narodowych, ale także innych podmiotów.

Jedną z ostatnio podjętych inicjatyw CBN POLONA jest współpraca z Fundacją Nowoczesna Polska przy tworzeniu portalu Wolne lektury, szczególnie użytecznego dla dzieci i młodzieży.

Mówiąc o dygitalizacji, trzeba już myśleć o konserwacji cyfrowej. Powstaje szereg inicjatyw, wspieranych przez KE, przykładowe to:

- DPE Digital Preservation Europe.
- Planets – Digital Preservation, research and technology.

Z osiągnięciami i danymi statystycznymi na temat przedsięwzięć dygitalizacyjnych, zainteresowani mogą zapoznać się w wydawnictwie Numeric, finansowanym przez KE, a odnoszącym się do dokonań europejskich na tle światowym.

## TERAZNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ BIBLIOTEK SZKOLNYCH

Chciałabym przedstawić kilka informacji dotyczących stanu aktualnego i przyszłości bibliotek szkolnych.

Artykuł 67 *Ustawy o systemie oświaty* stwierdza, że szkoła publiczna powinna zapewnić uczniom możliwość korzystania z biblioteki szkolnej. Dziś samorządy często decydują się na wyprowadzanie szkolnej biblioteki do biblioteki publicznej. Łamią przy tym dwie ustawy: *o systemie oświaty* oraz *art. 13 ustawy o bibliotekach*. Jeśli samorządy podejmą taką uchwałę, wojewoda winien ją uchylić, a cała społeczność gminna głośno protestować. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wyprowadzenie biblioteki ze szkoły jest równoznaczne z odcięciem uczniów od korzystania z księgozbioru w procesie dydaktycznym.

Jaka jest zatem przyszłość bibliotek szkolnych? Od czasów reformy edukacyjnej biblioteka winna pełnić rolę szkolnego centrum informacji, winna być mediateką wyposażoną w komputery i dostęp do Internetu. Od 2002 r. MEN realizuje projekt Internetowe Centra Informacji Multimedialnej w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych. W ramach tego tematu – współfinansowanego z EFS – w latach 2005-2007 wyposażono szkoły w sprzęt komputerowy:

– w 2005 r. – 1124 biblioteki szkolne (po 4 stanowiska dla czytelników, urządzenia wielofunkcyjne – drukarka, kopiarka, skaner) na kwotę 20 mln zł;

– w 2006 r. – 5457 bibliotek szkolnych i pedagogicznych na kwotę ponad 80 mln zł;

– w 2007 r. – 4838 bibliotek szkolnych i pedagogicznych na kwotę ponad 78 mln zł.

We wrześniu 2006 r. na 15 826 szkół posiadających biblioteki, wyposażonych w sprzęt elektroniczny było 11 738 placówek, co stanowi ok. 74% ogółu. Jednocześnie przeszkolono 11 738 nauczycieli bibliotekarzy, bowiem każda szkoła, aby uzyskać Internetowe Centrum, musiała mieć wykwalifikowanego nauczyciela. Dążymy do tego, aby szkoła stała się wizytówką intelektualną grona pedagogicznego szkoły i podkreślała zdolności organizacyjne dyrektora placówki. Biblioteka musi być wykorzystywana w trakcie lekcji różnych przedmiotów i ścieżek edukacyjnych.

Multimedialne Centra Informacyjne powinny zapoczątkować kształtowanie u ucznia umiejętności zarządzania informacją w nowoczesnym rozumieniu tego pojęcia. Zakupienie Multimedialnego Centrum to rzecz stosunkowo prosta. Jednakże przyszłość konkretnej biblioteki szkolnej zależy od bibliotekarza – jego osobowości, kwalifikacji, kreatywności, od tego, czy potrafi przygotować młodzież do życia w społeczeństwie informacyjnym.

Ponadto w obecnej chwili dostrzegamy, że przyszłość bibliotek zależy w znacznej mierze od zmian unormowań prawnych. Sądząc, że należałoby znowelizować Ustawę „Karta Nauczyciela”, aby określić pensum nauczycieli bibliotekarzy, gdyż dzisiaj biblioteki pełnią zupełnie inne funkcje niż 25 lat temu, gdy przyjmowano obecne pensum. Być może również warto by rozważyć określenie standardów, które uzależniałyby wielkość zatrudnienia od liczby uczniów, wyposażenia w sprzęt komputerowy, wielkości i rodzaju zbiorów, udziału w realizacji procesu dydaktycznego.

Musimy także uświadomić jednostkom samorządu terytorialnego oraz dyrektorom szkół, nierozumiejącym zadań współczesnej oświaty lub po prostu nieumiejącym zarządzać, że nauczyciel bibliotekarz nie może pełnić dyżuru podczas przerw międzylekcyjnych i nie może być wysyłany na doraźne zastępstwa bezpłatnie i w czasie swych godzin pracy.

Przyszłość bibliotek to popularyzacja czytelnictwa i nieustanne uzupełnianie księgozbioru dostosowanego do obowiązującej podstawy programowej, a także zainteresowań dzieci i młodzieży. Uzupełnianie księgozbioru to zadanie obciążające samorządy terytorialne prowadzące szkoły, ale niezależnie od tego właśnie ostatnio MEN przeznaczyło kwotę ponad 5 mln zł na zakup lektur dla szkół podstawowych i gimnazjów położonych na terenach wiejskich. Oczywiście, ta kwota nie zaspokoi wszystkich potrzeb, ale z pewnością dostrzegalnie wspomogła biblioteki szkolne.

Popularyzacja czytelnictwa to już głównie rola samego nauczyciela bibliotekarza. Wiemy, że bibliotekarze podejmują w swych środowiskach szereg działań promujących książki. To przedsięwzięcia niezwykle ważne dla przyszłości bibliotek, skupiające na tych placówkach uwagę szerokiego kręgu mieszkańców danej miejscowości. Rosnąca pozycja biblioteki szkolnej to zawsze zasługa bibliotekarza – ważnego członka grona pedagogicznego szkoły.

---

# VI FORUM SBP

---



# Protokół VI Forum Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 11 października 2007 r.

Biblioteka Narodowa, Warszawa, al. Niepodległości 213 w Warszawie

Program Forum obejmował następujące punkty:

1. Otwarcie posiedzenia, powitanie uczestników i gości.
2. Powołanie Prezydium.
3. Wprowadzenie sztandaru SBP.
4. Uczczenie pamięci zmarłych członków SBP.
5. Zatwierdzenie porządku obrad.
6. Powołanie Komisji Uchwał i Wniosków.
7. Dekoracje odznaczeniami zasłużonych bibliotekarzy i działaczy SBP.
8. Przedstawienie działalności Zarządu Głównego SBP w latach 2005-2007 przez Sekretarza Generalnego SBP kol. Marię Burchard.
9. Ocenę działalności Zarządu Głównego dokonaną przez Główną Komisję Rewizyjną, przedstawioną przez kol. Janusza Ambrożego, przewodniczącą Komisji.
10. „Rola ustawy o bibliotekach dla rozwoju bibliotek w Polsce i na świecie” – referat autorstwa przewodniczącej Zespołu ds. opracowania założeń i projektu ustawy o bibliotekach kol. Jolanty Stępniaak.
11. Przyjęcie apelu bibliotekarzy do liderów partii i ugrupowań politycznych startujących w wyborach.
12. Podsumowanie, przyjęcie uchwał i wniosków.
13. Wręczenie „Nagrody Młodych SBP”.

**Ad 1.** Otwarcia posiedzenia dokonała przewodnicząca Zarządu Głównego kol. Elżbieta Stefańczyk. Na wstępie powitała wszystkich uczestników Forum oraz gości Forum – w tym dyrektora Biblioteki Narodowej, Tomasza Makowskiego oraz Magdalenę Ślusarską, dyrektora Instytutu Książki, a także honorowych członków SBP, z jego honorowym przewodniczącym, kol. Stanisławem Czajką, dyrektorów bibliotek i instytutów bibliotekoznawstwa. Podkreślając wyjątkowy charakter VI Forum – odbywa się ono w roku obchodów 90-lecia Stowarzyszenia i 80-lecia „Przeglądu Bibliotecznego”, przewodnicząca SBP odniosła się do Programu działania SBP na lata 2005-2009. Zwróciła uwagę na fakt, że główny nacisk działalności Stowarzyszenia jest położony na udział w pracach legislacyjnych (w czerwcu 2007 r. powołano Zespół ds. opracowania projektu nowej ustawy o bibliotekach, na czele którego stanęła Jolanta Stępniaak) oraz na fakt, że w bibliotekach następują duże zmiany dokonujące się

dzięki Programom Operacyjnym Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przedstawiła w skrócie program Forum i konferencji towarzyszącej Forum: „Przyszłość bibliotek w Polsce”.

**Ad 2.** Powołano Prezydium w składzie: przewodniczący – Stanisław Czajka (honorowy przewodniczący Stowarzyszenia), członkowie: Maria Burchard, Ewa Kobierska-Maciuszko, Sylwia Błaszczuk, Elżbieta Stefańczyk.

**Ad 3.** Poczet sztandarowy (Monika Bobkiewicz, Joanna Czapska, Marcin Sęk) wprowadził sztandar Stowarzyszenia.

**Ad 4.** Kol. Ryszard Turkiewicz przypomniał nazwiska członków SBP, którzy odeszli na zawsze od ostatniego Zjazdu. Pamięć ich uczczono minutą ciszy.

**Ad 5-6.** Prowadzenie obrad objął przewodniczący Prezydium, dr Stanisław Czajka, który przypomniał zadania Forum, porządek obrad i poinformował, że po przerwie przewodniczenie obradom przejmie kol. Ewa Kobierska-Maciuszko. Następnie postawił wniosek o przyjęcie porządku obrad. Porządek obrad został przyjęty przez aklamację. Powołano, jednogłośnie decyzją uczestników Forum, Komisję Uchwał i Wniosków, która ukonstytuowała się w składzie: kol. Jerzy Krawczyk – przewodniczący, kol. kol. Janina Halec, Elżbieta Górską, Cecylia Judek – członkowie.

**Ad 7.** Listę osób odznaczonych odznaczeniami SBP przedstawiła kol. Janina Jagielska, przewodnicząca Komisji Odznaczeń i Wyróżnień.

Medal „**Bibliotheca Magna – Perennisque**” otrzymała Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego.

Medal SBP „**W dowód uznania**” otrzymali: Janina Andryszczak z Powiatowej Biblioteki Publicznej w Sieradzu, Aldona Borowska – przewodnicząca Komisji Opracowania Rzeczowego Zbiorów ZG SBP, Oskar Stanisław Czarnik – kierownik Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, Małgorzata Jezierska – długoletni członek SBP, Zakład Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, Ewa Mahrburg – kierownik Zakładu Dokumentacji Księgoznawczej BN, Marzena Przybysz – przewodnicząca Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej ZG SBP, Maria Wróblewska – b. przewodnicząca Sekcji Fonotek, długoletni członek SBP.

**Honorową Odznakę SBP**, przyznaną za szczególne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekarstwa i czytelnictwa, przyczynianie się do rozwoju ruchu społeczno-zawodowego w bibliotekarstwie, wręczono: Bożenie Bednarek-Michalskiej – przewodniczącej Komisji Wydawnictw Elektronicznych ZG SBP, Danucie Bilikiewicz-Blanc – członkowi SBP, kierownikowi Pracowni Bibliografii Poloników Zagranicznych BN, Teresie Majdak – przewodniczącej Oddziału SBP w Radomiu, Jadwidze Sadowskiej – przewodniczącej Komisji Nagrody Naukowej SBP im. Adama Łysakowskiego, Jackowi Wojciechowskiemu – przewodniczącemu Rady Programowej

Wydawnictwa SBP, Mirosławie Zygmunt – przewodniczącej Koła SBP w Bibliotece Narodowej.

Odnaczenia wręczał i gratulował odznaczonym dr Stanisław Czajka oraz kol. Elżbieta Stefańczyk. W imieniu odznaczonych podziękował kol. Oskar S. Czarnik.

**Ad 8.** Sprawozdanie z prac i dokonań Zarządu Głównego SBP i Biura ZG SBP od ostatniego zjazdu przedstawiła Maria Burchard, Sekretarz Generalny SBP. Sprawozdanie zakończyło pierwszą część obrad.

Drugą część obrad (po przerwie), którą prowadziła Ewa Kobierska-Maciuszko, rozpoczęła dyskusja nad sprawozdaniem przedstawionym przez M. Burchard. W jej toku kol. Bożena Bednarek-Michalska przypomniała o swoim postulatcie zgłaszanym do władz Stowarzyszenia od 2001 r. dotyczącym uwzględniania wśród publikacji Stowarzyszenia „Biuletynu EBIB” i Materiałów Konferencyjnych; kol. Robert Miszczuk apelował o wspomnienie Sekcji Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych i nawiązanie współpracy z Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Następnie, na wniosek prowadzącej, powołano Komisję Skrutacyjną, do której udział zgłosili: kol. Dorota Malczewska-Stus i kol. Robert Miszczuk.

**Ad 9.** Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, kol. Janusz Ambroży przedstawił sprawozdanie Komisji, pozytywnie oceniające działalność Zarządu Głównego Stowarzyszenia. Podkreślił dobrą współpracę Komisji z Zarządem Głównym – członkowie Komisji biorą udział w posiedzeniach organów Stowarzyszenia i na bieżąco są informowani o ich pracy. Następnie odbyło się głosowanie nad przyjęciem sprawozdania do aprobowanej wiadomości: 61 uprawnionych do głosowania głosowało za przyjęciem sprawozdania, nikt nie głosował „przeciw”, nikt nie wstrzymał się od głosu.

**Ad 10.** Kolejnym referentem była kol. Jolanta Stępnia, która przedstawiła: zmiany w ustawie o bibliotekach z 1997 r., stan uregulowań prawnych w innych krajach Unii Europejskiej oraz dokument (wytyczne) dla ustawodawstwa bibliotecznego opracowany przez organizację EBLIDA i przyjęty przez Radę Europy, a także zapisy w obecnie obowiązującej ustawie o bibliotekach wymagające – zdaniem Zespołu ds. opracowania założeń i projektu ustawy o bibliotekach – istotnych zmian.

Referat wywołał ożywioną dyskusję, w trakcie której wypowiedzieli się kol. kol.: Jerzy Maj, Bolesław Howorka, Andrzej Ociepa, Jan Wołosz, Ewa Urbanowicz i Lucjan Biliński. Zastanawiano się, czy ustawa ma być całkowicie nowym dokumentem, czy nowelizacją ustawy istniejącej, zwracano uwagę, że ustawa, nakładając na Bibliotekę Narodową funkcje koordynacyjne, powinna przewidywać też istnienie funduszu zapewniającego Bibliotece realizację tych funkcji. Wyrażano wątpliwość, czy jednym aktem prawnym można uregulować działalność wszystkich bibliotek, czy



ustawa nie powinna skoncentrować się na ogólnych zasadach działalności bibliotek z założeniem, że zasady działania bibliotek różnych sieci będą przedmiotem innych ustaw (np. obowiązki bibliotek szkolnych będą uregulowane w ustawie o systemie szkolnym). Powinna także umożliwiać tworzenie stowarzyszeń bibliotek. Zwracano uwagę, że przyszła ustawa powinna określać, czym ma być współczesna biblioteka. Uważano za niekorzystną propozycję Zespołu dotyczącą zniesienia zapisu o zakazie łączenia bibliotek z innymi instytucjami. Na zakończenie tego punktu przewodnicząca obrad poprosiła uczestników o zgodę na przedłużenie mandatu Zespołowi do dalszych prac. Prośba została przyjęta.

**Ad 11.** Ewa Kobińska-Maciuszko, przewodnicząca obrad, poinformowała, że w związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi do programu Forum został wprowadzony punkt przewidujący przyjęcie apelu do przyszłych parlamentarzystów. Przewodnicząca odczytała tekst apelu (tekst ten jest już dostępny na stronie WWW Stowarzyszenia). W dyskusji zabrał głos kol. Jacek Wojciechowski. Zakwestionował używanie argumentu o niskim poziomie czytelnictwa w Polsce i jego wpływie na poziom cywilizacyjny, zwracając uwagę na casus Stanów Zjednoczonych, gdzie poziom czytelnictwa jest niższy niż w Polsce. Następnie przewodnicząca poprosiła uczestników o głosowanie nad przyjęciem apelu (z zastrzeżeniem usunięcia argumentu zgodnie z głosem w dyskusji). Apel został jednogłośnie przyjęty.

**Ad 12.** Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków poinformował, że wśród wniosków znajdują się dwa głosy z dyskusji nad „Sprawozdaniem z działalności Zarządu Głównego...” oraz wnioski zgłoszone na piśmie dotyczące: potrzeby opracowania kryteriów przyznawania tytułu członka honorowego i odznaczeń SBP, konieczności podjęcia dyskusji nad zmianami w statucie, nagłaśniania w prasie fachowej dyskusji nad zmianami w ustawie o bibliotekach.

**Ad 13.** „Nagrode Młodych” otrzymała pani Anna Dura z Tarnowa za pracę pt.: *Emigracyjny księgozbiór Ciołkoszów*, napisaną pod kierunkiem Andrzeja Linerta z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Uroczystość wręczenia nagrody zakończyła obrady zamykające Forum.

Forum przyjęło dwie uchwały (pierwsza dotyczyła pozytywnej oceny działalności Stowarzyszenia w I połowie kadencji, druga – przyjęcia wstępnych ustaleń Zespołu ds. opracowania założeń i projektu ustawy o bibliotekach, będących punktem wyjścia do dalszych dyskusji środowiskowych) oraz apel do parlamentarzystów.

Protokołowały: *Maria Janowska, Mirosława Zygmunt*

---

# SPONSORZY

## Konferencji i Jubileuszu SBP

---

- 1. Konsorcjum WAKO-FORSTER-VARIA**      **Sponsor Główny Konferencji**
- 2. ALEPH Polska**      **Sponsor Główny Jubileuszu**
- 3. Filmowe Wydawnictwo Wojciech Marzec**
- 4. 3M Poland**
- 5. ProgMan Software**
- 6. Sokrates**
- 7. MOL**
- 8. DDP**
- 9. Mikrofilm-Service**
- 10. ALFA COPY**
- 11. Digital-Center, Mikrofilm-Center**
- 12. TOMACO-INTRO**
- 13. PONS**

systemy regałów przesuwnych i statycznych  
do archiwizacji i magazynowania  
Forster - Austria



VARIA PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE  
00-665 Warszawa, ul. Nowowiejska 21/25  
tel./fax 234 52 54 , tel. 825 11 73  
www.varia.waw.pl  
e-mail: varia@varia.waw.pl

---

Firma VARIA specjalizuje się w wyposażaniu pomieszczeń w nowoczesne systemy regałów przesuwnych i statycznych do archiwizacji i magazynowania. Naszymi głównymi odbiorcami są **biblioteki, czytelnie**, archiwa, muzea, magazyny i biura.

W prezentowanej przez nas ofercie znajdują się systemy regałów przesuwnych i statycznych austriackiego producenta firmy **FORSTER** oraz producenta polskiego **FLEXIROL**. Naszym podstawowym celem jest satysfakcjonujące naszych klientów rozwiązanie ich problemów związanych z przechowywaniem, archiwizacją i magazynowaniem.

Realizujemy ten cel poprzez:

- **BEZPŁATNE OBIAMY I PROJEKTY ZAGOSPODAROWANIA POMIESZCZEŃ ORAZ WYCENĘ REGAŁÓW,**
- oferowanie produktów o najwyższej jakości i wytrzymałości,
- oferowanie produktów o najwyższej estetyce wykonania,
- niezwykle szeroki asortyment systemów regałów przesuwnych i statycznych z wyposażeniem pozwalającym spełnić każde wymagania klienta,
- profesjonalną obsługę,
- szybką i niezawodną instalację,
- długoletnią gwarancję na swoje produkty i serwis pogwarancyjny.

Więcej informacji znajduje się na naszej stronie internetowej i [www.varia.waw.pl](http://www.varia.waw.pl) , do której odwiedzenia serdecznie zapraszamy.

---

**FORSTER regaly  
przesuwne  
i stacjonarne.**

**FOREG 2000**

System przeznaczony do dużych bibliotek, archiwów, muzeów.

**FOREG 2000 L**

System przeznaczony do biu. archiwów i magazynów oraz instytucji o niestandardowych potrzebach archiwizowania dokumentacji ciągłych.

**FOREG 3000**

System regałów polecany do przechowywania książek i czasopiśm w czytelniach lub punktach wystawowych.

**FOREG P**

System regałów do magazynowania obrazów, szkiców i innych dzieł sztuki.

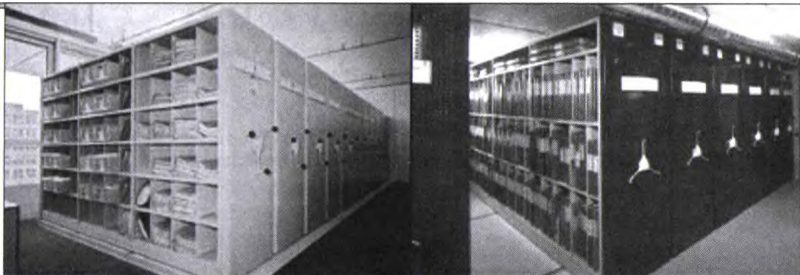
Regały te mają wszystkie niezbędne atesty i certyfikaty, badania statyczne i wytrzymałościowe.

**FLEXIROL regaly  
przesuwne  
i stacjonarne.**

Uniwersalny system polecany do dużych i małych pomieszczeń (biura, archiwalia firmowe) - sprawdzili się w największych polskich bibliotekach, czytelniach, muzeach. Regały mają niezbędne atesty i certyfikaty, badania i dokumenty potwierdzające zgodność z Polskimi Normami.

Firma gwarantuje bezpłatne porady pomieszczeń, projekty i oceny na terenie całego kraju.

Prod.cent:  
**FORSTER (Austria),  
FLEXIROL (Polska)**



ALEPH Polska Sp. z o.o.  
ul. Kossaka 7  
01-576 Warszawa  
tel./fax: (022) 839 83 18  
[biuro@aleph.pl](mailto:biuro@aleph.pl)  
[www.aleph.pl](http://www.aleph.pl)  
[www.exlibrisgroup.com](http://www.exlibrisgroup.com)



**Aleph Polska**  
automatyzacja bibliotek

**ExLibris**

The bridge to knowledge

Maciej Dziubecki  
[m.dziubecki@aleph.pl](mailto:m.dziubecki@aleph.pl)

ALEPH Polska Sp. z o.o. powstała w marcu 2001 roku. Wcześniej (od roku 1992) była Działem Wdrożeń systemu bibliotecznego Aleph<sup>®</sup> w firmie TCH Systems S.A. Obecnie jest jedynym dystrybutorem systemu Aleph oraz innych produktów firmy Ex Libris™ (MetaLib<sup>®</sup>, SFX<sup>®</sup>, DigiTool<sup>®</sup>, Verde<sup>®</sup>, Primo<sup>®</sup>) w Polsce i działa jako biuro serwisowe dla polskich użytkowników tych systemów.

Ex Libris Group jest wiodącym światowym dostawcą wysokiej jakości systemów dla bibliotek, centrów naukowych i muzeów. Zintegrowane systemy biblioteczne Aleph<sup>®</sup> oraz Voyager<sup>®</sup>, będące sztandarowymi produktami firmy znalazły użytkowników w ponad 3000 instytucji w 62 krajach. Aleph jest wiodącym na rynku oprogramowaniem do automatyzacji bibliotek uniwersyteckich, publicznych, narodowych, naukowych jak również konsorcjów, sieci krajowych i wielkich korporacji.

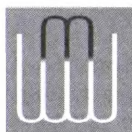
W ostatnich latach Ex Libris wprowadził na rynek cztery nowe produkty, wyznaczające kierunek rozwoju nowoczesnego oprogramowania dla bibliotek: MetaLib, portal zapewniający dostęp do szeroko rozumianych zasobów informacji naukowej, SFX, system powiązań do źródeł informacji, DigiTool, system zarządzania obiektami cyfrowymi oraz Verde system do skutecznego zarządzania wyborem, oceną, zakupem i obsługą (wznowieniem lub rezygnacją z prenumeraty) elektronicznych baz danych i czasopism. Najnowszy produkt, Primo, to system skupiający w jednym miejscu dostęp do wielu aplikacji, w sposób niewidoczny dla końcowego użytkownika. Jeden interfejs, rozszerzone możliwości wyszukiwania, jedna lista wyników, dostęp do materiałów z różnych źródeł i systemów w jednym miejscu.

**ExLibris Primo**

### **Primo<sup>®</sup> – Katalog Biblioteczny Nowej Generacji**

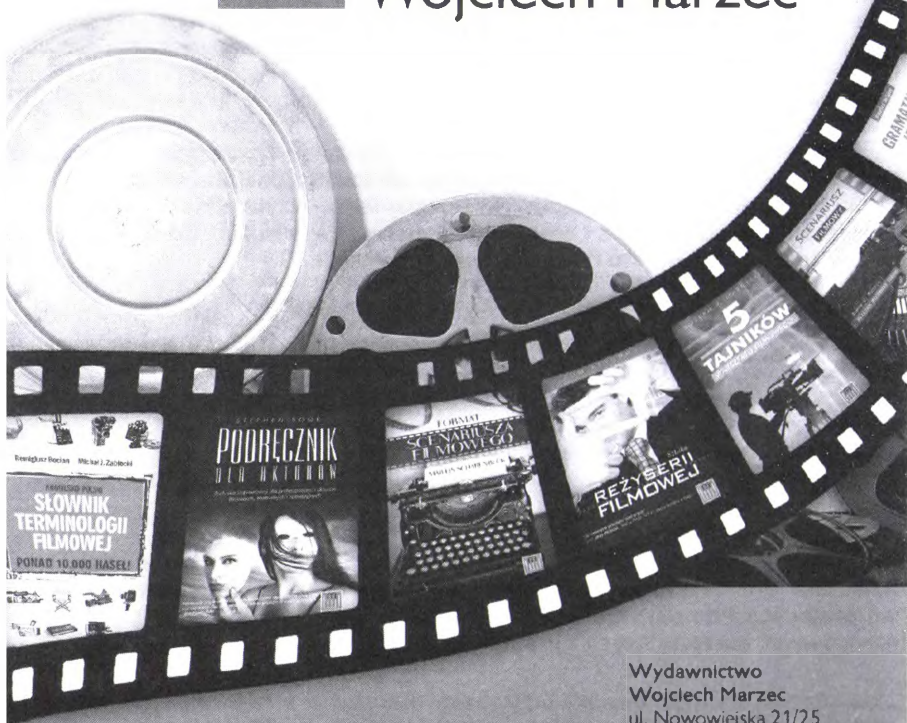
Użytkownicy bibliotek poszukujący akademickich źródeł informacji mają dziś znacznie więcej możliwości dotarcia do nich niż tylko za pomocą katalogu bibliotecznego. Jeśli biblioteki nie dostarczą relewantnych wyników poszukiwań w sposób równie szybki i przyjazny jak to czynią wyszukiwarki, do których przyzwyczajeniu są potencjalni czytelnicy, ryzykują odsunięcie na dalszy plan.





Filmowe  
Wydawnictwo

Wojciech Marzec



Wydawnictwo  
Wojciech Marzec  
ul. Nowowiejska 21/25  
00-665 Warszawa  
tel. [+48 22] 825 11 73  
fax [+48 22] 234 52 54  
e-mail: w-wm@w-wm.pl  
www.w-wm.pl



Dnia 29 października 2007 r. firmy 3M i Checkpoint Systems Inc ogłosiły globalny alians strategiczny w zakresie marketingu i sprzedaży. Działanie to będzie miało wpływ na wzrost zaangażowania każdej z firm w rynek usług bibliotecznych.

W ramach porozumienia, 3M Library Systems stanie się wyłącznym globalnym i dostawcą usług związanych z linią produktów zwiększających efektywność i bezpieczeństwo bibliotek firmy Checkpoint. Pod patronatem 3M firma Checkpoint kontynuować będzie ekspansję usług około-sprzedażowych skierowanych bezpośrednio do bibliotek na całym świecie. Alians 3M i Checkpoint wchodzi w życie z pierwszym dniem 2008 roku.

Dzięki komplementarnym produktom firmy Checkpoint zwiększającym efektywność i bezpieczeństwo bibliotek, 3M znacznie poszerzy swoje portfolio. Produkty obejmują: systemy elektromagnetyczne (EM) oraz system identyfikacji za pomocą fal radiowych (Radio Frequency Identification) wraz z akcesoriami, rozwiązania samoobsługowe, systemy RFID, rozwiązania do archiwizacji mediów, oprogramowanie do zarządzania siecią i inne dedykowane bibliotekom produkty. W 2008 r., 3M ma w planie wprowadzić na rynek nowe oparte na sieci oprogramowanie zwiększające efektywność pracy bibliotek Library Advocate firmy Checkpoint. Firma Checkpoint, dzięki rozległej sieci sprzedażowej, działalności marketingowej i serwisowej firmy 3M, będzie mogła zaopatrywać biblioteki na całym świecie w jeszcze większą gamę różnorodnych produktów i zapewniać niezawodną obsługę serwisową. Klienci obu firm mogą oczekiwać, tak jak w przeszłych latach, niezawodnego wsparcia i najwyższej jakości usług.

3M Library Systems od przeszło 35 lat jest światowym liderem w dostarczaniu innowacyjnych rozwiązań systemów bibliotecznych, zapewniając większą wydajność w zarządzaniu informacjami. Wykorzystując rozwiązania jakie daje technologia, produkty 3M Library Systems ułatwiają pracę i funkcjonowanie bibliotek. 3M ponadto wspiera biblioteki we wdrażaniu nowoczesnych technologii poprzez liczne programy sponsoringowe. Więcej informacji o rozwiązaniach 3M Library Systems: <http://www.3m.com/us/library>

#### O 3M Company

**3M Poland Sp. z o.o.** jest filią koncernu *Minnesota Mining and Manufacturing* i została założona w Polsce w 1991 roku. Centrala mieści się w Kajetanach k/Warszawy, a biura regionalne w Gdańsku, Katowicach i Wrocławiu. 3M Poland posiada zakład produkcji medycznej we Wrocławiu oferujący m.in. popularne plastry 3M Viscoplast, sztuczne unieruchomienia Scotchcast™ oraz folię optyczną Vikuiti™ do monitorów LCD. Obecnie firma jest w trakcie realizacji kolejnej inwestycji we Wrocławiu - fabryki taśm przemysłowych. 3M Poland posiada w swojej ofercie ponad 10.000 produktów. Lokalna oferta jest przygotowywana w kilkunastu działach firmy ([www.3m.pl](http://www.3m.pl)).





# Sokrates

## SOFTWARE

SOKRATES-software to nazwa firmy informatycznej założonej w 1991 roku przez Leszka Masadyńskiego. Firma początkowo niewielka, obecnie zatrudnia kilkanaście osób we własnej siedzibie znajdującej się w Poznaniu, przy ulicy Mołdawskiej 18. Na przestrzeni lat firma wyspecjalizowała się w usługach informatycznych dla bibliotek oraz działalności badawczo rozwojowej w tej branży.

Zasadniczym elementem działalności firmy jest projektowanie i tworzenie oprogramowania przeznaczonego dla bibliotek. Firma jest znana z docenianych na rynku systemów informatycznych, rozpowszechnianych pod łączną nazwą SOWA. Wielu użytkowników tych systemów współpracuje z firmą nieprzerwanie od początku jej działalności. Dzięki współpracy z użytkownikami oprogramowanie jest ciągle rozwijane.

W najstarszym produkcie firmy, wdrożonym po raz pierwszy w 1992 roku systemie SOWA1, zastosowano format danych katalogowych zaprojektowany wyłącznie na potrzeby tego systemu. Format okazał się na tyle uniwersalny, że do dzisiaj jest z powodzeniem wykorzystywany w nowoczesnym systemie SOWA1/klient-serwer.

Najnowsze produkty firmy, systemy SOWA2/MARC21/klient-serwer i SOWA2/SQL/MARC21 to nowoczesne produkty informatyczne, zapewniające zgodność z międzynarodowymi normami bibliotecznymi. Wyposażone w znormalizowane procedury wymiany informacji (np. protokół Z39.50) odpowiadają najwyższym światowym standardom. Ich zgodność z normami, standardami i tradycjami stosowanymi w polskich bibliotekach stanowi o ich przewadze nad popularnymi swego czasu systemami zagranicznymi. Systemy SOWA2/MARC21/klient-serwer oraz SOWA/SQL/MARC21 zaczęły zastępować nie tylko systemy SOWA1, ale także użytkowane wcześniej przez biblioteki systemy innych producentów.

Największe instalacje systemów SOWA obejmują sieci bibliotek miast i dzielnic np. w Warszawie Wola i Ochota, Rzeszowie, Opolu, Olsztynie i Elblągu. Fakt, że wymienione biblioteki od wielu lat wykorzystywały wcześniejsze produkty firmy SOKRATES-software, świadczy o dobrej współpracy pomiędzy firmą i użytkownikami.

Równie ważne są wdrożenia w trzech bibliotekach dzielnicowych Krakowa, bibliotece dzielnicy Łódź Górna, czy MBP w Białej Podlaskiej. Biblioteki te posiadały działające systemy innych producentów a pomimo to zdecydowały się podjąć trud wymiany oprogramowania i wybrały system SOWA2/MARC21/klient-serwer.

Firma SOKRATES-software jako pierwsza w Polsce zbudowała system biblioteczny obejmujący terytorium województwa. Od trzech lat działa System Bibliografii Regionalnej Województwa Łódzkiego, w którym zastosowano system SOWA2/SQL/MARC21. Jest to jak na razie jedyne w skali kraju rozwiązanie, którego celem jest tworzenie on-line wspólnej bazy danych przez pracowników 25 bibliotek publicznych.

Firma zrealizowała także kilka wdrożeń scentralizowanych systemów obsługujących wszystkie biblioteki publiczne w obrębie powiatu (np. Powiat Pleszewski). Doświadczenia zdobyte przy pierwszych wdrożeniach pokazują, że możliwe jest nie tylko znaczne obniżenie kosztów informatyzacji powiatu i późniejszej eksploatacji oprogramowania, ale również zorganizowanie z powodzeniem współpracy poszczególnych bibliotek gminnych koordynowanej przez bibliotekę powiatową.

Oprogramowanie systemów SOWA oferowane jest w formie sprzedaży licencji lub poprzez „outsourcing” (dzierżawę). Druga z form, dostępna poprzez Internet pozwala na łatwą i tanią informatyzację małych bibliotek, często nie posiadających własnego zaplecza sprzętowego.

Sokrates-software pełni rolę producenta docenianych systemów bibliotecznych, oferuje także szeroki zakres usług związanych z wdrożeniem oprogramowania oraz sprzedażą niezbędnego sprzętu i akcesoriów. W swojej siedzibie dysponuje pracownią dydaktyczną, w której organizowane są szkolenia dla bibliotekarzy, zarówno w zakresie funkcjonowania systemów SOWA, jak i dotyczące wiedzy bibliotekarskiej (np. zastosowania formatu MARC21).

Obecnie firma nadzoruje w całej Polsce 1300 działających systemów SOWA. Codziennie bibliotekarze - użytkownicy systemów SOWA logują się na 6 tysięcy stanowisk klienckich. Liczba stanowisk, na których każdego dnia czytelnicy przeszukują katalogi tych systemów osiągnęła wyjątkową skalę.



## OPROGRAMOWANIE DLA BIBLIOTEK

Firma MOL została założona w 1991 roku, a od 1998 roku funkcjonuje w formie spółki z o.o. Firma w ciągu kilkunastu lat swojej działalności wypracowała pozycję największego w Polsce producenta zintegrowanych systemów zarządzania bibliotekami. W nasze oprogramowanie jest aktualnie wyposażonych ponad 7500 bibliotek. Są wśród nich zarówno biblioteki akademickie i naukowe jak i duża liczba bibliotek publicznych i szkolnych.

Spółka dostarcza oprogramowanie spełniające wymagania różnych sieci bibliotecznych. Oferujemy:

**Patron** – zintegrowany system zarządzania, dedykowany dużym bibliotekom publicznym i akademickim. Ten bogaty funkcjonalnie system łączy w sobie wygodę użytkownika z dbałością o spełnienie wysokich wymagań jakościowych naszych klientów. Posługując się systemem Patron biblioteki filialne oraz konsorcja bibliotek mogą budować katalogi centralne. Szczególny nacisk położono na jakość modułu katalogowego oraz funkcjonalność w zakresie obsługi wypożyczeń, w tym wykorzystanie technologii RFID.

**Libra 2000** – system biblioteczny przeznaczony dla średnich i małych bibliotek, w szczególności bibliotek publicznych. Wszystkie funkcje oprogramowania są zawarte w jednej aplikacji, łatwej w instalacji i użytkowaniu. Korzystając z możliwości pobierania opisów bibliograficznych poprzez protokół z39.50, biblioteki sprawnie budują swoje katalogi elektroniczne i publikują je w Internecie. Grupy bibliotek mogą publikować wspólnie katalogi w systemach katalogów rozproszonych.

**MOL Optivum** – system obsługi bibliotek szkolnych, który jako jedyny w Polsce jest zalecany do użytku szkolnego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. MOL Optivum jest najszerzej rozpowszechnionym oprogramowaniem bibliotecznym – ponad 90% zautomatyzowanych bibliotek szkolnych korzysta z oprogramowania naszej produkcji. Komputeryzacją bibliotek szkolnych zajmujemy się wspólnie z naszym partnerem firmą VULCAN, która jest liderem na polskim rynku oprogramowania do zarządzania oświatą.

Dane teleadresowe:

MOL sp. z o.o.

ul. Hryniewickiego 10

81-340 Gdynia

Polska

email: [mol@mol.com.pl](mailto:mol@mol.com.pl)

tel. +48 58 6611583

fax +48 58 6203953

Spółka jest zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym pod nr 0000193927.

Numer identyfikacji podatkowej VAT: PL5861988228.



**DDP Sp. z o. o.**  
**ul. Srebrna 16**  
**00-810 Warszawa**

tel. 0-22 622 91 44 do 46;  
[www.ddp.pl](http://www.ddp.pl)

**Skanery dzielowe Bookeye.**

**Bookeye**



**najwyższa jakość**

**przystępna cena**

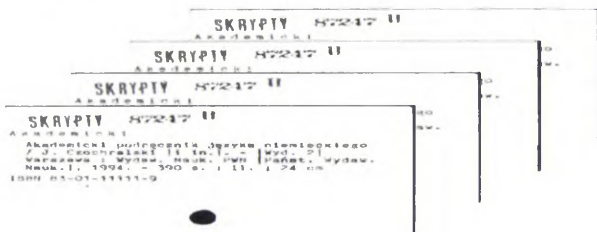
**Profesjonalne skanery płaskie WideTEK**



**WideTEK**

**Usługi digitalizacji**

**Internetowy Katalog Kartkowy IKKar**



Pozostali sponsorzy:



**MIKROFILM-SERVICE**

ul. Kościuszki 105-09018, 55-271 Y.N. | tel. 48(0)221 716 28 30 | fax 48(0)221 716 28 39  
WWW.MIKROFILM-SERVICE.PL | tracysta@mikrofilm-service.com.pl

**ALFA** **COPY**

**DC**  
DIGITAL - CENTER

**Tomaco**<sup>®</sup>  
I N T E R N O

 **LektorKlett**  
**PONS**



**Seria wydawana z inicjatywy  
INSTYTUTU INFORMACJI NAUKOWEJ  
I STUDIÓW BIBLIOLOGICZNYCH  
UNIwersytetu warszawskiego**

**oraz**

**WYDAWNICTWA SBP**